BIBLIOTEKARZ LUBELSKI

ROK 2014 ROCZNIK LVII

BIBLIOTEKARZ LUBELSKI

ROCZNIK LVII

ROK 2014

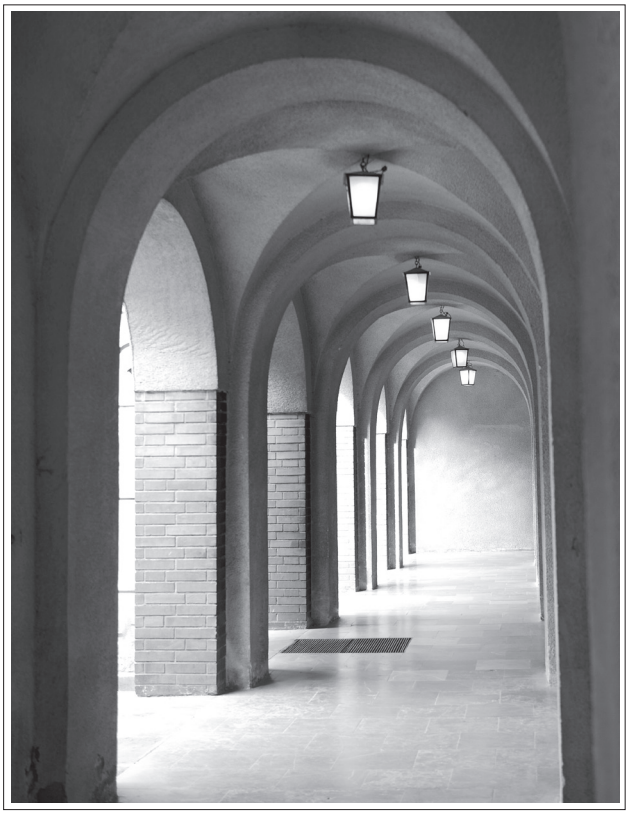

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Hieronima Łopacińskiego
w Lublinie

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Grzegorz Figiel (red.)
Artur Sitko (sekr. red.)
Ewa Hadrian (red. językowy)
Elżbieta Kurpińska (członek redakcji)
Blanka Snopková – Banská Bystrica, Slovakia (członek redakcji)
Bożena Lech-Jabłońska (red. tematyczny – bibliotekoznawstwo)
Anna Oleszek (red. tematyczny – historia sztuki)
Anna Pachocka (red. tematyczny – historia)

RECENZENCI TOMU
dr hab. Małgorzata Nossowska
dr hab. Bożena Kuklińska, prof. KUL

RECENZENCI WSPÓŁPRACUJĄCY
prof. dr hab. Małgorzata Willaume
prof. dr hab. Maria Juda
prof. dr hab. Wiesław Śladkowski
dr hab. Dorota Kudelska, prof. KUL
dr hab. Robert Litwiński, prof. UMCS
dr Anna Dymmel
dr hab. Aleksandra Trzcielińska-Polus, prof. Uniwersytetu Opolskiego

PROJEKT OKŁADKI, SKŁAD I ŁAMANIE
Jacek J. Wałdowski

OPRACOWANIE REDAKCYJNE
Katarzyna Stanek

STRESZCZENIA
Maciej Kozłowski – język angielski
Dorota Mościbrodzka – język rosyjski

„Bibliotekarz Lubelski" jest indeksowany w bazie
Index Copernicus International Journals Master List

© Wojewódzka Biblioteka Publiczna
im. Hieronima Łopacińskiego
w Lublinie

KONTAKT Z REDAKCJĄ
www.wbp.lublin.pl (zakładka „Bibliotekarz Lubelski")
redakcja@poczta.wbp.lublin.pl
tel. 81 528 74 02

ISSN 0137-9895
Nakład w wersji pierwotnej papierowej 200 egz.

Drukarnia TEKST spółka Jawna
Emilia Zonik i wspólnicy
ul. Wspólna 19, 20-344 Lublin

SPIS TREŚCI

Krzysztof Chachaj
PROFESOR STANISŁAW PTASZYCKI – HISTORYK, FILOLOG, ARCHIWISTA, PREZES TOWARZYSTWA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE 9

Professor Stanisław Ptaszycki – historian, philologist, archivist, President of the Society of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin
Профессор Станислав Пташицки – историк, филолог, архивист, председатель Общества Публичной Библиотеки им. Херонима Лопацинского в Люблине

Artur Sitko
GUSTAW ZIELIŃSKI, TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE ORAZ DUBLET BIBLIOTEKI SKĘPSKIEJ W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE 19

Gustaw Zieliński, Scientific Society of Płock, and duplicate copies from the library in Skępe in the collection of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin
Густав Зелински, Плоцкое Научное Общество и дублет скемпской библиотеки в фондах Воеводской Публичной Библиотеки им. Херонима Лопацинского в Люблине

Wojciech Michalski
TRADYCJE HISTORYCZNE O TATARSKIM NAJEŹDZIE NA POLSKĘ I OBLĘŻENIU ZAMKU LUBELSKIEGO ZIMĄ 1340/1341 R. ORAZ ICH MIEJSCE W DAWNEJ POPULARNEJ HISTORII LUBLINA 49

Historical traditions on the Tartar invasion of Poland and the siege of Lublin Castle in the winter of 1340/1341, and their place in the popular history of Lublin in former times
Исторические традиции о татарском нашествии на Польшу и осаде люблинского дворца зимой 1340/1341 г. а также их место в старой популярной истории Польши

Jerzy Starnawski
O BIBLIOTEKARZACH-NAUKOWCACH W BIBLIOTECE IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE 87

About the librarians-academics at the Hieronim Łopaciński Library in Lublin
О библиотекарях-научных сотрудниках – Воеводской Публичной Библиотеки им. Х. Лопацинского

Ewa Hadrian, Katarzyna Podkowińska
ZBIORY WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO ZDIGITALIZOWANE W RAMACH PROJEKTU LUBELSKA BIBLIOTEKA WIRTUALNA. CZ. 1. STARE DRUKI 97

The collections of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library digitised within the framework of the Lublin Virtual Library project. Pt 1. Old prints
Фонд Воеводской Публичной Библиотеки им. Х. Лопацинского после дигитализации в рамках проекта Люблинская Виртуальная Библиотека. Часть 1. Старопечатные книги

Renata Malesa
INFORMACJA EDUKACYJNA W OFERCIE BIBLIOTEK PEDAGOGICZNYCH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO 119

Educational information in the resource of pedagogical libraries in the Lublin Province
Эдукационная информация в оферте педагогических библиотек люблинского воеводства

Agnieszka Prymak-Sawic
KULTURA LITERACKA DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU NA ŁAMACH „KALENDARZA LUBELSKIEGO" (1869–1914) 129

Literary tradition of the second half of the 19th century in the pages of „Kalendarz Lubelski" (1869–1914)
Литературная культура второй половины XIX века на страницах „Люблинского Календаря„ (1869–1914)

Maria Krajewska
KORESPONDENCJA KSIĘDZA ANTONIEGO CHOTYŃSKIEGO Z ERAZMEM MAJEWSKIM W ZBIORACH PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO W WARSZAWIE 147

Correspondence between Father Antoni Chotyński and Erazm Majewski in the collection of the National Museum of Archaeology in Warsaw
Корреспонденция ксендза Антонего Хотынского и Эразма Маевского в Государственном Археологическом Музее в Варшаве

Zdzisław Bieleń
POWSTAŃCZE CURRICULUM VITAE LUDOMIRA CYWIŃSKIEGO 165

The insurgent curriculum vitae of Ludomir Cywiński
Повстанческие curriculum vitae Людомира Цивинского

Zbigniew Jóźwik
Z PRZESZŁOŚCI EKSLIBRISU LUBELSKIEGO – HENRYK ZWOLAKIEWICZ 173

From the past of Lublin's Ex Libris – Henryk Zwolakiewicz
Прошлое Люблинского Экслибриса – Хенрык Зволякевич

Marta Gudowska
W MALOWIDLE UKRYTE – ANALIZA IKONOGRAFICZNA OBRAZU „MATKI BOŻEJ Z DZIECIĄTKIEM NA LWACH" W KOŚCIELE PW. ŚW. PIOTRA APOSTOŁA W LUBLINIE JAKO WSTĘP DO BADAŃ NAD PIERWOTNYM PRZEZNACZENIEM DZIEŁA 179

Hidden in a painting – the iconographic analysis of the painting „The Mother of God and Child on Lions" at the St. Peter the Apostle Church in Lublin as an introduction to research on the original purpose of the work
Что можно найти в картине – иконографический анализ картины «Божьей Матери с младенцем на львах» в костеле св. Павла Апостола в Люблине как вступление к исследованиям к ее первоначальному предназначению

Andrzej Wasilewski
ŹRÓDŁA KRAJOZNAWSTWA POLSKIEGO 195

Sources in Polish sightseeing
Источники польского краеведения

Agnieszka Prymak-Sawic
PRZEGLĄD WYDAWNICTW O REGIONIE ZA 2014 R. 207

Review of publications about the region for the year 2014
Обзор издательств о регионе в 2014 г.

Paweł Kordybacha
KRONIKA ZA 2014 R. 217

Chronicle for the year 2014
Хроника 2014 года

Krzysztof Chachaj

PROFESOR STANISŁAW PTASZYCKI HISTORYK, FILOLOG, ARCHIWISTA, PREZES TOWARZYSTWA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE

Professor Stanisław Ptaszycki – historian, philologist, archivist, President of the Society of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin

Профессор Станислав Пташицки – историк, филолог, архивист, председатель Общества Публичной Библиотеки им. Херонима Лопацинского в Люблине

Życiorys

Stanisław Ptaszycki, syn Leona oraz Elżbiety z domu Roszczewskiej, urodził się 12 IV 1853 r. we wsi Kuzowo, w powiecie medyńskim guberni moskiewskiej. Pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Łabędź, osiedlonej na Rusi Czerwonej, a od XIX w. na Wołyniu[1]. W odręcznym curriculum vitae można znaleźć informację, że rodzina wywodziła się z Galicji, gdzie pradziad Jan był od 1789 r. łowczym sanockim[2]. Żona S. Ptaszyckiego – Zofia Wyrzykowska (zm. w 1906 r.), była kierownikiem polskiej pensji żeńskiej w Petersburgu. Małżeństwo miało syna – Stanisława Jana (ur. w 1892 r.), który w okresie międzywojennym był konsulem RP w Rydze[3]. Młodszy brat Jan był profesorem matematyki na Uniwersytecie Petersburskim[4].

Stanisław Ptaszycki rozpoczął edukację w Wilnie, tam w 1872 r. ukończył gimnazjum. Następnie został przyjęty na Wydział Medyczny Uniwersytetu Petersburskiego, jednak po kilku miesiącach ze względów zdrowotnych przerwał studia i wyjechał do matki na Podlasie. W 1873 r. ponownie rozpoczął studia, tym razem na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Petersburskiego[5]. Studia filologiczne odbył pod kierunkiem dwóch wybitnych slawistów – prof. W. Łamańskiego

---

[1] L. Białkowski, *Wspomnienia pośmiertne. Ś.p. Stanisław Ptaszycki*, „Miesięcznik Heraldyczny" 1934, nr 2, s. 28–29.

[2] Curriculum vitae Stanisława Ptaszyckiego, Biblioteka Główna KUL, rkps 287, k. 2.

[3] S. Konarski, *Ptaszycki Stanisław Ludwik,* w: *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Wrocław–Łódź 1986, s. 297. M. Trojanowska podaje informacje, że był konsulem RP w Pile, zob. M. Trojanowska, *Stanisław Ptaszycki*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 3, red. T. Radzik, J. Ziółek, Lublin 2009 s. 243.

[4] *Ptaszycki Jan*, w: A. Kijas, *Polacy w Rosji od XVII wieku do 1917 roku: słownik biograficzny*, Poznań 2000 s. 288.

[5] S. Konarski, dz. cyt., s. 294.

oraz prof. I. Sriezniewskiego. Za namową Łamańskiego zajął się badaniem literatury polskiej. Efektem tych badań była praca konkursowa nagrodzona przez Uniwersytet złotym medalem, stanowiąca analizę dzieła *Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego* Mikołaja Reja[6] oraz krytyczna recenzja pracy W.W. Markuszewa *Sledy russkogo wlijanja na staropolskuju pismiennost*[7].

Po ukończeniu studiów w 1877 r. został asystentem w Katedrze Filologii Słowiańskiej, równocześnie będąc tłumaczem języka polskiego w rosyjskim Ministerstwie Sprawiedliwości.

W 1879 r. otrzymał uprawnienia do nauczania w szkolnictwie średnim i został lektorem języka rosyjskiego oraz wykładowcą literatury rosyjskiej w Seminarium Archidiecezjalnym w Petersburgu. Uczył też łaciny i języka rosyjskiego w gimnazjum Byczkowa, a później Gurewicza w Petersburgu[8].

W 1884 r. otrzymał posadę metrykanta tzw. „Metryki Litewskiej"[9], wywiezionej do Petersburga po trzecim rozbiorze Polski. W trakcie pracy uporządkował materiały archiwalne oraz opracował inwentarz wydany w 1887 r. pt. Opisanie knig i aktov Litevskoj Metriki. Opublikował też kilka prac dotyczących statutów litewskich, monografię genealogiczną rodziny Puzynów, a także komentarze i recenzje źródeł do dziejów Litwy. Zrecenzował również herbarze A. Bonieckiego i A. Wolffa.

W maju 1896 r. otrzymał veniam legendi (prawo do nauczania) i jako docent rozpoczął wykłady z historii literatury polskiej i proseminarium z języka polskiego na Uniwersytecie Petersburskim[10]. Był lektorem oraz wykładowcą języka i literatury rosyjskiej w Rzymskokatolickiej Akademii Duchownej. Zajmował się również sprawami administracyjnymi, edukacyjnymi dwóch polskich szkół (męskiej i żeńskiej) działających w Petersburgu. Oprócz tego brał czynny udział w pracach komitetów organizacyjnych zjazdów (archeologicznego w Wilnie i Rydze) czy wystaw (podczas I Wszechrosyjskiej Wystawy Drukarstwa, organizował dział historyczny i sekcję drukarstwa polskiego i zasiadał w Komisji Ekspertów)[11].

Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, rozpoczął się nowy okres w życiu i działalności naukowej profesora. Rektor Akademii Duchownej w Petersburgu – ks. Idzi Radziszewski, powziął zamiar utworzenia w Lublinie Uniwersytetu Katolickiego. W lutym 1918 r. powstał Komitet Organizacyjny, który rozpoczął prace nad statutem powstającej uczelni, organizacją wydziałów, gromadzeniem kadry naukowej oraz księgozbioru do przyszłej biblioteki[12]. W gronie pracowników naukowych powstającego uniwersytetu znalazł się również S. Ptaszycki. W czerwcu 1918 r. otrzymał nominację na profesora nauk pomocniczych historii, a w grudniu został mianowany dziekanem Wydziału Humanistycznego i dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej[13]. Na Uniwersytecie Lubelskim wykładał paleografię łacińską

---

[6] Tamże.

[7] M. Trojanowska, *Stanisław Ptaszycki (12 kwietnia 1853 – 20 grudnia 1933)*, w: *Problemy historii i archiwistyki*, red. T. Mencel, Lublin 1986, s. 259.

[8] W. Łopaciński, *Rys życia Stanisława Ptaszyckiego*, „Archeion", t. 12 (1934), s. 31.

[9] „Metryka litewska" to zbiór dokumentów sejmowych, sądowych, skarbowych i wojskowych prowadzonych przez kancelarię litewską. Zob. A. Rachuba, *Metryka litewska i jej dzieje*, „Mówią Wieki" R. 23, 1980, nr 8, s. 4–7.

[10] S. Konarski, dz. cyt., s. 294.

[11] *Ptaszycki Stanisław Ludwik*, w: A. Kijas, dz. cyt., Poznań 2000 s. 289.

[12] G. Karolewicz, *Ksiądz Idzi Radziszewski i jego dzieło – Katolicki Uniwersytet Lubelski*, Lublin 2000, s. 10.

[13] M. Trojanowska, *Stanisław Ptaszycki (12 kwietnia 1853 – 20 grudnia 1933),* dz. cyt., s. 263.

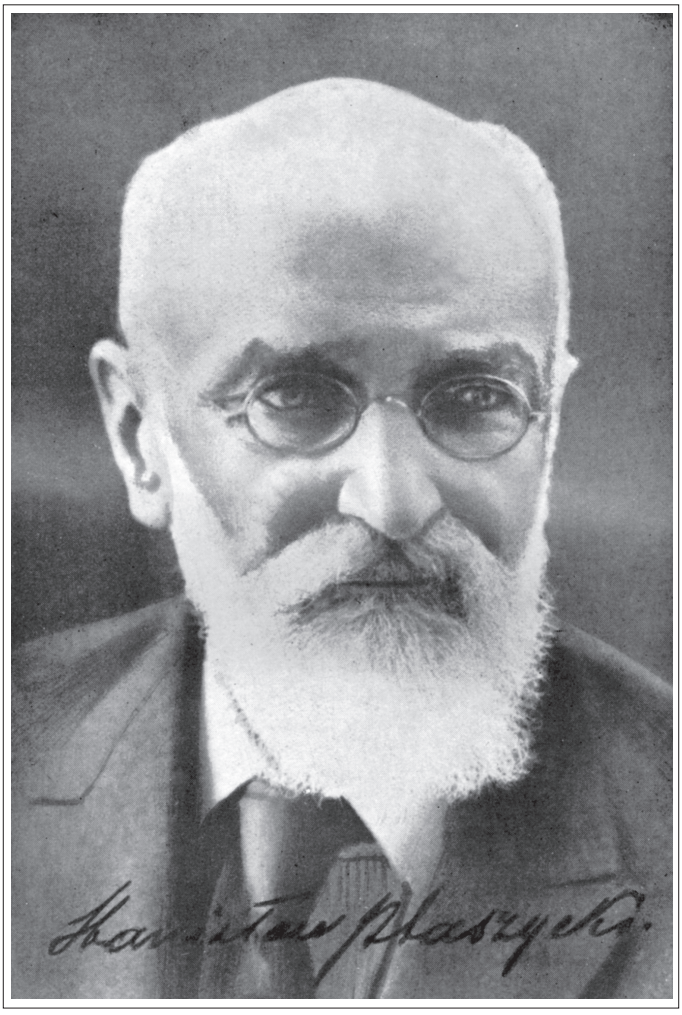

Profesor Stanisław Ptaszycki
Źródło: „Pamiętnik Lubelski”, t. 2 (za lata 1931–1934), Lublin 1935, il. po s. 282.

i słowiańsko-ruską, chronologię, sfragistykę, gramatykę języka starosłowiańskiego oraz historię stosunków polsko-litewskich. Jako dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej aktywnie włączył się w gromadzenie zbiorów, sam przekazał do nich kilka tysięcy tomów z własnego księgozbioru.
Równocześnie z pracą dydaktyczno-naukową na Uniwersytecie, profesor godził obowiązki archiwisty. Od 1 XII 1918 r. objął bowiem funkcję dyrektora Archiwum Państwowego w Lublinie[14]. Dzięki jego staraniom Archiwum uzyskało część lokalu w budynkach powizytkowskich, a także szafy do przechowywania ksiąg i akt. Wspólnie z pracownikami uporządkował zespół archiwalny, opracował pomoce archiwalne. Jego koncepcja prowadzenia archiwum, doświadczenie i ogromne zaangażowanie sprawiły, że lubelskie Archiwum stało się prężnym ośrodkiem badań naukowych.

Po zaledwie kilku miesiącach pobytu w Lublinie Ptaszycki wyjechał do Wilna, gdzie brał udział w pracach nad organizacją Uniwersytetu Stefana Batorego[15]. Od 1 X 1919 r. prowadził tam wykłady z nauk pomocniczych historii[16], a także był dziekanem Wydziału Filozoficznego[17]. Jednocześnie został dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego. Po kilku miesiącach pobytu w Wilnie, w wyniku ewakuacji przed frontem polsko-bolszewickim, powrócił do Lublina i do wykonywanych wcześniej obowiązków. Po zakończeniu działań wojennych, w październiku 1920 r. został powołany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako ekspert w sprawach archiwalnych i bibliotecznych do udziału w obradach konferencji pokojowej w Rydze. Przypisuje się mu autorstwo artykułu XI Traktatu ryskiego[18]. Po powrocie z Rygi ponownie objął funkcję dyrektora Archiwum w Lublinie. Największym osiągnięciem S. Ptaszyckiego w tym okresie było sprowadzenie z Wilna lubelskich akt grodzkich, miejskich i ziemskich (przeniesionych tam w 1887 r.). Oprócz intensywnej pracy w Archiwum, dyrektor prowadził również zajęcia na Uniwersytecie Lubelskim, a w latach 1921–1922 był jego wicerektorem oraz sędzią uniwersyteckim[19].

W dniach 13 września – 31 października 1922 r. Paszycki wraz z grupą polskich historyków, uczestniczył w wyjeździe do Moskwy, gdzie brał udział jako rzeczoznawca w pracach Mieszanej Polsko-Radzieckiej Komisji Specjalnej w sprawie rewindykacji polskich zbiorów zagrabionych w czasie zaborów i przechowywanych w Rosyjskiej Bibliotece Publicznej[20]. Na posiedzeniu plenarnym Komisji (14 października) wygłosił referat o Rosyjskiej Bibliotece Publicznej i prawie Polski do znajdujących się tam dokumentów z dawnej Biblioteki Załuskich[21]. Po

[14] W. Łopaciński, dz. cyt., s. 37.

[15] A. Wrzosek, *Wskrzeszenie Uniwersytetu Wileńskiego*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Wilno 1929 s. 4.

[16] J. Kolbuszowski, J. Oko, *Wydział humanistyczny USB 1919–1929*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu…*, s. 159.

[17] A. Wrzosek, dz. cyt., s. 6.

[18] M. Trojanowska, *Stanisław Ptaszycki (12 kwietnia 1853–20 grudnia 1933)*, dz. cyt., s. 264.

[19] *Ś.p. Stanisław Ptaszycki: wspomnienie*, „Pamiętnik Lubelski", t. 2 (za lata 1931–1934, wyd. 1935), s. 284.

[20] W. Łopaciński, dz. cyt. s. 37.

[21] Referat Eksperta Delegacji Polskiej prof. St. Ptaszyckiego („Rosyjska Biblioteka Publiczna, jako księgozbiór wartości o znaczeniu wszechświatowem"), w: *Dokumenty dotyczące akcji delegacyj polskich w Komisjach Mieszanych Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie*, z. 8, Warszawa 1923, s. 159–163.

powrocie do kraju nadal zajmował się wypełnianiem obowiązków wykładowcy i dyrektora Archiwum w Lublinie. Szeroko także zajął się działalnością społeczną. W latach 1924–1927 był prezesem Komitetu Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie oraz członkiem Komisji Konserwatorskiej przy Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim.

W ostatnim okresie życia S. Ptaszycki był związany z Warszawą. Po ośmiu latach aktywnej pracy naukowej oraz społecznej w Lublinie, przyjmując nominację (1 X 1926) na stanowisko Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych[22], przeniósł się do stolicy. Mimo dojrzałego wieku wciąż był aktywny zawodowo. Organizował kursy archiwalne, wznowił działalność sekcji archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, prowadził wizytacje podległych mu archiwów, a także brał udział w zjazdach (m.in. w II Zjeździe Bibliofilów Polskich w Warszawie, Zjeździe Historyków Polskich w Warszawie, Zjeździe im. J. Kochanowskiego w Krakowie). Uwieńczeniem jego pracy i pasji archiwisty było powołane do życia fachowego czasopisma poświęconego sprawom archiwalnym pt. „Archeion". Pierwszy tom ukazał się w 1927 r. Za życia profesora opracowano i wydano 10 numerów. W 1927 r. z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej Stanisława Ptaszyckiego[23], uchwałą Senatu Akademickiego Uniwersytetu Lubelskiego otrzymał on tytuł profesora honorowego[24]. Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego podjęło uchwałę o nadaniu mu tytułu Członka Honorowego[25], zaś Towarzystwo Miłośników Historii w Warszawie zorganizowało 29 X 1927 r. uroczyste obchody[26].

Ptaszycki na własną prośbę 1 VII 1931 r. przeszedł na emeryturę. Zmarł w Warszawie 20 XII 1933 r., został pochowany na cmentarzu w Bielsku Podlaskim[27].

Działalność badawcza i naukowa

Jak wspomniano wcześniej S. Ptaszycki już w trakcie studiów prowadził prace badawcze nad literaturą polską, które zintensyfikował po ukończeniu Uniwersytetu. Organizował coroczne wyjazdy do bibliotek i archiwów w Galicji, Królestwie Polskim, ale także do Austrii, Włoch, Niemiec, gdzie poszukiwał materiałów dotyczących historii literatury polskiej. Głównymi obszarami badawczymi Ptaszyckiego były: dzieje piśmiennictwa polskiego (głównie twórczość Mikołaja Raja, Łukasza Górnickiego, Macieja Stryjkowskiego), pieśń religijna, powieść okresu średniowiecza oraz obce wpływy na polskie piśmiennictwo XVI w. Zajmował się także historią Litwy, stosunkami polsko-litewskimi, genealogią rodów litewskich, naukami pomocniczymi historii (głównie paleografią, heraldyką, genealogią) oraz archiwistyką. Efektem jego prac naukowo-badawczych były, m.in. edycje krytyczne *Psałterza Dawidów* M. Reja, *Kazań świętokrzyskich* odnalezionych przez A. Brücknera w Petersburgu (Ptaszycki opracował podobizny tekstu i wydał w serii Wydawnictwa Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego),

[22] W. Łopaciński, dz. cyt., s. 37; M. Trojanowska, *Stanisław Ptaszycki (12 kwietnia 1853–20 grudnia 1933)*, dz. cyt., s. 264.

[23] *Prof. Stanisław Ptaszycki. 50-lecie działalności naukowej*, „Ziemia Lubelska" z dn. 29 X 1927, s. 2; *Prof. St. Ptaszycki a T-wo Przyjaciół Nauk w Lublinie,* tamże.

[24] S. Konarski, dz. cyt., s. 296.

[25] Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej: WBP), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: DZZS), Korespondencja Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie z lat 1907–1948 (dalej: Korespondencja TBP), rkps 2963, k. 154.

[26] *Jubileusz prof. St. Ptaszyckiego*, „Ziemia Lubelska" z dn. 23 X 1927, s. 4.

[27] M. Trojanowska, *Stanisław Ptaszycki* w: *Słownik...*, s. 243.

ponadto wydanie trzech zabytków piśmiennictwa polskiego XVI w: *Modlitewnika dla kobiet*, *O cnocie*, *Fortuny i cnoty różność*. S. Ptaszycki opracował także inwentarz dokumentów oraz ksiąg Metryki Litewskiej, latopisy ruskie i litewskie, tablice paleografii ruskiej XIV w., a także *Encyklopedię nauk pomocniczych historii i literatury polskiej*. Współpracował również przy wydaniu pamiętników Stanisława A. Poniatowskiego zachowanych w Archiwum Państwowym w Petersburgu (t. 1 wydano w 1915 r.). Spuściznę naukową profesora oszacowano na 135 publikacji[28].

Profesor Ptaszycki brał udział w organizowaniu działu historyczno-etnograficznego I Międzynarodowej Wystawy Kostiumów w Petersburgu, zjazdu historyków i filologów słowiańskich (wysunął postulat opracowania bibliografii słowianoznawczej). Był wiceprzewodniczącym zjazdu zorganizowanego dla uczczenia Mikołaja Reja w Krakowie[29]. Na wystawie poświęconej Lwu Tołstojowi przygotował dział obejmujący tłumaczenia i polskie prace na temat tego pisarza. W 1911 r. był wiceprezesem I Wszechrosyjskiego Zjazdu Bibliotekarskiego w Petersburgu oraz członkiem Państwowej Komisji Egzaminacyjnej przy Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Petersburskiego (jako egzaminator z języka i historii literatury polskiej).

Aktywnie włączał się także w działalność wielu towarzystw naukowych. Był członkiem, m.in.: Towarzystwa Historycznego przy Uniwersytecie w Petersburgu (od 1890 r.), Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie, Towarzystwa Naukowego w Wilnie, wice- oraz prezesem oddziału petersburskiego Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, współzałożycielem i wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Miłośników Historii i Literatury w Petersburgu, członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie, Polskiego Towarzystwa Heraldycznego. Współpracował ze znanymi osobami ze środowisk naukowych Krakowa, Lwowa, Warszawy, Poznania, m in. Piotrem Chmielowskim, Oswaldem Balzerem, Antonim Prochaską, Ludwikiem Finklem, Tadeuszem Wojciechowskim, Wojciechem Kętrzyńskim czy Karolem Estreicherem[30].

Działalność społeczna

W trakcie pobytu w Petersburgu aktywnie uczestniczył w życiu tamtejszej Polonii. Był członkiem Stałej Komisji Rewizyjnej przy zarządzie kościoła św. Katarzyny. Z jej upoważnienia zajmował się polskimi szkołami: męską i żeńską, opracował program nauczania, dbał o sprawy administracyjne i lokalowe. W latach 1893–1896 był kierownikiem szkoły męskiej i wykładowcą literatury rosyjskiej w szkole żeńskiej, a także kuratorem taniej kuchni dla polskiej młodzieży[31]. Działał w Ognisku Polskim oraz w petersburskim oddziale Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej. Był wykładowcą na polskich wyższych kursach naukowych zorganizowanych przez Towarzystwo Miłośników Historii i Literatury. Upowszechniał wiedzę o nauce i kulturze polskiej w środowisku petersburskim, m.in. poprzez liczne publiczne prelekcje, publikacje prasowe, opracowania bibliograficzne polskich wydawnictw z różnych dziedzin (historii, literatury, językoznawstwa, etnografii), przez co zyskał wśród znajomych przydomek ambasadora nauki i kultury polskiej nad Newą[32].

---

[28] H. Bachulska, *Bibliografia prac Stanisława Ptaszyckiego 1877–1934*, „Archeion" t. 12 (1934), s. 59–76.

[29] S. Konarski, dz. cyt., s. 295.

[30] W. Łopaciński, dz. cyt., s. 32.

[31] A. Kijas, dz. cyt., s. 289.

[32] Tamże, s. 291.

Działalność w Towarzystwie Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego

W momencie przyjazdu do Lublina prof. Ptaszycki niewątpliwie zetknął się z funkcjonującą już prężnie Biblioteką im. Łopacińskiego. Instytucją zarządzającą Biblioteką było wówczas Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, w którego skład wchodziła ówczesna lubelska elita intelektualna (profesorowie, nauczyciele, sędziowie lekarze, przemysłowcy, ziemianie i in.). Powstało ono w 1907 r., „miało na celu zaopiekowanie się zbiorami profesora gimnazjum lubelskiego, stworzenie biblioteki jego imienia"[33]. Towarzystwem kierował komitet złożony z siedmiu osób, jego członkowie byli wybierani co trzy lata na zebraniu ogólnym[34]. Spośród członków komitetu wyłaniano corocznie prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika. Na podstawie zachowanych dokumentów udało się ustalić, że Ptaszycki był członkiem Towarzystwa od 1919 r. Nie zachowały się dokładne informacje o dacie jego wstąpienia, ale potwierdza to zawarty w Protokole Zebrania Ogólnego Towarzystwa z dnia 25 III 1919 r. wpis informujący, że prof. S. Ptaszycki „złożył podziękowanie dla dr. Jaworowskiego za jego owocną i pełną poświęcenia pracę"[35], a także szereg odręcznych podpisów w księdze obecności, począwszy od Zebrania Ogólnego z dnia 25 III 1919 r.[36] Identyczne wpisy pojawiają się również na kolejnych zebraniach w latach 1919–1921, co świadczy o aktywnym uczestnictwie profesora w życiu Towarzystwa. Wyjazd z Lublina spowodowany pracą w Komisji Rewindykacyjnej był przyczyną absencji na zebraniach Towarzystwa w 1922 r. Podpis profesora pojawił się ponownie na listach obecności dopiero w latach 1923–1926.

Od 1924 r. prof. S. Ptaszycki pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego. Fakt ten jest udokumentowany pismami zachowanymi w dokumentacji Towarzystwa. Są to, m.in.: pismo Towarzystwa Naukowego w Warszawie z dn. 9 V 1924 r., potwierdzenie odbioru wypożyczonych przez Bibliotekę im. Łopacińskiego broszur Ściegiennego z odręczną notatką: „zachować jako dowód wypożyczenia S. Ptaszycki"[37], pismo z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 13 VI 1924 r. w sprawie przyznania Towarzystwu zasiłku w kwocie 1000 zł[38] czy pismo od Wojewody Lubelskiego do Prezesa Zarządu Biblioteki prof. S. Ptaszyckiego z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie powołania Okręgowej Komisji Konserwatorskiej w Lublinie oraz podania nazwiska przedstawiciela zarządu tej komisji[39]. Decyzją Zarządu Towarzystwa jego przedstawicielem w Komisji Konserwatorskiej został prof. Stanisław Ptaszycki[40]. W piśmie z 27 V 1926 r. do Starosty Lubelskiego znajdujemy formalne potwierdzenie składu Komitetu Towarzystwa Biblioteki Publicznej wybranego na Walnym

---

[33] M. Gawarecka, *Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego*, w: *W kręgu Hieronima Łopacińskieg*o, red. T. Jeziorski i in., Lublin 1977, s. 9.

[34] *Ustawa Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, Lublin 1907, s. 7.

[35] WBP, DZZS, Księga protokołów posiedzeń organizacyjnych Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie od 26 V 1907 do 3 IV 1921 r., rkps 2961, k. 220.

[36] WBP, DZZS, Lista obecności na zebraniach ogólnych Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie od 26 V 1907 r. do 21 II 1933 r., rkps 2961, k. 459.

[37] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, rkps 2963, k. 399.

[38] Tamże, k. 404.

[39] Tamże, k. 427.

[40] Tamże, k. 67.

Zgromadzeniu członków, odbytym 16 V 1926 r.[41] Zarząd stanowili: prezes – prof. Stanisław Ptaszycki, wiceprezes – prof. Henryk Jakubanis, sekretarz – dr Kazimierz Jaczewski, skarbnik – Tadeusz Rojowski. Tak więc prof. Ptaszycki został wybrany na kolejną kadencję jako prezes Zarządu. Na podstawie przytaczanych dokumentów można również pokrótce scharakteryzować działalność prof. Ptaszyckiego jako prezesa. Wynika z nich, że sprawował on większość (poza bezpośrednim udostępnianiem) obowiązków związanych z działalnością Biblioteki. Oprócz pozyskiwania środków finansowych na działalność Książnicy, podejmował decyzje o możliwości i okresie wypożyczenia materiałów bibliotecznych poza Bibliotekę zainteresowanym osobom lub instytucjom, opiniował kwerendy oraz prowadził korespondencję[42]. Zgodnie z ustawą Biblioteki podlegało mu również zarządzanie majątkiem oraz budżetem Towarzystwa, w jego kompetencjach leżało ponadto mianowanie dyrektora i zatrudnianie bibliotekarzy, ustalanie wysokości lub ewentualne zwalnianie z opłat za wypożyczanie do domu zbiorów Biblioteki[43].

Kadencję prezesa Towarzystwa S. Ptaszycki zakończył w 1927 r.[44] Było to spowodowane jego nominacją na stanowisko Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych i wyjazdem do Warszawy. Na przełomie lipca i sierpnia 1927 r. na zebraniu ogólnym członków wyłoniono nowy Zarząd Towarzystwa, w którym prezesem został jego dotychczasowy wiceprezes – prof. Henryk Jakubanis[45].

Stanisław Ptaszycki był tytanem pracy zarówno na polu nauki, bibliotekarstwa, jak i archiwistyki. Pozostawił po sobie bogatą spuściznę naukową, a także dzieła materialne w postaci lubelskiego archiwum, darów przekazanych bibliotekom oraz funkcjonującego do dziś specjalistycznego czasopisma „Archeion". Wielki społecznik i patriota zaskarbił sobie serca uczniów oraz współpracowników, o czym świadczą cytowane w biogramach i zawarte w dokumentach źródłowych gratulacje, życzenia i wyrazy sympatii, a także tytuły honorowe nadane przez Uniwersytet Lubelski oraz towarzystwa naukowe, do których należał. Za swoją działalność został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Papieskiego Orderu św. Grzegorza (1920), Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta (1927), Medalem X-lecia Odzyskania Niepodległości (1928) oraz Złotym Krzyżem Zasługi (1933).

[41] Tamże, k. 96.

[42] Tamże, k. 477, 478, 487.

[43] *Ustawa Towarzystwa Biblioteki*..., s. 7–8.

[44] WBP, DZZS, Umowa pomiędzy Towarzystwem Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, a miastem Lublin, rkps 2961, k. 492–494. W umowie tej, zawartej w 1927 r. w sprawie prowadzenia i utrzymania Biblioteki, nazwisko S. Ptaszyckiego pojawia się jeszcze jako prezesa Towarzystwa.

[45] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, rkps 2963, k. 148.

Summary

This article is dedicated to Stanisław Ptaszycki (1853–1933) – philologist, historian, distinguished Director of the National Archives in Lublin, Professor at the University of Lublin and President of the Society of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin. The text outlines his life and activities, characterised by diligence, commitment and dedication to matters of importance to the world of science and culture. The long-standing activeness of Professor Ptaszycki in many fields of research resulted in a range of significant achievements and contributed to the development of key institutions in Lublin.

Резюме

Статься посвящается Станиславу Пташицкому (1853–1933) – филологу, историку, заслуженному директору Государственного Архива в Люблине, профессору Люблинского Университета, а также председателю Общества Публичной Библиотеки им. Херонима Лопацинского в Люблине. Статья приближает его жизнь и деятельность. Многолетия и многоаспектная, плодотворная исследовательская деятельность Пташицкого внесла вклад в развитие важнейших институций в Люблине.

Artur Sitko

GUSTAW ZIELIŃSKI, TOWARZYSTWO NAUKOWE PŁOCKIE ORAZ DUBLET BIBLIOTEKI SKĘPSKIEJ W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE

Gustaw Zieliński, Scientific Society of Płock, and duplicate copies from the library in Skępe in the collection of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin

Густав Зелински, Плоцкое Научное Общество и дублет скемпской библиотеки в фондах Воеводской Публичной Библиотеки им. Херонима Лопацинского в Люблине

Od wieków jednym ze sposobów powiększania księgozbioru były zasoby dubletowe. Szczególna ich rola przypadła w czasach, kiedy utrata niepodległości państwa zakłóciła swobodny rozwój bibliotek i ich zbiorów[1]. Dublety można było przeznaczyć do sprzedaży, pozyskując w ten sposób środki na zakup nowych książek. Często stanowiły one podstawę wymiany z innymi bibliotekami. Nierzadko przechowywane oddzielnie opatrzone były w stosowne pieczątki, zaś dla lepszej orientacji sporządzano katalogi duplikatów. Prowadzenie katalogu, czy też spisu dubletów ułatwiało współpracę między instytucjami.

Na podstawie kwerendy przeprowadzonej w Dziale Zbiorów Specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie oraz przeanalizowaniu zapisów w najstarszych księgach inwentarzowych Biblioteki udało się ustalić, że tę formę gromadzenia zbiorów praktykowała także – już w pierwszych latach swojego istnienia – Biblioteka Publiczna w Lublinie. Wśród instytucji, które współpracowały na tym polu z lubelską Książnicą należy wymienić, m.in.: Bibliotekę Publiczną w Warszawie, Bibliotekę Ordynacji Krasińskich, Bibliotekę Publiczną w Kielcach, oraz – co nas najbardziej interesuje w niniejszej pracy – Towarzystwo Naukowe Płockie. Podstawę księgozbioru biblioteki zorganizowanej przy Towarzystwie stanowiły książki będące niegdyś własnością Gustawa Zielińskiego ze Skępego.

Krótki rys historyczny Towarzystwa Naukowego Płockiego 1820–1913

Korzenie Towarzystwa Naukowego Płockiego sięgają 1820 r. Powstało ono z inicjatywy ministra oświaty Stanisława Potockiego. Na stanowisko prezesa Towarzystwa został powołany, znany ze swoich zainteresowań naukowych, biskup Adam

[1] B. Świderski, *Współpraca bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów*, Warszawa 1964, s. 115.

Prażmowski. Jednakże właściwym duchem twórczym instytucji był dawny nauczyciel Szkoły Wojewódzkiej w Lublinie – Kajetan Morykoni. Głównie dzięki jego staraniom, udało się zorganizować muzeum historyczno-przyrodnicze oraz pierwszą bibliotekę publiczną w Płocku, wywiązując się tym samym z zobowiązań statutowych. Ponadto członkowie Towarzystwa uczestniczyli w pracach archeologicznych oraz badaniach historycznych prowadzonych na terenie Płocka i regionu, jak również wspierało wydawanie czasopisma literackiego „Dziedzilija". Wiele rozgłosu nadano odnalezieniu w katedrze płockiej grobowca książąt mazowieckich i uroczystemu pochówkowi w nowo wzniesionym grobowcu w kaplicy królewskiej[2]. Innym ważnym wydarzeniem w życiu Towarzystwa, było odnalezienie w 1824 r., przez pewnego chłopa, skarbu w Trzebuniu. Dzięki interwencji członków Towarzystwa i prezesa Komisji Wojewódzkiej Płockiej – Floriana Kobylińskiego, który otaczał Towarzystwo Naukowe życzliwą opieką, udało się uratować część skarbu. Kolekcja monet wczesnośredniowiecznych trafiła do zbiorów muzeum. Wykopaliskiem tym zainteresował się Joachim Lelewel, opisując znalezisko w rozprawie pt. *Stare pieniądze w roku 1824 w czerwcu blisko Płocka w Trzebuniu wykopane*[3].

Pomimo wysiłków i dokonań Morykoniego dla rozpowszechnienia działalności Towarzystwa Naukowego, nie rozwijało się ono po jego myśli. Uwidoczniło się to zwłaszcza pod koniec dziesięciolecia. Już na samym początku istnienia Towarzystwa, ciosem dla ambitnego Morykoniego były odmowy współpracy środowisk naukowych z Lublina i szkoły pułtuskiej. Poparcia nie znalazł również – poza nielicznymi wyjątkami – w okolicznym ziemiaństwie. Bolączką był też brak szerszego zaangażowania członków Towarzystwa. Dla zdolnych, starszych uczniów tytuł członka Towarzystwa Naukowego miał być rodzajem nagrody, jednakże uczniowie opuszczający rok rocznie mury Szkoły Wojewódzkiej rzadko wracali do Płocka. Podobnie było z nauczycielami, którzy dostając lepsze stanowiska wyjeżdżali z miasta. Kres działalności Towarzystwa Naukowego przyniosły wydarzenia z 1830 r., jakimi były wybuch powstania listopadowego oraz śmierć Kajetana Morykoniego. Niektórzy członkowie, jak Wincenty Hipolit Gawarecki, nie zaprzestali swojej działalności naukowej. Księgozbiór biblioteki oraz zbiory muzealne należące do Towarzystwa pozostały w Szkole Wojewódzkiej Płockiej, zamienionej później na Gimnazjum Gubernialne, częściowo zaś uległy rozproszeniu[4].

Reaktywacja Towarzystwa Naukowego Płockiego nastąpiła ponad 75 lat później, a jego członkami założycielami byli: Aleksander Maciesza (prezes), Adam Grabowski, ks. Tomasz Kowalewski i Aleksander Zaleski[5]. Wykorzystano wówczas okoliczności i ustępstwa władz rosyjskich, które pozwoliły w Lublinie powołać do życia Bibliotekę Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego.

---

[2] H. Rutska, *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1928*, (dalej: H. Rutska, *TNP*), [Płock] 1929, s. 2–4; M. Kieffer, *Zarys Dziejów Towarzystwa Naukowego Płockiego*, w: *Towarzystwo Naukowe Płockie 1820–1830, 1907–1957*, (dalej: M. Kieffer, *Zarys Dziejów TNP*), Płock 1957, s. 16–21; *50 inkunabułów w Bibliotece imienia Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego*, oprac. H. Kostanecka, Płock 1985, s. 5; M. Kieffer-Kostanecka, *Towarzystwo Naukowe Płockie*, w: *Towarzystwa naukowe działające obecnie w Polsce*, red. L. Łoś, Wrocław 1978, s. 85–86.

[3] M. Kieffer, *Zarys Dziejów TNP*, s. 19; J. Lelewel, *Stare pieniądze w roku 1824 w czerwcu blisko Płocka w Trzebuniu wykopane, przez Joachima Lelewela objaśnione*, Warszawa 1826.

[4] H. Rutska, *TNP,* s. 4; M. Kieffer, *Zarys Dziejów TNP*, s. 21; M. Kieffer-Kostanecka, dz. cyt., s. 86.

[5] M. Kieffer, *Zarys Dziejów TNP*, s. 25.

W interesującym nas okresie, a więc do 1913 r. – czyli momentu nawiązania współpracy z lubelską Książnicą – przy niezbyt dużej liczbie członków i niewielkich funduszach, Towarzystwo rozwinęło dość prężną działalność: rozpoczęto gromadzenie zbiorów do Muzeum Płockiego, organizowano wycieczki archeologiczne i wystawy oraz inicjowano odczyty naukowe, zapełniając tym samym lukę powstałą po likwidacji Polskiej Macierzy Szkolnej. Jednak przede wszystkim zdobyto własną siedzibę i urządzono bibliotekę naukową. Właśnie stworzenie publicznej biblioteki naukowej było jednym z pierwszych i najpilniejszych zadań, jakie postawili przed sobą członkowie Towarzystwa Naukowego Płockiego. Podstawą miał być bogaty księgozbiór, który pozostawił po sobie dawny uczeń Kajetana Morykoniego – Gustaw Zieliński[6].

Gustaw Zieliński (1809–1881)[7]

Gustaw Zieliński pochodził z rodziny o bardzo bogatych tradycjach historycznych[8]. Urodził się 1 I 1809 r. we wsi Markowice koło Inowrocławia. Ojciec, Norbert Zieliński (1768–1834), był pułkownikiem wojsk polskich w insurekcji kościuszkowskiej. Odznaczył się szczególnie w obronie przejścia Narwi przed przeważającymi siłami pruskimi. Matka, Kazimiera z Zielińskich (1783–1819), kuzynka Norberta Zielińskiego, jak to bywało w tradycyjnych rodzinach ziemiańskich, zajmowała się domową edukacją syna[9]. Lata szkolne Gustaw spędził początkowo w Toruniu, następnie w Warszawie u pijarów. W końcu trafił pod skrzydła Kajetana Morykoniego do Szkoły Wojewódzkiej w Płocku. Zieliński okazał się bardzo dobrym, obowiązkowym i uczynnym uczniem. Z tego okresu datują się jego pierwsze próby poetyckie. Morykoni pochlebnie wyrażał się o jego wierszach stawiając Gustawa „w dobrych autorów rzędzie", wróżąc mu sławę jaka stała się udziałem Krasickiego. Inni widzieli w nim drugiego Mickiewicza[10].

Tuż przed ostatnim egzaminem, w czerwcu 1827 r., Gustaw Zieliński poważnie zachorował. Jego życie było zagrożone. W uznaniu osiągnięć szkolnych, rada pedagogiczna nadała Zielińskiemu patent maturalny bez egzaminu. Po powrocie do zdrowia skierował swoje kroki na Uniwersytet Warszawski, gdzie zapisał się na Wydział Prawa i Administracji. Kiedy w listopadzie 1830 r. wybuchło powstanie,

---

[6] Tamże, s. 27–29; H. Rutska, *TNP*, s. 6–7.

[7] Życiorys Gustawa Zielińskiego został napisany na podstawie: W. Korotyński, *Gustaw Zieliński*, „Tygodnik Ilustrowany" 1881, t. 12, nr 311–312, s. 369–370, 391; Z. S. [Z. Sokołowska], *Gustaw Zieliński*, „Kłosy" 1881, t. 33, nr 859, s. 374–375; P. Chmielowski, *Wstęp*, w: G. Zieliński, *Poezye Gustawa Zielińskiego*, [t. 1], wyd. zupełne poprzedzone życiorysem na podstawie listów poety skreślonym i ocena jego działalności przez P. Chmielowskiego, Toruń [1901], s. [3–216], [dostęp: 6 V 2015], <http://www.pbi.edu.pl/book_reader.php?p=51829>; H. Galle, *Zieliński Gustaw (1809–1881)*, w: *Wiek XIX*, t. 9, red. B. Chlegowski i in., Warszawa [etc.], [1924]; J. Odrowąż-Pieniążek, *Wstęp*, w: G. Zieliński, *Kirgiz i inne poezje*, Warszawa 1956, s. 5–31; J. Odrowąż-Pieniążek, *W stulecie śmierci Gustawa Zielińskiego*, „Notatki Płockie" 1981, nr 4, s. 5–7; S. R. Dobrowolski, *Autor „Kirgiza" poeta – żołnierz – zesłaniec*, „Notatki Płockie" 1981, nr 4, s. 7–9; M. Krajewski, *Gustaw Zieliński ze Skępego – życie i działalność*, „Ziemia Dobrzyńska" R. 2, 1992, s. 69–93; M. Krajewski, *Zieliński Gustaw h. Świnka*, w: tenże, *Dobrzyński słownik biograficzny*, Włocławek 2002, s. 719–724.

[8] Więcej na temat genealogii rodziny Zielińskich zob.: G. Zieliński, J. Zieliński, *Wiadomość historyczna o rodzinie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka*, t. 1–2, Toruń 1880–1881.

[9] P. Chmielowski, dz. cyt., s. [3].

[10] J. Odrowąż-Pieniążek, *Wstęp*, s. 8; M. Krajewski, *Gustaw Zieliński ze Skępego*..., s. 71.

Gustaw, podobnie jak wielu młodych ludzi, w atmosferze patriotycznego uniesienia, wstąpił w szeregi wojska polskiego. Przyjęto go do korpusu artylerii i w stopniu podoficera skierowano do szóstej baterii lekkiej. Brał udział w walkach pod Paprotnią i Królikarnią oraz w obronie Warszawy, za co został awansowany na oficera. W październiku 1831 r., wraz z korpusem generała Rybińskiego, przekroczył granicę z Prusami. Na prośbę rodziny powrócił do Królestwa i osiadł w majątku Kierz, który odstąpił mu stryj. Dzięki temu zabiegowi, posiadając zabezpieczenie majątkowe, zdołał uchronić się przed służbą w armii rosyjskiej[11].

W latach 1834–1842 Gustaw Zieliński przebywał na zesłaniu syberyjskim. Była to kara za pomoc, jakiej udzielił grupie partyzantów kierowanych przez Kaliksta Borzewskiego i Artura Zawiszę. Pierwszy rok swojego wygnania spędził w Tobolsku, później zaś, zgodnie z przeznaczeniem, przeniósł się do Iszyma[12].

Na Syberii utrzymywał kontakty z Polakami-zesłańcami. Spośród napotkanych tam osób warto wymienić chociażby kompozytora, uczestnika powstania listopadowego – Konstantego Wolickiego; współzałożyciela Towarzystwa Filomatów i przyjaciela Adama Mickiewicza – Onufrego Pietraszkiewicza czy Adolfa Januszkiewicza – poetę, powstańca listopadowego, przyjaciela Mickiewicza i popularyzatora jego twórczości.

Czas zesłania był bodajże najpłodniejszym okresem w twórczości literackiej Gustawa Zielińskiego. Jeszcze w warszawskim więzieniu i w drodze na Syberię postały dwa wiersze: *Widok na Powązki* oraz *Odjazd*. Na 1835 r. datuje się poemat *Samobójca*, a dramat *Zbigniew* został ukończony w 1839 r. Wspomniany już Konstanty Wolicki z uznaniem pisał o Zielińskim, doceniając go „jako człowieka i jako poetę"[13].

Gustaw Zieliński był doskonałym obserwatorem. W trakcie licznych wycieczek w okolice Tobolska, na które uzyskał pozwolenie, przyglądał się tutejszym mieszkańcom. Zwracał uwagę na ich obyczaje, ubiór i życie codzienne. Odzwierciedleniem tych obserwacji była wydana w 1842 r. powieść poetycka *Kirgiz*. Jej druk stał się możliwy dzięki pomocy Januarego Januszkiewicza, brata Adolfa, z którym dzielił los zesłańca. To za jego sprawą rękopis *Kirgiza* trafił do rąk wileńskiego drukarza Teofila Glücksberga[14]. Utwór spotkał się z dużym zainteresowaniem i otrzymał pozytywne recenzje krytyków literackich. Przyniósł autorowi uznanie i sławę. Jak się później okazało *Kirgiz* stał się sztandarowym dziełem Zielińskiego. Tylko w latach 1842–1924 doczekał się ponad dwudziestu wydań w języku polskim, ponadto ukazało się kilka wydań w języku niemieckim (lata 1851–1888) oraz czeskim, rosyjskim, francuskim i współcześnie kazachskim (1964)[15].

Spośród innych utworów z tego okresu należy wymienić również: poemat historyczny *Jan z Kępy*, epizod historyczny *Giermek*, utwory poetyckie *Koń Beduina* i *Antar*, jak również pierwszą część poematu *Stepy*.

---

[11] J. Odrowąż-Pieniążek, *Wstęp*, s. 11.

[12] Tamże, s. 14–17; K. Borzewski (1805–1836) – uczestnik powstania listopadowego, jeden z organizatorów zrywu w Płockiem. Po jego upadku przebywał na emigracji we Francji i Belgii. Uczestnik nieudanej wyprawy „Zemsty Ludu". Zginą w Hiszpanii w 1836 r.; A. Zawisza (1808–1833) – uczestnik powstania listopadowego, po jego upadku wyemigrował do Francji. Uczestnik nieudanej wyprawy „Zemsty Ludu". Schwytany i powieszony w Warszawie w listopadzie 1833 r.

[13] K. Wolicki, *Wspomnienia Konstantego Wolickiego z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Syberji*, Lwów 1876, s. 137.

[14] Por. J. Odrowąż-Pieniążek, *Wstęp*, s. 20.

[15] J. Odrowąż-Pieniążek, *W stulecie śmierci*..., s. 6.

Gustaw Zieliński (1809–1881)
Źródło: „Tygodnik Ilustrowany” 1881, nr 311, s. 369.

KIRGIZ.

POWIEŚĆ

PRZEZ

GUSTAWA ZIELIŃSKIEGO.

WYDANIE TRZECIE

Z 20. DRZEWORYTAMI 4. LITOGRAFIAMI I CHROMOLITOGRAFIĄ RYSUNKU HR. ALEX. RYSZCZEWSKIEGO.

Nr. 1328.

LWÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI ZELMANA IGLA.
POZNAŃ.
SCHLESINGER I SPIRO,
Ulica Wilhelmowska Nr. 24.
1867.

Strona tytułowa powieści *Kirgiz*.
Zbiory WBP, sygn. II 321010.

Dzięki staraniom rodziny, głównie stryja Feliksa Zielińskiego, jesienią 1842 r. Gustaw Zieliński powrócił do kraju. W 1847 r. zmarł bezdzietnie właściciel Skępe – Józef Zieliński, który cały majątek scedował na Gustawa. Autor *Kirgiza* okazał się doskonałym gospodarzem. W przeciągu krótkiego czasu zakończył procesy sądowe rozpoczęte jeszcze za życia stryja. W lasach należących do majątku zaprowadził wzorcowe gospodarstwo leśne. Zakładał tartaki i miejsca wyrobu smoły drzewnej, osuszał mokradła. Jego praca została doceniona na wystawie rolniczej odbywającej się w Warszawie w 1874 r. Otrzymał wówczas srebrny medal za okazy leśne i urządzanie gospodarstwa leśnego. Ponadto zbudował hutę szkła, cegielnię i młyn[16].

Ogrom obowiązków związanych z prowadzeniem majątku zahamował na jakiś czas pracę pisarską Zielińskiego, nie przerwał jej jednak na dobre. Utwory powstałe na Syberii publikował w „Przeglądzie Naukowym", „Bibliotece Warszawskiej" czy w „Snopku Nadwiślańskim"[17]. Dużą popularnością cieszył się wiersz *Powrót wiosny* (1850), do którego Stanisław Moniuszko ułożył muzykę[18]. Zieliński próbował swoich sił także w prozie. Spod jego ręki wyszły: komedia prozą *Panna włościanka*, opowiadanie *Kwiaty* oraz powieść *Manuela.* Ostatnim poważniejszym dziełem poetyckim Zielińskiego były druga, trzecia i czwarta część *Stepów* oraz dramat *Czarnoksiężnik Twardowski*, opublikowane w 1856 r. Dalsza twórczość literacka załamała się pod wpływem nieprzychylnej krytyki[19]. Milczenie Zielińskiego nie uszło uwadze znanego krytyka literackiego i teatralnego Kazimierza Kaszewskiego, który kilka lat później pisał: „Nie mamy prawa nikogo egzekwować; ale dziwi nas, że od tak dawna już wyłączył się z grona piszących człowiek, który tak piękny kwiatek dołączył do wieńca literatury naszej. Taki *Kirgiz* pociąga za sobą pewne zobowiązania: wystarcza on na zadatek jako obietnica"[20]. Kilkanaście lat po śmierci Gustawa Zielińskiego, jego syn Józef rozwiał wszelkie wątpliwości w tej kwestii: „Sądzę, że się nie mylę, jeśli twierdzić będę, iż przyczyną wczesnego zamilknięcia autora *Kirgiza* stała się zbyt surowa krytyka jego późniejszych utworów (…) gdy się ktoś nawet ośmielił podać w wątpliwość autorstwo Zielińskiego co do *Kirgiza* (…) nie byłoby przeto nic tak dziwnego, gdyby Zieliński, dotknięty podobną krytyką, zgarnął wszystkie swoje poetyckie rękopisy do biurka i już ich nie dotykał, aż dopiero pod koniec swego życia, – co i zrobił"[21].

Tymczasem Gustaw Zieliński po pióro sięgał wówczas przede wszystkim dla pisania prac naukowych. W czym pomocne były własna biblioteka i archiwum. Na łamach „Biblioteki Warszawskiej" opublikował rozprawę *O ziemi dobrzyńskiej, badania historyczne* (1861) oraz biografie Hieronima Spiczyńskiego (1879) i Stanisława Murzynowskiego (1879). „Wiadomości Archeologicze" zamieściły *Starożytności dobrzyńskie* (1874). Swoje teksty publikował także w *Encyklopedii Orgelbranda* (tu m.in. opis Syberii) i *Encyklopedii Rolniczej* (m.in. *Prawo rolnicze w dawnej Polsce*, 1879). Wespół z kuzynem – Janem Zielińskim, opracował dzieje rodziny *Wiadomość historyczna o rodzie Świnków oraz rodowodu pochodzącej od*

---

[16] W. Korotyński, dz. cyt., s. 370; Z. Sokołowska, dz. cyt., s. 374; M. Krajewski, *Gustaw Zieliński ze Skępego...*, s. 78.

[17] J. Odrowąż-Pieniążek, *Wstęp*, s. 25.

[18] J. Odrowąż-Pieniążek, *W stulecie śmierci…*, s. 7.

[19] Tamże; J. Odrowąż-Pieniążek, *Wstęp*, s. 27.

[20] K. Kaszewski, *Gustaw Zieliński*, „Tygodnik Ilustrowany" 1861, nr 74, s. 66.

[21] J. Zieliński, *Przyczynek do biografii autora „Kirgiza"*, „Tygodnik Ilustrowany" 1895, nr 12, s. 190.

nich rodziny Zielińskich herbu Świnka (dwie części w trzech tomach, 1880–1881). Ostatni tom ukazał się już po śmierci Gustawa Zielińskiego. Pośmiertnie ukazały się też inne, niedrukowane do tej pory prace. Wspomniany już *Antar*, gotowy jeszcze w 1842 r., został ogłoszony na łamach „Tygodnika Ilustrowanego" w 1897 r., a opowiadanie *Manuela* z 1878 r. wydrukowano dopiero w roku 1910. W miesięczniku geograficzno-etnograficznym „Wisła" opublikowany został artykuł *Zaręczyny i zaproszenie na wesele we wsi Łążyn w powiecie lipnowskim* (1898)[22]. „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne" sięgnęły w 1905 r. po artykuły: *O pomnikach przedhistorycznych gubernii płockiej* oraz *Monety rzymskie znalezione na naszych ziemiach*. Natomiast dzięki uprzejmości wnuka Gustawa Zielińskiego na łamach „Zapisków Towarzystwa Naukowego w Toruniu" znalazł się artykuł *Gród pokrzyżacki z Zarzeczewie w ziemi Dobrzyńskiej* (1913)[23]. W tym samym roku w „Zapiskach" pojawiła się jeszcze jedna jego praca *Obszar i granice zastawionego (r. 1391) przez Władysława Opolskiego terytorjum Złotoryi*. Wiele rzeczy do tej pory pozostaje w rękopisach, między innymi prowadzone przez Zielińskiego *Dzienniki mojego życia*.

Zofia Sokołowska o Gustawie Zielińskim pisała: „był to charakter wysokiej szlachetności i Katońskiej niemal cnoty. Cichy, skromny, małomówny, nigdy za popularnością nie gonił, nigdy jednego kroku nie uczynił dla zyskania poklasku tłumów"[24]. Autor *Kirgiza* nie był jednak typem samotnika. Utrzymywał przyjazne stosunki z sąsiadami. Spotykany był w doborowym towarzystwie. Przyjaźnił się z Teofilem Lenatrowiczem, gościł na warszawskich salonach literackich Niny Łuszczewskiej. Podróżował do Francji i Hiszpanii. W towarzystwie Ludwika Norwida (brata Cypriana Kamila) zwiedzał Włochy. W trakcie swoich wojaży zwiedzał Paryż, Lukkę, Florencję, widziany był w Ostendzie[25].

Po powrocie z Syberii Gustaw Zieliński żywo włączył się w działalność publiczną. Od 1848 r. współfinansował periodyk „Biblioteka Warszawska". Wspierał finansowo wydanie dzieł Jana Kochanowskiego, budowę pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie czy też wydanie przez Akademię Umiejętności *Laudów ziemi dobrzyńskiej*. Ponadto w 1856 r. został radcą Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego i przewodniczył jego zebraniom. W tym samym roku został również sędzią pokoju powiatu lipnowskiego. Z kolei rok 1857 przyniósł Zielińskiemu nominację na członka Rady Przemysłowej Oddziału Rolniczego przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. W 1858 r. został współzałożycielem spółki obywatelskiej „Dom Zleceń Rolniczych Płockich". Kiedy w 1865 r. nastąpiła likwidacja spółki, Zieliński w własnej kieszeni pokrył jej zobowiązania. Do wymienionych wyżej przykładów działalności publicznej i społecznej Gustawa Zielińskiego warto jeszcze dodać członkostwo w komitecie Towarzystwa Rolniczego.

---

[22] W. Korotyński, dz. cyt., s. 391; H. Galle, dz. cyt., s. 40–41; M. Krajewski, *Gustaw Zieliński ze Skępego...*, s. 83–85; M. Krajewski, *Zieliński Gustaw h. Świnka*, 721–722.

[23] G. Zieliński, *Gród pokrzyżacki z Zarzeczewie w ziemi Dobrzyńskiej*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu" 1913, t. 2, nr 9, s. 181–184. Patrz przypis: „Wnukowi ziemianina, poety i badacza przeszłości ziemi Dobrzyńskiej Towarzystwo Naukowe za pracę niniejszą szczerą wdzięczność wyraża. Zarząd". Najprawdopodobniej osobą ofiarowującą był syn Józefa Zielińskiego – Gustaw (1870–1930), archeolog i etnograf.

[24] Z. Sokołowska, dz. cyt., s. 375.

[25] J. Odrowąż-Pieniążek, *Wstęp*, s. 27; M. Krajewski, *Gustaw Zieliński ze Skępego...*, s. 80, 82.

Dużą troską otaczał towarzyszy niedoli i przyjaciół. Z zesłania powrócił w towarzystwie Kacpra Babskiego, którego uczynił oficjalistą[26] w Skępem. Przygarnął Ignacego Orpiszewskiego, który podobnie jak Zieliński, został zesłany na Sybir za kontakty z partyzantką Artura Zawiszy. Orpiszewski zmarł w Skępem. Przyjął również pod swój dach, powracającego na stare lata po wieloletniej emigracji, kuzyna Józefa Feliksa Zielińskiego (Izet-Beya). Własnym sumptem wydał poezje Teofila Lenartowicza oraz przez kilka lat wspierał go finansowo[27].

Trudno uwierzyć, ale działalność Gustawa Zielińskiego nie wszystkim się podobała. Miało to związek z poglądami samego Zielińskiego. Już po upadku powstania listopadowego jego stosunek do sensu walki zbrojnej uległ zasadniczym przemianom[28]. W „przeddzień" Wiosny Ludów Zieliński przebywał w Paryżu. Autor *Kirgiza* był też zdecydowanym przeciwnikiem powstania styczniowego. Jeden z jego przywódców miał podobno powiedzieć: „Gustaw Zieliński jest szkodliwym dla naszych zamiarów, lecz za wysoko głowę nosi, byśmy sięgnąć po nią mogli; musimy więc zmusić go tylko do usunięcia się"[29]. Lata 1863–1864 spędził więc Zieliński za granicą.

Gustaw Zieliński był dwukrotnie żonaty. Pierwszą jego żoną była Urszula Romocka, którą poślubił w 1844 r. Po jej śmierci w 1854 r., poślubił Anielę z Romockich Popławską (zm. 1870). Autor *Kirgiza* zmarł 23 XI 1881 r. w Skępem[30].

Książki w życiu Gustawa Zielińskiego

Znane są zainteresowania literackie Gustawa Zielińskiego, pasjonowała go filozofia, interesował się również historią. Książki stanowiły istotną część życia autora *Kirgiza*. Źródeł takiego stanu rzeczy należy upatrywać już w młodości. Zapewne duży w tym udział miała matka – Kazimiera Zielińska, która kierowała jego pierwszymi krokami w edukacji. Sama była kobietą wykształconą, biegle posługiwała się językiem francuskim[31]. O jej erudycji może świadczyć wydarzenie z Inowrocławia z 1812 r. Wówczas to Napoleon stanął na kwaterze w tym mieście, zaś okoliczni obywatele postanowili uczcić cesarza Francuzów stosowną mową. Jednakże żaden z nich nie władał biegle językiem francuskim i zaszczyt ten stał się udziałem matki Gustawa Zielińskiego[32]. Kazimiera Zielińska posiadała również własny księgozbiór, którego część po latach wszedł w skład biblioteki skępskiej[33].

W szkole płockiej przyszły autor *Kirgiza* należał do grona najzdolniejszych i wielokrotnie nagradzanych uczniów. Jeszcze jako wychowanek Gimnazjum Wojewódzkiego, ofiarował do zbiorów biblioteki szkolnej kilka książek[34].

---

[26] Oficjalista – osoba zajmująca się prywatnym majątkiem ziemskim.

[27] Z. Sokołowska, dz. cyt., s. 374–375; P. Ciepliński, *Przyczynek do życiorysu śp. Gustawa Zielińskiego*, „Tygodnik Ilustrowany" 1882, t. 35, nr 891, s. 62; M. Krajewski, *Gustaw Zieliński ze Skępego...*, s. 79–82; J. Odrowąż-Pieniążek, *Wstęp*, s. 31.

[28] Por. P. Chmielowski, dz. cyt., s. [49–50].

[29] Tamże, s. [200]; M. Krajewski, *Gustaw Zieliński ze Skępego...*, s. 85.

[30] M. Krajewski, *Zieliński Gustaw h. Świnka*, s. 722.

[31] W. Korotyński, dz. cyt., s. 370; P. Chmielowski, dz. cyt., s. [3].

[32] G. Zieliński, J. Zieliński, *Wiadomość historyczna o rodzinie Świnków oraz rodowód pochodzącej od nich rodziny Zielińskich herbu Świnka*, t. 2, Toruń 1881, s. 264; P. Chmielowski, dz. cyt., s. [5].

[33] H. Kostanecka, *Biblioteka Gustawa Zielińskiego w Skępem*, „Roczniki Biblioteczne" R. 6, 1962, nr 1–2, s. 83.

[34] P. Chmielowski, dz. cyt., s. [5]; A. M. Stogowska, *Dzieje i funkcje Biblioteki Towarzystwa Naukowego Płockiego (1820–1985)*, Płock 1994, s. 68.

Po klęsce powstania listopadowego Zieliński jakiś czas przebywał w Prusach. Na prośbę rodziny wrócił do kraju i na zasadzie umyślonej przez stryja kombinacji, osiadł w Krzu[35]. Opisując swój skromny dom, nie zapomniał wspomnieć o bibliotece „z kilkuset tomów złożonej", do której chętnie wracał „znudzony towarzystwem". Wówczas to oddawał się kształceniu i pracy naukowej. Dużo czytał, a z przeczytanych książek robił notatki. W *Dzienniku* Gustawa pojawiają się nazwiska takich autorów, jak: Friedrich Schiller, August Wilhelm Schlegel czy Johann Wolfgang Goethe. Z polskich zaś: Aleksander Fredro, Adam Mickiewicz, Antoni Malczewski czy Seweryn Goszczyński[36].

Krótki epizod z partią Borzewskiego i Zawiszy przekreślił całe dotychczasowe życie młodego poety. Zieliński zmuszony został do ucieczki z Krza. Ostatecznie aresztowany, został osadzony w Cytadeli i Ludwisarni. Następnie skazany na utratę praw publicznych, konfiskatę majątku i zesłanie na Syberię. W długiej i ciężkiej podróży towarzyszył mu jeden tom poezji Schillera. W Moskwie zaś wzbogacił się o *Historię Nowego Testamentu*, którą otrzymał w darze[37].

Życie na wygnaniu nie było sielanką. „Nie wyobrażajcie sobie, żeby ta ziemia była mlekiem i miodem płynąca. Nie jest to owa wyspa szczęśliwości (…) trzeba krwawo pracować, chcąc prosto życie utrzymać" – pisał Gustaw w listach do rodziny[38]. Jednak i tu znalazły się książki, które pozwoliły autorowi *Kirgiza* pozostać przy zdrowych zmysłach. Szczególnego znaczenia nabrały tu nowe przyjaźnie z innymi zesłańcami: Onufrym Pietraszkiewiczem i Adolfem Januszkiewiczem. Ten pierwszy kierował w Tobolsku polską biblioteką wygnańczą. Drugi zaś, dzięki książkom nadsyłanym przez rodzinę, zgromadził całkiem pokaźny księgozbiór złożony głównie z dzieł z zakresu filozofii, historii i literatury współczesnej w różnych językach[39]. Dzięki periodykom: „Sowriemiennik", „Moskwitianin", „Żurnal Ministerstwa Narodnogo Proswieszczenija", „Jurnal de Francjort" czy polskiego „Tygodnika Petersburskiego", Zieliński był na bieżąco z najnowszymi wydarzeniami literackimi[40]. Autor *Kirgiza* każdą wolną chwilę poświęcał na czytanie. Na marginesach „Kalendarza Gospodarczego" notował wykazy przeczytanych książek. Głównie były to powieści i dzieła historyczne w języku francuskim i rosyjskim[41]. O swojej małej wygnańczej bibliotece pisał tak: „jest to maleńki chaos; obok poważnych pism Naruszewicza i Capetiguea, leżą wesołe powieści Zschockego; obok romansów Bulwera, poezje Schillera i W. Hugo; obok „Żurnalu ministerstwa oświecenia rosyjskiego" leży *Historia Nowego Testamentu*. (…) Reszta książek, są to dykcyonarze, gramatyka rosyjska i katalogi; moją własnością jest tylko *Nowy Testament*, gramatyka i jeden tom poezyj Schillera, reszta czasowo do użytku udzielona"[42].

Wydanie *Kirgiza* przez Glücksberga na początku 1842 r. może nie uczyniło z jego autora osoby majętnej, jednak pozwoliło Zielińskiemu zaoszczędzić pewną

[35] P. Chmielowski, dz. cyt., s. [14].

[36] Tamże, s. [15–23].

[37] H. Kostanecka, dz. cyt., s. 83.

[38] P. Chmielowski, dz. cyt., s. [88].

[39] H. Tadusiewicz, *Pietraszkiewicz Onufry*, w : *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 676; J. Odrowąż-Pieniążek, *Januszkiewicz Adolf Michał Walerian Julian*, w: tamże, s. 365.

[40] P. Chmielowski, dz. cyt., s. [114]; J. Odrowąż-Pieniążek, *Wstęp*, s. 18.

[41] P. Chmielowski, dz. cyt., s. [94]; T. Polanowski, *Gustaw Zieliński 1809–1881*, w: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 2, red. M. Janion, M. Dernałowicz, M. Maciejewski, Kraków 1988, s. 883; H. Kostanecka, dz. cyt., s. 83.

[42] P. Chmielowski, dz. cyt., s. [104].

kwotę na zakup książek. Dysponentem pieniędzy był January Januszkiewicz, który w miarę postępu dystrybucji powieści, miał sprowadzać dla Gustawa tytuły, które ten sobie upatrzył. Na liście znalazła się m.in. *Historia literatury polskiej* Michała Wiszniewskiego, którą Zieliński wysoko cenił[43].

Kilka lat po powrocie do kraju Gustaw Zieliński odziedziczył w spadku po stryju Józefie majątek Skępe. Dysponując dużym kapitałem Gustaw ponownie zaczął gromadzić książki. Do biblioteki skępskiej sprowadzał nowości, jak również rzadkie, XVI-, XVII-, XVIII-wieczne dzieła. Zakupów dokonywał zarówno w kraju, jak i podczas zagranicznych podróży. W działaniach tych wspierał Zielińskiego znany warszawski bibliofil Ignacy Wilczewski. Około 6000 tomów książek z jego prywatnej biblioteki, drogą kupna, trafiło do Skępego po śmierci Wilczewskiego[44]. Do zbiorów skępskich została włączona również pewna ilość książek należących do Józefa Feliksa Zielińskiego. Dzięki badaniom Haliny Kostaneckiej wiemy, że w bibliotece Gustawa Zielińskiego znajdowały się także książki o proweniencji bibliotek bernardynów z Łowicza i Skępem, oraz innych klasztorów[45].

Biblioteka skępska bogata była w szczególności w dzieła z zakresu historii Polski i powszechnej, literatury polskiej i francuskiej, teologii, prawa i pedagogiki. Z innych dziedzin, to przede wszystkim dzieła matematyczne, przyrodnicze, rolnicze, wojskowości i polityki[46]. Według „Wykazu znakomitszych i cenniejszych książek znajdujących się w Skępie", księgozbiór Gustawa Zielińskiego, w chwili jego śmierci, składał się z 15 508 dzieł w 19 289 tomach[47]. Spośród najcenniejszych dzieł znajdujących się w bibliotece Józef Zieliński, syn Gustawa, wymienia: *Opus Senecae, impressum Venetiis* z 1482 r., uszkodzony egzemplarz *Johannes de Turrecremata, Explanatio in Psalterium* (Kraków 1465), Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium* (Norymberga 1543), statuty Łaskiego z 1506 r., *Biblię Brzeską* zwaną Radziwiłłowską z 1563 r., *Historyę żałosną y straszliwą o Franciszku Spirze* (Królewiec 1551), *Kronikę Miechowity* (Kraków 1521), *Marcina Lutra Das Jesus Christus ein geboner Jude* (Wittenberga 1523), Andrzeja Frycza Modrzewskiego *Von Verbesserung des Gemeinen Nutz Fünff Bücher* (Bazylea 1557), *Taksę celną* (Poznań 1606), Hieronima Spiczyńskiego *O ziołach tutecznych y zamorskich* (Kraków 1542), i wiele innych[48].

Pracę związaną z opieką nad księgozbiorem autor *Kirgiza* powierzał zatrudnionym bibliotekarzom. W literaturze przedmiotu zachowała się pamięć o trzech osobach. Do roku 1865 pieczę nad biblioteką sprawował Zygmunt Komarnicki, który był nie tylko bibliotekarzem, ale również sekretarzem i nauczycielem dzieci. W latach 1873–1878 kuratelę nad zbiorami sprawował kuzyn Gustawa – Józef Feliks Zieliński, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli emigracji, członek Towarzystwa Demokratycznego. Lata, gdy Józef Feliks Zieliński był bibliotekarzem w Skępem, dały początek współpracy z Karolem Estreicherem, który zainteresowany bogatą kolekcją Gustawa słał prośby o opisy starodruków do *Bibliografii polskiej*.

---

[43] Tamże, s. [126, 192].

[44] J. znad Dr. [J. Zieliński], *O Bibliotece Zielińskich w Skępem i o jego założycielu*, „Echa Płockie i Łomżyńskie" R. 5, 1902, nr 49, s. 1; A. Stognowska, *Biblioteka Towarzystwa Naukowego Płockiego*, „Studia o Bibliotekach i Zbiorach Polskich", t. 6, 1994, s. 99.

[45] H. Kostanecka, dz. cyt., s. 84.

[46] J. Zieliński, *O Bibliotece Zielińskich w Skępem...*, „Echa Płockie i Łomżyńskie" R. 5, 1902, nr 49, s. 1; A. Stogowska, dz. cyt., s. 101.

[47] H. Kostanecka, dz. cyt., s. 90.

[48] J. Zieliński, *O Bibliotece Zielińskich w Skępem i o jego założycielu (dokończenie)*, „Echa Płockie i Łomżyńskie" R. 5, 1902, nr 50, s. 1–2.

„Macie tam Państwo wiele ciekawych rzeczy po Wilczewskim, warto się z tym popisać. Przy każdym dziele zaznaczyłbym, że od Was pochodzi" – pisał Estreicher. Oblicza się, że w *Bibliografii* znalazło się 2678 pozycji z lokalizacją biblioteki skępskiej[49]. Jak podaje Anna Stogowska, Józef Feliks Zieliński bardzo sumiennie wywiązywał się ze swoich obowiązków. Porządkował zbiory, założył ewidencję w postaci ksiąg oraz rozpoczął katalogowanie książek na kartach[50].

Trzecim bibliotekarzem, który opiekował się księgozbiorem skępskim był Józef Bruzdowicz. Okazał się on godnym następcą Józefa Feliksa. Kontynuował opracowanie zbiorów, a także był autorem wspomnianego już „Wykazu..."[51].

Jeszcze około 1855 r. cała biblioteka mieściła się w dwóch szafkach. Gustaw Zieliński doskonale zdawał sobie sprawę, że rozrastający się księgozbiór potrzebuje odpowiedniego miejsca. Dla zaspokojenia tych potrzeb wybudował w ogrodzie, nad jeziorem, budynek zwany „Belwederem Skępskim". Swoje lokum znalazł tam nie tylko księgozbiór, ale również archiwum, zbiory numizmatyczne oraz inne pamiątki rodzinne[52]. Książki zostały opieczętowane stemplem z napisem „Biblioteka G. Zielińskiego w Skępem". Oddzielne miejsce w bibliotece zajmowały niekomplety i dublety, dla których sporządzono osobną pieczęć z napisem „Duplikat z Biblioteki Skępskiej"[53].

Biblioteka im. Zielińskich

Gustaw Zieliński zmarł w Skępem 28 XI 1881 r. Zgodnie z ostatnią wolą autora *Kirgiza*, biblioteka przeszła na własność najstarszego syna Józefa, właściciela majątku Łążyn koło Ciechanowa. Natomiast majątek Skępe przeszedł pod opiekę drugiego z synów Gustawa – Władysława.

Józef Zieliński żył w latach 1845–1905. Otrzymał wykształcenie uniwersyteckie. Studiował w Warszawie, następnie w Louven w Belgii i na Sorbonie w Paryżu. Po powrocie do kraju osiadł w majątku Łążyn, gdzie zajął się rolnictwem oraz hodowlą bydła. Wysiłki Józefa docenione zostały w 1874 r. na warszawskiej wystawie rolniczej. Wówczas otrzymał brązowy medal „za buhaja rasy holenderskiej i buhaja razy krzyżowanej"[54].

Obowiązki związane z prowadzeniem gospodarstwa nie przeszkodziły mu w rozwijaniu własnych pasji. Z zamiłowaniem zajmował się numizmatyką. Posiadał ciekawą kolekcję, której ozdobą były medale należące niegdyś do autora *Numizmatyki krajowej* – Kazimierza Władysława Bandtkie-Stężyńskiego. Udzielał się również jako członek Komisji Historii Sztuki Polskiej Akademii Umiejętności w Kra-

[49] Cz. Gutry, *Biblioteka Gustawa Zielińskiego a „Bibliografia" Estreichera*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Karola Estreichera (1827–1908)*, red. R. Hennel, Kraków 1964, s. 91, 94.

[50] A. Stogowska, dz. cyt., s. 100.

[51] H. Kostanecka, dz. cyt., s. 84–85; M. Krajewski, *Gustaw Zieliński ze Skępego...*, s. 82; M. Krajewski, *Zieliński Feliks Józef, ps. Izet-Bey*, w: tenże, *Dobrzyński słownik biograficzny*, Włocławek 2002, s. 729; E. Wróblewska, *Zieliński Józef Feliks*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa – Łódź 1972, s. 1021.

[52] J. Zieliński, dz. cyt., s. 1; A. Stogowska, dz. cyt., s. 102.

[53] H. Kostanecka, dz. cyt., s. 92.

[54] *Dalszy ciąg listy wystawców nagrodzonych na Wystawie Rolniczej w roku 1874 w Warszawie*, „Kurier Warszawski" 1874, nr 206, s. 5; M. Krajewski, *Józef Zieliński h. Świnka*, w: tenże, *Dobrzyński słownik biograficzny*, Włocławek 2002, s. 727; T. Chrostowski, *Potomstwo Gustawa Zielińskiego*. „Notatki Płockie" 1981, nr 4, s. 30.

kowie[55]. Józef Zieliński chętnie sięgał po pióro. Swoje prace z zakresu numizmatyki i medalierstwa zamieszczał w „Wiadomościach Numizmatyczno-Archeologicznych", *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej* i mediolańskim „Rivista Italiana di Numismatica". Do końca życia pracował nad dziełem „O medalierstwie i medalierach", którego nie zdążył ukończyć. Był również autorem korespondencji, wierszy, nowel, ale także prac dotyczących zagadnień etnograficznych i historii. Teksty te ukazywały się w „Echu Płockim i Łomżyńskim", „Korespondencie Płockim", „Tygodniku Ilustrowanym" czy „Biesiadzie Literackiej". Czytelnikom znany był jako: „Józef znad Drwęcy", „Bocian znad Bochorzy" oraz „Chochoł"[56].

Jak zostało wspomniane, po śmierci Gustawa Zielińskiego, biblioteka skępska stała się własnością Józefa. Bolączką nowego właściciela było jednak to, że nie posiadał on w Łążynie odpowiedniego lokum dla takiej ilości książek. Rozwiązanie tego problemu stanowił jeden z punktów testamentu autora *Kirgiza*, który gwarantował prawo pozostawienia księgozbioru w „Belwederze Skępskim" przez okres kolejnych dwudziestu lat. Z biegiem czasu okazało się jednak, że także to rozwiązanie niosło ze sobą niebezpieczeństwo rozproszenia zbiorów, a tym samym zniweczenia wielu lat mozolnego gromadzenia biblioteki. W miarę możliwości Józef Zieliński przeniósł część książek do swojego majątku, część jednak zaginęła bezpowrotnie, wszelako gros książek w dalszym ciągu pozostał w Skępem[57]. Kłopoty finansowe w jakie popadł Władysław dodatkowo skomplikowały dalszy pobyt biblioteki w Skępem. Zagrażająca licytacja zmusiła Józefa do podjęcia konkretnych decyzji, dotyczących księgozbioru. O planach tych poinformowały społeczeństwo płockie „Echa Płockie i Łomżyńskie". W numerze 34 z 1902 r. czytamy: „Oto p. Józef Zieliński z Łążyna oświadczył się piśmiennie z zaofiarowaniem dla m. Płocka biblioteki rodzinnej, składającej się z 30 000 przeszło dzieł wartościowych, jeżeli książnicę tę przyjmie pod swoją opiekę Tow. [Towarzystwo Rolnicze Płockie – przyp. aut.] na pewnych warunkach. Bogata ta biblioteka (...) stałaby się publiczną biblioteką płocką, zostającą na zawsze pod opieką Tow." Darowiznę swoją obwarował pewnymi warunkami. Punkt pierwszy stanowił, że „biblioteka będzie nosiła nazwę Zielińskich"[58].

Gest Józefa Zielińskiego odbił się głośnym echem w kraju. O darowiźnie informowały: „Kwartalnik Historyczny", „Przewodnik Bibliograficzny" i „Biblioteka Warszawska". Szczególny wydźwięk miała wzmianka zamieszczona na łamach „Biblioteki Warszawskiej", której redaktorzy wielokrotnie podnosili kwestię powołania do życia biblioteki publicznej, mającej służyć mieszkańcom Warszawy[59].

Tymczasem na drodze realizacji planów przejęcia księgozbioru skępskiego przez Towarzystwo Rolnicze pojawiły się problemy. Prezes Towarzystwa Stanisław Chełchowski postanowił zbadać sprawę możliwości przejęcia daru Józefa Zieliń-

---

[55] M. Krajewski, *Józef Zieliński h. Świnka*, s. 727; H. Galle, *Autor „Kirgiza"*, „Biblioteka Warszawska" 1909, t. 1, s. 301; J. Kołaczkowski, *Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki*, Kraków 1888, s. 674.

[56] *Józef Zieliński*, „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne", 1905, nr 4, szp. [338]; M. Krajewski, *Józef Zieliński h. Świnka*, s. 727; H. Galle, *Autor „Kirgiza"*, „Biblioteka Warszawska" 1909, t. 1, s. 301; J. Kołaczkowski, *Wiadomości tyczące się...*, Kraków 1888, s. 674.

[57] H. Kostanecka, dz. cyt., s. 96.

[58] *Z Tow. Rolniczego*, „Echa Płockie i Łomżyńskie" R. 5, 1902, nr 34, s. 2; A. J. Papierowski, *Geneza Biblioteki im. Zielińskich TNP (w świetle dokumentów Towarzystwa)*, „Notatki Płockie" 1998, nr 4; H. Kostancka, dz. cyt., s. 96.

[59] Por. „Kwartalnik Historyczny" R. 16, 1902, s. 368; „Przewodnik Bibliograficzny" 1902, s. 125–126; „Biblioteka Warszawska" 1902, t. 2, s. 607–608.

skiego. Po konsultacjach okazało się, że wedle obowiązujących przepisów prawnych Towarzystwo nie może utrzymywać przy swojej instytucji biblioteki publicznej, ponieważ byłoby to sprzeczne z zadaniami Towarzystwa Rolniczego[60]. Pomimo tego, prezes Chełchowski nie pozostał obojętny na propozycję Józefa Zielińskiego. Dołożył wszelkich starań, by uratować dla społeczeństwa ten cenny dar. Niebezpieczeństwo licytacji majątku skępskiego, która mogłaby objąć także bibliotekę spowodowała, że na początku 1903 r. pierwsze paki z książkami zaczęły napływać do Płocka. Zbiory umieszczone zostały w prowizorycznie przygotowanych pomieszczeniach udostępnionych przez Towarzystwo Rolnicze. Niestety nie udało się dojść do porozumienia w kwestii właściwej opieki i lokalu użytkowego. Przeszkodą nie do pokonania okazały się sprawy finansowe. Józef Zieliński postanowił więc, na drodze fikcyjnej sprzedaży, przekazać księgozbiór kapitule katedralnej płockiej. Notarialny akt sprzedaży z dnia 15 IV 1904 r. został wystawiony na nazwisko ks. Tadeusza Kowalewskiego[61].

Kiedy Józef Zieliński umarł po ciężkiej chorobie 24 X 1905 r., kwestia biblioteki nie była jeszcze do końca rozwiązana. Książki przechowywano w fatalnych warunkach, co mogło przyczynić się do ich zniszczenia. Sprawę przechowywania zbiorów podniósł na łamach „Gazety Płockiej" Bronisław Borowski z Warszawy. Spór na tym tle trwał przez kilka miesięcy[62].

Czas rewolucji 1905 r. stanowił przełom w życiu Polaków, zarówno w sferze politycznej, społecznej, jak i kulturalno-oświatowej. Władze carskie stopniowo szły na ustępstwa, dzięki którym zostały stworzone warunki do rozwoju rozmaitych organizacji społecznych. W środowisku naukowym Płocka zrodziła się myśl odtworzenia Towarzystwa Naukowego, które miałoby prawo urządzenia biblioteki publicznej. W pracę w tym zakresie mocno włączył się późniejszy pierwszy prezes Towarzystwa – Aleksander Maciesza. Dnia 24 IV 1907 r. sporządzono kolejny fikcyjny akt sprzedaży biblioteki. Według zapisu ks. Kowalewski odstępował księgozbiór Towarzystwu Naukowemu Płockiemu. Do uporządkowania zbiorów oraz opieki nad książkami zobligowano Halinę i Stefana Rutskich. Dnia 12 maja tego roku zostały przeprowadzone wybory do Zarządu Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Płocku, podczas których prezesem wybrano Rutskiego[63]. Podjęto się wówczas dalszych prac związanych z biblioteką, między innymi sprawdzono faktyczny stan ilościowy książek sprowadzonych do Płocka w latach 1902–1905. Rozpoczęto również opracowanie i katalogowanie zbiorów oraz spisywanie dubletów. Lata tułaczki sprawiły, że księgozbiór zawierał obecnie do 15 000 tomów. W 1909 r. nastąpiło oficjalne otwarcie Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego.

Obecność nowej instytucji szybko została zauważona w kraju. Do Płocka napływały listy gratulacyjne i zaproszenia do współpracy. W latach 1907–1939 dublety Biblioteki im. Zielińskich otrzymały, m.in.: Biblioteka Publiczna w Warszawie, biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, biblioteka Wyższej Szkoły Handlowej, Centralna Biblioteka Wojskowa, biblioteki miejskie w Toruniu i Bydgoszczy czy Ossolineum[64].

---

[60] „Echa Płockie i Łomżyńskie" R. 5, 1902, nr 39, s. 1; *Biblioteka Zielińskich*, „Echa Płockie i Łomżyńskie" R. 5, 1902, nr 60, s. 2; A. J. Papierowski, dz. cyt., s. 19.

[61] A. J. Papierowski, dz. cyt., s. 20.

[62] Tamże, s. 21–22.

[63] Tamże, s. 22–23; M. Kieffer, *Zarys Dziejów TNP*, s. 27.

[64] A. Stogowska, dz. cyt., 103–104; M. Kieffer, *Zarys Dziejów TNP*, s. 30; H. Rutska, *TNP*, s. 17–18.

„Zwracam się do Szanownego Kolegi z zapytaniem..."

W 1907 r. w Lublinie została powołana do życia Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego. Jej narodziny poprzedziło powstanie Towarzystwa Biblioteki Publicznej, które nierozerwalnie związane było z dziejami Książnicy. Towarzystwo odgrywało niebagatelną rolę w sprawach księgozbioru. Czuwało na zakupem książek, selekcjonowało darowizny oraz prowadziło wymianę dubletów[65].

Ze względów finansowych, od początku istnienia Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego, gromadzenie zbiorów opierało się przede wszystkim na darach osób prywatnych, w mniejszej mierze wszelkiego rodzaju instytucji: bibliotek, towarzystw naukowych, stowarzyszeń itp. W tym miejscu należy zaznaczyć, że w sprawozdaniach rocznych Towarzystwa Biblioteki Publicznej, książki nadesłane do Lublina w ramach wymiany również były traktowane jako dary.

Pojawienie się w kraju nowej instytucji jaką była Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, nie uszło uwadze doktorowi Aleksandrowi Jaworowskiemu, który dostrzegł okazję sprowadzenia do Lublina ciekawych zbiorów. Jaworowski od samego początku związany był z lubelską Książnicą. Brał udział w zabezpieczaniu księgozbioru Hieronima Łopacińskiego po jego tragicznej śmierci, był w gronie założycieli Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego, żywo angażował się w prace nad opracowaniem księgozbioru, opracował także katalogi rękopisów Biblioteki Publicznej w Lublinie, wreszcie od 1911 r. pełnił funkcję wiceprezesa Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Lublinie, a od 27 X 1913 r. prezesa[66]. Głównie dzięki jego zaangażowaniu Biblioteka weszła w posiadanie książek z prywatnej biblioteki Bolesława Prusa.

W archiwum Towarzystwa Naukowego Płockiego znajduje się pięć listów podpisanych przez Aleksandra Jaworowskiego: cztery z 1913 r. (17 marca, 1 października, 5 i 19 grudnia) oraz jeden z 1914 r. (2 stycznia). Korespondencję uzupełnia pięć listów z Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego z 1913 r., przechowywanych w Dziale Zbiorów Specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Nadawcą dwóch z nich był prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego – Aleksander Maciesza (20 marca, 3 grudnia)[67], natomiast autorem kolejnych trzech – Stefan Rutski (dwa z 15 grudnia oraz jeden z 27 grudnia).

Listem datowanym na 17 III 1913 r. Aleksander Jaworowski, „zarządzający Biblioteką", zainicjował kilkumiesięczną współpracę z Biblioteką im. Zielińskich w Płocku.

Szanowny Kolego!

Katalogowanie dubletów naszej biblioteki od dawna mamy ukończone, ostatnio skończyłem opisywanie rękopisów, chciałbym jeszcze w końcu zrobić porządek z dubletami. Wymieniliśmy dużo dzieł z Bibliotekami warszawską, kielecką i seminaryjską lubelską oraz czytelnią lubelską, pozostaje nam jednak jeszcze sporo. Otóż zwracam się do Szanownego Kolegi z zapytaniem, czy Biblioteka Płocka jest

---

[65] M. Gawarecka, *Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, w: *W kręgu Hieronima Łopacińskiego*, red. T. Jeziorski i in., Lublin 1977, s. 9, 13.

[66] G. Figiel, *Aleksander Jaworowski – lubelski lekarz i społecznik*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 54, 2011, s. 96–98.

[67] W liście nastąpiła błędna datacja. Na oryginale jest 30 XII 1913 r. Aleksander Jaworowski w liście z 19 grudnia koryguje ten błąd. Por.: Akta Towarzystwa Naukowego Płockiego, Korespondencja ogólna 1907–1917, (dalej: Akta TNP, Korespondencja), sygn. 217 TNP, k. 84.

już skatalogowaną? I czy w takim razie można Wam przysłać spis naszych posiadanych jeszcze dubletów? Jednocześnie prosiłbym uprzejmie o przysłanie dla nas spisu dubletów płockich[68].

Aleksander Maciesza szybko zareagował na pismo Jaworowskiego. Odpowiedź skreśloną 20 marca wysłał następnego dnia, o czym świadczy odręczna notatka pozostawiona na liście z Lublina „wysłana odpowiedź 21/III".

Szanowny Kolego!

W odpowiedzi na list Szanownego Kolegi z d. 17 marca spieszę powiadomić iż Biblioteka im. Zielińskich Tow. Naukowego Płockiego posiada sporą ilość dubletów i chętnie wymienia je z innemi bibliotekami. Obecnie rozpoczęte są pertraktacje w tej sprawie z Biblioteką Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Księgozbiorem Hr. Platera. Katalog litografowany naszych dubletów, po wykreśleniu dzieł wymienionych i sprzedanych, przyślemy w niedługim czasie. Natomiast prosimy o przesłanie spisu dubletów Biblioteki im. H. Łopacińskiego[69].

Zgodnie z obietnicą, zaktualizowany katalog dubletów został wysłany do Lublina. Nie udało się jednak ustalić, kiedy dokładnie to się stało. W zbiorach lubelskiej Książnicy nie zachował się żaden ślad w postaci listu. Wiadomo jednak, że musiał on dotrzeć między 21 marca a 1 października 1913 r., bowiem w liście z 1 października, obok przeprosin za zwłokę w odesłaniu spisu dubletów Biblioteki im. Zielińskich, Aleksander Jaworowski informował:

Szanowny Kolego!

Przepraszam, że wcześniej nie odesłałem spisu dubletów Biblioteki Płockiej, choroba paromiesięczna stanęła temu na przeszkodzie. Z dubletów płockich wybrałem aż 157 nr, których nie posiadamy [problem] tylko wtem, czy Wasza Biblioteka zażąda również od nas dubletów, żebyśmy mogli skompensować się drogą wymiany, w przeciwnym razie nie będziemy w stanie z powodu braku funduszów nabyć wszystkiego. W takim wypadku prosiłbym tylko o 34 nr podkreślone czerwonym ołówkiem[70].

Kolejne listy finalizowały obopólną wymianę między bibliotekami. W piśmie z 3 grudnia Aleksander Maciesza poinformował Jaworowskiego o możliwości przekazania do lubelskiej Książnicy 77 pozycji z katalogu dubletów. Jednocześnie wymienił dublety, które Biblioteka im. Zielińskich chciałaby otrzymać w zamian (48 pozycji)[71]. Reakcja Jaworowskiego była niemal natychmiastowa, ponieważ już 5 grudnia napisał odpowiedź. List zawierał mało optymistyczne informacje. Jak się okazało z 48 pozycji wybranych przez Macieszę, Biblioteka Publiczna w Lublinie dysponowała jedynie 26. Pozostałe dublety, o które zabiegali włodarze Biblioteki Płockiej rozeszły się w tak zwanym międzyczasie[72].

---

[68] Akta TNP, Korespondencja, k. 69.

[69] Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej: WBP), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: DZZS), Korespondencja Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie z lat 1907–1948, (dalej: Korespondencja TBP), rkps 2963, t. 1, k. 56.

[70] Akta TNP, Korespondencja, k. 78.

[71] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, t. 1, k. 82–83, [błąd w datacji listu, data właściwa to 3 grudnia 1913 r., por. przypis 67].

[72] Akta TNP, Korespondencja, k. 83.

TOWARZYSTWO
BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
imienia
Hieronima Łopacińskiego
W LUBLINIE.

Lublin, d. 17 marca 1913 r.

Szanowny Kolego!

Katalogowanie druków w naszej bibliotece oddawna mamy ukończone, ostatnio skończyliśmy opisywanie rękopisów, obecnie jesteśmy w trakcie porządkowania z dubletami. Wymieniliśmy dużo dzieł z bibliotekami: warszawską, kielecką i seminaryjską lubelską, oraz czytelnią lubelską, pozostaje nam jednak jeszcze sporo. Otóż zwracam się do Szanownego Kolegi z zapytaniem, czy Biblioteka Pańska jest już skatalogowaną? i czy w takim razie można nam przysłać spis naszych posiadanych jeszcze dubletów? Jednocześnie prosiłbym uprzejmie o przysłanie dla nas spisu dubletów Pańskich. Oczekując łaskawej odpowiedzi

Z poważaniem Szacunku

Dr. Aleksandr Jaworowski
Zamiejscowy Bibliotekarz

Wysłana odpowiedź 21/III.

List Aleksandra Jaworowskiego z dn. 17 III 1913 r.
Zbiory TNP, sygn. 217 TNP, k. 69.

D-r Aleksander Maciesza

PREZES TOWARZYSTWA
NAUKOWEGO w PŁOCKU

ADRES:

PŁOCK ul. Więzienna 23
Telefon 108

A 37.

20 marca 1913 r.

Szanowny Kolego!

W odpowiedzi na list Szanownego Kolegi z d. 17 marca spieszę powiadomić, iż Biblioteka im. Zielińskich Tow. Naukowego w Płocku posiada sporą ilość dubletów i chętnie wymieni je z innemi bibliotekami. Obecnie rozpoczęte są pertraktacje w tej sprawie z Biblioteką Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu i z Księgozbiorem Hr. Platera. Katalog litografowany naszych dubletów, po wykreśleniu dzieł wymienionych i sprzedanych, przyszlemy w niedługim czasie. Natomiast prosimy o przysłanie spisu dubletów Biblioteki publicznej H. Łopacińskiego.

Zgóry wyrazy szacunku

A. Maciesza
Prezes Tow. Naukowego w Płocku

List Aleksandra Macieszy z dn. 20 III 1913 r.
Zbiory WBP, rkps 2963, k. 56.

Nie obyło się jednak bez kłopotów. Po odebraniu dubletów lubelskiej Książnicy Stefan Rutski alarmował:

Szanowny Panie!

Z łaskawie nadesłanych nam książek widzimy, że w katalogu dubletów biblioteki im. Łopacińskiego musiały być jakieś niedokładności w numerowaniu, gdyż zamiast rzeczy żądanych przez nas otrzymaliśmy kilka zupełnie innych. (...) Wszystkie te rzeczy zwracamy razem z naszemi dubletami (...) należałoby w katalogach dubletów przynajmniej co do rzeczy starszych dokładnie oznaczać rok i miejsce wydania i w jakim stanie egzemplarz, t.j. czego w nim braknie. (...) Piszę to wszystko nie, żebym broń Boże, czepiać się pedantycznie błędów i niedokładności Katalogu – są to rzeczy nieuniknione i nazbyt powszechne[73].

Aleksander Jaworowski nie zgodził się z zarzutami jakie wystosował Rutski pod adresem lubelskiej Książnicy. W liście datowanym na 19 XII 1913 r. dowodził, iż wina co do niedokładności leży głównie po stronie osób, które w Płocku brały udział w tworzeniu wykazu książek i mylnie przepisały numery dubletów. Jednocześnie przyznając rację w drugiej kwestii, oznaczenia roku i miejsca wydania, tłumacząc zwykłym zaniedbaniem. Podkreślił jednocześnie, że „obecnie tego się przestrzega"[74].

W ostatnim liście, datowanym na 2 I 1914 r., prezes Jaworowski potwierdził odbiór dubletów. Równocześnie, w imieniu kolegów z Komitetu Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, złożył podziękowania na ręce Zarządu Biblioteki im. Zielińskich[75]. Nadesłane książki jeszcze w 1913 r. wliczono do statystyk wpływów. W Księdze protokołów posiedzeń Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego, w sprawozdaniu rocznym za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1913 r. odnotowano: „Na darowizny złożyły się (…) Biblioteka im. Zielińskich w Płocku 76"[76].

Dublety biblioteki skępskiej Gustawa Zielińskiego zostały wpisane do księgi inwentarzowej nr 2, w ciągu numerycznym od 17634 do 17700. Ponadto, dwa tytuły zostały wpisane w ciąg numeryczny o mniejszej wartości (7410, 8193), natomiast jeden wpisano w odległy numer (18105) już w 1914 r. W rubryce „sposób nabycia" zanotowano: „Dar biblio. publ. w Płocku".

Analiza zapisów w inwentarzu książkowym, pozwoliła stwierdzić, że do dubletów Biblioteki im. Zielińskich przypisano 70 tytułów w 76 tomach. Po dokładnym zbadaniu tej liczby książek można stwierdzić, że 60 tytułów w 66 tomach, to pozycje z udokumentowaną proweniencją biblioteki skępskiej Gustawa Zielińskiego. Dwa tytuły zapisane w inwentarzu jako: J. Wybicki *Listy do Zamoyskiego* i W. Choynacki *Zasady pierwiastkowe pedagogiki* (Warszawa 1815), nie zachowały się. Zostały ubytkowane kolejno w latach 1948, 1967*;* Zamoyskiego *Zbioru pism* (1788) nie udało się zidentyfikować. Jedna pozycja inwentarzowa zawiera cztery artykuły: *O duchu i celach w imionach słowiańskich ukrywających się*, *Imiona polskie*,

[73] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, t. 1, k. 78.
[74] Akta TNP, Korespondencja, k. 84.
[75] Tamże, k. 86.
[76] WBP, DZZS, Dokumenty Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Księga protokołów posiedzeń organizacyjnych Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie od 26 V 1907 r. do 3 IV 1921 r., Sprawozdanie roczne za czas 1 stycznia – 31 grudnia 1931 r., sygn. 296, k. 167.

Imiona naszych córek, *Imiona słowiańskie, ułożone alfabetycznie z objaśnieniem historycznym*, stanowiące wycinki z „Kalendarza domowego" A. Gałęzowskiego i Kompanii. Kilka pozycji nie posiadało znaków własnościowych charakterystycznych dla księgozbioru skępskiego Gustawa Zielińskiego.

Starodruki z biblioteki Gustawa Zielińskiego w zbiorach WBP w Lublinie

Ponad połowę publikacji otrzymanych z Biblioteki im. Zielińskich w Płocku stanowią starodruki. W Inwentarzu Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, w puli numerów zajętych przez „Dar Biblioteki Publicznej w Płocku", zajmują one 40 pozycji. Po dokładniejszej analizie otrzymanych książek liczba ta wynosi 34 tytuły (36 tomów) z udokumentowaną proweniencją Gustawa Zielińskiego oraz dwa tytuły czasopism. W skład zbioru weszło 35 poloników i 1 druk obcy (wliczając w to czasopisma). W ogólnej liczbie starych druków trzy pochodzą z XVII w., pozostałe datuje się na wiek XVIII. Geografia wydawnictw jest zróżnicowana, aczkolwiek aż dla 23 starodruków miejscem wydania była Warszawa. Z Wilna i Krakowa pochodzą po dwa tytuły, natomiast po jednym egzemplarzu pochodzi z Sambora, Gdańska, Amsterdamu i Lipska. „Sine loco" występuje w 6 przypadkach.

Najstarszą książką reprezentującą księgozbiór skępski Gustawa Zielińskiego, jest dzieło z krakowskiej Oficyny Łazarzowej *Processus iudiciarius* z 1606 r. autorstwa doktora obojga praw Jakuba Janidło (1570–1619). W swoim czasie był to niezwykle poczytny podręcznik prawny. Janidło dedykował go bp. Bernardowi Maciejowskiemu, który wydał pierwszy w Polsce *Indeks ksiąg zakazanych*. Z 1648 r. pochodzi pismo pochwalne autorstwa Aleksandra Ostropolskiego *Niesmiertelnosc w imprezie cnot zywopozostałych […] Władisława Czwartego* wydane w Warszawie czcionkami Piotra Elerta. Trzeci druk z XVII w. to dzieło Andrzeja Maksymiliana Fredry (ok. 1620–1679) napisane w języku łacińskim *Gestorum populi Poloni sub Henricio Valesio* (Dantisci 1660). Dzieło, wydane przez znanego gdańskiego księgarza-nakładcę Georga Förstera, stanowiło debiut pisarski Fredry. Z dzieł historycznych na uwagę zasługują *Inflanty w dawnych swych y wielorakich aż do wieku naszego dziejach* (Wilno 1750) Jana Augusta Hylzena (1702–1767). Hylzen był pierwszym autorem, który pisał o Inflantach w języku polskim. Treść przybliża czytelnikom dzieje tych ziem oraz historię zacnych rodów inflanckich. O czasach Jana III Sobieskiego rozpisywał się Gabriel François Coyer (1707–1782) w dziele *Histoire de Jean Sobieski Roi de Pologne, t. 1–3* (Amsterdam–Leipzig 1761) o którym Julian Bartoszewicz pisał „dzieło to nędzne"[77].

W XVIII stuleciu na ziemie polskie dotarło zainteresowanie Chinami i chińską kulturą. Swoje upodobania do chińszczyzny zdradzał również król Stanisław August. Spośród dubletów biblioteki skępskiej, Aleksander Jaworowski wybrał *Historyczno-geograficzne opisanie miasta Pekinu* (Warszawa 1787) Johanna Gotthelfa Strittera (1740–1801). Dzieło to, wydane czcionkami Drukarni Nadwornej Jego Królewskiej Mości i Komisji Edukacji Narodowej, zostało przetłumaczone z języka rosyjskiego przez cenionego w kancelarii Stanisława Augusta – Ignacego Manugiewicza.

Z pogranicza nauki, literatury i obyczajów w Polsce pochodzi tekst Emanuela Mikołaja Murraya (1750–1822) *De l'état des etudes des lettres et des moeurs en Pologne* (Varsovie 1800). Autor, z pochodzenia Francuz, to znany pedagog, historyk literatury i teatru, wreszcie redaktor „Gazette de Varsovie". Jego praca stanowi od-

[77] J. Bartoszewicz, *Historja literatury polskiej potocznym sposobem opowiedziana*, Warszawa 1861, s. 397.

powiedź na *Essai critique sur l'éducation publique que l'on donnedans la Prusse méridionale du trefois Pologne* L. A. Délicrourta, w którym ten w krytycznym świetle przedstawił panujące w Polsce stosunki kulturowo-obyczajowe, oświatowe i religijne. Murray, wykazując się znawstwem, na ponad dwustu stronach (obejmujących czasy od Władysława IV do czasów stanisławowskich) przedstawił swoje poglądy na powyższe tematy[78].

Nauki prawne reprezentuje polskie wydanie dzieła jednego z najsławniejszych angielskich prawników Williama Blackstonea (1723–1780) *Prawo kryminalne angielskie, t. 1–2* (Warszawa 1786) w tłumaczeniu ks. Teodora Ostrowskiego, kawalera medalu „Merentibus"[79].

Reprezentantem literatury religijnej jest publikacja pt. *Kontrowersje polskie albo Prawda otwieraiąca dyssydeńskie oczy* (Warszawa 1737) napisana przez ks. Jana Stanisława Kostkę Wujkowskiego, ostatniego polskiego przedstawiciela teologii polemicznej większego formatu[80].

Z literatury pięknej polskiej do lubelskiej Książnicy trafiła trzyaktowa komedia Jana Drozdowskiego (1759–1810) *Umizgi dla przysługi* (Warszawa 1788).

Czas panowania „króla Stasia", to czas ożywionej działalności wydawniczej w kraju. Na rynku obok znanych tytułów pojawiły się nowe periodyki. Wydawano drukiem pisma polityczne, mowy sejmowe, projekty ustaw, manifesty, odezwy, jak również polemiki. Wydawnictwa z tego okresu oraz czasów im bardzo bliskich, są bogato reprezentowane w zbiorze nadesłanym do Lublina z Biblioteki im. Zielińskich w Płocku.

Okres sprzed Sejmu Czteroletniego reprezentują druki takie, jak: historia porwania Stanisława Augusta *Parens patriae Stanislaus Augustus* (Warszawa 1772) Jana Daniela Andrzeja Janockiego; *Przepis Kommissyi Edukacyi Narodowey na szkoły wojewódzkie* (b.m., wyd. ok. 1776); *Zebranie praw koronnych do juryzdykcyi sądów* (Warszawa 1781) wydane nakładem księgarza nadwornego Michała Grölla; opis głośnego w tamtych czasach wydarzenia jakim była wizyta króla Stanisława Augusta u księżnej Aleksandry Ogińskiej w Siedlcach *Przyięcie Nayiasnieyszego Pana Stanisława Augusta Krola Polskiego[...] w Siedlcach roku 1783* (Warszawa 1783), którego autorem był prawdopodobnie sekretarz gabinetowy króla – Wilhelm Friese[81]. Z Drukarni Wolnej Jana Potockiego w Warszawie pochodzą: *Odgłos na Głos miłosnika ludnosci y człowieczenstwa do narodu* (Warszawa 1783); *Éloge historique de Stanislas Auguste, Roi de Pologne* (Warszawa 1785) Waleriana Tęgoborskiego czy *Rezolucya Kommissyi Edukayji Narodowey na sessyi dnia 22 kwietnia roku 1785 dana, względem uwag nad Elementarną Grammatyką, w czasie wizyty szkół, do przełożenia Kommissyi podanych* (b.m., wyd. po 22 IV 1785).

Z okresu stanisławowskiego na uwagę zasługują dwa, skrajne w swoich poglądach, wydawnictwa prasowe: „Gazeta Warszawska" oraz „Gazeta Rządowa". „Gazeta Warszawska" ukazywała się w latach 1774–1793 pod redakcją ks. Stefana Łuskina, który potępiał ideę rewolucji francuskiej, był zwolennikiem dworu peters-

[78] Zob. J. Szczepaniec, *Murray Emanuel Mikołaj*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Wrocław 1977, s. 274, 276.

[79] Medal „Merentibus" ufundowany przez Stanisława Augusta Poniatowskiego, przyznawany był osobom zasłużonym na polu szeroko rozumianej nauki i sztuki. Ks. Ostrowski otrzymał go za opracowanie indeksu rzeczowego do t. 7 i t. 8 *Volumina Legum*.

[80] S. Litak, *Od Reformacji do Oświecenia*, Lublin 1994, s. 142.

[81] U. Głowacka-Maksymiuk, *Dwór księżnej Aleksandry Ogińskiej jako ośrodek życia kulturalnego na Podlasiu*, „Szkice Podlaskie" 2002, t. 10, s. 10.

burskiego i konfederacji targowickiej[82]. Z dubletów biblioteki skępskiej wpłynęły numery 2–3, 6–12, 14–17, 20–25, 28, 36–37, 46 oraz 50 z 1789 r.

„Gazeta Rządowa" to przedstawicielka czasów insurekcji kościuszkowskiej. Wydawana codziennie w Warszawie, szybko stała się najlepszym i najbardziej zaangażowanym patriotycznie pismem w 1794 r. Jej ostatni numer ukazał się w dniu rzezi Pragi[83]. Lubelska Książnica otrzymała numery 8, 18, 39, 54–55, 88–91, 94–97, 103, 107, 110 oraz 113.

Ponadto z okresu Sejmu Czteroletniego pochodzą: *Ofiara podana Nayiaśnieyszemu Krolowi Jmci i Prześwietney Radzie Nieustaiącey* (Warszawa 1788) autorstwa Jana Suchorzewskiego i Piotra Sokolnickiego; głośna swego czasu *Wiadomosc o pierwiastkowey miast zasadzie w Polszcze* (Warszawa 1789), w której autor Michał Świniarski sformułował program polityczny mieszczaństwa; bezimienne wydanie *Do Nayiasnieyszych stanow seymuiących przed poprawą rządu kraiowego 1789 roku* (wyd. po 1789), przypisywane przez Władysława Smoleńskiego również Świniarskiemu; także bezimienne wydanie *Uwag ogolnych nad stanem rolniczym i mieyskim* (Warszawa 1789), przypisywane publicyście Janowi Baudouin de Courtenay; *Mowa przed uroczystym obrządkiem obleczenia kadetów w mundur korpusowy* (Warszawa 1790) Gabriela Jakubowskiego zaliczanego do księży jakobinów; broszurka polityczna *Katechizm o taiemnicach rządu polskiego* (Sambor 1790), której autorstwo Feliks Bentkowski przypisuje ks. Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu; *Relacya z examinu kommissyi skarbu koronnego* (Warszawa 1791) Onufrego Morskiego; *List odpowiedni pisany do przyiaciela względem ustawy rządowey na dniu 3. maja 1791 uchwaloney* (Warszawa 1792) Jana Kalasantego Szaniawskiego czy kazanie ks. Michała Karpowicza *Na zaprzysięzeniu uroczystym ustawy rządowey 3 i 5* (Wilno 1792).

Ważną częścią ruchu wydawniczego w okresie obradowania Sejmu Czteroletniego były konstytucje (ustawy) sejmowe. Aleksander Jaworowski kilka z nich pozyskał do zbiorów Biblioteki Publicznej w Lublinie: *Rozkład woiewodztw, ziem y powiatow [...] prawo w roku 1791 uchwalone* (Warszawa 1791), *Straz, prawo uchwalone dnia 1 czerwca 1791* (b.m., 1791) czy *Zaręczenie wzaiemne oboyga narodow, prawo dnia 20. miesiąca października roku 1791 uchwalone* (b.m., b.r.).

Na zakończenie tych krótkich rozważań na temat starych druków, warto podkreślić, że wydawnictwa z biblioteki Gustawa Zielińskiego, które w ramach wymiany z Biblioteką im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego zostały przekazane do lubelskiej Książnicy, były znane Karolowi Estreicherowi. Świadczą o tym notki w formie skrótu „Zielińs." lub pełnego nazwiska „Zieliński" zamieszczone na kartach *Bibliografii*[84].

Dublety XIX-wieczne z biblioteki skępskiej w zbiorach WBP w Lublinie

Druki pochodzące z XIX stulecia stanowią mniejszość w zbiorze dubletów nadesłanych z Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego i zajmują 30 pozycji. Z tego 24 tytuły w 27 tomach, to książki oraz trzy czasopisma z potwierdzoną proweniencją biblioteki skępskiej.

Najliczniej reprezentowaną grupę książek z XIX w. stanowią publikacje z zakresu historii Polski i historiografii (13 tytułów w 17 tomach). W liczbie

[82] *Prasa polska w latach 1661–1864*, red. J. Łojek i in., Warszawa 1976, s. 27.

[83] Tamże, s. 58–59.

[84] Por. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 7, Kraków 1901, s. 450; tamże, cz. 3, t. 29, s. 14–15.

HISTOIRE
DE
JEAN SOBIESKI,
ROI DE POLOGNE.

Par M. L'ABBÉ COYER.

TOME PREMIER.

A AMSTERDAM,
Et se trouve à LEIPSIC,
Chez MAURICE GEORGE WEIDMANN.
CIↃ IↃCC LXX.

Z BIBLIOTEKI DUPLIKAT SKĘPSKIEJ

Strona tytułowa książki z biblioteki Gustawa Zielińskiego.
Zbiory WBP, sygn. P-18-o-435.

PARENS PATRIÆ

TANISLAVS AVGVSTVS

POLONIÆ REGVM

MAXIMVS ATQVE INVICTISSIMVS

CIVIBVS FIDELISSIMIS

A PARRICIDA EREPTVS REDDITVSQVE

Est equidem pietas, humanam plangere fortem,
Et dubias vitae, quas habet illa, vices.
Sed cum quis patriam in PATRIÆ vult perdere PATRE,
Impius est quisquis tunc pius esse potest.

MARTINVS OPITIVS

BIBLIOTEKA
G. ZIELIŃSKIEGO
W SKĘPEM

Strona tytułowa książki z biblioteki Gustawa Zielińskiego.
Zbiory WBP, sygn. P-18-o-763.

tej na uwagę zasługują dwa opracowania (tłumaczenia) Hipolita Kownackiego (1761–1854). Pierwsze z nich to *Kronika Lechitów i Polaków* (Warszawa 1822) autorstwa kustosza kapituły poznańskiej Godysława Baszki, tego samego, który u boku biskupa poznańskiego Boguchwała z Czerlina, brał udział w chrzcie świętym przyszłego króla Przemysła II w 1257 r. Drugie wydawnictwo nosi tytuł *O początku i dawnych królach narodu Wandalów to iest Polaków* (Warszawa 1823), stanowiące tłumaczenie wyjątków z kronik staropolskich Stanisława Sarnickiego i Jana Długosza.

Z dubletów biblioteki skępskiej dotarły do Lublina dwa dzieła Joachima Lelewela (1786–1861), historyka, który pozostawił po sobie ogromny dorobek naukowy. Są to: *Ostatnie lata panowania Zygmunta Starego i początek panowania Zygmunta Augusta* (Warszawa 1821) oraz *Polska wieków średnich, t. 1–4* (Poznań, 1851–1856).

Ponadto warto zwrócić uwagę na pamiętnik dyplomaty francuskiego Jeana Choisnina (1550–1598) *O elekcyi Henryka Walezyusza na króla polskiego* (Wilno 1818) w tłumaczeniu Adama Kazimierza Czartoryskiego (1734–1823), ukrywającego się pod pseudonimem Wincenty Turski. Ponadto na rozprawę bibliofila i bibliografa Władysława Trębickiego (1806–1861) *Poselstwo Lwa Sapiehy w roku 1600 do Moskwy* (Grodno 1846), skreśloną na podstawie zachowanych fragmentów diariusza członka poselstwa do cara Borysa Godunowa, Eljasza Pielgrzymowskiego (zm. 1604) oraz *Pomniki dziejów Polski wieku siedmnastego, t. 1–2* (Wrocław 1840), wydane przez Augusta Mosbacha (1817–1884) u Zygmunta Schlettera.

Ciekawymi publikacjami są również: dwuczęściowe wydanie w języku polskim *Depesz księdza de Polignac posła francuzkiego po śmierci Jana III króla polskiego* (Poznań 1855), rzucające światło na burzliwy okres bezkrólewia w Polsce w latach 1696–1697 oraz *Rzut myśli Bezstronnego Postrzegacza* (Warszawa 1815), przypisywane Tomaszowi Wawrzeckiemu (1753–1816), w którym autor chwali wytrwałość i mądrość polityczną Aleksandra I. Na uwagę zasługuje także rozprawa biskupa płockiego a zarazem prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego, Adama Prażmowskiego *Wiadomość o naydawnieyszych dzieiopisach polskich* (Warszawa 1811).

Drugą co do wielkości grupę tematyczną stanowią książki poruszające zagadnienia społeczno-polityczno-prawne (7 tytułów w 7 tomach). W grupie tej znajdują się dwa teksty Stanisława Węgrzeckiego (1765–1845) – prawnika, który w ciągu swojego życia dwukrotnie piastował urząd prezydenta Warszawy (1807–1815 i 1830–1831), pt. *Rosprawa o professyach i professyonistach oraz systemacie administracyjnym* (Warszawa 1810) oraz *Dzieie o znaczeniu władzy duchowney obok świeckiey w Polsce* (Warszawa 1818), a także księdza Franciszka Ksawerego Szaniawskiego (1768–1830) – wykładowcy m.in. w Warszawskiej Szkole Prawa i tłumacza *Kodeksu Napoleona,* praca wyjaśniająca zapisy *Kodeksu* dotyczące rozwodów *Jak przepisy Kodexu Napoleona o rozwodach rozumianemi bydź maią?* (Warszawa 1811).

Autorem wartym wspomnienia jest Joachim Litawor Chreptowicz (1792–1812) zwolennik ekonomii fizjokratycznej. Do lubelskich zbiorów włączona została jego paca *O prawie natury* (Warszawa 1814). Zwolennikiem fizjokratyzmu był również Walerian Stroynowski (1759–1834). Dublety biblioteki skępskiej w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie reprezentuje jego dziełko *O ugodach dziedziców z włościanami* (Wilno 1808). Na uwagę zasługuje także Józef Marciszewski (zm. 1838) inspektor dóbr i lasów rządowych, który w swoich pracach przedstawiał nowoczesny, jak na ówczesne czasy, punkt widzenia w zakresie ekonomii. Pisarstwo tego autora reprezentują *Myśli o sposobach podniesienia rol-*

nictwa i przemysłu krajowego dążące za wprowadzeniem stałego kredytu (Warszawa 1820) wydane czcionkami Natana Glücksberga.

Ostatnią w tej grupie jest broszurka wybitnego teoretyka prawa – Damazego Dzierożyńskiego (1783–zm. po 1835), wydana w czasie powstania listopadowego, a nosząca tytuł *Rzecz o wolności druku pod względem prawnym* (Warszawa 1831).

Przedstawicielami literatury religijnej są: *Kazanie o różnych odmianach świata, a szczególniey tych, które się stały w wieku XVIII w narodach, rządach, charakterze i opinij ludu, w naukach i świetle rozumu, z uwagą nad przyczyną tych odmian i co przedsięwziąść ma rodzay ludzki, aby wiek nowy był dla niego szczęśliwym* wydane w 1801 r. w Supraślu czcionkami bazylianów, oraz *Kazanie na obchodzie pogrzebowym za duszę ś.p. x. Stanisława Staszyca* (Warszawa ok. 1826) autorstwa Wojciecha Anzelma Szweykowskiego (1773–1838).

Literaturę piękną reprezentuje polskie wydanie dramatu Pedro Calderona de la Barca *Kochankowie nieba* (Poznań 1858), wydanego staraniem i w tłumaczeniu współzesłańca Gustawa Zielińskiego z Iszymia – Karola Balińskiego (1817–1864). Był to pierwszy (i jak się okazało – ostatni) tom cyklu *Wybór dzieł Kalderona.*

Wśród dzieł autorów filozoficznych do zbiorów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie trafiła jedna z podstawowych publikacji w tej dziedzinie, a mianowicie Józefa Kalasantego Szaniawskiego (1764–1843) *O naturze i przeznaczeniu urzędowań w społeczności* (Warszawa 1808).

Wydawnictwa periodyczne reprezentowane są przez „Dziennik Posiedzeń Izby Poselskiej w czasie Sejmu Królestwa Polskiego w roku 1820 odbytego" wydany w Warszawie czcionkami drukarni księży Pijarów. Modne w swoim czasie stały się coroczne wydawnictwa zapraszające na popis uczniów. W ramach wymiany do Lublina trafił druk „Na Publiczny Popis Uczniów Królewskiego Liceum Warszawskiego, z woli Eforatu Prześwietną Publiczność zaprasza Samuel Bogumił Linde" (z 16, 17 i 18 września 1818 r.).

Szczególnie ciekawym wydawnictwem jest wileński tygodnik społeczno-satyryczny „Wiadomości Brukowe", założony przez Ignacego Lachnickiego w 1816 r., a od 1817 r. redagowany przez grupę literatów skupionych wokół Towarzystwa Szubrawców (Kazimierz Kontrym, Michał Baliński, Jakub Szymkiewicz, Jędrzej Śniadecki, Leon Borowski i in.) „którego duszą była wesołość, a celem nauka w żartobliwe szaty obleczona". „Wiadomości" ukazywały się do 1822 r., kiedy to zostały zamknięte przez cenzurę[85]. Z dubletów biblioteki skępskiej lubelska Książnica otrzymała numery 161–166, 171–173, 191–199, 201–208, 210–212 z 1820 r.

Znaki proweniencyjne występujące w dubletach z biblioteki skępskiej

Dla badań nad dziejami bibliotek, zwłaszcza księgozbiorów prywatnych, znaki własnościowe mają ogromne znaczenie. Obcowanie ze starymi książkami odkrywa przed badaczami szeroki wachlarz materiałów proweniencyjnych. Już sama oprawa ma niebagatelne znaczenie, bowiem znane są przypadki, kiedy właściciele biblioteki oprawiali swoje książki w sposób charakterystyczny dla danego księgozbioru. Ważnym elementem są nalepki, na których właściciele zamieszczali sygnatury, co pozwala sprecyzować ilościową kondycję księgozbioru. Wielką wartość mają rękopiśmienne zapiski proweniencyjne: od inicjałów i pełnego podpisu zaczynając, przez różnego rodzaju marginalia, na wyszukanych literackich dedykacjach kończąc. Nierzadko to właśnie odręczne notatki przysparzają badaczom najwięcej

[85] F. M. Sobieszczański, *Czasopisma polskie*, w: *Encyklopedyja powszechna*, t. 6, Warszawa, 1861, s. 331; *Prasa polska* ..., s. 90.

trudności w identyfikacji właściciela poszczególnych książek. Gratką dla znawców przedmiotu są pieczęcie tuszowe, suche odciski, a zwłaszcza artystyczne superekslibrisy i ekslibrisy, które dodatkowo podnoszą wartość oznakowanego w ten sposób egzemplarza.

Książki z Biblioteki im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego nadesłane pod koniec 1913 r. do Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie w ramach wymiany dubletów, stanowią niewielki procent zbiorów należących do biblioteki skępskiej. Zatem ta skromna kolekcja nie może stanowić grupy reprezentatywnej, by stwierdzić jakie były upodobania Gustawa Zielińskiego w stosunku do opraw. W tym przypadku należy wziąć również pod uwagę fakt, że książki te były dubletami i nie weszły w skład „księgozbioru głównego", któremu zapewne poświęcano więcej uwagi.

Głównym kryterium rozpoznawczym dla książek pochodzących z biblioteki Gustawa Zielińskiego są w tym przypadku pieczątki stosowane w Skępem. Halina Kostanecka pisząc o bibliotece Zielińskiego zwróciła uwagę, że „książki otrzymywały pieczątkę z napisem »Biblioteka G. Zielińskiego w Skępem« i kartkę z sygnaturą. Oddzielnie znajdowały się niekomplety i dublety, te ostatnie były opatrzone pieczątką »Duplikat z Biblioteki Skępskiej«"[86].

Identyfikacja książek względem przynależności do księgozbioru skępskiego Gustawa Zielińskiego była możliwa dzięki zastosowanym pieczątkom. Wszystkie z wyżej wymienionych tytułów oznakowane są owalnym stemplem z napisem „Duplikat z Biblioteki Skępskiej". Dodatkowo część z książek (m.in.: *Prens patriae Stanislaus Augustus Poloniae Regum*) posiada drugą odbitą pieczęć – prostokątną, o rozmiarach 25 x 40 mm – z napisem „Biblioteka G. Zielińskiego w Skępem". W omawianym zbiorze zdarzają się także książki, na których widnieje odręczny napis „Duplikat", wykonany czarnym atramentem bądź ołówkiem. Wydaje się jednak, że wersja ołówkowa została wykonana już podczas opracowywania katalogu dubletów przez osoby związane z Biblioteką im. Zielińskich w Płocku.

O pracy bibliotekarzy w „Belwederze Skępskim" dowodzą zachowane, lakoniczne notatki, świadczące o porównywaniu egzemplarzy skępskich z dziełem Feliksa Bentkowskiego (1781–1852) *Historya literatury polskiey wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych* (Warszawa, Wilno 1814). Przykładem są tu: Jakuba Janidło *Processus iudiciarius* (Kraków 1606) – „Bentkowski, t. 2, s. 270"; Andrzeja Maksymiliana Fredry *Gestorum populi Poloni sub Henricio Valesio* (Dantisci 1660) – „Bentkowski, t. 2, s. 754"; Williama Blackstonea *Prawo kryminalne angielskie, t.1–2* (Warszawa 1786) – „Bentkowski, t. 2, s. 245".

W kilku egzemplarzach zachowały się proweniencje dawniejszych właścicieli, m.in. kapelana Stanisława Augusta, prowincjała paulinów znienawidzonego przez zakonników Jasnogórskich – Anastazego Wargawskiego (1718–1789). W dziele Fredry, czytamy: „A.R.P. Anastasius Wargawski Ord[inis] Monachor S. Pauli Imi [Primi]Ertae [Eremitae] S.T.Dr. Prior Varsav[iensis]Bibliothecca eius-d[em] Monasterii ad S. Spiritum obtulit A.D. 1783". Druk *Kazanie na uroczystym pogrzebie J.O. Xiążęcia JMCI Feliksa Pawła Turskiego biskupa krakowskiego* (Kraków 1800) ks. Józefa Wincentego Łańcuckiego był najprawdopodobniej własnością proboszcza w Klembowie – Kacpra Langhanga („Ex Libris Gas.[parus] Langhangi […]"). Ponadto w książce *Uwagi ogolne nad stanem rolniczym i mieyskim,* (Warszawa 1789) znajduje się podpis J. Jędrzejewicza („J. Jędrzejewicz, 1820"); *Rozkład woiewodztw, ziem y powiatow (...) prawo w roku 1791 uchwalone* (Warszawa 1791)

[86] H. Kostanecka, dz. cyt., s. 92.

nosi znak własnościowy Wincentego Wolskiego („Z księgozbioru Wincentego Wolskiego”).

Choć wydaje się, że Gustaw Zieliński nie używał ekslibrisów, to również tego typu znak własnościowy reprezentowany jest w dubletach nadesłanych z Płocka. *Polska wieków średnich* Joachima Lelewela ozdobiona jest ekslibrisem Józefa Zamoyskiego z herbem Jelita.

Halina Kostanecka pisząc o bibliotece Gustawa Zielińskiego na początku lat 60. XX w. wspominała: „Jeszcze dziś znajdujemy książki, które (…) występują w »Wykazie znakomitych książek...«, a nie mają nawet pieczątki skępskiej”. Jako przykład posłużyło tu Kostaneckiej dzieło Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium (Norymberga 1543)*[87]. Jak zostało wspomniane, 60 tytułów w 66 tomach, które trafiły do Lublina, to pozycje z udokumentowaną proweniencją biblioteki skępskiej Gustawa Zielińskiego. Jednak powyższy przykład pokazuje, że brak pieczątek własnościowych charakterystycznych dla księgozbioru skępskiego, nie wyklucza przynależności danej pozycji do tej biblioteki. Do takich pozycji należą: niezwykle ciekawy periodyk „Gazeta Narodowa y Obca”, której redaktorami byli Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Weyssenhoff i Tadeusz Mostowski. Gazeta była nieoficjalnym przedstawicielem stronnictwa reform i propagowała idee patriotyczno-niepodległościowe. Została zamknięta po zwycięstwie targowicy[88]. W ramach wymiany z Biblioteką im. Zielińskich, Biblioteka Publiczna w Lublinie weszła w posiadanie kompletnego rocznika (nr 1–105) z 1791 r. Oprawiony rocznik „Gazety Narodowej y Obcej” na pierwszej stronie okładki jest ozdobiony superekslibrisem Aleksandra Lubomirskiego (1749–1808) „De la Bibliotheque de M. le Pr. Alexandre Lubomirski”. Na czwartej zaś stronie okładki odciśnięty jest wizerunek herbu Szreniawa Lubomirskiego.

Kolejna z książek, która nie posiada znaków własnościowych Gustawa Zielińskiego, a trafiła do zbiorów lubelskiej Książnicy z Biblioteki im. Zielińskich to *Zaszczyt wolnosci polskiey i angielskiey wyrswnywaiący* (Warszawa 1789) Łobarzewskiego, należała do Wojciecha Dobieckiego. Świadczy o tym prostokątna pieczątka z napisem „Woyciech Dobiecki”.

Zakończenie

List Aleksandra Jaworowskiego z dnia 2 I 1914 r. zakończył kilkumiesięczny okres współpracy w zakresie wymiany dubletów między Biblioteką Publiczną im. H. Łopacińskiego w Lublinie a Towarzystwem Naukowym Płockim i Biblioteką im. Zielińskich. Dzięki staraniom Jaworowskiego lubelska Książnica weszła w posiadanie kilkudziesięciu ciekawych druków będących niegdyś własnością Gustawa Zielińskiego. Analizując zachowaną korespondencję oraz najstarsze księgi inwentarzowe obecnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie, dochodzimy do wniosku, że był to jednorazowy przypadek współpracy obu instytucji w tej mierze. Nie znaczy to, że ustała ona zupełnie. Halina Rutska opisując działalność Towarzystwa Naukowego Płockiego wymienia Bibliotekę im. Łopacińskiego w Lublinie w gronie „księgozbiorów”, którym wypożycza się rękopisy, pierwodruki i rzadkie dzieła. Fakt ten potwierdzają zachowane dokumenty, a miało to miejsce w 1924 r. Wówczas, listem z dnia 8 października, w imieniu dr. J. Krzyżanowskiego zwrócono się prośbą o wypożyczenie druku królewieckiego Sekluciana z 1551 r. Historia

[87] Tamże.
[88] *Prasa polska w latach*..., s. 27.

żałosna a straszliwa o Franciszku Spierze autorstwa Stanisława Murzynowskiego (1528–1553)[89]. Zwrot książki nastąpił w grudniu tego samego roku[90].

W kolejnych latach jeszcze przynajmniej trzykrotnie do Lublina nadchodziły listy z Płocka. Dotyczyły one jednak zupełnie innych kwestii. W pierwszym, datowanym na 6 III 1933 r., Towarzystwo Naukowe Płockie przysłało w darze pracę Tadeusza Świeckiego i Franciszka Wybulta *Mazowsze Płockie w czasach wojny światowej i powstania państwa polskiego* (Toruń 1933), z przedmową prezesa Towarzystwa Aleksandra Macieszy[91]. W imieniu lubelskiej Książnicy, podziękowanie za ofiarowanie książki, skreśliła Kazimiera Gawarecka[92].

We wrześniu 1934 r. z Płocka nadszedł kolejny list, w którym Zarząd Towarzystwa zwraca się prośbą o przysłanie „Regulaminu bibliotecznego"[93]. I tym razem zobligowana do odpowiedzi została Kazimiera Gawarecka. Zgodnie z prośbą „żądany regulamin" został przesłany, z zaznaczeniem jednak, że biblioteka nie posiada wersji drukowanej[94].

Ostatni zachowany dokument świadczący o kontaktach obu instytucji pochodzi prawdopodobnie z 1938 r. Jest nim *Ankieta w sprawie zbiorów fotograficznych w Polsce* wydana czcionkami Drukarni Braci Detrychów w Płocku (1937), którą Towarzystwo Naukowe Płockie kierowało do „wszystkich towarzystw, instytucji i osób, posiadających zbiory fotograficzne". Ankieta związana była ze zbliżającą się setną rocznicą fotografii w Polsce, którą Towarzystwo Naukowe Płockie chciało stosownie uczcić. Zapewne wyniki ankiet ułatwiły pracę Macieszy nad monografią odnoszącą się do historii fotografii polskiej [95].

Summary

This article has become an integral part of the research on the collection of the Library in Lublin. The text raises several issues, the main ones being an exposition of Gustaw Zieliński (1809–1881), poet, novelist, bibliophile, social activist, and Siberian deportee, and a presentation of an outline history of the library in Skępe and the Scientific Society of Płock. The author briefly presents the complex history of bringing the Skępe library to Płock, and, based on various sources, recreates the history of the handing over of duplicate copies from Gustaw Zieliński's library by the Scientific Society of Płock to the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin, a significant role in which was played by Aleksander Jaworowski, the then President of the Society of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library.

An important part of the work is also the characteristics of a section of the library in Skępe, which at the end of 1913 made it into the collection of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library.

[89] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, t. 2, k. 64.
[90] Tamże, k. 66.
[91] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, t. 1, k. 716.
[92] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, t. 2, k. 250.
[93] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, t. 1, k. 764.
[94] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, t. 2, k. 265. Kopia listu z 27 IX 1934 r.
[95] WBP, DZZS, Korespondencja TBP, t. 1, Ankieta w sprawie zbiorów fotograficznych w Polsce, k. 834; Dzieło Aleksandra Macieszy ukazało się drukiem w Płocku dopiero w 1972 r. jako *Historia fotografii polskiej w latach 1839–1889*.

Резюме

Статья вписывается в круг научных интересов фонда люблинской библиотеки. В статье рассматриваются темы: жизнь и творчество Густава Зелинского (1809–1881) – поэта, писателя, библиофила, общественного деятеля, сибиряка, а также исследования по истории скемпской библиотеки и Плоцкого Научного Общества. Автор вкратце описывает сложную историю скемпской библиотеки, которую привезли в Плоцк. На основе источников, восстанавливает историю дублетов библиотеки Густава Зелинского, которые были переданы Плоцким Научным Обществом в Публичную Библиотеку им. Херонима Лопацинского в Люблине. Значимую роль в этом деле сыграл Александер Яворовси – тогдашний председатель Общества Публичной Библиотеки им. Х. Лопацинского.

Важным является также описание той части скемпского фонда, который в конце 1913 г. стал частью фонда Воеводской Публичной Библиотеки им. Херонима Лопацинского в Люблине.

Wojciech Michalski

TRADYCJE HISTORYCZNE O TATARSKIM NAJEŹDZIE NA POLSKĘ I OBLĘŻENIU ZAMKU LUBELSKIEGO ZIMĄ 1340/1341 ROKU ORAZ ICH MIEJSCE W DAWNEJ POPULARNEJ HISTORII LUBLINA

Historical traditions on the Tartar invasion of Poland and the siege of Lublin Castle in the winter of 1340/1341, and their place in the popular history of Lublin in former times

Исторические традиции о татарском нашествии на Польшу и осаде люблинского дворца зимой 1340/1341 г. а также их место в старой популярной истории Польши

W okresie przed panowaniem Jagiellonów Lublin, jako miasto pograniczne, był regularnie celem wrogich najazdów. Tradycje o niektórych z tych łupieżczych ataków stały się częścią historycznej pamięci miejscowej społeczności na długie stulecia. Do dziś doskonale znana jest legenda o śnie Leszka Czarnego i jego zwycięstwie nad Jaćwingami powracającymi do swych ziem po splądrowaniu Lublina w 1282 r. Mniej popularna jest natomiast tradycja o oblężeniu zamku lubelskiego przez Tatarów (i Rusinów) zimą roku 1340/1341[1]. Dzieje opowieści o tym wydarzeniu – jej przekształceń, sposobów wykorzystania czy zakorzenienia w lokalnej przestrzeni stanowią interesujący przykład zainteresowania lokalnej wspólnoty swoją historią. Z kolei najdawniejsze relacje o mongolskim najeździe są ciekawym świadectwem rozgłosu, jaki w XIV-wiecznej Europie towarzyszył wydarzeniom, które rozegrały się m.in. na terenie dzisiejszego Lublina.

Informacja o tym, że lubelski zamek został oblężony przez Tatarów w czasie najazdu z zimy 1340/1341 r. pochodzi z powstałego w II połowie XIV w. fragmentu *De coronatione Kazimiri regis Poloniae* z kompilacji historycznej zwanej *Wielką kroniką* (*Cronica magna seu longa Polonorum*)[2]. W przekazie tym nie wspomina

[1] H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Kraków 2002 [reprint wydania z r. 1925], s. 66–67. Autor datował najazd na styczeń–luty 1341 r. Jednak jak podkreślił już Henryk Paszkiewicz, dwaj autorzy włoscy: Galvano Fiamma i Jan Cornazzano datują to wydarzenie odpowiednio na koniec 1340 r. oraz grudzień 1340 i styczeń 1341 r. W naszej opinii bezpieczniej jest zatem przyjąć, że do tatarskiego najazdu na Polskę i oblężenia lubelskiego zamku doszło zimą 1340/1341 r. Por. A. Czuczyński (rec.), *Walka Polski i Litwy-Rusi o spadek halicko-włodzimierski. Historyczne zarysy J. P. Filewicza*, „Kwartalnik Historyczny" R. 5, 1891, s. 174–175.

[2] *De coronatione Kazimiri regis Poloniae*, w: *Kronika Jana z Czarnkowa*, oprac. J. Szlachtowski, Monumenta Poloniae Historica (dalej: MPH), t. 2, Lwów 1872, s. 622.

się natomiast o obronie samego miasta. Wiemy również, że w 1342 r. doszło do ponownej sprzedaży lubelskiego wójtostwa, co jest szczególnie wymowne zważywszy na to, że dotychczasowy wójt Maciej z Opatowca miał zapewnioną dziedziczność swego urzędu[3]. Lokalna gmina przeżyła więc poważny wstrząs, który mógł w jakimś stopniu utrwalić się w jej świadomości.

XIV-wieczne przekazy o najeździe tatarskim – rozgłos walk poza granicami Polski

Najazd, w trakcie którego doszło do oblężenia zamku lubelskiego, należy do dość dobrze znanych współczesnym historykom wydarzeń, a sam korpus najstarszych przekazów zawierających jego opisy został rozpoznany już dość dawno[4]. Mimo tego, warto przyjrzeć się tym wzmiankom bliżej, aby porównać ich treść, wskazać powtarzające się tu motywy oraz ocenić stopień rozpowszechnienia informacji o mongolskim napadzie na Polskę w sferze przekazu ustnego. Niektóre z opisów tatarskiej wyprawy powstały bowiem bardzo krótko po jej zakończeniu. Jednak najwcześniejsze informacje odnoszące się do tego wydarzenia pochodzą jeszcze sprzed samego najazdu, a mianowicie w bulli papieża Benedykta XII skierowanej do króla Kazimierza, datowanej na 1 VIII 1340 r. Jest ona w istocie odpowiedzią na niezachowane do dziś pismo polskiego władcy, w którym – jak dowiadujemy się z papieskiego dokumentu – Kazimierz informował, że „zdradziecki i kroczący w ciemnościach lud Tatarów" zwrócił swe myśli ku zamiarowi najechania i zniszczenia polskiego królestwa[5].

O tym, że Benedykt XII nie tylko znał tę informację, ale także uważał ją za doniosłą, świadczy jego list do króla Francji – Filipa VI, datowany na 26 VIII

Na temat fragmentu *De coronatione Kazimiri*, błędnie wydanego przez J. Szlachtowskiego jako fragment kroniki Jana z Czarnkowa zob. niżej.

[3] A. Rozwałka, R. Niedźwiadek, M. Stasiak, *Lublin wczesnośredniowieczny. Studium rozwoju przestrzennego*, Warszawa 2006, s. 175–176. Maciej z Opatowca mógł zatem zginąć w trakcie tatarskiego najazdu.

[4] A. Czuczyński (rec.), dz. cyt., s. 173–175; H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 36–37, 61–70; tenże, *Sprawa najazdu tatarskiego na Lublin w roku 1337*, „Teka Zamojska" R. 3, 1920, nr 9–10, s. 158–159; A. F. Grabski, *Polska w opiniach Europy zachodniej XIV–XV w.*, Warszawa 1968, s. 168–169; W. Abraham, *Powstanie organizacyi Kościoła łacińskiego na Rusi*, t. 1, Lwów 1904, s. 217–218; A. Rutkowska-Płachcińska, *Sprawy tatarskie w Roczniku świętokrzyskim nowym. Przekaz źródłowy i warstwa anegdotyczna*, „Studia Źródłoznawcze" R. 30, 1987, s. 64; *Rocznik świętokrzyski*, wyd. taż, MPH, nova series, t. 12, Kraków 1996, s. 63; J. Wyrozumski, *Kazimierz Wielki*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2004, s. 91–93; P. Jackson, *Mongołowie i Zachód. Podbój Azji i Europy – tajemnice najazdów na Polskę – imperium Tamerlana*, tłum. A. Kozanecka, Warszawa 2007, s. 256, 260; P. Srodecki, *„Scutum inexpugnabile contra crudelem gentem Tartarorum": the use of the „Christian outpost" propaganda to legitimise the conquest of Galicia-Volhynia under the two last Piast kings of Poland, 1323–1370*, w: *Principalities in lands of Galicia and Volhynia in international relations in the 11th–14th centuries. Publications after 2nd International Conference, Ivano-Frankivsk, 20–20th October, 2011*, red. V. Nagirnyy, „Colloquia Russica", Ser. 1, t. 2, Kraków 2012, s. 116; zob. też J. Kłoczowski, *Lublin po nadaniu prawa miejskiego*, w: *Dzieje Lublina. Próba syntezy*, t. 1, red. J. Dobrzański, J. Kłoczowski, J. Mazurkiewicz, Lublin 1965, s. 46–47.

[5] *Vetera monumenta historica Hungariam sacram illustrantia*, t. 1, wyd. A. Theiner, Romae 1859, nr 958, s. 637–638. „Sane nuper tua serenitas per suas literas nostro apostolatui patefecit, quod gens perfida Tartarorum in tenebris ambulans, carensque lumine catholice veritatis (...) dictum regnum et christianos habitatores ipsius invadere et destruere feris et feribundis animis conceperunt". Zob. H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 63.

1340 r. Starając się nakłonić Walezjusza do zawarcia pokoju z Edwardem III Plantagenetem, papież perswadował, że z powodu toczonej przez tych władców wojny, wrogowie wiary dostrzegli dogodny moment, by przybyć do granic świata chrześcijańskiego, pognębić jego mieszkańców i zaatakować ich ziemie. Jednymi z nich byli Tatarzy, którzy zgromadzili swe wojska w celu uderzenia na królestwa Węgier i Polski, argumentował papież[6].

O bezpośrednich przyczynach inwazji wspominał Benedykt XII w liście do biskupa krakowskiego z 29 VI 1341 r. (a zatem już po najeździe). Papież wspomniał w nim o otruciu „księcia Rusi Bolesława" i zabiciu wiernych mu „chrześcijan", a także o skutkach tych wydarzeń: wyprawie Kazimierza na Ruś oraz skłonieniu tatarskiego chana Ozbega przez wodza czy może starostę Rusinów (*capitaneus ipsius gentis*) do podjęcia wyprawy na królestwo Piastów[7]. Podobnie, lecz bardziej obszernie opisał przyczyny mongolskiego napadu autor fragmentu *De coronatione Kazimiri* z kompilacji historycznej zwanej *Wielką kroniką*[8].

Zdaniem Henryka Paszkiewicza, który oparł się na wzmiance z Rocznika Traski, w roku 1340, Kazimierz poprowadził dwie wyprawy na Ruś: pierwszą zaraz po śmierci Bolesława Trojdenowica, a po niej także drugą, która zakończyła się zwycięstwem w bitwie z Rusinami wspartymi przez Tatarów. To właśnie z tym ostatnim przedsięwzięciem należy łączyć niezachowany do dziś list Kazimierza do Benedykta XII, który zawierał opis mongolskiego niebezpieczeństwa grożącego polskiemu królestwu – wyjaśnia Paszkiewicz[9].

Zagrożenie z pewnością nie było wyimaginowane. Za panowania chana Ozbega (1313–1342) Złota Orda wkroczyła w okres rozkwitu, także pod względem potęgi militarnej[10]. W granicach możliwości jej władcy w roku 1341 leżało podjęcie nawet takiego przedsięwzięcia, jak wyprawa na Konstantynopol. Choć do niej nie doszło, o planach tatarskiego chana informował bizantyjski teolog i intelektualista Grzegorz Akindynos. Wieści na ten temat pochodziły od bizantyńskiej księżniczki, żony Ozbega i najprawdopodobniej córki cesarza Andronika III[11].

O tym, jak poważnie traktował niebezpieczeństwo grożące polskiemu królestwu Benedykt XII dobrze świadczy jego list do „cesarza tatarskiego" (*Imperatoris Tartarorum*), datowany na 18 VIII 1340 r. Papież wspomniał w nim o wojnach toczonych na granicach jego imperium. Miało do nich dojść za sprawą działań pewnych urzędników królów Polski i Węgier. Jednocześnie Benedykt wezwał Ozbega

---

[6] *Bénoit XII (1334–1342). Lettres closes, patentes et curiales se rapportant á la France*, wyd. G. Daumet, premier fascicule, Paris 1899, nr 763, kol. 473–476, „...percepimus hostes fidei christiane turbatam christianitatem propter tuas et ejusdem regis guerras (...) sibi tempus ad hoc opportunum, durantibus dictis guerris extimantes adesse, fastuosam exinde assumunt audaciam, et ad invadendum, opprimendum et offendendum christicolas et terras quas christiani obtinent, sicut (...) Tartari Ungarie et Polonie regna presumptuosius et audacious, terribilius, congregatis exercitibus se disponunt..."; P. Jackson, *Mongołowie i Zachód...*, s. 256.

[7] *Vetera monumenta Poloniae et Lithuanie gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, t. 1, wyd. A. Theiner, Romae 1860, nr 556, s. 434. Także i ten list jest odpowiedzią na niezachowane do dziś pismo polskiego władcy; A. Czuczyński, dz. cyt., s. 174.

[8] *De coronatione Kazimiri...*, MPH, t. 2, s. 620–622.

[9] H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 61–64.

[10] B. Grekow, A. Jakubowski, *Złota Orda i jej upadek*, Warszawa 1953, s. 83.

[11] V. Laurent, *L'assaut avorté de la Horde d'Or contre l'empir byzantin (Printemps-été 1341)*, „Revue des études byzantines" R. 18, 1960, s. 146–161, zwł. s. 160–161; P. Jackson, dz. cyt., s. 252.

do poniechania wypraw na oba królestwa zapewniając, że ich władcy wynagrodzą chanowi oraz jego ludziom wszelkie krzywdy i nieprawości[12].

Co więcej, we wspomnianej już wyżej bulli z 1 VIII 1340 r. Benedykt XII informował Kazimierza o wydanym poleceniu „głoszenia Krzyża" na terenie Polski, Węgier i Czech – przeciwko Tatarom i jakimkolwiek innym poganom zamierzającym najechać ziemie polskiego króla. Tym samym, w duchu wytycznych Pierwszego Soboru Lyońskiego (1245 r.) dotyczących obrony przed Mongołami, na pomoc piastowskiemu władcy mieli ruszyć środkowoeuropejscy krzyżowcy. Treść bulli Benedykta XII, jego list do arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz biskupów krakowskiego i wrocławskiego (również z 1 sierpnia), nie pozostawiają wątpliwości: papież zarządził krucjatę na pełną skalę, przyznając odpust tym, którzy przyjmą krzyż („venerabile signum (...) humeris affigendo") i wesprą Kazimierza tak we własnej osobie, jak i za sprawą opłacenia żołnierzy zaciężnych. *Verbum crucis* miało być głoszone przez wspomnianych biskupów oraz ich podwładnych, czy to osobiście, czy z pomocą innych, odpowiednio wykwalifikowanych osób stanu duchownego. Z kolei w liście do polskich hierarchów zwierzchnik Kościoła polecał, aby gorliwie rozgłaszać wiadomość o odpuście dla krzyżowców we wszystkich odpowiednich miejscach, w których zbiera się duchowieństwo oraz ludzie świeccy[13]. Prowadzenie akcji krucjatowej na terenie Czech i królestw sąsiednich potwierdza czeski historyk Franciszek z Pragi w pierwszej redakcji swej kroniki, ukończonej ok. 1341–1343 r.[14] W wyniku działalności kaznodziejskiej wiedza o spodziewanym tatarskim najeździe musiała ulec rozpowszechnieniu, a zainteresowanie tym zagrożeniem wzrosnąć – zarówno w kręgach duchownych zaangażowanych w głoszenie „słowa krzyżowego", jak i wśród odbiorców ich kazań.

Wiemy też, że jeszcze przed mongolską wyprawą szerzyły się pogłoski o grożącym ze strony Tatarów niebezpieczeństwie. Dobrze świadczy o tym skierowany do kolegium kardynalskiego list biskupów chełmińskiego, pomezańskiego i sambijskiego z 3 XII 1340 r. Zawiera on prośbę o pomoc przeciwko Tatarom. Wiadomości o ich planowanym ataku na Prusy, Kurlandię i Liwonię pochodziły zarówno od członków stanu rycerskiego, kupców oraz od innych godnych zaufania osób – informowali hierarchowie[15]. Z kolei pogłoski o mongolskich planach ataku na Brandenburgię zasłyszał i zanotował Jan z Winterthur już po wycofaniu się najeźdźców z królestwa Kazimierza Wielkiego[16]. Ten sam autor, wespół z Franciszkiem z Pragi, wspomina również o szukaniu wsparcia przez królów Polski i Węgier u in-

[12] *Vetera monumenta historica Hungariam*..., t. 1, nr 961, s. 638–639.

[13] Tamże, t. 1, nr 958, s. 637–638, zwł. nr 959, s. 638, „...in certis locis idoneis, de quibus vobis videbitur, cleros et populos convocantes, concessionem huiusmodi indulgentie solemniter publicare..."; na temat postanowień Pierwszego Soboru Lyońskiego dotyczących obrony przed Tatarami i ich wypełniania w Polsce, zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII–XIII wieku*, Warszawa 2002, s. 280–281, 283, 303–304, 308–311, 333, 343–344, 363–364.

[14] *Kronika Františka Pražkého*, wyd. J. Elmer, Fontes Rerum Bohemicarum, t. 4, Praha 1884, s. XIX–XX, 430, „Nam ex mandato domini apostolici in regno Boemie et in aliis regnis predicabatur cum magna solempnitate, qui crucem assumeret contra paganos vel pro se alium cum suis sumptibus mitteret ad pugnandum, maximam indulgenciam consequeretur et eternam retribucionem".

[15] *Codex diplomaticus Prussicus*, t. 3, wyd. J. Voigt, Königsberg 1848, nr 21, s. 34; H. Paszkiewicz, *Polityka ruska*..., s. 66.

[16] *Die Chronik Johanns von Winterthur*, wyd. F. Baethgen, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores Rerum Germanicarum, nova series, t. 3, Berlin 1924, s. 183.

nych władców chrześcijańskich[17]. Wieści o tatarskim niebezpieczeństwie grożącym krajom na północno-wschodnim pograniczu chrześcijańskiej Europy na początku lat 40. XIV w. były zatem zupełnie dobrze znane.

Z przekazami świadczącymi o rozgłosie i świadomości mongolskiego zagrożenia dobrze koresponduje uzasadnienie ogłoszenia krucjaty z bulli Bonifacego XII do Kazimierza, datowanej na 1 VIII 1340 r.: otóż podjęcie działań mających na celu obronę polskiego królestwa przed najazdem pogan chroniło jednocześnie także kraje sąsiednie[18]. Zapewne właśnie w ten sposób przedstawiano niebezpieczeństwo tatarskiej inwazji w ramach akcji krucjatowej. Miało ono zatem szczególny charakter: znane i oczekiwane, bez wątpienia przyczyniło się do powstania atmosfery zagrożenia na szerokich obszarach rubieży katolickiego świata chrześcijańskiego.

Informacje o mongolskim napadzie dość szybko trafiły na karty polskich roczników. Jednym z nich jest *Rocznik poznański I* (starszy). To krótkie dziełko kończy się sześcioma zapiskami dotyczącymi wydarzeń z lat 1339–1341, które stanowią wyodrębnioną całość. Zapewne powstały one współcześnie z opisanymi wypadkami lub krótko po nich. Zdaniem Gerarda Labudy, autor tych wzmianek był zapewne związany ze środowiskiem krakowskiego dworu. Opisując wydarzenia z 1341 r., ów annalista wspomina, że „Tatarzy wkroczyli do ziemi sandomierskiej po tamtej stronie Wisły" – a zatem na teren ziemi lubelskiej, nie zawsze postrzeganej jeszcze jako odrębny obszar. Ponieważ notkę tę poprzedza datowana precyzyjnie na 11 I 1341 r. zapiska o śmierci księżnej mazowieckiej, w opinii autora *Rocznika poznańskiego I* do tatarskiego najazdu doszło przypuszczalnie po już po tym dniu[19].

Najprawdopodobniej krótko po mongolskim napadzie powstały również wzmianki o tym wydarzeniu w trzech spokrewnionych ze sobą rocznikach małopolskich (czy może wersjach jednego *Rocznika małopolskiego*): z kodeksów Szamotulskiego, Kuropatnickiego i Gesselena. Mimo tego, że dzieła te zachowały się w późnych, bo XV-wiecznych rękopisach, wywodzą się one z tradycji znacznie starszych, dziś zaginionych *Annales Polonorum*. Jak twierdzi Jan Dąbrowski, w annałach tych (a może jednym annale), które legły u podstaw wspomnianych wyżej roczników małopolskich, wpisy dotyczące wydarzeń z czwartej dekady XIV w. mogły powstać krótko po 1340 r. lub też były prowadzone współcześnie[20]. Wzmianka o najeździe tatarskim (datowanym również na 1340 r.) jest jednak bardzo zwięzła, podobnie jak ma się rzecz w przypadku *Rocznika poznańskiego I*. Jej tekst jest wspólny dla rocz-

---

[17] *Tamże*, s. 181–182. Władcy Węgier i Polski mieli zabiegać o pomoc cesarza Ludwika, ale ten odmówił w obraźliwy sposób; *Kronika Františka Pražkého...*, s. 430; A. F. Grabski, dz. cyt., s. 168–169.

[18] *Vetera monumenta historica Hungariam...*, t. 1, nr 958, s. 637. Użycie tego argumentu poprzedza fraza „Nos igitur attendentes...", co wskazuje na to, że najprawdopodobniej został on użyty w niezachowanym do dziś liście Kazimierza Wielkiego do papieża Bonifacego.

[19] *Roczniki Wielkopolskie*, nova series, t. 6, wyd. B. Kürbis, MPH, Warszawa 1962, s. XLVI–XLVIII, 130. „Item anno Domini MCCCXLI mater eiusdem ducis [Bolesława Trojdenowica] M[aria] ducissa Mazouie obiit III Idus Yanuarii. Eodem anno Tartari intrauerunt terram Sandomirie ab illa parte Visle"; G. Labuda, *Rocznik poznański*, „Studia Źródłoznawcze" R. 2, 1958, s. 97–101; *Annales Posnanienses. I*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 5, Lwów 1888, s. 874–876, 880–881; H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 67.

[20] W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku*, Kraków 2003, s. 62, 87, 95, 424, 427–428, 442–443; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964, s. 65–67. Według starszej terminologii Augusta Bielowskiego są to redakcje *Rocznika małopolskiego*.

ników z rękopisów Szamotulskiego i Kuropatnickiego: „[walcząc] przeciwko Krzyżakom (cruciferos) Tatarzy pustoszą ziemię lubelską aż po [ziemię] sandomierską". Zapiska z rocznika z kodeksu Gesselena jest niemal identyczna, wyjąwszy jedynie informację o tym, przeciw komu wojowali Mongołowie[21].

Bogatsze informacje o tatarskim najeździe pojawiają się w polskich przekazach dopiero później. Niezwykle ważna jest dla nas notka o tatarskim najeździe ze wspomnianego już wyżej fragmentu *De coronatione Kazimiri regis Poloniae*, który pochodzi z kompilacji historycznej zwanej *Wielką kroniką*. Został on błędnie wydany przez Jana Szlachtowskiego jako rozdział drugi *Kroniki Janka z Czarnkowa*, na co wskazali badacze jeszcze w XIX stuleciu. Przekaz o mongolskim napadzie zachowany w rękopisach *Wielkiej kroniki*, której najstarsze zachowane redakcje powstały krótko po 1395 r., jest dla nas niezwykle ważny. To właśnie jego autor – jako jedyny z XIV-wiecznych historyków – informuje o tym, że podczas tatarskiej wyprawy na Polskę został oblężony zamek lubelski.

Zdania co do tego, kim był ów historyk, są podzielone. Janusz Bieniak przedstawił ciekawe argumenty przemawiające za tym, że autorem fragmentu *De coronatione Kazimiri* był Janko z Czarnkowa (który, jak się przyjmuje, zebrał materiały stanowiące zrąb *Wielkiej kroniki*). Nota ta miałaby jednak powstać wcześniej niż jego kronika[22]. Większość badaczy jest jednak zdania, że fragment *De coronatione Kazimiri,* to prawdopodobnie część niezachowanego do dziś samodzielnego dzieła (lub może kontynuacji roczników małopolskich), które powstało w kręgu krakowskiego środowiska katedralnego. Być może fragment tej pracy z opisem najazdu tatarskiego przepisał do swej kolekcji historycznej – zrębu *Wielkiej kroniki* – właśnie Janko z Czarnkowa[23].

Jeśli chodzi zaś o proweniencję samej wzmianki o oblężeniu lubelskiego zamku, to szczególnie atrakcyjna jest dla nas teza Janusza Bieniaka głosząca, że zapiska ta wyszła spod pióra Janka ok. 1360 r. Jak sądzi ów uczony, u jej źródeł mogły leżeć przekazy ustne pochodzące od uczestników walk z Tatarami z roku 1341 – być może od małopolskich współrodowców biskupa kujawskiego Macieja Pałuki, którego zaufanym człowiekiem był Janko z Czarnkowa (kanonik włocławski od 1354 r.)[24]. Pogląd ów jest jednak sprzeczny z dość dobrze ugruntowaną wśród badaczy opinią,

---

[21] *Rocznik małopolski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 199. „Contra cruciferos devastant Thartari terram Lublinensem usque Sandomiriensem" (kodeksy Kuropatnickiego i Szamotulskiego), „Tarthari devastabant Lublinensem usque Sandomiriam" (kodeks Gesselena). Zdaniem Mikołaja Gładysza terminem *cruciferi* (w przeciwieństwie do określenia *crucesignati*) określano w XIII w. członków zakonów rycerskich, zob. M. Gładysz, dz. cyt., s. 251–254.

[22] J. Bieniak, *Jan (Janek) z Czarnkowa. Niedokończona kronika polska z XIV wieku*, „Studia Źródłoznawcze" R. 47, 2009, s. 127–135; zob. tenże, *Fragment 1333—1341 w twórczości dziejopisarskiej Janka z Czarnkowa. Część 1*, „Zapiski Historyczne" R. 48, 1983, s. 5–29; tenże, *Fragment 1333—1341 w twórczości dziejopisarskiej Janka z Czarnkowa. Część 2*, „Zapiski Historyczne" R. 49, 1984, s. 5–30.

[23] J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Wrocław – Kraków 1964, s. 126–128, 141, 154; J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV—XV wieku*, Wrocław – Kraków 1967, s. 42–45; K. Ożóg, *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV wieku. Środowisko duchowieństwa świeckiego*, Wrocław 1987, s. 70–73; J. Bieniak, *Fragment 1333—1341... Część 2*, s. 15–17.

[24] J. Bieniak, *Jan (Janek) z Czarnkowa...*, s. 131; tenże, *Fragment 1333—1341... Część 1*, s. 22, 25–28; tenże, *Fragment 1333—1341... Część 2*, s. 27.

że to nie Janko był autorem fragmentu *De coronatione Kazimiri*, który powstał raczej na terenie Małopolski.

Mimo rozbieżnych opinii co do autorstwa interesującego nas przekazu, nie ulega wątpliwości, że wyszedł on spod pióra osoby dobrze poinformowanej. Tylko autor fragmentu *De coronatione Kazimiri* podał bliższe informacje o ruskich bojarach, którzy skłonili tatarskiego chana do podjęcia zbrojnej wyprawy na Polskę[25]. Ów historyk dość szczegółowo opisał też przebieg walk. Otóż oddziały tatarsko-ruskie zostały mężnie powstrzymane przez króla Kazimierza na brzegu Wisły, który na czele swego wojska uniemożliwił wrogom przekroczenie rzeki. Wówczas to – czytamy – poległ przeszyty tatarską strzałą wojewoda sandomierski Czelej. Choć wiemy, że w czasie najazdu urząd ten piastował przedstawiciel innego rodu, to jednak ówczesnym wojewodą krakowskim był jeden z Czelejów – Mścigniew. Co więcej, jego następca objął urząd pomiędzy 2 XI 1340 a 16 II 1341 r., co oznacza, że właśnie w tym okresie Mścigniew Czelej zmarł lub może raczej – poległ. Choć informacja o śmierci wojewody Czeleja z fragmentu *De coronatione Kazimiri* jest zniekształcona (na co mógł wpłynąć fakt, że na początku lat 60. XIV w. wojewodą sandomierskim był prawdopodobnie jeden z Czelejów)[26], istnieją mocne przesłanki by sądzić, że w istocie odnosi się ona do ważnego wydarzenia, do którego doszło zimą 1340/1341 r. Z kolei wiadomość o zatrzymaniu napastników na linii Wisły zgadza się z zapiskami z *Rocznika poznańskiego I* oraz z roczników małopolskich. Nie ulega zatem wątpliwości, że autor wzmianki o oblężeniu zamku lubelskiego przez Tatarów w trakcie najazdu z zimy 1340/1341 r., był osobą dysponująca dość szczegółowymi informacjami na temat stoczonych wówczas walk.

Niezwykle ciekawy jest także sam opis próby zdobycia lubelskiej warowni przez Mongołów. Jak dowiadujemy się z fragmentu *De coronatione Kazimiri*, po konfrontacji nad Wisłą „cofający się zaś Tatarzy starali się zdobyć zamek lubelski, który wówczas był zbudowany tylko z drewna. Opierając się napastnikom dzięki swej sile, załoga zamku z impetem ich odparła, uniemożliwiając zdobycie swego grodu”[27]. Autor tej interesującej wzmianki wiedział zatem, że gdy powstawała jego zapiska, lubelskie *castrum* było już twierdzą murowaną. Poświadcza to słynna lista inwestycji budowlanych Kazimierza z fragmentu *Quomodo regebat regnum et popu-*

[25] *De coronatione Kazimiri...*, MPH, t. 2, s. 621–622. Dokonać tego mieli władający zamkiem przemyskim baron imieniem Datko (Detko) oraz Daniel z Ostrowa, wraz z innymi ruskimi panami. Ów Detko przygotował w 1341 r. list do mieszczan toruńskich, w którym wspominał o zatargu z królem Kazimierzem. Jako „starosta ruski” (*capitaneo Ruthenorum*) jest on wzmiankowany w dokumencie Ludwika, króla Węgier z 1344 r.; A. Czuczyński, dz. cyt., s. 174–175; H. Paszkiewicz, dz. cyt., s. 64–65, 67, 71–86.

[26] *De coronatione Kazimiri...*, MPH, t. 2, s. 622. „...imperator Tartarorum maximum exercitum versus Russiam destinavit, mandans, ut cum Ruthenis Poloniam hostiliter invaderent et crudeliter devastarent. Quibus ad Wyslam flumen venientibus Kazimirus rex praefatus cum suis exercitibus occurens, eisdem viriliter restitit eosque flumen praedictum transire non permisit, uno milite strenuissimo Czeley nomine, palatino Sandomiriensi perdito, qui telo tartarico percussus ibidem expiravit”; J. Bieniak, *Fragment 1333—1341... Część 1*, s. 10–12; tenże, *Jan (Janek) z Czarnkowa...*, s. 129; T. Nowak, *W sprawie Wojciecha Czeleja, rzekomego wojewody sandomierskiego z XIV w.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” R. 23, 1986, s. 93–108; *Urzędnicy małopolscy XII-XV wieku. Spisy*, oprac. J. Kurtyka i in., red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1990, s. 127, 223–225.

[27] *De coronatione Kazimiri...*, MPH, t. 2, s. 622. „Tatari autem redeuntes castrum Lublin, quod tunc tantummodo de lignis fuerat constructum expugnare nitebantur. Quibus castrenses pro posse suo resistenses, eosdem ab impugnatione sui potentialiter amoverunt”.

lum ze wspomnianej wyżej *Wielkiej kroniki*. W wydaniu tej noty dokonanym przez Jana Szlachtowskiego w *Pomnikach dziejowych Polski* (błędnie jako rozdział trzeci kroniki Janka z Czarnkowa) czytamy, że Kazimierz „wymurował" miasto Lublin. Natomiast w edycji Wojciecha Kętrzyńskiego (który użył lepszej kopii Rękopisu ottoboniańskiego zawierającego *Wielką kronikę*) oraz w najnowszej – Jarosława Widawskiego, opis kazimierzowskich inwestycji w Lublinie brzmi „wymurował (...) w Lublinie miasto i zamek"[28].

Autor wzmianki o tatarskim najeździe z fragmentu *De coronatione Kazimiri* wiedział zatem nie tylko o tym, że lubelskie *castrum* zostało rozbudowane – był też w stanie kategorycznie stwierdzić, że nie stało się to przed oblężeniem z zimy 1340/1341 r. Tym samym musiał orientować się, kiedy zamek lubelski został przebudowany lub też dysponował jakąś relacją o tatarskim napadzie na Lublin. Ów dziejopisarz był zatem osobą dobrze poinformowaną w sprawach państwa bądź też (a może jednocześnie?) dysponował informacjami pochodzącymi ze źródeł lokalnych lub też od uczestników walk z Tatarami. Na którąś z tych dwóch ostatnich możliwości wydaje się wskazywać (nie rozstrzygając jednak problemu) jeszcze jedna przesłanka: heroizacja dokonań załogi lubelskiego zamku. Są one przecież bardzo znaczące – obrońcy nie tylko skutecznie opierają się atakom Tatarów, ale także własnymi siłami zdecydowanie odpierają najeźdźców spod zamku („eosdem ab impugnatione sui potentialiter amoverunt").

Na podobne, lecz nawet silniej zaakcentowane bohaterskie treści, natrafiamy w zapisce z *Rocznika świętokrzyskiego*, określanego też jako *Rocznik mansjonarzy krakowskich*. Jak dowiadujemy się z tego dzieła, „Roku pańskiego 1337 Tatarzy z Rusinami oblegli [pewien] zamek, dwanaście dni i nocy dzielnie go szturmując [i] całą jego okolicę spustoszyli. Po tym zaś, gdy wódz Tatarów zginął trafiony wypuszczoną z zamku strzałą, natychmiast wycofali się głośno lamentując"[29]. Także

[28] *Quomodo regebat regnum et populum*, w: *Kronika Jana z Czarnkowa*..., s. 625, *muravit* (...) *civitatem Lublin*; *Cronica 1202–1377*, wyd. W. Kętrzyński, w: tenże, *O rocznikach polskich*, Kraków 1896, s. 188 [351], „muravit (...) Lublin, civitatem et castrum"; J. Widawski, *Miejskie mury obronne w państwie polskim do początku XV wieku*, Warszawa 1973, s. 78, 255–256; T. Poklewski, *Uwagi na temat stylistyki czternastowiecznego przekazu o inwestycjach obronnych Kazimierza Wielkiego*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Archeologica" R. 16, 1992, s. 241–251. Autor zestawia wszystkie trzy edycje listy inwestycji na s. 249; tenże, *Przydatność tekstu Quomodo regebat regnum et populum do badania wielkości inwestycji obronnych Kazimierza Wielkiego*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki" R. 40, 1995, z. 1, s. 63–64. Zdaniem Kętrzyńskiego, fragment *Quomodo regebat* jest częścią *Kroniki katedralnej krakowskiej*, która podobnie jak *Kronika Janka z Czarnkowa* znajduje się w rękopisach *Wielkiej kroniki*, zob. też J. Bieniak, *Jan (Janek) z Czarnkowa*..., s. 128; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*..., s. 156. Z kolei Tadeusz Poklewski podkreśla panującą w XIV–XV w. ogólną zasadę sprzęgania fortyfikacji miejskich i zamkowych, jeśli te ostatnie znajdowały się w miastach bądź w ich bezpośredniej bliskości. Przemawia to za jednoczesnym przeprowadzeniem obu inwestycji obronnych w Lublinie, zob. *Miejsce zamku w systemie obronnym miasta w wiekach XIV i XV w Polsce*, w: *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Wyrobisz i in., Warszawa 1991, s. 61.

[29] *Rocznik świętokrzyski*..., s. 62–63. „Anno Domini millesimo CCCXXXVII Tartari cum Ruthenis castrum vallaverunt duodecim diebus et noctibus fortiter impugnantes totum territorium illud vastaverunt et post hoc dux Tartarorum per sagittam de castro est occisus. Statim recesserunt cum magno planctu etc.". Pisząc o tym właśnie wydarzeniu, M. Stryjkowski zaznaczył, że Tatarzy „z wielkim hukiem i z trzaskiem uderzywszy w sajdaki odciągnęli" po śmierci swego przywódcy, najprawdopodobniej w ten właśnie sposób

i w przypadku tej wzmianki trudno o dokładniejsze ustalenie czasu jej powstania. Badacze zgadzają się co do faktu, że główny zrąb *Rocznika świętokrzyskiego* powstał w trakcie ostatniego dwudziestolecia XIV w. Niektórzy uczeni uważają jednak, że wpisy dotyczące wydarzeń sprzed lat 60. XIV w. zostały w dużym stopniu zaczerpnięte ze starszego, zaginionego dziś dzieła, które powstało w środowisku krakowskim. Właśnie taki, zdaniem Kazimierza Ożoga, byłby rodowód interesującej nas zapiski[30]. W opinii Jana Dąbrowskiego zawarte w notce informacje pochodzą zaś z jakiegoś dzieła znanego twórcy *Rocznika świętokrzyskiego*, bądź też przynależą do „faktów powszechnie wiadomych z pamięci" w środowisku mansjonarzy krakowskich, do którego miał należeć autor rocznika[31].

Intrygujący jest wszakże brak identyfikacji oblężonego przez Tatarów zamku w interesującym nas przekazie. Na kilkanaście znanych rękopisów *Rocznika świętokrzyskiego* nazwa twierdzy pojawia się jedynie w tekście rocznika z kodeksu Działyńskich I (BK 801) z ok. 1420 r. oraz w tym ze spalonego przez Niemców kodeksu z Biblioteki Krasińskich (Kr. 6), który powstał zapewne w pierwszej połowie XVI w. W pierwszym przypadku oblężonym grodem jest Zawichost, w drugim zaś – Lublin[32]. Dodanie desygnatu geograficznego było najprawdopodobniej dziełem kopistów czy kontynuatorów rocznika. Zapewne starali się oni objaśnić treść cokolwiek niejasnej zapiski. W przypadku wzmianki z kodeksu z Biblioteki Krasińskich wykorzystano identyfikację oblężonego grodu pochodzącą pierwotnie ze znanego nam już fragmentu *De coronatione Kazimiri*, zapewne za pośrednictwem tzw. *Pocztu królów polskich*, którego tekst znalazł się również w rękopisie Krasińskich[33]. Jeśli chodzi zaś o wersję z kodeksu Działyńskich, gdzie oblegany jest Zawichost – należy zauważyć, że punkt ten – twierdza leżącą na szlaku prowadzącym z Rusi w głąb Polski – mógł być postrzegany jako oczywisty obiekt tatarskiej agresji[34].

Zastanawiając się nad przyczynami frapującej anonimowości oblężonego przez Tatarów grodu w pierwotnym przekazie *Rocznika świętokrzyskiego*, trzeba zwrócić uwagę na ciekawą wzmiankę odnalezioną jeszcze w latach 90. XIX w. przez A. Czuczyńskiego. Chodzi o zapiskę z pracy Galvano Fiammy (Gualvanei de la

---

rozumiejąc frazę „cum magno planctu recesserunt", zob. *Kronika polska, litewska, żmódzka i wszystkiéj Rusi Macieja Stryjkowskiego*, wstęp M. Malinowski, I. Daniłowicz, t. 1–2, Warszawa 1846, t. 2, s. 17.

[30] K. Ożóg, dz. cyt., s. 64–65; Przegląd badań przedstawia M. Błaziak, *Rocznik świętokrzyski nowy — rocznikiem mansjonarskim czy andegaweńsko-jagiellońskim?*, „Studia Źródłoznawcze" R. 37, 2000, s. 49–55.

[31] J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie...*, s. 57. Byłoby to dzieło odmienne od *Rocznika krótkiego*, który według autora stanowił podstawę wcześniejszej części *Rocznika świętokrzyskiego*.

[32] *Rocznik świętokrzyski...*, s. XXX, LXV–LXVI, 62; A. Rutkowska-Płachcińska, *Sprawy tatarskie...*, s. 64; Identyfikacji „oblężonego zamku" z grodem lubelskim dokonał w swym wydaniu *Rocznika świętokrzyskiego* A. Bielowski, podążając za wersją tego dzieła z XVI w. kodeksu z Biblioteki Krasińskich, zob. MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 78; J. Banaszkiewicz, *Historia w popularnych kompilacjach – tzw. Poczet królów polskich*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978, s. 214; J. Zathey, *Katalog rękopisów średniowiecznych Biblioteki Kórnickiej*, Wrocław 1963, s. 449–450, 471–472; J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne...*, s. 138.

[33] *Poczet królów polskich*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 290, 295; J. Banaszkiewicz, *Historia w popularnych kompilacjach...*, s. 223.

[34] R. Chyła, *Dzieje Zawichostu do początków XIX wieku*, Zawichost – Sandomierz 2010, s. 35, 38, 52; tenże, *warownia w nurtach Wisły*, „Pamiętnik Sandomierski" R. 2, 1995, s. 128–130.

Flammy) – dominikańskiego historyka z Mediolanu, zatytułowanej *Opusculum de rebus gestis ab Azone, Luchino et Johanne Vicecomitibus*, która w istocie obejmuje dwie ostatnie księgi dzieła *Chronicon maius* pióra tego autora. Należy podkreślić, że praca ta powstała krótko po tatarskim najeździe – Fiamma zmarł zapewne ok. 1344 r. lub być może nieco później. Mediolański historyk wspomina o wtargnięciu ogromnej armii Tatarów na ziemie chrześcijan mieszkających za Dunajem ok. 1340 r. „Gdy [wieść] ta została usłyszana przez królów Węgier, Czech i Polski, [władcy ci] połączeni z licznymi Niemcami, toczą ciężką bitwę [i] część tych Tatarów zabili, a część wypędzili. Wówczas to, w trakcie oblężenia pewnego zamku, cesarz owych Tatarów zginął przebity strzałą"[35], informuje Fiamma. Jak można zatem zauważyć, główne punkty przekazu włoskiego dominikanina zasadniczo zgadzają się z tym z relacji o walkach z Tatarami z fragmentu *De coronatione Kazimiri*: najpierw dochodzi do bitwy, która kończy się niepowodzeniem Mongołów, natomiast po niej ma miejsce oblężenie chrześcijańskiego zamku. Jednak szczególnie uderzająca jest zbieżność wzmianki Fiammy z tą z *Rocznika świętokrzyskiego* – zwłaszcza identyczna informacja o okolicznościach śmierci nieprzyjacielskiego wodza podczas próby zdobycia nienazwanej warowni. Zdaniem Anny Rutkowskiej-Płachcińskiej, przekaz Fiammy był wzorem dla autora polskiego rocznika lub też wywarł on wpływ, najpewniej pośredni – na treść zapiski o tatarskim najeździe w annale zwanym świętokrzyskim[36].

Krótkie spojrzenie na dorobek historyczny Galvano Fiammy sprawia, że teza ta zyskuje na prawdopodobieństwie: Fiamma był płodnym historykiem, spod którego pióra wyszła m.in. *Kronika większa zakonu kaznodziejskiego*. To doprowadzone do 1344 r. dzieło zachowało się do naszych czasów tylko we fragmentach skopiowanych przez innych autorów[37]. Być może także i tutaj znalazła się wzmianka o tatarskiej inwazji z przełomu 1340/1341 r.? Wszak zakony żebrzące były silnie angażowane w propagowanie akcji krucjatowych[38]. Zwłaszcza, jeśli tak było istotnie, to przeniesienie do Polski informacji o śmierci tatarskiego imperatora pod murami oblężonego przez najeźdźców zamku (być może za pośrednictwem jakiegoś dominikańskiego zakonnika), jest zupełnie prawdopodobne.

O ile jednak wzmianka Fiammy o oblężeniu „pewnego zamku" i przekaz *Rocznika świętokrzyskiego* wykazują daleko idące podobieństwa, można także wskazać różnice dzielące obie zapiski. Autor dzieła polskiego wie, że napastnika-

[35] Gualvanei de la Flamma, *Opusculum de rebus gestis ab Azone, Luchino et Johanne Vicecomitibus ab anno MCCCXXVIII usque ad annum MCCCXLII*, wyd. C. Castiglioni, Rerum Italicarum Scriptores, t. 12, cz. 4, Bologna 1938, s. 41. „Hoc audito rex Ungarie et rex Bohemie et rex Polonie, sibi adjunctis multis theutonicis, gravi bello dimicantes, illos tartaros partim interfecerunt, partim expulerunt. Et ibi in obsidione cujusdam castri ipsorum tartarorum imperator sagita profossus ocubuit"; A. Czuczyński, dz. cyt., s. 174–175; G. Odetto, *La Cronaca maggiore dell'Ordine domenicano di Galvano Fiamma*, „Archivum Fratrum Praedicatorum" R. 10, 1940, s. 306; L. Green, *Galvano Fiamma, Azzone Visconti and the Revival of the Classical Theory of Magnificence*, „Journal of the Warburg and Courtauld Institutes" R. 53, 1990, s. 100–101. *Opusculum de rebus gestis* obejmuje w istocie ostatnie księgi dzieła *Chronicon maius* pióra Fiammy.

[36] *Rocznik świętokrzyski...*, s. LII, LIX, 63; A. Rutkowska-Płachcińska, *Sprawy tatarskie...*, s. 64.

[37] G. Odetto, *La Cronaca maggiore dell'Ordine domenicano...*, s. 310 nn.

[38] Zob. Ch. T. Maier, *Preaching the Crusades. Mendicant Friars and the Cross in the Thirteenth Century*, Cambridge 1994; już w XIII w. dominikanie byli angażowani w głoszenie krucjat antymongolskich w związku z najazdami tatarskimi na Polskę, zob. M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy...*, s. 303.

mi byli zarówno Tatarzy, jak i Rusini, natomiast Fiamma wspomina tylko o tych pierwszych. Jest to różnica o tyle istotna, że nie mogła być wynikiem prostej amplifikacji włoskiego przekazu. Jeśli zatem polski autor korzystał (w mniej lub bardziej zapośredniczony sposób) z przekazu Fiammy, to jednocześnie miał dostęp także do innych informacji o najeździe z zimy 1340/1341 r. Czy jednak jedną z tych wiadomości mogła być także wzmianka o śmierci tatarskiego wodza z rąk obrońców oblężonego zamku?

Zastanawiając się nad tym problemem warto zwrócić uwagę na dzieło innego włoskiego historyka, tym razem rodem z Bolonii – Matte'i Griffoniego (1351–1426), autora dzieła *Memoriale Historicum de Rebus Bononiensium*. Mimo że Griffoni pisał znacznie później niż Fiamma, to jednak dysponował dostępem do licznych materiałów źródłowych: zapisków rodzinnych oraz – z racji wykonywania zawodu notariusza – dokumentów z archiwów miejskich. Opisując wydarzenia z roku 1341 ów historyk wspomina o wielkim i pięknym turnieju, który odbył się w Bolonii w dzień Wielkanocy. Zaraz potem oświadcza natomiast, że „wówczas to przybyła wiadomość, że Saraceni wszczęli wojnę i wkroczyli do królestwa polskiego w liczbie przekraczającej dwieście tysięcy oraz, że z nimi wszystkimi walczono, a wódz owych Saracenów został wzięty do niewoli"[39]. Szczególnie ciekawe jest jednak to, że obaj włoscy historycy wspominają o postaci tatarskiego wodza, którego Griffoni nazwał pierwotnie „królem" (*rex*), choć później zmienił ów tytuł na „wodza" (*dux*)[40]. Tak, jak w przypadku wzmianki Fiammy, ranga tatarskiego dowódcy wspomnianego przez bolońskiego historyka była w pierwszej wersji jego przekazu bardzo wysoka. Warto podkreślić, że pierwotnym źródłem informacji o pojmaniu tej ważnej postaci był rozgłos, jaki wzbudził tatarski najazd. Dotarł on do Bolonii bardzo szybko z widzami czy może uczestnikami turnieju.

Nie inaczej miała się zapewne sprawa ze źródłami wzmianki o oblężeniu chrześcijańskiego zamku z dzieła Fiammy. Otóż autorem zdecydowanie najdłuższej relacji o tatarskim najeździe na Polskę zimą 1340/1341 r. jest Jan z Winterthur, franciszkanin związany z kilkoma klasztorami tego zgromadzenia na terenie dzisiejszej Szwajcarii. W swojej relacji mongolskiej inwazji (powstałej najprawdopodobniej przed ok. 1348–1349 r.) ów autor wspomniał o oblężeniu przez Tatarów „pewnego królewskiego miasta należącego do króla Krakowa". Co ciekawe, Jan z Winterthur opisał także zwycięską bitwę stoczoną przez „króla Krakowa" w obronie oblężonego przez najeźdźców grodu. W jej trakcie miało polec sześć tysięcy Tatarów[41]. Po raz kolejny mamy zatem do czynienia z dwoma tymi samymi punktami opowieści

[39] *Matthaei de Griffonibus Memoriale Historicum de Rebus Bononiensium*, wyd. L. Frati i A. Sorbelli, Rerum Italicarum Scriptores, Nuova Edizione, t. 18, cz. 2, Città di Castello 1902, s. LIII–LIV, 55, w. 20–22. „Eodem anno. — Facta fuit magna et pulcra zostra Bononiae in platea, in die Pascatis resurectionis; qui[a] nova venerunt quod Saraceni fuerunt conflicti et venerunt in regno Poloniae ultra ducentum millia et omnes fuerunt conflicti et captus fuit ipsorum Saracenorum dux". Wzmiankę Griffoniego odnalazł A. F. Grabski, dz. cyt., s. 169.

[40] *Matthaei de Griffonibus Memoriale Historicum...*, s. 55. Tytuł ów został skreślony. Wiemy, że poprawki dokonał sam autor, ponieważ podstawą wydania Fratiego i Sorbelli'ego jest autograf *Memoriale Historicum*.

[41] *Die Chronik Johanns von Winterthur...*, s. 184, XXIII. „Qui [imperator Tartarorum] inter cetera facta sua [regis Kragowie] civitatem unam regalem pertinentem regi Kraggowie obsederunt. Quod videns rex spedictus exercitum congregavit et in eos irruens in obsidione constitutos occidit ex ipsis VI milia et civitatem viriliter defendit". Przypuszcza się, że Jan z Winterthur zmarł podczas epidemii czarnej śmierci, ok. 1348 r.

o tatarskim najeździe: bitwie z najeźdźcami oraz próbie zdobycia przez Mongołów polskiego zamku. Tym razem zostały one przedstawione w ciągu przyczynowo-skutkowym, innym niż ten znany z fragmentu *De coronatione Kazimiri*. Wydaje się, że na jego kształt wpłynął klasyczny schemat prowadzenia średniowiecznych kampanii wojennych: rozpoczynających się często od oblężenia ufortyfikowanych punktów stanowiących klucz do kontroli nad większym terytorium, co mogło prowadzić do podjęcia przez stronę atakowaną bitwy w celu ocalenia zamku czy umocnionego miasta.

Bardzo znaczące jest także to, że Jan z Winterthur wielokrotnie wspomina o rozgłosie, jaki wzbudził najazd. „O tych poganach nie potrafię napisać nic pewnego lub tylko niewiele ponad to tylko, co przyniosła zmienna i różnorodna fama, która do mnie dotarła, tłumaczy Jan. Pisząc o tej sprawie nie czuję się pewnie, lecz mimo to ujawnię różnorodne pogłoski [o tatarskim najeździe] tak wiernie, jak tylko jestem w stanie”[42], dodaje historyk. Nie inaczej miała się rzecz z wieloma innymi okolicznościami mongolskiej wyprawy opisanymi przez Jana z Winterthur. Ów autor słyszał także o bitwie, która toczyła się przez sześć dni (wyjąwszy przerwy na czas nocy), a zakończyła się wielkim tryumfem chrześcijan i śmiercią aż stu trzydziestu tysięcy Tatarów. Także ze źródeł ustnych pochodziła jego wiadomość o zwycięstwie nielicznych katolików nad znacznie silniejszymi oddziałami „pogan”[43]. Podobną wieść – o powstrzymaniu pochodu tatarskich najeźdźców przez chrześcijańskie wojsko przekazuje też Jan Cornazzano, kolejny dominikański historyk pochodzący z Italii (tym razem związany z Parmą), który wspomniał o tatarskim najeździe na Polskę. Także i on powołuje się na famę dotyczącą tego wydarzenia[44].

Wiadomość Jana z Winthertur o doniosłym dla losów walk oblężeniu „pewnego królewskiego miasta” należy zaliczyć do sfery wieści przekazywanych z ust do ust. Takiej samej proweniencji należy dopatrywać się w przypadku bardzo podobnej wiadomości o oblężeniu przez Tatarów pewnego zamku z dzieła Fiammy – a tym samym, także z *Rocznika świętokrzyskiego*. Również wzmianka o śmierci tatarskiego wodza z pracy mediolańskiego historyka jest zapewne wynikiem amplifikacji wieści o obronie chrześcijańskiego grodu przed Tatarami (zidentyfikowanego przez dobrze poinformowanego autora fragmentu *De coronatione Kazimiri* jako gród lubelski) w duchu wzmocnienia jej treści heroicznych. Jak wskazuje na to wzmianka z kroniki Griffoniego, do rozszerzenia tej wiadomości w duchu bohaterskim mogła posłużyć krążąca w ustnym obiegu wieść o sukcesie chrześcijan związanym z osobą nieprzyjacielskiego wodza, księcia, czy wręcz władcy.

Niestety, nie sposób stwierdzić, czy wieść o losach tatarskiego wodza była częścią wieści lub też ustnych tradycji o mongolskiej wyprawie powtarzanych na ziemiach polskich. Wiadomość ta nie jest jednak sprzeczna z treścią wzmianki o oblężeniu Lublina z fragmentu *De coronatione Kazimiri*, której autor – jak pamiętamy – dysponował szczegółową wiedzą o najeździe być może pochodzącą ze źródeł ustnych. W obu przypadkach, załoga atakowanego grodu nie tylko broni się skutecznie,

[42] Tamże, s. 182. „De istis paganis certum quasi nichil vel parum scio enarrare, eo quod fama varia et dissimilis de hiis ad mei noticiam pervenit [...] Cum igitur asserte de hac materia scribere non valeam, tamen varietates fame, prout melius potero, declarabo”.

[43] Tamże, s. 183, 185.

[44] *Historiae Parmensis fragmenta ab Anno MCCCI usque ad Annum MCCCLV, auctore Fratre Johanne De Cornazanis*, t. 12, wyd. L. A. Muratori, Rerum Italicarum Scriptores, Mediolani 1728, s. 742; U. Chevalier, *Répertoire des sources historiques du Moyen Age. Bio-bibliogaphie*, t. 1, Paris 1877–1883, s. 509. Wiemy, że Cornazzano był aktywny w r. 1355.

ale także zmusza wrogów do odwrotu. Przedmiotem rozgłosu była natomiast znana z tego ostatniego przekazu informacja o konfrontacji armii chrześcijańskiej i tatarskiej na przeciwnych brzegach Wisły. O wydarzeniu tym wspomina opat cysterskiego klasztoru w karyntyjskim Viktring – Jan z Viktring w swym dziele *Liber certarum historiarum* (powstałym przed 1348 r.). Jak czytamy w jego pracy, Tatarzy zostali ostatecznie zatrzymani, gdy drogę zagrodziła im rzeka i gdy pojawili się zbrojni[45].

Rozpowszechnienie tych samych wiadomości na temat tatarskiego najazdu można zauważyć także w przypadku określania jego przyczyn w różnych dziełach. Jak się okazuje, zaskakująco dobrze orientują się w tej kwestii historycy środkowoeuropejscy – Jan z Winterthur, Jan z Viktring i Franciszek z Pragi. Wszyscy oni powtarzają opowieść o otruciu spowinowaconego z Kazimierzem, katolickiego księcia, władcy Rusi (Bolesława Jerzego Trojdenowica) oraz o będącej skutkiem tego wydarzenia wyprawie polskiego króla. Najbardziej szczegółowy jest przekaz Jana z Winterthur, który rozpoczyna opis tej właśnie przyczyny tatarskiego najazdu na ziemie piastowskiego władcy znamiennymi słowami: „Przyczynę przybycia tychże pogan inni [ludzie] określają w odmienny sposób, mówiąc że..."[46]. Na wyraźny ślad wykorzystania przekazu ustnego natrafiamy także w innej wzmiance o przyczynach mongolskiej inwazji, jaką podaje ten sam historyk. Według jego słów, krążyła mianowicie opinia, że najazd pogan został spowodowany przez plagę szarańczy, która dotknęła ich kraj wywołując klęskę głodu. To samo wytłumaczenie pojawia się w dziele Jana Cornazzano, który do nieszczęść, jakie skłoniły Tatarów do opuszczenia ich kraju dodaje także zarazę[47].

O kolejnej, jeszcze innej przyczynie tatarskiej wyprawy, słyszał zaś Franciszek z Pragi: otóż tatarski król miał podjąć się ataku na ziemie chrześcijan w porozumieniu z innym pogańskim władcą, określonym mianem najpotężniejszego (*rex potentissimus paganorum*). Został on pokonany jeszcze w rok przed najazdem na ziemie polskie, a jego pogromcami byli sprzymierzeni władcy chrześcijańscy z terenów Półwyspu Iberyjskiego. Celem złowrogiego przymierza pogan było zajęcie ziem katolików. Podczas gdy ów pokonany władca zaatakował z zachodu, chcąc opanować posiadłości papieża i króla Francji, król Tatarów ruszył ze wschodu, podporządkowując sobie cześć królestwa polskiego – tłumaczy Franciszek[48]. W podobny sposób – jako tylko jedną z fal pogan atakujących świat chrześcijański przedstawił mongolską inwazję Galvano Fiamma. W dziele włoskiego historyka wydarzenia przybierają nawet bardziej złowieszczy charakter: z południa atakują Turcy na niezliczonej ilości okrętach[49]. Tatarska wyprawa na Polskę (a także, jak pisze Galvano

[45] *Iohannis abbatis Victoriensis Liber certarum historiarum*, t. 36, cz. 2, wyd. F. Schneider, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum separatim editi, Hannoverae et Lipsiae 1910, s. III, 218. „Novissime tamen angariati per prohibicionem obsistencium fluviorum interpositorum ac armatorum occurencium [Tatarzy] ad propria redierunt". Jan z Viktring wie także, że Tatarzy zniszczyli kresy królestwa polskiego; H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 68.

[46] *Die Chronik Johanns von Winterthur...*, 184. „Causam adventus horum paganorum aliqui aliter assignant, dicentes quod..."; *Iohannis abbatis Victoriensis Liber certarum historiarum...*, cz. 2, s. 218; *Kronika Františka Pražkého...*, s. 430; *De coronatione Kazimiri...*, MPH, t. 2, s. 620–621.

[47] *Die Chronik Johanns von Winterthur...*, s. 181. „De hiis paganis talis oppinio volavit, quod...."; *Historiae Parmensis fragmenta...*, s. 742.

[48] *Kronika Františka Pražkého...*, s. 428. „Fertur quoque hec causa eorum adventus fuisse...".

[49] Gualvanei de la Flamma, *Opusculum de rebus gestis...*, s. 39–41. Fiamma bardzo

Fiamma[50]) była zatem postrzegana także jako element większego niebezpieczeństwa grożącego całemu światu chrześcijańskiemu.

O tym, że informacje o najeździe Tatarów – pogan znanych z dzikości i brutalności – wzbudzały nie tylko zaciekawienie ale i strach, świadczą choćby opisy ich okrucieństw pojawiające się w relacji o wydarzeniach z zimy 1340/1341 r. w kronice Jana z Winterthur[51]. Ponadto, w oczach historyków spoza Polski mongolski najazd przybrał rozmiary prawdziwej inwazji – Galvano Fiamma wspomina, że najeźdźcy sformowali jedenaście oddziałów, z których każdy liczył aż sześćdziesiąt tysięcy jeźdźców. Natomiast Jan z Winterthur słyszał, że armia Tatarów i innych towarzyszących im pogan była tak wielka, że rozciągała się na aż dwadzieścia mil długości i pięć lub dziewięć szerokości[52]. Najazd, którego jednym z kulminacyjnych punktów było oblężenie lubelskiego zamku, był zatem postrzegany w Europie jako wydarzenie o niemalże apokaliptycznym wymiarze.

Nic zatem dziwnego, że w walce z tego rodzaju pogańskim (według ówczesnych autorów) przeciwnikiem, sprzyjały chrześcijanom siły wyższe. Pisze o tym Franciszek z Pragi. Otóż zanim okoliczni królowie i władcy ze swymi pocztami przygotowali się, by ruszyć na pomoc Kazimierzowi, Boża łaska nie opuściła wierzących w nią. Zapanował bowiem wielki mróz i spadły ogromne ilości śniegu, co pognębiło pogańskich ciemiężców. Świeży puch zupełnie przykrył graniczne zamki i tatarskie obozowiska, tak iż muły i konie najeźdźców mogły oddychać tylko z dużym trudem, wyciągnąwszy głowy wysoko do góry. Wskutek tego zapanował wielki głód. Jednak to przede wszystkim za sprawą porażenia strachem i grozy zesłanej na Tatarów przez Boga, najeźdźcy powrócili do swych domostw, podkreśla Franciszek z Pragi[53]. Co ciekawe, wiadomość o mrozie sprowadzonym przez opatrzność, który wespół ze zmęczeniem napastników i oporem chrześcijańskiego rycerstwa skłonił Tatarów do odwrotu, podaje także Jan Cornazzano[54]. Jak zatem widzimy, także i informacja o Bożej pomocy w postaci groźnych dla pogan warunków pogodowych, charakterystycznych przecież dla kraju postrzeganego jako „Północny”[55], była za-

---

dokładnie opisuje walki toczone w Hiszpanii – pogański władca, który atakuje z zachodu jest tu określony jako „...rex de Moroch, oraz rex de Benamerim et Arabie et sarracenorum nigrorum et parthorum et andulcensium”.

[50] Tamże, s. 39, 41; *Die Chronik Johanns von Winterthur...*, s. 181–183; zob. H. Paszkiewicz, *Polityka ruska...*, s. 70.

[51] *Die Chronik Johanns von Winterthur...*, s. 184–185. Jan z Winterthur wspomina o tatarskim zwyczaju pożerania chrześcijańskich chłopców odebranych matkom oraz o sposobie w jaki pogańskie kobiety prowadzą uprowadzone chrześcijanki – z użyciem żelaznych haków z łańcuchami, którymi przeszywają piersi swym ofiarom.

[52] Gualvanei de la Flamma, *Opusculum de rebus gestis...*, s. 41; *Die Chronik Johanns von Winterthur...*, s. 181.

[53] *Kronika Františka Pražkého...*, s. 431. „Unde cum reges et principes se aptarent, cum suis ipsos invadere volentes, non defuit divina clemencia in se sperantes, non deserens suos fideles. Nam frigus grande, nivesque magne ipsos opprimentes gravaverunt, quod metaciones castrorum et cuncta domicilia eorum operierunt, quod vix iumenta et equi eorum sursum capitibus erectis respirare poterant, et fames maxima fuit subsecuta. Et principaliter timore et terrore percussi divino ad proprias sunt reversi mansiones”. Podobne wyjaśnienie klęski Tatarów podczas najazdu na województwo ruskie zimą 1499 r. podaje Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Warszawa 1982, s. 811.

[54] *Historiae Parmensis fragmenta...*, s. 742.

[55] Zob. A. Pleszczyński, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963–1034). Narodziny stereotypu. Postrzeganie i cywilizacyjna klasyfikacja władców Polski i ich kraju*, Lublin 2008, s. 27–38.

pewne składnikiem rozgłosu, jaki towarzyszył w Europie tatarskiemu najazdowi na Polskę.

To właśnie szeroka cyrkulacja przekazywanych ustnie wieści o mongolskim napadzie była przyczyną obfitości wzmianek o tym wydarzeniu w dziełach historyków z szeroko pojętej Europy środkowej i północnej Italii. Przyczyn, dla których ów rozgłos okazał się tak szeroki należy szukać w obszernej wiedzy o mongolskim zagrożeniu, rozpowszechnionej w Europie za sprawą akcji głoszenia antymongolskiej krucjaty oraz atrakcyjności wieści o tatarskiej inwazji – wiadomości tyleż ciekawej, co groźnej. Jedną z powtarzających się w tych przekazach informacji jest doniesienie o istotnym dla przebiegu walk oblężeniu polskiego zamku i jego skutecznej obronie. Wskazuje to na doniosłość tego wydarzenia. Warto podkreślić, że z punktu widzenia osób rozgłaszających wieści o tatarskim najeździe daleko poza granicami ziem Piastów, znana nam z fragmentu *De coronatione Kazimiri* identyfikacja zaatakowanej twierdzy jako grodu lubelskiego, nie była informacją zbyt istotną dla atrakcyjności powtarzanej przez nich fabuły. Dotyczyła ona przecież niewielkiego i raczej słabo znanego pogranicznego ośrodka na dalekich, wschodnich rubieżach Polski. Zapewne z tego właśnie powodu w relacjach zagranicznych nie zachowała się nazwa zaatakowanego przez Tatarów grodu. Z kolei sam fakt dużego zainteresowania mongolskim najazdem i dużej skali rozgłosu towarzyszącego temu wydarzeniu w Europie wskazuje na to, że podobnym wzięciem zapewne cieszyły się wieści o walkach z Tatarami także na ziemiach polskich.

Opowieści o oblężeniu lubelskiego zamku przez Tatarów na lokalnym gruncie

Czy zatem opowieść o oblężeniu lubelskiego zamku funkcjonowała jako lokalna tradycja historyczna w samym Lublinie? Zastanawiając się nad tym problemem warto prześledzić krótko, w jaki sposób przedstawiali dzieje mongolskiego najazdu polscy historycy tworzący w XV i w pierwszej połowie XVI w. Otóż Jan Długosz wykorzystał relację o najeździe z fragmentu *De coronatione Kazimiri*, uzupełniając jedynie znane z tego przekazu wiadomości o identyfikację poległego wojewody Czeleja (jako członka rodu Awdańców). Długosz datuje też tatarski napad na rok 1344, co jest pomyłką[56]. W tej właśnie formie – idąc za przekazem Długosza – wiadomości o tatarskim napadzie podają Marcin Bielski i Marcin Kromer[57].

Natomiast bardzo ciekawy opis interesującego nas zdarzenia pojawia się w tzw. *Poczcie królów polskich*. Utwór ten powstał po 1460 r., zapewne jeszcze za panowania Kazimierza Jagiellończyka[58]. Wiadomość o oblężeniu zamku lubelskiego przez Rusinów i Tatarów wypełnia w całości krótką notkę poświęconą postaci Kazimierza III (Wielkiego). Autor tej zapiski, jako pierwszy ze znanych nam histo-

[56] *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 9, red. S. Budkowa i in., Varsaviae 1978, s. 233–234. Według Długosza wojewoda Czelej pochodził „de Wrzawy et Sepnicza, de domo familiaque Habdank"; *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9, red. J. Garbacik, K. Pieradzka, tłum. J. Mrukówna, Warszawa 1975, s. 293–294; T. Nowak, *W sprawie Wojciecha Czeleja...*, zwł. s. 134. Pomyłka Długosza wynika z tego, że w wykorzystanym przez niego fragmencie *De coronatione Kazimiri* odzyskanie Kujaw, do którego doszło w 1343 r. (o czym wiedział słynny historyk) opisano jako wydarzenie, które miało miejsce przed tatarskim najazdem.

[57] *Kronika Polska Marcina Bielski*ego *nowo przez Joachima Bielskiego syna jego wydana*, Kraków 1597, s. 229; Marcin Kromer, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Basilae 1568, s. 206.

[58] *Poczet królów polskich...*, s. 295–296, 289–290; zob. też J. Banaszkiewicz, *Historia w popularnych kompilacjach...*, s. 214.

ryków wspominających o mongolskim najeździe, połączył opis śmierci tatarskiego wodza znany z *Rocznika świętokrzyskiego* z identyfikacją dobywanej przez najeźdźców warowni jako zamku lubelskiego z fragmentu *De coronatione Kazimiri*. Trzeba podkreślić, że obrona grodu nad Bystrzycą była w oczach autora *Pocztu królów* wydarzeniem nadzwyczajnej wagi, które wyczerpało opis militarnych sukcesów ostatniego Piasta. Jeszcze w latach 60. XX w. Jerzy Kłoczowski interpretował ów fakt jako dowód istnienia XV-wiecznej polskiej legendy o tatarskim najeździe z zimy 1340/1341 r.[59]

Przekonanie o doniosłości zwycięskiej obrony lubelskiego grodu musiało w znacznym stopniu wiązać się z bohaterskim dokonaniem członków zamkowej załogi – uśmierceniem wodza najeźdźców. Na zainteresowanie autora *Pocztu królów* tą właśnie informacją wskazuje fakt jej ciekawego rozwinięcia. Jak czytamy mianowicie w XV-wiecznym dziełku, „tatarski wódz został trafiony strzałą, jak można usłyszeć, określaną z dawna jako brusznyk"[60]. Źródłosłów tej charakterystycznej nazwy odnosi się do czasownika „brusić", a zatem ostrzyć, toczyć, szlifować na brusie. Należy zatem przypuszczać, że ów „brusznyk" był typem strzały (lub może raczej bełtu?) o nie tylko kutym, ale również szlifowanym grocie. Nazwa ta wydaje się wskazywać na pocisk o zwiększonej zdolności penetracji pancerza uzyskanej za sprawą nadania jego ostrzu bardziej regularnego kształtu, a zatem – o lepszej niż przeciętna jakości[61].

Niełatwo jest natomiast zinterpretować obecną w tekście przekazu frazę *ut fertur* (jak można usłyszeć, jak się mówi). Być może jej użycie wskazuje tylko na to, że autor *Pocztu królów* rozwinął przekaz *Rocznika świętokrzyskiego* wykorzystując znajomość starodawnej nazwy specjalnego typu strzały (lub bełtu) używanej jednak nadal („jak można usłyszeć") w języku potocznym[62]. Być może ów historyk chciał jednak oznajmić, że w jego czasach mówiło się („jak można usłyszeć"), iż tatarski wódz zginął przeszyty pociskiem określanym jako „brusznyk" (choć w tym przypadku fraza *ut fertur* mogła również zostać użyta tylko w postaci retorycznego chwytu będącego poświadczeniem okoliczności śmierci tatarskiego wodza). Nie jest również pewne, czy autor *Pocztu królów* nie zaczerpnął tej informacji z jakiegoś starszego dzieła. Mimo tych niejasności, trzeba jednak stwierdzić, że rozwinięcie przekazu o śmierci tatarskiego wodza wskazuje na zainteresowanie i poczucie do

[59] J. Kłoczwski, *Lublin po nadaniu prawa miejskiego*..., s. 46–47.

[60] *Poczet królów polskich*..., s. 295, „Kazimirus. Hic Rutheni cum Tartaris castrum Lublin vallarunt fortiter, per octo dies pugnantes; sed postquam dux Thartarorum per sagittam ex antiqua, ut fertur, brusznyk est occisus; statim cum planctu maximo recesserunt". Lekcję „brusznyk" podaje najstarszy z rękopisów *Pocztu królów* w kodeksie ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego (rkps 491). W pozostałych manuskryptach tego dzieła pojawiają się formy „krasznyk", „Carfnyk", „Crasznyk".

[61] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 2, red. S. Bąk i in., Wrocław – Kraków 1967, s. 460; A. Cieślikowa, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe: proces onimizacji*, Wrocław 1990, s. 23. Jak wskazuje na to autorka „bruśnik" w połowie XV w. to właśnie szlifierz; zob. też D. Starley, *Metallurgical Analysis of Medieval Quarrel heads and Arrowheads*, „Royal Armouries Yearbook" R. 5, 2000, s. 178–186. Pięć z sześciu zbadanych przez autora grotów bełtów pochodzących z terenu Niemiec i najprawdopodobniej XIV-wiecznych zostało wykonanych z żelaza fosforowego (*phosphoric iron*) – materiału o znacznie większej twardości od zwykłego żelaza. Wskazuje to na dbałość o zwiększenie potencjału rażenia tego rodzaju pocisków.

[62] Na taką możliwość wskazał J. Banaszkiewicz, *Historia w popularnych kompilacjach*..., s. 223.

niosłości tego wydarzenia – na pewno w opinii twórcy *Pocztu królów*, choć może również w znacznie szerszych kręgach.

Ciekawe jest również to, że o ile ów historyk połączył wzmiankę *Rocznika świętokrzyskiego* z identyfikacją atakowanego grodu jako Lublina znaną z fragmentu *De coronatione Kazimiri*, to jednak nie wykorzystał żadnych innych informacji z tego ostatniego przekazu. A przecież znajduje się tu także chwalebna dla Kazimierza Wielkiego wzmianka o mężnym zatrzymaniu pochodu Tatarów na brzegu Wisły i zmuszeniu ich do odwrotu, która – jak można sądzić – pasowałaby do notki o tym władcy w *Poczcie królów*[63]. Z podobną sytuacją spotykamy się w wersji opowieści o tatarskim najeździe z dzieła *Chronica Polonorum* pióra Macieja Miechowity (1521). Ów autor zamieścił w swej pracy fabułę o oblężeniu lubelskiego zamku zarówno w wersji znanej z fragmentu *De coronatione Kazimiri* (pod datą 1341 r.), oraz oddzielnie – tej z *Rocznika świętokrzyskiego* (jako wydarzenie z 1337 r.). Podkreślmy, że w tym drugim przypadku atakowany przez Tatarów gród został zidentyfikowany jako zamek lubelski, a zatem tak, jak w przekazie (wykorzystanego już przez XVI-wiecznego historyka) fragmentu *De coronatione Kazimiri* oraz tzw. *Pocztu królów polskich*. Miechowita nie wspomniał jednak o nazwie strzały, która zabiła tatarskiego wodza, natomiast podany przez niego czas trwania oblężenia (dwanaście dni) zgadza się z przekazem *Rocznika świętokrzyskiego*, a nie tzw. *Pocztu królów polskich* (osiem dni)[64].

To, w jaki sposób skonstruowana jest narracja przekazów o oblężeniu zamku lubelskiego w tzw. *Poczcie królów polskich*, a zwłaszcza w kronice Macieja Miechowity, świadczy zatem o tym, że wzmianki te nie powstały na drodze prostej kompilacji odpowiedniej notki z *Rocznika świętokrzyskiego* z tą z fragmentu *De coronatione Kazimiri*. W czasie, gdy tworzyli swe dzieła autor *Pocztu* oraz Miechowita, przekaz z *Rocznika świętokrzyskiego* połączony z identyfikacją atakowanej przez Tatarów twierdzy jako Lublina, musiał stanowić już utrwaloną i funkcjonującą niezależnie od swych bezpośrednich piśmiennych źródeł tradycję historyczną, co sugerował już Jerzy Kłoczowski. Być może stało się tak za sprawą połączenia obu XIV-wiecznych przekazów w jakimś starszym, nieznanym nam dziele. Czy taka wersja opowieści o wydarzeniach z zimy 1340/1341 r. należała do kanonu wiedzy historycznej dostępnej tylko w krakowskim środowisku intelektualnym (skąd wywodził się najpewniej autor *Pocztu królów* oraz Maciej Miechowita), czy może znano ją i przechowywano w okresie drugiej połowy XV i pierwszej połowy XVI w. także w Lublinie, nie sposób kategorycznie stwierdzić. Z całą pewnością możliwość transmisji fabuły o tatarskim oblężeniu w tym okresie z Krakowa do Lublina, zwłaszcza za sprawą interesujących się historią absolwentów uniwersytetu krakowskiego, jest zupełnie prawdopodobna[65].

---

[63] *De coronatione Kazimiri...*, MPH, t. 2, s. 622. „Kazimirus rex praefatus cum suis exercitibus occurens, eisdem viriliter restitit eosque flumen praedictum transire non permisit...".

[64] M. Miechowita, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521, s. CCXXVI, CCXXXV. „Anno Christi 1337. Thartari cum Ruthenis castrum Lublin duodecim diebus obsidentes impugnabant. Sed principe Thartarorum sagitta ex castro missa, occiso, statim cum magno clamore recesserunt"; *Poczet królów polskich...*, s. 295.

[65] J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne...*, s. 26–28; W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku...*, s. 61–64; Wiemy, że w drugiej połowie XV w. w klasztorze lubelskich bernardynów znajdował się wspomniany przez nas wyżej kodeks Kuropatnickiego (z wzmianką o zniszczeniu ziemi lubelskiej w wyniku tatarskiego najazdu w 1340 r.). W kolekcji tej znajdował się też nieopublikowany ekscerpt z nieznanej redakcji

To jednak dzięki Maciejowi Stryjkowskiemu – historykowi, który tworzył w latach 70. i 80. XVI w. wiemy niezbicie, że opowieść o oblężeniu lubelskiego grodu była w drugiej połowie XVI w. żywa także w Lublinie. W swojej *Kronice polskiej, litewskiej, żmódzkiej i wszystkiej Rusi* (wydanej w 1582 r.) Stryjkowski przedstawił opowieść o oblężeniu zamku lubelskiego przez Tatarów w formie znanej z dzieła Miechowity i tzw. *Pocztu królów polskich*. Już Władysław Kornel Zieliński – XIX-wieczny historyk Lublina zwrócił uwagę na niezwykle ciekawy, odautorski komentarz towarzyszący opisowi tego wydarzenia. Otóż Stryjkowski podsumowuje opis oblężenia zamku lubelskiego i śmierci tatarskiego wodza takimi słowami: „Jam sam widział kortynę malowaną tego dobywania Lublina i zabicia tego carza, w kościele mnichów Lubelskich; ale kulą z działa, nie strzałą. Bo już w ten czas działa i rusnice nastawały, którą też strzelbą i Gedimina pod Fridburgiem u Welony Krzyżacy zabili”[66].

Relację tę należy potraktować poważnie – wszak jej autorem jest historyk znany z zainteresowania lokalnymi szczegółami opisywanych przez siebie wydarzeń. Wiemy, że Stryjkowski gromadził miejscowe podania, przeprowadzał wywiady, czy wręcz – jak określiła to współczesna badaczka – prowadził działania noszące znamiona wizji lokalnej. Wiemy też, że autor *Kroniki polskiej, litewskiej, żmódzkiej* bywał w Lublinie w latach 1572–1574. Obejrzał wówczas malowidła w zamkowej kaplicy św. Trójcy (które później opisał), a w 1572 r. układał w mieście nad Bystrzycą wiersze przeciw nowochrzczeńcom[67]. To w tym czasie, w kościele jednej z lubelskich męskich wspólnot zakonnych znajdowała się zatem „kortyna malowana” – dekoracyjna tkanina rozwieszona zapewne na ścianie świątyni[68], na której przedstawiono wyobrażenie zwycięskiej obrony zamku lubelskiego przed Tatarami.

Jak o tym świadczy treść komentarza Stryjkowskiego, powstanie jego glosy było w pewnym stopniu spowodowane zainteresowaniami autora militariami –

Rocznika świętokrzyskiego dotyczący najazdu tatarskiego datowanego na 1240 r. (Wiesiołowski) lub 1259 (Drelicharz). Nie jest pewne, kiedy powstał ów wyciąg i czy stało się to w klasztorze lubelskich bernardynów (najstarsze części kodeksu powstały w Krakowie). W drugiej połowie XV w. pracowali w Lublinie uczeni, którzy mogli przeszczepić opowieść o tatarskim oblężeniu lubelskiego zamku w nowej postaci na lokalny grunt. Chodzi o rektorów miejscowej szkoły i bakałarzy krakowskich: Andrzeja, znanego ze współpracy przy kopiowaniu *Historii Trojańskiej* z rkps Biblioteki Kórnickiej nr 801 oraz Teofila z Bogusławic, który w 1481 r. wykładał w szkole lubelskiej kronikę Wincentego Kadłubka z komentarzem Jana z Dąbrówki, przepisaną właśnie w Lublinie, zob. J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne*..., s. 76–77, 137, 156–157, 159–160; M. Zwiercan, *Komentarz Jana z Dąbrówki do Kroniki mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem*, Wrocław – Kraków 1969, s. 70–71, 167–168; J. Starnawski, *Między Wisłą a Bugiem. Lublin – Zamość – Chełm - Nałęczów*, Lublin 2010, s. 7–8.

[66] Maciej Stryjkowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka*..., t. 2, s. 17; W. K. Zieliński, *Monografia Lublina*, t. 1, *Dzieje miasta Lublina*, Lublin 1878, s. 27; Zob. też Maciej Stryjkowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego, żemojdzkiego i ruskiego, przedtym nigdy od żadnego ani kuszone, ani opisane, z natchnienia Bożego a uprzejmie pilnego doświadczenia*, oprac. J. Radziszewska, Warszawa 1978, s. 267.

[67] Maciej Stryjkowski, *Kronika polska, litewska, żmódzka*..., t. 1, s. (4)–(5), (8)–(13), (29); J. Radziszewska, *Maciej Stryjkowski: historyk – poeta z epoki Odrodzenia*, Katowice 1978, s. 114–117; Taż, [wstęp do:] Maciej Stryjkowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach*, s. 5, 7; Z. Wojtkowiak, *Maciej Stryjkowski — dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i twórczości*, Poznań 1990, s. 71.

[68] *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 10, red. M. R. Mayenowa i in., Wrocław–Gdańsk 1976, s. 658. Fraza „kortyna malowana” funkcjonowała w staropolszczyźnie jako wyrażenie.

uwagę historyka, który służył Rzeczpospolitej także jako żołnierz, zwróciła modyfikacja oręża, za sprawą którego zginął tatarski wódz na wyobrażeniu z „kortyny malowanej". Zmiana ta świadczy o tym, że przedstawiona tu za pomocą środków obrazowych wersja wydarzeń nie była wierną ilustracją któregokolwiek z omówionych wyżej przekazów o oblężeniu lubelskiego grodu. Przeciwnie – wymiana oręża użytego przez zamkową załogę na nowocześniejszy wskazuje na dostosowanie wizji obrony zamku nad Bystrzycą z dekoracyjnej tkaniny do współczesnych warunków. Mogło być to efektem inwencji twórcy kortyny, ale także – skutkiem funkcjonowania opowieści o oblężeniu zamku lubelskiego jako lokalnej tradycji, przekazywanej w sferze przekazu ustnego.

Warto też wspomnieć o ciekawym szczególe, który wyróżnia wzmiankę Stryjkowskiego spośród wielu innych przekazów o tatarskim najeździe. Chodzi o tytulaturę poległego wodza tatarskiego, która w jego wersji brzmi „carz". Z rąk obrońców Lublina padł zatem nie kto inny, ale sam tatarski chan[69], co znacznie podwyższyło rangę ich rycerskiego dokonania. To samo określenie pojawia się także w wersji fabuły o oblężeniu lubelskiego grodu w dziele *O początkach, wywodach, dzielnościach...* ukończonym przez Stryjkowskiego w roku 1577[70]. Frapujące jest to, że podobnie – cesarzem (*tartarorum imperator*) nazywa poległego tatarskiego wodza Galvano Fiamma[71]. Czy można zatem sądzić, że Stryjkowski zaczerpnął informację o randze poległego dowódcy tatarskiego z towarzyszącej kortynie lubelskiej tradycji, która byłaby zgodna z włoskim przekazem z lat 40. XIV w.? Choć teza ta wydaje się niezwykle atrakcyjna, trzeba zauważyć, że o ile w przekazach *Rocznika świętokrzyskiego* i tzw. *Pocztu królów polskich* przeszyty strzałą ginie *dux Thartarorum*, to w popularnym dziele *Chronica Polonorum* Macieja Miechowity ów poległy nosi tytuł *princeps Thartarorum*[72]. Wieloznaczny termin *princeps*[73] mógł zostać zinterpretowany jako „cesarz" przez Stryjkowskiego. Wzmianka z dzieła Macieja Stryjkowskiego dobrze ilustruje zjawisko heroizacji, któremu uległa fabuła o tatarskim najeździe na Polskę. To właśnie w takiej, szczególnie bohaterskiej formie, znana była zapewne opowieść o oblężeniu lubelskiego zamku przez Tatarów w miejscowej tradycji.

Gdzie jednak znajdowała się wspomniana przez Stryjkowskiego „kortyna malowana"? Mimo swej nieprecyzyjności, użyte przez tego historyka sformułowanie „w kościele mnichów Lubelskich" w istocie może odnosić się tylko do dwóch świątyń: dominikanów i bernardynów – jedynych zakonów męskich, które działały w Lublinie w latach 70. XVI w. Z tych dwóch zgromadzeń to dominikanie byli znacznie dłużej związani z Lublinem. Tradycje tej zakonnej wspólnoty sięgały 1342 r. – ponownej fundacji dokonanej przez Kazimierza Wielkiego[74]. Lubelscy dominikanie

[69] Maciej Stryjkowski, *Kronika polska...*, s. 17. „Ale gdy carza Tatarskiego strzałą z zamku wypuszczoną zabito..."; *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 3, red. S. Bąk i in., Wrocław – Kraków 1968, s. 132–133.

[70] Maciej Stryjkowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach...*, s. 20, 267.

[71] Gualvanei de la Flamma, *Opusculum de rebus gestis...*, s. 241.

[72] Maciej Miechowita, *Chronica Polonorum...*, s. CCXXXV. „Sed principe Thartarorum sagitta ex castro missa, occiso...". Por. wzmiankę Bartosza Paprockiego, który w swoim dziele *Herby rycerstwa polskiego*, wydanym krótko po ukazaniu się dzieła Stryjkowskiego, wspomniał o poległym tatarskim dowódcy tytułując go cesarzem albo wodzem, zob. niżej, przyp. 81.

[73] Zob. Ch. du Fresne Du Cange, *Glossarium madiæ et infimæ latinitatis*, t. 6, wyd. L. Favre, Niort 1886 (repr. Graz 1954), s. 500–503.

[74] W. Polak, *Dominikanie lubelscy w przekazie Liber benefitiorum Jana Długosza*, w: *Dominikanie w Lublinie: studia z dziejów i kultury*, red. H. Gapski, Lublin 2006, s. 89 –90.

mogli być zatem zainteresowani także wydarzeniami bezpośrednio poprzedzającymi odbudowę ich klasztoru. Ponadto, w przeciwieństwie do zabudowań zgromadzenia bernardynów, siedziba braci zakonu kaznodziejskiego znajdowała się wewnątrz murów miejskich – a zatem na terenie właściwego grodu lubelskiego[75]. Wydaje się zatem, że to do dominikańskiego kościoła bardziej pasowało użyte przez Stryjkowskiego określenie „w kościele mnichów Lubelskich", choć także i bernardyni mogli mieć powody by interesować się opowieścią o walkach z Tatarami[76].

Wiemy też, że patron dominikańskiej świątyni – św. Stanisław, służył swą opieką miastu. Jeszcze w XVIII-wiecznym dziele *Phœnix decoris & ornamenti Provinciæ Poloniæ, S. Ordinis Prædicatorum*, stanowiącym opis polskiej prowincji dominikańskiej, pojawia się przekaz o wstawiennictwie św. Stanisława (a nawet jego zbrojnemu wsparciu wespół ze św. Jackiem), dzięki któremu Lublin przetrwał atak zbuntowanych Kozaków i Tatarów[77]. Do dziś w klasztorze lubelskich dominikanów znajduje się obraz (namalowany w 1665 r.) z podobną sceną: ocaleniem zamku wrocławskiego w trakcie tatarskiego oblężenia z 1241 r. za sprawą wstawiennictwa błogosławionego Czesława. Tradycje o wstawiennictwie sił wyższych w obronie przed tatarskim niebezpieczeństwie były zatem wśród lubelskich dominikanów zupełnie silne. W świetle tych zbieżności oraz związków dominikańskiej świątyni z kultywującym pamięć o tatarskim oblężeniu Lublina rodem Firlejów[78], za bardziej prawdopodobne miejsce przechowywania kortyny malowanej trzeba uznać kościół św. Stanisława.

Jak wspomnieliśmy już wyżej, ów dziejopisarz miał okazję podziwiać „kortynę malowaną" ok. 1572–1574 r. Niestety, 8 V 1575 r. kościół dominikanów, w którym historyk zapewne widział tkaninę, łącznie ze swym bardzo bogatym wyposażeniem, uległ spaleniu w wielkim pożarze Lublina. Katastrofa zapewne nie oszczędziła też kortyny. Z kolei termin *post quem* dla rozpoczęcia eksponowania tego dzieła sztuki w świątyni dominikanów wyznacza data poprzedniej klęski pożaru, jaka dotknęła tę świątynię – rok 1550[79].

O tym, jakie były skutki istnienia powszechnie dostępnego wyobrażenia tradycji o oblężeniu zamku lubelskiego dla świadomości historycznej lubelskiej wspólnoty świadczy ciekawy opis podobnego dzieła sztuki z tego samego obszaru. Otóż w połowie XVII w. Paweł Ruszel, sławny dominikanin z lubelskiego konwentu, opisał w swym dziele poświęconym Drzewu Krzyża Świętego cud, który – jak się dowiadujemy – miał miejsce w Lublinie w 1434 r. Wówczas to relikwię Krzyża Świętego skradł gdański kupiec Henryk i próbował wywieźć ją z miasta. Wkrótce jednak jego konie stanęły uparcie w miejscu. Skruszony kupiec ufundował kościół w punkcie, do którego dotarł z relikwią. Jak pisze dalej Ruszel, gdy przybysze od-

[75] J. A. Wadowski, *Kościoły lubelskie*, Lublin 2004, s. 521–523. W notce na temat pożaru z 1557 r. w lubelskich księgach wójtowsko-ławniczych klasztor bernardynów określano jako „monasterium fratrum Bernardinorum extra muros Lublinenses". W tej samej wzmiance czytamy, że doszło wówczas do pożaru „suburbii Lublinensis Cracviensis" (Krakowskiego Przedmieścia), gdzie mieli swą siedzibę bernardyni, natomiast zachowało się *civitas* (miasto).

[76] Zob. przyp. 65, 101.

[77] Felicjan Nowowieyski, *Phœnix decoris & ornamenti Provinciæ Poloniæ, S. Ordinis Prædicatorum. D. Hyacinthus Odrovansius redivius*, Posnaniæ 1752, s. 239–240. Chodzi zapewne o najazd z czasów powstania Chmielnickiego.

[78] Zob. niżej.

[79] G. Gawarecki, S. Paulowa, M. Stankowa, *Klęski pożarów w Lublinie*, „Rocznik Lubelski" R. 16, 1973, s. 217–225; J. A. Wadowski, *Kościoły lubelskie...*, s. 234–235.

wiedzający Lublin pytają o przyczyny znacznej odległością tej świątyni od miasta, obywatele lubelscy „per traditionem ten Cud onym prædyktują". Tłumacząc powszechną znajomość tej opowieści dominikanin dodaje: „Kośćiół ten był pierwey z Drzewá wystáwiony w którym byłá Historyá ná śćiánách tego Cudu Krzyżá S. wymálowáná"[80]. Z łatwo dostępnym przedstawieniem ikonograficznym atrakcyjnej opowieści z lokalnych dziejów łączyła się zatem jej powszechna znajomość przez mieszkańców Lublina. Nie inaczej musiało być z tradycją o oblężeniu zamku lubelskiego przez Tatarów także wtedy, gdy jej graficzne wyobrażenie na „kortynie malowanej" widział Maciej Stryjkowski. Fakt istnienia „kortyny malowanej" trzeba uznać za ważne świadectwo lokalnej kultury historycznej, a także doniosłości miejsca, jakie wśród tradycji tutejszej wspólnoty zajmowała opowieść o oblężeniu zamku lubelskiego.

Popularność opowieści o walkach z Tatarami w Lublinie zataczała w XVI w. także i szersze kręgi. Wzmianka o interesującej nas fabule pojawia się także w słynnym dziele *Herby rycerstwa polskiego* pióra Bartosza Paprockiego (wydane w 1584 r.). Otóż przedstawiając sławnych panów herbu Lewart, ów historyk oznajmia, że „Ottomanus (...) wspomina za panowania Kazimierza Wielkiego Stanisława Firleja w roku 1337, dlatego, że chodził z ludźmi przeciwko Tatarom, którzy byli oblegli zamek lubelski..."[81]. Jak się zatem okazuje, chwała zwycięskiej obrony lubelskiego grodu przed Tatarami przydawała prestiżu członkom rodu Firlejów. Spójrzmy bliżej na tę tradycję.

Autor, na którego powołuje się Paprocki, to francuski jurysta Franciszek Hotman. Opisał on dzieje rodziny Firlejów w dedykacjach adresowanych do Mikołaja i Andrzeja z tej familii, zawartych w jednym ze swoich dzieł prawniczych[82]. Wzmianka o roli, jaką odegrał przodek Firlejów w trakcie oblężenia lubelskiego zamku przez Tatarów znajduje się jednak w innym miejscu – w wydanej w roku 1579 mowie Jana Tomasza Freigiusa, rektora akademii w Altdorfie. Stanowi ona odpowiedź na pożegnalną orację studenta tej uczelni – Jana Firleja. W swoim przemówieniu Freigius dość obszernie przedstawił dzieje familii, z której wywodził się jego uczeń. Wspominał też, że podczas oblężenia Lublina przez Tatarów w 1337 r. „Stanisław Firlej pełnił urząd dowódcy wojskowego (*præfecturam militarem obibat*), natomiast Piotr – sędziego ziemskiego lubelskiego". Zważywszy na to, że Freigius wykazuje się znajomością nieznanych skądinąd, stosunkowo obszernych informacji o historii rodziny Firlejów, źródłem wzmianki o Stanisławie i Piotrze należały zapewne do wiadomości przekazanych mu przez członków tej właśnie familii[83].

---

[80] Paweł Ruszel, *Skarb Nigdy nieprzebrany Kościoła Świętego Katholickiego. Krzyż Pański*..., ks. 2, Lublin 1655, s. 16–18.

[81] Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*..., s. 492, „...przez dwanaście dni, gdzie był ich carz albo wódz z zamku strzałą zabit, o czem niżej czytać będziesz". Jest to jedyna wzmianka Paprockiego na temat oblężenia zamku lubelskiego zimą r. 1340/1341.

[82] *Franc. Hotomani Iurisc. Commentarius in TT. Digestor. et Codic. De Pignoribus & Hypothecis*, Basileæ 1576, s. 4–6; Wiadomości o Firlejach w dziełach zagranicznych pisarzy epoki nowożytnej wnikliwie przestudiował Marian Chachaj, *Z dziejów propagowania przeszłości rodu Firlejów w Europie XVI-XVII wieku*, w: *III Janowieckie Spotkania Historyczne. Mecenat kulturalny Firlejów. Firlejowie w tradycji lokalnej Lubelszczyzny. Materiały z sesji naukowej. Janowiec 2 czerwca 2001*, red. A. Szymanek, Janowiec nad Wisłą 2001, s. 71–91, zwł. s. 72–73.

[83] *Oratio Ioan. Thomæ Freigii Rectoris*, w: *Tertia Panegyris Altorfiana Celebrata Anno M.D.LXXIX. Cum aliis quibusdam orationibus*, Altorfii 1579, k. H6r. „...eodem inquam tempore Stanislaus Fierleius præfecturam militarem obibat: Petrus verorum provinciæ Lublinensis judicem agebat"; M, Chachaj, dz. cyt., s. 73–75, 78–79.

Począwszy od wydania mowy rektora akademii w Altdorfie i pracy Bartosza Paprockiego, przekazy o Stanisławie Firleju można śledzić w dziełach różnych autorów związanych z tą rodziną. Wzmianki o tej postaci pojawiają się w panegiryku ku czci Firlejów pióra śląskiego poety Melchiora Adamusa (z 1602 r.) oraz w pochodzącej z tego samego roku dedykacji dla Andrzeja Firleja w dziele Jana Grutera *Lampas, sive fax artium liberalium*. Ten drugi autor podkreślił doniosłość wojennych zwycięstw Stanisława, które utrwaliły jego sławę na zawsze[84]. Nieco ciekawsza jest wzmianka niemieckiego jezuity Jakuba Gretsera w datowanej na luty 1613 r. dedykacji dla Andrzeja Firleja, syna kasztelana lubelskiego Jana Firleja z Dąbrowicy, która poprzedza pracę *Paraenesis ad omnes incorruptae confessionis Augustanae academicos*. Jak pisze ów autor, jednym z przodków Andrzeja był Stanisław, dowódca armii Królestwa Polskiego za panowania króla Kazimierza (*dux exercitus Regni Polonici sub Casimiro Rege*)[85]. O tym, że również tego rodzaju amplifikowana wersja tradycji o przodku z czasów Kazimierza Wielkiego nie była obca Firlejom, świadczy choćby jej pojawienie się w poemacie *Katafalk rycerski*, napisanym ku czci poległego pod Piławcami (1648) Mikołaja Firleja. Stanisław jest tu wyróżniony jako ten, który przewyższył męstwem wszystkich innych potomków protoplasty rodu Ostazjusza. Jak dowiadujemy się dalej, to właśnie ów dzielny Stanisław Firlej był hetmanem, który „Ruś odbierał" i „odpierał Srogich wojska Tatarów" służąc Kazimierzowi Wielkiemu[86].

To jednak rola, jaką odegrał Stanisław podczas obrony lubelskiego zamku przed Tatarami, stanowiła powód do pochwały tej postaci w dziełach innych autorów. Tak właśnie było w przypadku dramatu *Laudatio dramatica clarissimae Firleiorum Familiae*. Utwór ten wystawiono na deskach teatru poznańskiego kolegium jezuickiego w 1620 r. z okazji wizyty biskupa płockiego Henryka Firleja. Postać Stanisława przedstawiono tu z prawdziwie epickim polotem – jako wojownika z groźnym wejrzeniem i silnymi rękoma. Jego rycerskie dokonanie opisano w formie alegorycznej za pomocą symboli heraldycznych – jako uratowanie królewskiego jelenia przed myśliwymi, którzy już go osaczyli. Autor dramatu podkreślił zwłaszcza wybawienie przez Firleja *arx Lubliniaca* (twierdzy lubelskiej), zagrożonej obróceniem w zgliszcza[87]. *Laudatio dramatica* jest dobrym przykładem popularności tradycji o Stanisławie wśród Firlejów na początku XVII w. Skoro autor dramatu przedstawił opis jego dokonania w postaci alegorycznej, to musiał przecież zakładać, że adresat jego dzieła – biskup Henryk Firlej zna dobrze legendę o czynach swego sławnego przodka.

Późniejsi autorzy sprecyzowali rolę, jaką odegrał Stanisław w trakcie tatarskiego oblężenia. Zdaniem Szymona Okolskiego, Firlej był wówczas dowódcą

[84] Tamże, s. 82–83; Ian Gruter, *Lampas, sive fax artium liberalium, hoc est, thesaurus criticus*, Francofurti 1602, k.)?(3 (!).

[85] *Epistola dedicatoria*, w: *Paraensis ad omnes incorruptae confessionis Augustanae academicos...*, w: *Jacobi Gretseri Societatis Jesu theologi opera omnia*, t. 12, *Lutherus academicus et Waldenses*, Ratisbonæ 1738, s. 207.

[86] *Katafalk rycerski Wielmożnemu Jego Mości Panu Mikołaiowi z Dambrowice Firlejowi, starościcowi trembowelskiemu, rotmistrzowi J.K.M.*, [b.m., b.d.], Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie (dalej: BŁ), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej: DZZS) sygn. P-17-q-62, s. 39; J. Deneka, *Mecenat literacki Firlejów w XVI i XVII wieku*, w: *III Janowieckie Spotkania Historyczne...*, s. 66–67.

[87] *Laudatio dramatica clarissimae Firleiorum familiae*, wyd. G. Axer, Wratislaviae – Lodziae 1989, s. 8–9, 22, 41–42, w. 395–414, zwł. w. 399: „Ut bellum spirant oculi palmaeque potenti..."; zob. I. Rolska, dz. cyt., s. 129, 148; J. Deneka, dz. cyt., s. 50.

oddziału jazdy. Sprawił się on dzielnie przeciwko nieprzyjacielowi, czemu jednak zaprzeczają Paprocki i Bielski – wyjaśnia historyk. Z kolei Kacper Niesiecki stwierdził, że Stanisław dowodził polską odsieczą, wysłaną przez Kazimierza Wielkiego na pomoc załodze lubelskiej twierdzy. Ów historyk dodał także, że Firlej „bronił odważnie zamku"[88]. Jak zatem nietrudno zauważyć, tradycja o udziale Stanisława Firleja w walkach z Tatarami w Lublinie była żywa wśród pisarzy sławiących czyny członków domu Firlejów. Z biegiem czasu heroiczne akcenty opowieści o Stanisławie Firleju ulegały wzmocnieniu, czyniąc całą fabułę coraz bardziej prestiżową dla członków familii. Opowieść musiała być zatem dobrze znana w kręgu rodziny Firlejów, co bez wątpienia, wpłynęło na wzrost jej popularności także i w szerszych kręgach pod koniec XVI i w XVII w.

Czy jednak proweniencja tej tradycji sięga jedynie drugiej połowy XVI w.? O ile informacje o Stanisławie i Piotrze podane przez Jana Tomasza Freigiusa nie znajdują potwierdzenia w materiale źródłowym, to jednak nie sposób zarzucić im braku związku z tym, co wiemy współcześnie o dziejach rodu Lewartów, którego gałąź, wyodrębnioną na przełomie XIV/XV w., stanowiła rodzina Firlejów. Otóż w latach 1347–1359 kasztelanem lubelskim, a zatem w przypadku tego grodu, ważnym urzędnikiem lokalnego zarządu o kompetencjach wojskowych[89], był Eustachy właśnie z rodu Lewartów – bezpośredni przodek familii Firlejów[90].

---

[88] Sz. Okolski, *Orbis Poloni*, t. 2, Crocoviae [1643], s. 115, „Scribit Ottomanus Iure consultus in Commentariis suis Stanislaum hunc regnante Casimiro Magno, alam Equitum duxisse contra Tartaros Lublinum per dies duodecim oppugnantes, & rem strenue cum hoste gessisses; quod negant hoc Bielscius & Paprocius, nullam tamen causam adferunt..."; *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego: powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędniczych*, t. 4, wyd. J. N. Bobrowicz, Lipsk 1839 [repr. Warszawa 1979], s. 25, „Stanisław, którego też Jarosławem zowie Okol., człowiek rycerski. Jego Kazimierz Wielki, gdy Tatarzy zamku Lubelskiego przez dwanaście dni dobywali, z wojskiem na odsiecz posłał: bronił odważnie zamku Firlej, aż gdy strzałą Tatarskiego wodza rażono, ustąpił od murów nieprzyjaciel". Niesiecki wydaje się zatem implikować, że Firlej przebił się z odsieczą do oblężonego grodu. Zbadanie całego, niezwykle obszernego korpusu dzieł i dedykacji poświęconych Firlejom znacznie przekraczałoby ramy niniejszej pracy (zob. np. I. Rolska, *Firlejowie Leopardzi..*, s. 146–147). Wśród dzieł wchodzących w skład tego zbioru można by z pewnością znaleźć kolejne realizacje tradycji o Stanisławie Firleju.

[89] J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. 1, *Do połowy XV wieku*, Warszawa 1964, s. 254–255; A. Gąsiorowski, *Castellanus. Przyczynek semazjologiczny*, „Slavia Antiqua" R. 18, 1971, s. 207–211. Termin kasztelan w XIV w. i czasach wcześniejszych mógł oznaczać rozmaitych, nie tylko królewskich czy książęcych, urzędników. W trakcie tego stulecia kompetencje kasztelanów zostały przejęte przez starostów. Jednak kasztelanowie lubelscy, jako zarządcy ośrodka stanowiącego centrum wyodrębnionej z województwa sandomierskiego już w XIII w. ziemi lubelskiej z pewnością sprawowali też funkcje z zakresu administracji lokalnej, zob. M. Stankowa, *Księgi ziemskie lubelskie z wieku XV w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Lublinie*, „Archeion" R. 51, 1969, s. 98–99; Janusz Kurtyka stwierdza, że w Małopolsce starostowie przejęli dowodzenie rycerstwem po r. 1370, J. Kurtyka, *Odrodzone królestwo. Monarchia Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego w świetle nowszych badań*, Kraków 2001, s. 118; Pierwsze wiadomości o staroście lubelskim pochodzą zaś dopiero z 1359 r., zob. J. Kłoczowski, dz. cyt., s. 54. Przejęcie kompetencji wojskowych kasztelana lubelskiego przez miejscowego starostę z pewnością dokonało się zatem już po tatarskim najeździe.

[90] A. Sochacka, *Posiadłości Lewartów w Lubelskiem w średniowieczu*, w: *II Janowieckie Spotkania Historyczne. Gospodarcza i kulturotwórcza rola Firlejów. Firlejowie w tradycji lokalnej. Materiały sesji naukowej 27 maja 2000*, red. A. Szymanek, Janowiec nad Wisłą 2000, s. 30, 36–38. W 1401 r. doszło do podziału majątku pomiędzy Jakubem i Adamem, wnukami Eustachego. Synowie tego drugiego podpisywali się już jako Firlejowie.

Końcowa data jego urzędowania jest pewna, natomiast nie mamy pewności co do tego, kiedy ów przodek Firlejów objął godność komesa lubelskiego grodu: wiadomo, że jego poprzednik piastował tę funkcję tylko do 1336 r. Możliwe jest zatem, że Eustachy zaczął pełnić ów urząd jeszcze przed tatarskim najazdem. Tak właśnie opisuje historię tej postaci Szymon Okolski. Powołując się na źródło dokumentowe, ów historyk stwierdził, że Lewart został kasztelanem w 1339 r. Analizując także inne dokumenty (na których znajomość wskazuje narracja przekazu XVII-wiecznego historyka), Okolski uznał też, że Eustachy kasztelan lubelski, to ta sama postać, co Eustachy podstoli krakowski (o którym wiemy, że pełnił tę funkcję w latach 1326–1340), co jest jednak bardzo niepewne. Tym samym, zdaniem Szymona Okolskiego lubelski komes był synem protoplasty Lewartów – Ostazjusza, stolnika Władysława Łokietka. Szczególnie ciekawe w przekazie Okolskiego jest jednak połączenie tych ustaleń z tradycją o Stanisławie Firleju – obrońcy Lublina. Otóż najprawdopodobniej interpretując znany także dziś dokument z 1369 r., w którym wymienia się dwóch synów stolnika krakowskiego Ostasza: Eustachego i Jarosława, Okolski stwierdził, że pierwszy z nich był właśnie lubelskim kasztelanem (co jest raczej niepewne), natomiast drugi z braci używał także imienia Stanisław. Jak się dowiadujemy, pierwszy był ojcem licznego potomstwa, natomiast drugi umarł bezpotomnie, wyjaśnia logicznie staropolski historyk. Tym samym Okolski godzi rodzinną tradycję o Stanisławie – sławnym obrońcy lubelskiej twierdzy i członku rodu Firlejów z postacią znanego z przekazów dokumentowych Eustachego – lubelskiego kasztelana z połowy XIV w. i bezpośredniego przodka Firlejów[91]. W tym kontekście warto dodać, że żoną patrona Okolskiego w latach 1637–1638, Mikołaja Potockiego, była Zofia Firlejówna. Z tego powodu – jak uważa Irena Rolska – informacje XVII-wiecznego historyka o Firlejach pochodziły właśnie od członków tego rodu[92].

Można jednak zaproponować inne rozwiązanie dylematu istnienia przekazów o dwóch postaciach, które wydają się pasować do jednej, tej samej osoby: Stanisława znanego ze źródeł literackich oraz tradycji rodzinnej oraz Eustachego, o którym wspomina się w dokumentach. Choć imiona obu bohaterów są odmienne, to jednak ich charakterystyczne formy łączy interesujące podobieństwo fonetyczne. Otóż w jednym z dokumentów Kazimierza Wielkiego lubelskiego kasztelana nazwano mianem Ostaszka (*Nos vero... Ostaska Castellanus lublinensis*). Tym samym, imię Lewarta zapisano w formie stanowiącej odmianę imienia Ostasz, stosunkowo często pojawiającego się w tym rodzie. Cechuje się ona znacznym podobieństwem do wariantu imienia Stanisław: Staszek, Staszko, Staszk[93]. Być może zatem, w sy-

[91] Sz. Okolski, *Orbis Poloni...*, t. 2, s. 115; *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 4, *Dokumenty z lat 1211–1400* wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś,Wrocław – Kraków 1969, nr 997, s. 149; Dokument z 1369 r. dotyczy windykacji długu w wysokości 30 grzywien na wsiach Serocko i Leszkowice, należących do Katarzyny, wdowy po stolniku Ostaszu i jej dwóch synów, z których drugi nazwany jest wyraźnie Jarosławem. Okolski podaje wszystkie te informacje wspominając o obu braciach; Trudne problemy genealogii Lewartów w XIV w. analizują A. Marzec, *Urzędnicy małopolscy w otoczeniu Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego (1305*–1370), Kraków 2006, s. 193, 216–218, oraz A. Sochacka, *Posiadłości Lewartów w Lubelskiem...*, s. 23–25; zob. też *Urzędnicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, red. A. Gąsiorowski, oprac. J. Kurtyka i in., Wrocław–Kraków 1990, s. 139–140.

[92] I. Rolska, *Firlejowie Leopardzi...*, s. 147; W. Dworzaczek i R. Świętochowski, *Okolski Szymon* w: *Polski słownik biograficzny*, t. 23, red. E. Rostworowski i in., Wrocław – Gdańsk 1978, s. 680.

[93] *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1253–1506*, wyd. F. Piekosiński, cz. 1, Kraków 1879, dokument nr 27, s. 31; *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, Wrocław – Gdańsk 1974–1977, t. 4, s. 150–151, t. 5, s. 196–200, .

tuacji gdy w XV–XVI w. dawne rodowe miano Ostasz wyszło już z użycia wśród Firlejów[94], zbieżność ta wpłynęła na przekształcenie się w rodzinnej tradycji imienia słynnego przodka w podobne, bardziej popularne imię Staszek, Staszko – Stanisław?

Za tym, że to właśnie w rodzinie Firlejów mogło przechować się wspomnienie o przodku, który sprawował urząd dowódcy wojskowego w trakcie tatarskiego najazdu przemawia to, że obok współrodowców osiadłych w podlubelskiej Mełgwi, to właśnie siedziby Firlejów znajdowały się w pobliżu Lublina, przynależąc do parafii lubelskiej. Posiadali oni mianowicie Dąbrowicę, Motycz, Sławin oraz Wolę Sławińską. Jednak do lat 70. XV w., na skutek rozrodzenia i dziedziczenia w linii żeńskiej rodzina zubożała, a w jej posiadaniu pozostała tylko Dąbrowica. Wiemy także, że w XV w. (zapewne począwszy od końca tego stulecia, kiedy rodzinna zaczęła odzyskiwać dawne znaczenie) Firlejowie posiadali też dwór na lubelskim Przedmieściu Podzameckim (na obecnej ul. Podwale)[95]. W tym właśnie stuleciu, gdy od śmierci kasztelana Ostaszka minął okres około dwóch pokoleń, zacierając jego postać w tzw. żywej pamięci[96], to właśnie członkowie linii Firlejów mieli okazję regularnie odwiedzać okolicę, gdzie według XVI-wiecznej tradycji – ich przodek dowodził podczas sławnego oblężenia tatarskiego. Pamięć o postaci Lewarta – lubelskiego kasztelana w czasach mongolskiego najazdu – mogła zatem zyskać mocne oparcie w lokalnym krajobrazie[97].

Podwaliny pod przywrócenie świetności familii położył Piotr, sędzia ziemski lubelski w latach 1473–1499. Był on człowiekiem na tyle majętnym, aby prowadzić działalność zmierzającą do przyłączenia dawnych ziem Lewartów do posiadłości Firlejów co, jak stwierdziła Anna Sochacka, wskazuje na kultywowanie pamięci o świetności rodu[98]. Sędzia Piotr bez wątpienia dysponował dostępem do dokumentów dotyczących historii ziemi lubelskiej, miał zatem zarówno możliwości, jak i zapewne chęci, by wprowadzić (a może raczej przywrócić?) do rodowej tradycji wiadomość o ważnej roli odgrywanej przez przodka w czasie oblężenia zamku lubelskiego przez Tatarów. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że – jak wspomnieliśmy wyżej – dla okresu, w którym Piotr Firlej sprawował swój urząd można wskazać przesłanki wskazujące na funkcjonowanie opowieści o obronie warowni w Lublinie jako samodzielnej tradycji historycznej. Z całą pewnością zaś istniał już wówczas przekaz cieszącego się popularnością tzw. *Pocztu królów polskich*. Zwłaszcza począwszy od ostatniej ćwierci XV w. istniały zatem warunki sprzyjające utrwaleniu się pamięci o udziale Stanisława Firleja w odparciu tatarskiego oblężenia w rodzinie Firlejów.

---

[94] Zob. Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego...*, s. 493–497.

[95] A. Sochacka, dz. cyt., s. 36–41; I. Rolska, *Firlejowie Leopardzi...*, s. 218–219; *Joannis Długosz senioris canonici Cracoviensis Liber beneficiorum Dioecesis Cracoviensis*, wyd. A. Przeździecki, t. 1–3, w: *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensi Opera omnia cura Alexandri Przezdziecki edita*, t. 7–9, Cracoviae 1863–1864, t. 2 [*Opera omnia...*, t. 8], s. 537–538.

[96] Zob. B. Guenée, *Temps de l'histoire et temps de la mémoire au Moyen Age*, w: tenże, *Politique et histoire au Moyen Âge. Recueil d'articles sur l'histoire politique et l'histoire médiévale, 1951-1981*, Paris 1981, s. 257–263.

[97] Zob. np. J. Banaszkiewicz, *Fabularyzacja przestrzeni. Średniowieczny przykład granic*, „Kwartalnik Historyczny" R. 86, 1979, nr 4, s. 987–999; A. G. Remensneyder, *Topographies of Memory: Center and Periphery in High Medieval France*, w: *Medieval concepts of the past: ritual, memory, historiography*, red. G. Althoff, J. Fried i P. J. Geary, Cambidge 2002, s. 194; E. van Houts, *Memory and Gender in Medieval Europe, 900–1200*, Toronto – Bufallo 1999, s. 93.

[98] A. Sochacka, dz. cyt., s. 43.

Warto odnotować też kolejną ciekawą zbieżność odnoszącą się tym razem do czasów tylko o kilka lat poprzedzających publikację mowy rektora akademii w Altdorfie, w której znalazła się pierwsza wzmianka o Stanisławie Firleju (1579 r.). Otóż w dominikańskim kościele św. Stanisława, gdzie zapewne – jak wspomnieliśmy wyżej – Maciej Stryjkowski najprawdopodobniej podziwiał „kortynę malowaną" z wyobrażeniem opowieści o oblężeniu lubelskiego zamku, znajdowało się też mauzoleum rodziny Firlejów. Najstarszym obecnie zachowanym nagrobkiem jest pomnik zmarłego w 1526 r. właściwego twórcy potęgi familii, Mikołaja Firleja, syna wspomnianego wyżej sędziego Piotra. Z opisu Paprockiego w jego *Herbach rycerstwa polskiego* znamy też pomnik syna Mikołaja: jego imiennika, który poległ w roku 1519 w bitwie stoczonej z Tatarami pod Sokalem. Jak pisze jednak ksiądz Jan Ambroży Wadowski, który korzystał z XVIII-wiecznego streszczenia kroniki lubelskich dominikanów, nagrobki Firlejów zostały w 1615 r. przeniesione do nowo ufundowanej Kaplicy Firlejów jako te, które oszczędził pożar świątyni z 1575 r. Wydaje się zatem, że przed tym tragicznym wydarzeniem, grobów Firlejów było w kościele św. Stanisława więcej. Prawdopodobnie, dominikańska świątynia pełniła funkcję rodowego mauzoleum także i przed rokiem 1526[99].

Związki rodziny Firlejów z miejscem, w którym za sprawą „kortyny malowanej" zapewne ogniskowała się pamięć o tatarskim oblężeniu w drugiej połowie XVI w., były zatem bardzo silne. Nie jest wykluczone, że w istocie sama artystyczna tkanina była obrazem chwały rodu Firlejów powstałym z ich fundacji. Przecież w XVI w. członkowie tej rodziny musieli być żywo zainteresowani dziejami zmagań swego rodu z Tatarami – choćby za sprawą śmierci wspomnianego wyżej Mikołaja Firleja w bitwie pod Sokalem, czy też zaangażowania jego ojca Mikołaja w sprawy tureckie i tatarskie[100]. Jak o tym świadczą freski z lubelskiej kamienicy należącej w do mieszczańsko-szlacheckiej rodziny Lubomelskich z lat 40. XVI w., udział w zmaganiach z koczowniczymi najeźdźcami bywał – zapewne na skutek sta łej aktualności tego zagrożenia na terenie ziemi lubelskiej – ważnym i atrakcyjnym tematem rodowych historii i ich ikonograficznych wyobrażeń[101].

---

[99] J. A. Wadowski, dz. cyt., s. 237, 208, 214; I. Rolska, *Firlejowie Leopardzi...*, s. 34, 226–237, 285–290, zwł. s. 226. Z 1460 r. pochodzi wzmianka o donacji ogrodu z browarem znajdującego się pod Lublinem dokonanej dla lubelskich dominikanów przez Elżbietę z Bejsc – należącą, jak wskazuje na to pełniące funkcję nazwiska określenie „z Bejsc", do rodu Lewartów. Już w 1380 r., gdy nastąpił podział majątku po Eustachym Lewarcie, Bejsce przypadły Piotrowi, bratu Jakuba. Ten ostatni był ojcem Adama, od którego przezwiska pochodzi nazwisko Firlej. Być może zatem jakieś związki Firlejów z dominikańskim klasztorem sięgały jeszcze czasów sprzed wyodrębnienia się tej rodziny z rodu Lewartów? Zob. A. Sochacka, dz. cyt., s. 27; I. Rolska, *Mecenat artystyczny prymasa Henryka Firleja (1573-1626)*, w: *III Janowieckie Spotkania Historyczne...*, s. 152; Na temat nagrobków Firlejów zob. Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego...*, s. 494–495; A. Kurzątkowska, *Nagrobki Firlejów z kręgu Padovana, Canavesiego i Santi Gucciego*, „Biuletyn Historii Sztuki" R. 27, nr 2, 1965, s. 164.

[100] Zob. P. Jusiak, *Mikołaj Firlej wobec świata tureckiego i tatarskiego*, w: *Na pograniczu kultur, języków i tradycji. Prac ofiarowane profesorowi doktorowi Ryszardowi Szczygłowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Mądzik, A. A. Witusik, Lublin 2004, s. 111–124.

[101] R. Bartnik, *Portret miasta. Lublin w malarstwie, rysunku i grafice 1618*-1939, Lublin 2009, s. 12–13; I. Rolska-Boruch, *Wotum czy apoteoza rodu Lubomelskich z najstarszym widokiem Lublina? Uwagi wstępne*, w: *Sztuka ziem wschodnich Rzeczypospolitej XVI-XVIII w.*, red. J. Lileyko, Lublin 2000, s. 75–87, zwł. s. 77–79; taż, *Malarski portret gotyckiego miasta Lublina z kamienicy Lubomelskich*, w: *Ikonografia dawnego Lublina*,

Trudno zatem jednoznacznie stwierdzić, czy powstanie wspomnianej przez Stryjkowskiego „kortyny malowanej" jest związane z funkcjonowaniem tradycji Firlejów, czy też może odwrotnie – na rozpowszechnienie fabuły o postaci Stanisława Firleja oddziałała popularność przekazów o oblężeniu zamku lubelskiego, której przejawem było (w obu przypadkach) istnienie graficznego wyobrażenia opowieści z dziejów Lublina. Zarówno dzieło sztuki, jak i wątek z rodzinnej historii Firlejów są jednak przejawami szerszej popularności opowieści o tatarskim oblężeniu w Lublinie okresu drugiej połowy XVI w. O tym, jak atrakcyjne były heroiczne treści tej fabuły dobrze świadczy jej sukcesywne rozwijanie przez autorów tworzących dla familii potomków kasztelana Eustachego oraz ważne miejsce, jakie ta krótka opowieść zajmowała w popularnych dziejach tego rodu.

Bezpośrednie ślady podobnego rozpowszechnienia tradycji o wydarzeniach z zimy 1340/1341 r., tym razem jednak w szerszych kręgach lubelskiej społeczności, odnajdujemy w przekazach choć późniejszych, to jednak bardzo ciekawych. Mamy na myśli XIX-wieczne wzmianki wskazujące na związanie się opowieści o oblężeniu zamku lubelskiego z miejscową topografią. Nawet obecnie dobrze znane jest podanie o pochodzeniu nazwy lubelskiej dzielnicy Tatary, dawniej w różnych okresach wsi, przedmieścia lub jurydyki leżącej nieopodal miasta nad Bystrzycą. Według tej legendy ów toponim pochodzi od bitwy, jaką Kazimierz Wielki miał stoczyć z Tatarami na miejscu gdzie powstała wieś. Badacze określają to starcie jako legendarne, a samą nazwę miejscową, którą zanotowano po raz pierwszy w 1461 r., łączą raczej z osadzeniem w tym miejscu ludności tatarskiej, co dokonało się być może w czasach Władysława Jagiełły. Za takim wyjaśnieniem toponimu przemawia zwłaszcza to, że jeszcze na początku XVI w. w Tatarach zamieszkiwali *servitores* lubelskiego starosty[102].

---

red. Z. Nestorowicz, Lublin 1999, s. 14–24. Jeszcze w 1499 r. Tatarzy „poczynili wielkie szkody około Lublina", o czym wspomina Bartosz Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego...*, s. 811; Został wówczas spalony kościół klasztoru bernardynów, zob. BŁ, DZZS, rkps 2258, Spis i historia kościołów i klasztorów w mieście Lublinie sporządzony przez ks. J. Boreykę, dziekana lubelskiego, 9 XII 1824 r., k. 17. Informację tę poświadcza wzmianka o otoczeniu murem zabudowań tego konwentu około 1519 r. *propter incursiones Tartarorum* („ze względu na najazdy tatarskie"), która znajduje się w *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum a fr. Ioanne de Komorowo compilatum*, wyd. X. Liske, A. Lorkiewicz, MPH, t. 5, Lwów 1888, s. 188; J. A. Wadowski, dz. cyt., s. 518; Z kolei w 1524 r. król Zygmunt, w obawie przed tatarskim zagrożeniem, nakazał powiększyć liczbę wież obronnych w lubelskich murach, I. Rolska-Boruch, *Malarski portret...*, s. 21.

[102] *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 3, oprac. S. Kuraś, Warszawa 1983, s. 240–241; *Osady zaginione i o zmienionych nazwach historycznego województwa lubelskiego*, oprac. S. Wojciechowski, A. Sochacka, R. Szczygieł, *Dzieje Lubelszczyzny*, t. 4, Warszawa 1986, s. 144; A. Sochacka, *Rodowody lubelskich dzielnic*, w: *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, red. T. Radzik, A. A. Witusik, Lublin 1997, s. 410–411; M. Buczyński, *Nazwy dzielnic i przedmieść Lublina*, „Rocznik Lubelski" R. 5, 1962, s. 263–264; Tatarskich żołnierzy osadzano w pobliżu ważnych centrów nie tylko na Litwie, ale także na Mazowszu (wsie Tatary znajdują się w pobliżu Czerska i Ciechanowa), zob. A. Konopacki, *Życie religijne Tatarów na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XIX wieku*, Warszawa 2010, s. 30–31; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 12, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, Warszawa 1892, s. 226; P. Borawski, A. Dubiński, *Tatarzy polscy. Dzieje, obrzędy, legendy, tradycje*, Warszawa 1986, s. 18–19. Początki osadnictwa tatarskiego na ziemiach polskich datuje się już na początek XIV w.

Jednak najstarsze przekazy, w których wyjaśniono etymologię nazwy Tatary, przedstawiają ją nieco inaczej, niż współczesne podanie. Seweryn Sierpiński, autor wydanej w 1839 r. pracy *Obraz miasta Lublina* wspomina, że „Tatary początek swój i nazwisko biorą w czasie oblężenia Lublina przez Tatarów za Kazimierza Wielkiego roku 1340”[103]. Inne wyjaśnienie podał zaś Wincenty Kamiński w swym poemacie *Przypadki lubelskie*, który opublikowano w roku 1810. Otóż według jego słów, „(...) za czasów buntu Chmielnickiego, Tatarzy iego Allianci po zburzeniu Czerwonej Rusi, aż po Lublin otarli się i dla tego ostatnie mieysce zayscia onych w głąb Polski nazwane dla pamiątki zostało w przedmieściu Lubelskim Tatyary”[104]. Na początku XIX w., a zapewne i wcześniej, w popularnej tradycji historycznej mieszkańców Lublina z charakterystyczną nazwą pobliskiej wsi – przedmieścia Tatary wiązała się pamięć o najazdach tatarskich, które dotknęły miejscową wspólnotę.

Znacznie ciekawsza jest inna wzmianka o związkach opowieści o oblężeniu lubelskiego zamku z lokalnym krajobrazem, jaką znajdujemy w dziele Sierpińskiego. Otóż, jak pisze ów autor, w trakcie oblężenia zamku lubelskiego (datowanego przez niego na 1340 r.), „usypali Tatarzy wprost Zamku na łąkach wielkie okopy Bystrzycą i Czerniejówką oblane, zwane dziś łysą górą”. Dowiadujemy się też, że jest podanie, jakoby od tej bateryi była niegdyś podziemna droga, pod rzeką i łąkami aż do wieży zamkowej prowadząca”. Z kolei w drugim wydaniu pracy Sierpińskiego (z 1843 r.) czytamy, że król Kazimierz zdobył owe „wzniosłe okopy”, odebrał napastnikom łupy i zmusił ich do odwrotu w roku 1341[105].

Tym razem mamy zatem do czynienia z sytuacją, w której opowieść o ataku Tatarów na lubelski zamek tłumaczy istnienie charakterystycznego, wyróżniającego się punktu w miejscowej topografii. Związek fabuły z tym miejscem wynika z samego kształtu Łysej Góry, interpretowanego jako okopy czy bateria – a zatem w duchu dość znajomości tradycji o oblężeniu grodu nad Bystrzycą, która niejako narzuciła wyjaśnienie istnienia zwracającego uwagę wzgórza. Warto też podkreślić, że również w kontekście wzmianki o podaniu o podziemnej drodze, Sierpiński określił Łysą Górę jako „baterię”. Wskazuje to na solidne ugruntowanie jego poglądu o takiej właśnie genezie interesującego nas miejsca, o co trudno byłoby chyba w przypadku własnej interpretacji, pozbawionej autorytetu szerszej opinii społecznej. Już we wstępie do swego dzieła Sierpiński wspomina przecież o korzystaniu z lokalnych, ustnych tradycji – „czynionych mi opowiadań”, choć, jak zapewnia autor – tylko tych prawdopodobnych i zgodnych z jego wiedzą historyczną. W tej samej części swej pracy Seweryn Sierpiński zamieszcza też podziękowania za in formacje dostarczone mu przez grupę obywateli Lublina, w skład której wchodzili księża, urzędnicy oraz prawnicy[106]. Należy zatem uznać, że połączenie opowieści o tatarskim oblężeniu z charakterystycznym punktem lubelskiego krajobrazu nie było dziełem Sierpińskiego, ale należało do tradycji żywej wśród członków miejscowej wspólnoty.

---

[103] S. Z. Sierpiński, *Obraz miasta Lublina*, Warszawa 1839, s. 29; tenże, *Historyczny obraz miasta Lublina*, Warszawa 1843, s. 29.

[104] W.[Wincenty] K. [Kamiński], *Przypadki lubelskie. Poema oryginalne wierszem takim iak Monomachium, ułożone w dziewięciu Pieśniach*, [Lublin] 1810, s. 27. Jeszcze w 1672 r. Lublin został spalony przez Tatarów, zob. np. *Materiały do historii miasta Lublina 1317—1792*, oprac. J. Riabinin, Lublin 1938, s. XXV.

[105] S. Z. Sierpiński, *Obraz miasta Lublina*..., s. 29, zob. też 65–66; tenże, *Historyczny obraz miasta Lublina*..., s. 29, 193, zob. też 65–66, 192.

[106] S. Z. Sierpiński, *Obraz miasta Lublina*..., s. XX–XXI; tenże, *Historyczny obraz miasta Lublina*..., s. XX–XXI.

Próżno byłoby jednak szukać Łysej Góry w krajobrazie współczesnego Lublina. Natomiast zupełnie niedawno wspominał ją jednak Romuald Kmiecik – jako „piaszczystą wydmę" lub „niewysoki płaskowyż o powierzchni około 1 hektara i dość stromych zboczach, wznoszący się ponad łąkami nad Bystrzycą na południe od Młyna Krauzego". Jak wyjaśnił ów autor, „gdzieś pod koniec »epoki gierkowskiej«, a może nieco wcześniej", zrównano ją z ziemią, by zyskać wypełniający wzgórze piasek. Co ciekawe, Łysa Góra jest bardzo dobrze widoczna na miedziorycie przedstawiającym widok Lublina (*Tipus civitatis Lublinensis*), który znalazł się w szóstym tomie dzieła *Civitataes orbis terrarum* wydanym przez Jerzego Brauna i Abrahama Hogenberga w 1618 r.[107] Wzgórze przedstawiono tu jako dość znacznych rozmiarów wyspę, wznoszącą się stosunkowo wysoko ponad oblewające ją wody Stawu Królewskiego. Tak jak pisał Romuald Kmiecik, znajduje się ona blisko młyna papierniczego[108], na miejscu którego stanął Młyn braci Krausse[109]. Wspomniana przez Sierpińskiego Łysa Góra była zatem punktem bardzo wyraźnie wyróżniającym się w krajobrazie Lublina.

Warto przyjrzeć się nieco bliżej dziejom tego ciekawego miejsca. Otóż w roku 1651 Jan Kazimierz obdarzył lubelskich dominikanów „wyspą na stawie lubelskim (...) znajdującą się niedaleko młyna papierniczego". Zakonnicy planowali zbudować tu kościół i nowicjat, co jednak nie doszło do skutku z powodu ostrego oporu lubelskich starostów, którzy uważali ten teren za przynależny do dóbr starościńskich. Jak pisze ksiądz Wadowski, w 1773 r. zakonnicy wydzierżawili „wyspę zwaną Łysa-Góra" pewnemu młynarzowi[110]. Być może zatem na powstanie tradycji o tatarskich okopach pod lubelskim zamkiem nie pozostał bez wpływu fakt, że w XVII–XVIII w. z Łysą Górą związane były te kręgi lokalnej społeczności, których członkowie mogli znać tradycję o oblężeniu lubelskiej szczególnie dobrze: dominikanie oraz Firlejowie, do których w tym okresie należały tereny sąsiadujące z pagórkiem/wyspą, m.in. wspomniany wyżej młyn papierniczy[111].

Bardzo ciekawy wpis dotyczący historii wzgórza odnajdujemy natomiast w najstarszej lustracji województwa lubelskiego z 1565 r. Chodzi o rewizję placu nadanego przez króla Zygmunta Augusta (określonego skrótem *JKM*) podstarościemu „Szamborzeczkiemu", z przeznaczeniem „na dwór". Obdarowanego należy zapewne identyfikować z Mikołajem Samborzeckim z Okrzei, który w 1563 i najprawdopodobniej 1564 r. pełnił funkcję surogata starosty lubelskiego. Jak czytamy w tekście lustracji, „urząd rewizorski tak oglądał, że ten plac leży na wierzchowisku stawu Wielkiego pod samym zamkiem przeciwko kościołowi zamkowemu ś. Trójce,

---

[107] R. Kmiecik, *O Łysej Górze i prawobrzeżnym Lublinie*, „Kurier Lubelski", 19 marca 2012, [dostęp 1 VIII 2015] <http://www.kurierlubelski.pl/artykul/534035,o-lysej-gorze-i-prawobrzeznym-lublinie,id,t.html?cookie=1>; H. Gawarecki, Cz. Gawdzik, *Lublin*, Warszawa 1959, s. 8–9.

[108] *Tipus civitatis Lublinensis in Regno Poloniæ*..., w: Georg Braun, Abraham Hogenberg, *Civitatis orbis terrarum*, t. 6, *Theatri praecipuarum totius mundi urbium liber sextus*, Coloniae Agrippinae 1618, k. 48. BŁ, DZZS, sygn. 39/VI [karta wyjęta z albumu Brauna i Hogenberga]; *Tipus civitatis Lublinensis*, w: R. Bartnik, dz. cyt., tab. 1, s. 273.

[109] Zob. np. G. Michalska i in., *Lublin. Przewodnik*, red. B. Nowak, Lublin 2014, s. 115.

[110] J. A. Wadowski, dz. cyt., s. 219–220, „...insulam in stagno Lublinensi, civitatem a meridie abluente, non procul ab officina papyracea existentem, eidem conventui damus...".

[111] L. Kamykowski, *Papiernia lubelska*, „Pamiętnik Lubelski" R. 2, 1931–1934, s. 149–160. Jak zaobserwował J. Banaszkiewicz, tereny w zasięgu oddziaływania klasztorów poddawały się fabularyzacji silniejszej niż inne obszary, zob. *Fabularyzacja przestrzeni*..., s. 991.

który plac p. Szamborzeczki, jako pan podstarości i mieszczanie sprawę dali, nawiózł ziemią i podniósł ku górze wtenczas, kiedy staw pusto leżał przez 2 lecie, tak iż woda stawowa ten plac wkoło oblała i przechodzi między zamkową górę a między tym placem wysypanym, że jest na kształt kopca uczyniony. A na placu tem budowania żadnego jeszcze nie masz i jeszcze do końca nie jest wyrównan". Rewizorzy podali też wymiary działki: „wzdłuż 60 sążon, a wszerz 40". Ponieważ Samborzecki zmarł w czerwcu 1566 r., mniej więcej rok po dokonaniu lustracji[112], dwór nie został wybudowany. Na początku drugiej połowy XVI w. w krajobrazie Lublina pojawiło się zatem nowe wzgórze, będące w istocie wyspą na Wielkim Stawie Królewskim. O tym, że ta formacja terenowa stanowiła wybijający się i bardzo łatwo rozpoznawalny punkt miejscowego krajobrazu świadczy dokument poświadczający wspomniane wyżej nadanie dla lubelskich dominikanów, którego przedmiot określono po prostu jako „wyspę na stawie lubelskim".

O tym, że w istocie mamy do czynienia z tym samym miejscem świadczy także rozmiar placu podstarościego Samborzeckiego. Przyjmując za długość sążnia polskiego (jednostki miary wyznaczonej przez długość rozkrzyżowanych rąk) trzy łokcie małe, zwane też kramnymi lub warszawskimi, które według konstytucji z 1764 r. miały wymiar równy 59,55 cm[113], rozmiary placu podstarościego wynosiły według współczesnej miary około 107 na 71 m. Powierzchnia działki pana Samborzeckiego wynosiłaby zatem około 0,76 ha. Jej rozmiary byłaby więc podobne do tych, podanych dla Łysej Góry przez Romualda Kmiecika (około 1 ha). Także wymiary „łysego" wzgórza na mapach Lublina z końca XVIII i początku XIX w. są zbliżone do tych, które podali lustratorzy dla placu podstarościego, choć różnice pomiędzy wskazaniami z poszczególnych planów są bardzo znaczące[114].

Jeśli weźmiemy zaś pod uwagę perspektywę spojrzenia na Łysą Górę z głównej zamkowej wieży, okaże się, że jej dłuższy bok będzie usytuowany w stosunku do obserwatora wzdłuż – a zatem tak, jak to jest opisane w tekście lustracji. Spoglądając z tego samego miejsca na zabudowania dawnego młyna braci Krausse, gdzie znajdował się dawny młyn papierniczy zauważyć można, że leżą one niemal dokładnie na linii wyznaczonej przez dawny donżon i kaplicę św. Trójcy. Do określenia położenia Łysej Góry, która znajdowała się w pobliżu młyna, po jego stronie

[112] *Lustracja województwa lubelskiego 1565*, wyd. A. Wyczański, Wrocław – Warszawa 1959, s. 17–18; *Urzędnicy województwa lubelskiego XVI-XVIII wieku. Spisy*, oprac. W. Kłaczewski, W. Urban, red. A. Gąsiorowski, Kórnik 1991, nr 314, s. 51; nr 337, s. 54; nr 395, s. 60. Mikołaj Samborzecki z Okrzei herbu Rawa był stolnikiem i wojskim lubelskim w latach 50. i 60. XVI w.

[113] T. Wierzbowski, *Vademecum. Podręcznik dla studjów archiwalnych*, Lwów–Warszawa 1926 (repr. Warszawa 1982), s. 218, 225; J. Arentowicz, *Miary polskie*, Warszawa 1972, s. 34. Jak podaje autor, średniowieczny łokieć lubelski miał tę samą długość, co warszawski wg konstytucji z 1764 r.. Z kolei wydawca tekstu lustracji z 1565 r., Andrzej Wyczański podaje nieco większy wymiar sążnia – ok. 2,1 m, *Lustracja województwa lubelskiego...*, s. 17. W tym wypadku wymiary działki pana Samborzeckiego wyniosłyby około 126 na 84 m. Jej rozmiar wyniósłby zatem około 1,05 ha.

[114] R. Kmiecik, dz. cyt.; S. J. N. Łęcki, *Mappa Całego Miasta J. K. Mci Lublina z wszystkiemi Ulicami Przedmieściami Jurydykami [...] Roku 1783 Delineowana*, 1783 [kopia F. Bieczyński, 1852], skala ok. 1:5000, w: *Plany i widoki Lublina, XVII–XXI wiek*, red. M. Harasimiuk, D. Kociuba, P. Dymmel, Lublin 2007, pl. III, około 135 x 55 m. Wzgórze opatrzone jest tu podpisem „Góra"; S. J. N. Łęcki, *Mappa der ganzen königl. Stadt Lublin samt allen Gässen Vorstädten Jurisdiktionem...* [kopia J. Kierłowicz, 1802], skala ok. 1:2500, w: *tamże*, pl. IV, około 97,5 x 45 m; F. Bieczyński, *Plan miasta Lublina*, skala 1:8000, Lublin 1829. BŁ, DZZS, sygn. 2/VI, około 149 x 75 m.

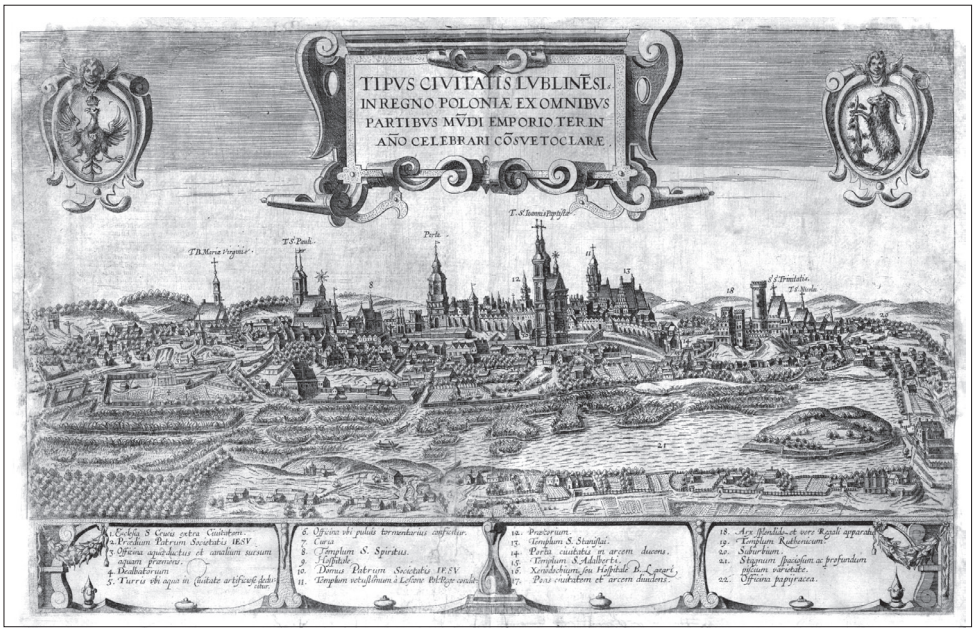

Tipus civitatis Lublinensis in Regno Poloniæ..., w: Georg Braun, Abraham Hogenberg, *Civitatis orbis terrarum*, t. 6, *Theatri praecipuarum totius mundi urbium liber sextus*, Coloniae Agrippinae 1618, k. 48. BŁ, DZZS, sygn. 39/VI [karta wyjęta z albumu Brauna i Hogenberga].

Tipus civitatis Lublinensis in Regno Poloniæ..., w: Georg Braun, Abraham Hogenberg, *Civitatis orbis terrarum*, t. 6, *Theatri praecipuarum totius mundi urbium liber sextus*, Coloniae Agrippinae 1618, k. 48 (detal). BŁ, DZZS, sygn. 39/VI [karta wyjęta z albumu Brauna i Hogenberga]. Zabudowania młyna papierniczego (w postaci wysokiego murowanego gmachu i usytuowanego zaraz obok niego znacznie niższego budynku) przedstawiono na prawo od wyspy – późniejszej Łysej Góry. Niestety podczas wykonywania prac konserwatorskich w 1996 r., uszkodzona rycina została niewłaściwie uzupełniona: dwa budynki poniżej głównego gmachu młyna, zamieniono w jeden. Zabrakło też podwórka pomiędzy tymi zabudowaniami, na którym powinna znajdować się cyfra 22, odsyłająca do legendy „Officina papijracea". Por. np. *Tipus civitatis Lublinensis*, w: R. Bartnik, dz. cyt., tab. 1, s. 273. Bardzo dziękuję panu Fryderykowi Rudzińskiemu za pomoc w wytłumaczeniu tej rozbieżności.

F. Bieczyński, *Plan miasta Lublina*, skala 1:8000, Lublin 1829. BŁ, DZZS, sygn. 2/VI

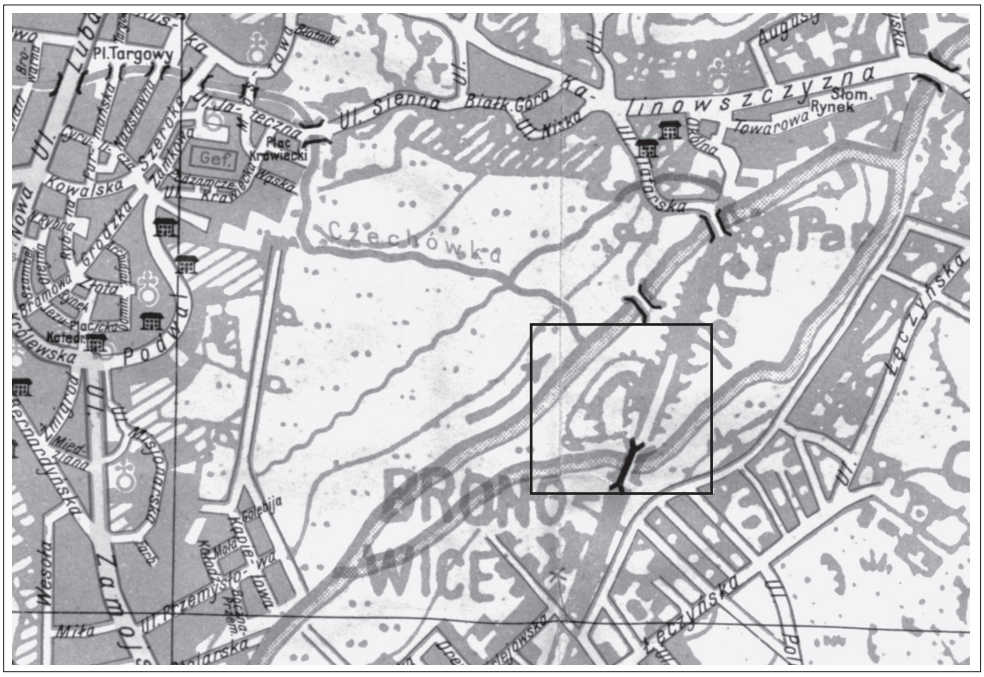

Verkehrsplan Lublin, Generalstab des Heeres, skala 1:15000 [plan na polskim podkładzie geodezyjnym, 1939–1945]. BŁ, DZZS, sygn. 78/VI

południowej, można by zatem także użyć określenia z tekstu lustracji – „przeciwko kościołowi zamkowemu". Choć nieistniejące już wzgórze dzielił od zamku dystans około 1 km[115], to patrząc z wyniosłości szczytu najwyższej zamkowej wieży na zabudowania dawnego młyna braci Krausse, odległość ta wydaje się być znacznie mniejsza. Również użycie frazy „pod samym zamkiem" w tekście lustracji można odnieść do usytuowania wzgórza zwanego łysym w stosunku do zamku. Lubelska Łysa Góra powstała zatem na początku drugiej połowy XVI stulecia jako usypany wysoko na płyciźnie Stawu Królewskiego nieregularny plac, którego właściciel nie zdążył zbudować na nim dworu z powodu śmierci.

Sam toponim „Łysa Góra" jest jednak starszy. Pojawia się on już w 1473 r. (w formie „Lyszagora") na oznaczenie folwarku leżącego pod lubelskim zamkiem[116]. W tym kontekście warto podkreślić, że Seweryn Sierpiński, w przypisie załączonym do wspomnianej wyżej wzmianki o walkach z Tatarami z drugiego wydania swego dzieła, identyfikuje tatarskie okopy jako „Białkowską lub łysą górę"[117]. Być może zatem pierwotnie łysym nazywano wzgórze znane dziś jako Białkowska Góra, leżące około 500 m od dawnego młyna braci Krausse, obok sławniejszego wzgórza Grodzisko, na którym znajduje się lubelski kirkut? Jeśli używany w XV w. toponim „Lyszagora" jest starszy i odnosi się do czasów, gdy wzgórze zwane dziś Białkowskim nie było jeszcze zagospodarowane, to wydaje się prawdopodobne, że z czasem, gdy teren ów zaczęto nazywać Białkowską Górą za powstałą tu w 1602 r. jurydyką[118], a pod zamkiem pojawiła się nowa, niezamieszkała i, jak na to wskazuje rycina z dzieła Brauna i Hogenberga, rzadko porośnięta drzewami „góra", to właśnie nowe wzniesienie zaczęto nazywać „łysym". Zaistnienie takiej sytuacji i pewne niejasności stąd wynikające tłumaczyłoby podwójną identyfikację tatarskiego okopu w drugim wydaniu dzieła Sierpińskiego. Charakterystyczne jest jednak to, że wskazanie na Białkowską Górę jako tatarskie umocnienia zostało jednomyślnie odrzucone przez autorów zajmujących się dziejami Lublina w drugiej po łowie XIX w., którzy za tatarskie umocnienia postrzegali współczesną im lubelską Łysą Górę[119].

---

[115] *Tamże*. Według mapy Bieczyńskiego, dystans pomiędzy zamkiem a Łysą Górą wynosił około 1000 m.

[116] *Matricularum Regni Poloniae Summaria*, cz. I (1447–1492), wyd. T. Wierzbowski, Varsoviae 1905, dokument nr 1021, s. 53, „...allodium sub castro Lublinensi, Lyszagora nuncupatum...".; *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu...*, s. 147.

[117] S. Z. Sierpiński, *Historyczny obraz miasta Lublina...*, s. 193. Wspominając o dworku na Białkowskiej Górze, Sierpiński pomylił jednak rodzinę Ostrogskich z mniej znacznym rodem Ostrowskich, o których siedzibie w tym właśnie miejscu wspomina się w Lustracji województwa lubelskiego z roku 1602, zob. Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta miasta Lublina, zespół nr 35/22/0, Seria 2.7, Lustracje Miasta Lublina i Województwa Lubelskiego, sygn. 312, Lustracja miasta Lublina i starostwa lubelskiego (1570, kopia 1788), k. 68.

[118] *Osady zaginione i o zmienionych nazwach...*, s. 29.

[119] W. K. Zieliński, *Monografia Lublina...*, s. 27; Karol Boniewski, *Lublin w pamiątkach*, Biblioteka Archiwum Państwowego w Lublinie, rkps 952, k. 225; S. Krzesiński, *Dwa wrażenia... czyli Lublin jakim był w roku 1827 i jakim jest w roku 1877*, „Rocznik Lubelski" R. 1, 1958, s. 238–239.

Także i inne społeczności, których siedziby najechali niegdyś Tatarzy, zauważały ślady tych wydarzeń w miejscowej topografii. W Sandomierzu, jedno z podmiejskich wzgórz nosi nazwę Salve Regina. Wiąże się z nim ludowa tradycja zanotowana w połowie XIX w., która odnosi się do opowieści o wymordowaniu przez Tatarów czterdziestu dziewięciu miejscowych dominikanów w 1260 r. Otóż po tym, jak dokonała się ta zbrodnia, klasztorny wół próbował dopędzić odjeżdżających napastników, a gdy mu się to nie udało – usypał kopiec i wyrył na nim rogiem napis *Salve Regina*, odnoszący się do antyfony, którą śpiewać mieli mordowani zakonnicy. Jak pisze Tomisław Giergiel, inne redakcje legendy czynią ze wzgórza mogiłę dominikanów. Ciekawsza jest dla nas legendarna historia umocnień ziemnych określanych nazwą Zamczysko w Tursku, gdzie w 1241 r. Mongołowie zwyciężyli siły małopolskiego rycerstwa. Według miejscowej tradycji zanotowanej na początku XX w., fortyfikacje o w istocie XVII-wiecznej proweniencji, to pozostałości obozu tatarskiego[120]. Należy podkreślić, że łączenie genezy miejscowych „gór" czy „okopów" z działalnością sławnych najeźdźców należało do zjawisk powszechnych. Pod koniec XIX w. „okopy" zwane „szwedzkimi szańcami" znajdowały się choćby we Lwowie[121].

Tym samym, opowieści o burzliwych wydarzeniach z czasów inwazji nieprzyjaciół zyskiwały nie tylko namacalne potwierdzenie – za sprawą związku z lokalnym krajobrazem stawały się podaniami szczególnie ekspresywnymi i trwałymi. Osadzenie tradycji o oblężeniu lubelskiego zamku na tego rodzaju materialnym fundamencie świadczy o tym, że fabuła ta pobudzała zbiorową wyobraźnię[122] lubelskiej wspólnoty – jednak chyba nawet bardziej, niż miało to miejsce w przypadku innych społeczności, które dostrzegały podobne ślady w krajobrazie własnych osiedli. Wszak tatarskie okopy na Łysej Górze w Lublinie były już drugim – obok samego zamku – punktem z którym łączyła się interesująca nas opowieść. Wniosek ten potwierdza fakt dostrzegania także i innych pamiątek o mongolskim najeździe w XIX-wiecznym Lublinie. Wspomina o nich Władysław Kornel Zieliński w swym przewodniku po Lublinie (1876). Jedną z nich była mogiła za kościołem św. Agnieszki (dawna świątynia klasztoru augustianów, znajdująca się nieopodal Białkowskiej Góry), w której „spoczywają ciała wojowników Kazimierza Wielkiego i Tatarów, poległych w bitwie stoczonej r. 1340". Kolejna to dwie śmigownice wkopane u wjazdu do dworu Tatarskiego. Według podania miały one pochodzić od Tatarów, choć jak wyjaśniał już Zieliński, były to w istocie armaty szwedzkie z czasów Karola XII[123].

---

[120] Tradycje związane z Tatarami w ziemi sandomierskiej analizuje T. Giergiel, *Wątki tatarskie w legendach sandomierskich – geneza i funkcjonowanie*, w: *Legendy świętokrzyskie*, red. K. Bracha, Kielce 2009, s. 302, 317–318; *Joannis Długosz senioris canonici Cracoviensis Liber beneficiorum*..., t. 3, s. 456.

[121] A. Pleszczyński, *Poszukiwania,* nr XX, „Wisła" R. 7, nr 1, 1893, s. 183–184; J. Banaszkiewicz, *Fabularyzacja przestrzeni*..., s. 992; Por. też np. tradycję o pochodzeniu nazwy Dolina Kościeliska od kości pokonanych przez górali Tatarów (lub Szwedów) w kontekście podania o zasiedleniu Zakopanego „rozbitkami z rozbitej tam hordy Tatarskiej", zob. [S. Goszczyński], *Dziennik podróży do Tatrów przez autora Sobótki*, Petersburg 1853, s. 102, 218. Podróż Goszczyńskiego miała miejsce w 1832 r.

[122] Tamże, s. 992–993.

[123] W. K. Zieliński, *Opis Lublina jako przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice*, Lublin 1876, s. 59. Informacje podane przez Zielińskiego powtórzyli autorzy *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 5, Warszawa 1884, s. 427; S. Bober, *Robotnicza parafia Lublina*, „Nasza Przeszłość" R. 108, 2007, s. 338–339. Nazwa dworu pochodzi od toponimu Tatary.

Jak wspomnieliśmy już wyżej, opis tradycji o pochodzeniu Łysej Góry zamieścił w swej pracy także Zieliński. Ów autor dodał jednak do informacji zamieszczonych przez Sierpińskiego znany nam skądinąd szczegół: wzmiankę o śmierci sześciu tysięcy Tatarów w bitwie z polską armią dowodzoną przez króla Kazimierza, która przybyła na odsiecz załodze lubelskiego zamku[124]. Jak pamiętamy, wiadomość tę zamieścił w swym dziele jeszcze XIV-wieczny franciszkański historyk, Jan z Winterthur[125]. Nie wspominał on jednak dokładnie, który polski gród został oblężony przez napastników, a następnie uratowany przez Kazimierza. Relację Jana z Winterthur wykorzystał natomiast Adam Naruszewicz, który połączył ją z przekazem o tatarskim najeździe z dobrze nam znanego fragmentu *De coronatione Kazimiri*, zawierającym wzmiankę o oblężeniu zamku lubelskiego przez Tatarów. Podanie o bitwie z Mongołami, stoczonej przez Kazimierza Wielkiego pod Lublinem jest zatem kompilacją starszych przekazów autorstwa Naruszewicza i – w porównaniu do tradycji o oblężeniu lubelskiego zamku – jako całość ma stosunkowo późną proweniencję[126].

Dzieje opowieści o tatarskim najeździe i oblężeniu zamku lubelskiego zimą 1340/1341 r. ujawniają stałe przenikanie się sfery popularnych tradycji ustnych i kręgu uczonej wiedzy historycznej. To właśnie przekazy historiograficzne decydowały o kształcie lokalnej wiedzy o interesującym nas wydarzeniu. Jednak ich pierwotne źródła – co można zaobserwować zwłaszcza w przypadku licznych przekazów historyków środkowoeuropejskich i północnowłoskich – należały w dużym stopniu do sfery ustnego obiegu informacji jako część rozgłosu towarzyszącego najazdowi. Począwszy od lat 70. XVI w. możemy tropić ślady popularności opowieści o tatarskim oblężeniu zamku nad Bystrzycą w samym Lublinie. Jednak bliższe spojrzenie na proces kształtowania się tej fabuły wskazuje na to, że już na przełomie XV i XVI w. istniała samodzielna tradycja historyczna o odparciu Mongołów spod miejscowego grodu zimą 1340/1341 r. Połączyła się w niej informacja o skutecznej obronie lubelskiego grodu znana nam z fragmentu *De coronatione Kazimiri* (z kompilacji historycznej zwanej *Wielką kroniką)* z wiadomością o śmierci nieprzyjacielskiego wodza z rąk obrońców oblężonej twierdzy, która znalazła się w *Roczniku świętokrzyskim*. Co ciekawe, tę ostatnią wieść (jednak bez identyfikacji atakowanego zamku) zanotował najwcześniej historyk z mediolanu, dominikanin Galvano Fiamma. Za sprawą Macieja Stryjkowskiego wiemy, że w latach 70. XVI w. istniało w Lublinie powszechnie dostępne graficzne wyobrażenie tej fabuły. Z kolei blisko związana z Lublinem rodzina Firlejów włączyła ją do swych rodowych dziejów, a z czasów późniejszych (z pierwszej poł. XIX w.) pochodzi wzmianka o jej zakorzenieniu się w przestrzeni lokalnego krajobrazu w postaci podania o powstaniu miejscowej Łysej Góry. Przyczyn atrakcyjności opowieści o oblężeniu lubelskiego zamku należy szukać w heroicznym rysie tych fabuł: opowiadały one przecież o zwycięskim starciu lublinian z przeciwnikiem groźnym, ciekawym i egzotycznym, a jednocześnie zupełnie realnym aż do schyłku XVII w. To, jak ciekawe ślady znajomości tych podań zachowały się do naszych czasów, świadczy o ich szczególnym charakterze – były to ważne fragmenty dziejów lokalnych, dobrze zakorzenione w świadomości historycznej członków miejscowej wspólnoty przynajmniej w okre-

[124] W. K. Zieliński, *Monografia Lublina...*, s. 27. Zieliński przedstawił tradycję o tatarskim oblężeniu zamku lubelskiego w ciekawej, silnie sfabularyzowanej formie w swoim dziele *Opis Lublina...*, s. 54–55.

[125] *Die Chronik Johanns von Winterthur...*, s. 184.

[126] A. Naruszewicz, *Historya narodu polskiego od początku chrześciaństwa*, t. 6, Warszawa 1785, s. 107–113, zwł. s. 113.

sie, z którego pochodzą tropy ich popularności. Chyba warto, aby w kształcie znanym ze średniowiecznych przekazów, opowieść o oblężeniu zamku lubelskiego przez Tatarów pełniła podobną funkcję również dziś.

Summary

The subject of the article is the analysis of historical traditions on the Tartar invasion of the Polish lands in the winter of 1340/1341, in particular the victorious defence of Lublin Castle during the siege that took place at that time. These events were accompanied by renown extending far beyond the borders of Poland, which resulted in a wealth of references to the Mongol invasion in the works of 14th century historians from the areas of the broadly recognised central Europe and northern Italy. Information on the Tartar invasion appearing in the works of these authors often coincide with information known from the oldest Polish accounts of the battles fought in the winter of 1340/1341. Among these accounts, the most detailed description of the Mongolian invasion appears in a fragment of *De coronatione Kazimiri* in the compilation called *Chronica Magna* (published incorrectly by August Bielowski in the series Monumenta Poloniae Historica as a part of Joannis de Czarnkow *Chronicon Polonorum*). In this account one of the two most important episodes of the Tartar invasion was the actual siege of the castle in Lublin, which ended with the garrison of the castle repulsing the aggressors. The fact that this episode was singled out is not coincidental – some foreign accounts also mention the victorious defence of a certain Polish castle.

At the turn of the 16th century the tradition on the siege of Lublin Castle by the Tartars already existed as an independent story, known at least in the circles of intellectuals in Kraków. Starting from the 1570s one can find traces of its prominence in Lublin itself. A decorative fabric with an iconographic depiction of the siege was displayed in one of the churches of the town (most probably St. Stanislaus'). The story of the defence of the castle of Lublin was also incorporated in the history of the Firlej family, closely connected with the town over the Bystrzyca. Later times (19th century) brought citations proving that the story took hold in the space of Lublin's landscape in the form of the legend on the creation of the local Łysa Góra. The heroic tradition on the repulsion of the Tartar siege was therefore an important part of popular history of Lublin's community from at least the 16th century.

Резюме

В статье анализируются исторические традиции о татарском нашествии на польскую территорию зимой 1340/1341 г., в первую очередь описание успешной защиты люблинского дворца во время осады. Эти события стали известными не только в Польше. Иформации о них появились в исторических записях XIV века средней Европы и северной Италии. Они часто сходны с информацией, которая помещалась в старейших польских источниках. Самая подробная информация об монгольском нашествии находится во фрагменте *De coronatione Kazimiri* из компиляции называемой Большая летопись (которую издал Аугуст Беловски в серии Monumenta Poloniae Historica по ошибке как часть Хроники Янека из Чарнкова). Одним из двух важных эпизодов упомянутых здесь является история осады Люблинского замка, которая кончилась отражением атаки. Этот факт подчеркивается неслучайно, так как во многих записях заграницей вспоминается победа защитников польского замка.

На переломе XV и XVI веков традиционные предания о татарской осаде люблинской территории сложились в самостоятельный сюжет, который был особо популярным в среде интеллектуалистов из Кракова. В начале 70. годов XVI века он приобрел такую же известность в Люблине. В одном из костелов в этом городе (вероятно в костеле св. Станислава) была экспонирована декоративная ткань с иконографическим представлением осады. Сюжет о защите Люблинского замка был включен в историю, связанную с городом не реке Быстжице, семьи Фирлей. Позже (в XIX веке) появляются свидетельства о том, что эта история прочно вошла в люблинскую традицию – в городе появилась местная Лысая Гора. Героическая борьба против татарского нашествия стала важным компонентом истории люблинской общины начала XVI в.

Jerzy Starnawski

O BIBLIOTEKARZACH-NAUKOWCACH W BIBLIOTECE IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO W LUBLINIE[1]

About the librarians-academics at the Hieronim Łopaciński Library in Lublin

О библиотекарях-научных сотрудниках – Воеводской Публичной Библиотеки им. Х. Лопацинского

Dzieje Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie ogarniam pamięcią od ostatnich lat przed drugą wojną światową. Używam świadomie tej nazwy, rozszerzanej w tych latach, kiedy była Miejską, Wojewódzką i Miejską, wreszcie Wojewódzką obok wyodrębnionej Miejskiej pod tym samym patronatem. Okres międzywojenny nie sprzyjał rozwojowi instytucji, zwłaszcza ze względu na brak pieniędzy. Przydzielano jej subwencje z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Magistratu m. Lublina, ale nie były one wystarczające. Towarzystwo Biblioteki starało się o zdobycie budżetu, organizując jednorazowe dotacje od banków, możnych ludzi itp. Kryzys gospodarczy w czwartej dekadzie XX w. sprawił, że nie były to sumy wysokie. Personel składał się z dwóch osób: kierowniczki biblioteki i manipulantki. O kształceniu przyszłych bibliotekarzy czy podejmowaniu przez Bibliotekę prac naukowych nie mogło być mowy.

Tuż przed wybuchem wojny, w 1939 r. biblioteka została przeprowadzona z dostojnego, ale staroświeckiego lokalu w Trybunale lubelskim do Domu Kultury przy ul. Narutowicza 4, wybudowanego ze składek społecznych staraniem Lubelskiego Związku Pracy Kulturalnej, przekształconego nieco później w Instytut Lubelski. Niemcy w pierwszym impecie palili księgozbiory na terenie Lublina. Z dymem poszły biblioteki zakładowe w gmachu KUL, znaczna część księgozbiorów szkół lubelskich. Czego nie zniszczono w pierwszych miesiącach okupacji, zwieziono do gmachu przy ul. Narutowicza, tworząc Staatsbibliothek. Dyrektorem instytucji został mianowany Wasyl Kutschabski – Ukrainiec w służbie okupantów, personel zwiększył się z dwu osób do czterdziestu kilku, bo tyle etatów ustanowił niemiecki zarząd, z tym tylko zastrzeżeniem, że nie zatrudniano mężczyzn. Ogółem przewinęło się przez bibliotekę ponad sześćdziesiąt osób. Wynagrodzenie bibliotekarek wystarczało na 3–5 dni w miesiącu, ale posada zapobiegała wywiezieniu na roboty do Niemiec. Pensje pracowników w Generalnej Guberni za okupacji niemieckiej

[1] Tekst wygłoszony podczas konferencji naukowej „Biblioteki publiczne Lubelszczyzny 1944–2007. Dzieje – funkcje – działalność", zorganizowanej w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w dniach 18–19 września 2007 r.

nie były podnoszone, ale w niektórych placówkach poza pensją przydzielano deputaty. W Staatsbibliothek Lublin deputaty były minimalne, prawie żadne, ale każda pracownica otrzymywała raz na rok nowy fartuch, który przerabiano na sukienki. Niektóre z nich używały ich jeszcze w parę lat po wojnie.

Biblioteka Łopacińskiego przemianowana na Staatsbibliothek była w latach wojny praktycznie tylko magazynem. Nieoficjalnie umożliwiano korzystanie z niej naukowcom. Na chwałę personelu należy zapisać zaangażowanie się wielu pracownic w konspirację. W księgozbiorze była tzw. bibuła, w czym ogólnie orientował się Kutschabski, i kiedyś wypowiedział się na ten temat, ale jednak użytku z tego nie zrobił. Najważniejszą sprawą „podziemia" było przechowanie pod ścianą za stertą książek „Grunwaldu" Matejki (obraz owinięty płótnami był troskliwie strzeżony).

Niewiele pracownic biblioteki z lat wojny miało ambicje naukowe. Po wojnie nieprzeciętnym fachowcem w zawodzie bibliotekarza była Hanna Pliszczyńska (1906–1971). Już jako pracownica Biblioteki Narodowej w Warszawie wydała wespół z Heleną Więckowską (1897–1984) *Podręczny słownik bibliotekarza*[2]. Z młodszych do stopnia profesorskiego w zakresie bibliotekoznawstwa doszła Halina Chamerska. W innej dziedzinie wybiła się Alina Niewmierzycka, ksieni w klasztorze benedyktynek w Staniątkach.

W okresie PKWN (po 22 VII 1944 r.) pracownice biblioteki (liczba ich z różnych względów zmalała) wraz z H. Pliszczyńską zgodziły się na pozbawienie swych „mikropensji" i do 1 IX 1944 r. pracowały za darmo; żyły bowiem złudną nadzieją, że rzeczywistość narzucona przez ZSRR potrwa krótko, że niebawem władzę obejmie rząd londyński i wtedy biblioteka stanie się instytucją poddaną należytej opiece. Konsekwentnie nie zgłaszano się do PKWN i nie otrzymywano uposażeń. To naturalnie musiało się zmienić; niebawem wkroczyły nowe władze oświatowe: przez kilka miesięcy dyrektorem był nieznany jako bibliotekarz p. Zembrzuski, ale *de facto* biblioteką do 1947 r. kierowała Justyna Rudniańska (1887–1961), z wykształcenia przyrodniczka, mająca krótki staż biblioteczny w lwowskim Ossolineum w czasie wojny, gdyż jej mąż, Stefan Rudniański (1887–1941), profesor filozofii w Wolnej Wszechnicy Polskiej, objął katedrę marksizmu w Uniwersytecie Lwowskim, przemianowanym na Uniwersytet im. Ivana Franki.

Bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej biblioteka spełniała podwójne zadanie: udostępniała książki i czasopisma czytelnikom oraz wydawała księgozbiory rzucone na jeden stos przez Niemców. To drugie skończyło się niebawem. Zachowując w pamięci działalność biblioteki od czasu, gdy tam pracowałem i przez wiele lat później jako czytelnik bardzo często korzystający ze skarbów księgozbioru, postaram się odtworzyć zapewne niepełną listę osób, które w jakiejś mierze Bibliotece im. Łopacińskiego zawdzięczają swe wykształcenie oraz karierę w innych rewirach nauki lub zgoła w bibliotekoznawstwie.

Pracowałem w Bibliotece im. H. Łopacińskiego od 25 XI 1944 do 30 XI 1945 r. Równocześnie ze mną jako bibliotekarz krótko, bo od października 1944 do 30 VI 1945 r., pracował student filozofii, później archeologii – Jan Kowalczyk, w pewnych latach zastępca profesora UMCS, później dyrektor Muzeum Archeologicznego. W bibliotece i na studiach na KUL przyjaźniłem się z Lucyllą Rudniańską-Pszczołowską, dziś pierwszą osobą w Polsce w zakresie wersyfikacji. Po 1950 r. jako student polonistyki pracował tu Edward Krasiński, dziś najwybitniejszy w Polsce teatrolog[3].

---

[2] H. Więckowska, H. Pliszczyńska, *Podręczny słownik bibliotekarza*, Warszawa 1955.

[3] Zob. Z. Bieleń, *Powojenne losy Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego*

Osobny temat stanowi wyodrębnienie pracowników naukowych w zakresie bibliotekoznawstwa. Na pierwszym miejscu wymienić tu należy osobę starszego pokolenia – Irenę Harhalową (1905–2008), pracującą od 1 IV 1945 do 31 XII 1981 r., z wykształcenia polonistkę, wychowankę Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, która po przeżyciach wojennych i po stracie męża, będąc osobą samotną obrała pracę w bibliotece. Miała prawo uważać, że bardzo dobrze wywiązała się z pracy na stanowisku kierowniczki działu katalogów i porad bibliotecznych[4]. Jest autorką drobnych prac w „Bibliotekarzu Lubelskim", m.in.: *Kartoteka regionalna pow. lubartowskiego (w wyborze)*[5], *Bibliografia prac Zygmunta Klukowskiego i literatury o nim*[6], *Lubelszczyzna w oczach pisarza*[7] (o Kraszewskim), *Pierwodruki dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego*[8].

Spośród osób kończących studia w okresie powojennym wymienić trzeba przede wszystkim Jadwigę Rudnicką (1912–2006), która w Bibliotece im. Łopacińskiego pracowała krótko w 1945 r. jeszcze w czasie studiów. Po magisterium uzyskanym na filologii polskiej KUL wyjechała do Warszawy i całe życie poświęciła pracy nad książką: habilitowała się do bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim, po wielu latach pracy w bibliotekach i opublikowaniu ponad stu pozycji, wykładała bibliotekoznawstwo jako docent w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie, w późniejszym Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Jej dorobek bibliotekoznawczy nie należy już do okresu pracy w Bibliotece im. Łopacińskiego.

Spośród osób, które związały się na stałe z Biblioteką im. Łopacińskiego i tu zdobyły „ostrogi" bibliotekarza-naukowca, wymienić trzeba trzy pracownice Działu Zbiorów Specjalnych: Wandę Szwarcównę, Marię Łuszczyńską oraz Irenę Strelnikową. Pierwsza z nich do bibliotekoznawstwa przyszła po studiach z zakresu filologii klasycznej, druga – po studiach historycznych, trzecia – po studiach polonistycznych.

(do połączenia z Miejską Biblioteką Publiczną w 1948 r.), „Bibliotekarz Lubelski" R. 48, 2005, s. 7–23.

[4] Wyznanie osobiste: P. Harhalowa udzieliła mi bardzo wielu wskazówek do *Bibliografii Hieronima Łopacińskiego*, opublikowanej w *Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia w Lublinie 1907–1957*, red. F. Araszkiewicz, Lublin 1957, s. 89–126. Nie pozwoliła na wpisanie jej jako współautorki tego tekstu, ani na podziękowanie w drukowanym słowie, motywując tym, że usłużyła informacjami w ramach etatowej pracy i nie ma prawa do uwiecznienia jej nazwiska.

[5] I. Harhala, *Kartoteka regionalna powiatu lubartowskiego (w wyborze),* „Bibliotekarz Lubelski" R. 4, 1959, nr 3, s. 26–28.

[6] Taż, *Bibliografia prac Zygmunta Klukowskiego i literatury o nim*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 6, 1961, nr 1–4, s. 33–42.

[7] Taż, *Lubelszczyzna w oczach pisarza*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 7, 1962, nr 1–3, s. 9–17.

[8] Taż, *Pierwodruki dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 7, 1962, nr 1–3, s. 18–24.

Wanda Szwarcówna (1921–1988)[9], wychowanka Gimnazjum SS Urszulanek w Lublinie (1929–1938) i Wydziału Nauk Humanistycznych KUL (1938–1939, 1944–1948) jako filolog klasyczny była w swoim pokoleniu najwybitniejszą studentką, najpierw prof. Mieczysława Stanisława Popławskiego (do 1946 r.), później głównie prof. Mariana Plezi, także prof. Tadeusza Milewskiego, dr Janiny Pliszczyńskiej i prof. Leona Białkowskiego (nauki pomocnicze historii). Studia przedłużyły się z powodu przerwy wojennej, kiedy Szwarcówna była zmuszona do pracy zarobkowej (w biurze Sądu Okręgowego), co trwało jeszcze w czasie wznowionych studiów (do czerwca 1947 r.). Doszła też praktyka w szkole: pod opieką bardzo wymagającej kierowniczki dydaktycznej, Janiny Mally – dyrektorki Gimnazjum-Liceum im. Unii Lubelskiej w Lublinie. Szwarcówna uczyła łaciny i historii. Magisterium uzyskane na podstawie pracy łacińskiej „De *Medeae* Ovidianae fabulae vestitutione" wypadło doskonale. Prof. M. Plezia uważał Szwarcównę za najlepszą swoją studentkę z lat lubelskich.

W. Szawrcówna wybrała zawód bibliotekarza: od 10 XI 1948 r. związała się na zawsze z Biblioteką im. Łopacińskiego. Wielokrotne koleżeńskie zachęty, by kontynuowała działalność filologa, nie dały rezultatu. Nie przystąpiła do Polskiego Towarzystwa Filologicznego. W zawodzie bibliotekarskim stosunkowo szybko przekroczyła próg przeciętności. Po dodatkowym kursie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie pod kierunkiem docenta Jerzego Zatheya, zdała egzamin uprawniający do nauczania w liceach bibliotekarskich. Nie skorzystała z tego nigdy, ale w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece im. H. Łopacińskiego, organizowano dokształcanie pracowników z terenu i dla nich mgr Szwarcówna prowadziła zajęcia z ogromnym doświadczeniem i kompetencją. W trakcie pracy otrzymała nominację na kustosza (październik 1958), kustosza dyplomowanego (grudzień 1966), wreszcie starszego kustosza dyplomowanego (grudzień 1980). Wśród odznaczeń, które otrzymała był Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Bibliografia prac W. Szwarcówny liczy około 30 pozycji[10]. Zaczęło się od komunikatu *Lublin w rękopisach Bolesława Prusa*[11]. Gdy w 1956 r. zaczął wychodzić „Bibliotekarz Lubelski", na łamach tego pisma jawiły się często jej artykuły. W kilku z nich przypomniała Szwarcówna zapomnianych bibliofilów dawniejszych, wśród nich: Karola Estreichera „w pięćdziesięciolecie śmierci"[12] i Hieronima Łopacińskiego w 60 lat po śmierci[13]. Skreśliła sylwetkę Zofii Marczyńskiej – starszej

[9] M. Brzezińska, *Wanda Szwarc*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 22, 1977, nr 2, s. 10–11; J. Smolarz, *Wanda Szwarcówna (16 II 1921 – 26 I 1988)*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 33, 1988, nr 119, s. 3–7; Z. Bieleń, *Słowo pożegnania wypowiedziane przez Z. Bielenia w imieniu bibliotekarzy na pogrzebie Wandy Szwarc*, tamże, s. 8–9; J. Starnawski, *Wanda Szwarcówna (16 lutego 1921 – 26 stycznia 1988)*, „Meander" R. 43, 1988, nr 7–8, s. 361–362; tenże, *Wanda Szwarcówna (16 II 1921 – 26 I 1988)*, „Roczniki Biblioteczne" R. 32, 1988, z. 2, s. 372–376; przedr. w: J. Starnawski, *Ludzie książki*, Częstochowa 2000, s. 209–212; tenże, *Wanda Szwarcówna*, „Roczniki Humanistyczne" t. 37–38, 1989–1990, z. 3, s. 103–108; tenże, *Wanda Szwarcówna i jej nie ukończona praca o księgozbiorach profesorów Akademii Zamojskiej*, w: J. Starnawski i in., *Pod cieniem Hippeum. Studia i materiały*, Łódź 1995, s. 145–163.

[10] Zob. Bibliografia prac, w: „Roczniki Biblioteczne" R. 32, 1988, z. 2, s. 375–376.

[11] W. Szwarcówna, *Lublin w rękopisach Bolesława Prusa*, „Życie Lubelskie" 1953, nr 139, s. 6.

[12] Taż, *Karol Estreicher (W pięćdziesięciolecie śmierci)*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 3, 1958, nr 3–4, s. 2–11.

[13] Taż, *Zasługi Hieronima Łopacińskiego dla Lublina*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 12, 1967, nr 1–2, s. 12–23.

swej koleżanki z pracy[14]. Przede wszystkim zajmowała się zbiorami specjalnymi biblioteki, powierzonymi jej opiece: rękopisami i starymi drukami. Opisywała je konsekwentnie tak, jak opisuje bibliotekarz. W księdze wydanej w pięćdziesięciolecie istnienia Biblioteki omówiła bardzo kompetentnie zbiór rękopisów[15]. Zajęła się „rysunkami, autografami, listami" Józefa Ignacego Kraszewskiego[16], ogólnie „autografami pisarzy polskich"[17], listami Tadeusza Kościuszki, które opublikowała[18], „Sobiescianami"[19]. Do księgi wydanej z racji siedemdziesięciolecia biblioteki włączyła się opracowaniem korespondencji etnografa i historyka Podlasia, Adolfa Pleszczyńskiego, m.in. z Janem Karłowiczem i Hieronimem Łopacińskim[20].

Uwieńczeniem prac nad rękopisami Biblioteki im. Łopacińskiego były dwa tomy *Katalogu rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*. Przed wielu laty rękopisy o sygnaturach 1–1728 zestawił w książce osobnej, w dodatku I do katalogu, zasłużony mecenas instytucji Aleksander Jaworowski, lekarz[21]. Przy całym szacunku dla osoby trzeba stwierdzić, że była to „amatorszczyzna", w której np. pod nazwiskiem „Kochanowski" ustawiono w indeksie różnych Kochanowskich, ale żaden z nich nie był Janem z Czarnolasu. Prof. Julian Krzyżanowski, którego młodość naukowa upłynęła w Lublinie i Biblioteka im. Łopacińskiego była wówczas jego warsztatem naukowym, postulował przepracowanie katalogu Jaworowskiego według nowoczesnych zasad. Nie zostało to dotąd spełnione. Natomiast ciąg dalszy opracowała Szwarcówna znakomicie jako część III i IV[22]; zaczęła redagować część V, która pozostała w rękopisie. *Katalog rękopisów...* stanowi chlubę Biblioteki im. Łopacińskiego, jest jednym z kilku analogicznych, którym bibliotekarstwo polskie może się poszczycić.

Po latach pracy nad rękopisami doszła sprawa starych druków. Pierwszą rozprawą z tego zakresu było *Drukarstwo zamojskie od XVI do XVIII w.*[23]. Ważnym wydarzeniem w dziejach Biblioteki im. Łopacińskiego było pozyskanie resztek biblioteki dawnej Akademii Zamojskiej, a wraz z nią wielu pozycji stanowiących ongiś własność Szymona Szymonowica (Simonidesa). Piszący te słowa opracował rekonesans księgozbioru[24], wskazując że temat zasługuje na monografię, która wyjść

---

[14] Taż, *Pani Zofia*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 26, 1981, nr 3–4, s. 24–27.

[15] Taż, *Rękopisy w Bibliotece im. H. Łopacińskiego*, w: *Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia...*, s. 175–186.

[16] Taż, [współaut. M. Łuszczyńska], *Rysunki, autografy, listy*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 7, 1962, nr 1–3, s. 24–29.

[17] Taż, *Autografy pisarzy polskich w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 8, 1963, nr 3–4, s. 4–25.

[18] Taż, *Dwa listy Tadeusza Kościuszki*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 18, 1973, nr 3–4, s. 7–15.

[19] Taż, *„Sobiesciana" w zbiorach specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego (wybór)*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 30, 1985, nr 1–4, s. 8–16.

[20] Taż, *Korespondencja i listy Adolfa Pleszczyńskiego – etnografa i historyka Podlasia*, w: *W kręgu Hieronima Łopacińskiego*, Lublin 1977, s. 47–71.

[21] *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*: *dodatek I-szy*, zestawił Aleksander Jaworowski, Lublin 1917.

[22] *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Cz. 3, Sygnatury 1729–2043*, Lublin 1964; *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Cz. 4, Sygnatury 2044–2226*, Lublin 1980.

[23] W. Szwarcówna, *Drukarstwo zamojskie od XVI do XVIII w.*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 17, 1970, nr 3–4, s. 13–28.

[24] J. Starnawski, *Biblioteka Szymona Simonidesa. W czterechsetną rocznicę urodzin poety*, „Roczniki Humanistyczne" 1959, t. 8, z. 1, s. 289–307, przedr. w: J. Starnawski, *Odrodzenie. Czasy. Ludzie. Książki*, Łódź 1991, s. 402–417.

powinna spod pióra filologa klasycznego. Pracowała nad tym tematem Maria Cytowska, zatrudniona wówczas w Bibliotece Narodowej w Warszawie (tam jest także kilkadziesiąt książek Simonidesowych), ale zarzuciła go, przeszedłszy do dydaktyki w Uniwersytecie Warszawskim. Filolog klasyczny Józef Wiktorowicz, zatrudniony przez pewien czas w Bibliotece im. Łopacińskiego, opracował marginalia Simonidesowe w egzemplarzu Lukrecjusza *De rerum natura*[25]. Do monografii „zasiadła" Szwarcówna. Ogłosiła najpierw dwukrotnie artykuły pod takim samym tytułem – *Księgozbiór Szymona Szymonowica*[26]. Opisała starannie 102 odnalezione dotąd książki należące niegdyś do znakomitego poety. Niezwykle wnikliwie odczytywała jego marginalia. Rodzynkiem najważniejszym była obszerna notka marginalna w egzemplarzu dzieł Wergiliusza, dotycząca wersów 599–600 księgi 10, mówiących o zakończeniu walki Eneasza z Rutulami i o zabiciu dwóch braci: Lukaga i Ligera. Przy tej okazji zacytował Simonides epigramat Agathiasa Scholastyka (VI w.), który przytoczył w oryginale greckim i dodał przekład łaciński wierszowany. Epigramat mówi o zabiciu dwu braci Lefiusa i Paulusa. To znalezisko Szwarcówna przesłała w rozprawce osobnej pt. *Nieznany łaciński wiersz Simonidesa* do księgi ku czci prof. Mariana Plezi. Druku niestety nie doczekała[27].

Nie doczekała też wydania księgi swojego życia, monografii pt. *Biblioteka Szymona Szymonowica*[28]. Przedstawiła rzecz na posiedzeniu naukowym Podyplomowego Studium Neolatynistycznego w Uniwersytecie Łódzkim. Obecny na posiedzeniu prof. Juliusz Domański zakończył obszerny głos w dyskusji słowami: „Robota znakomita". Monografia mająca jako przedmiot rzeczy trudne, jest niezwykle łatwa w czytaniu ze względu na precyzję. Wiedza autorki w obranym temacie była ogromna i każdy szczegół został dokładnie sprawdzony, a bardzo klarowny sposób podania stanowi także niemałe osiągnięcie autorki. Przeprowadziła ona „charakterystykę treściową księgozbioru", omówiła proweniencję książek pozostałych po Simonidesie i załączyła ich opis bibliograficzny, z nadzwyczajną dociekliwością filologa opracowała marginalia oraz przytoczyła je w obszernym wyborze. Wzorowa monografia biblioteki dawnej. Myśl o tym, by rzecz przedstawić jako dysertację doktorską, Szwarcówna przez skromność odrzuciła.

Oddawszy monografię biblioteki Simonidesa do druku, którego niestety Szwarcówna nie doczekała, przystąpiła do zaorania „ugoru" graniczącego z Simonidesowym „polem", mianowicie do pracy pt. „Księgozbiory profesorów Akademii Zamojskiej". Nie zdołała wyjść poza fazę wstępną. Rozejrzała się należycie w zasobach pozostałych do naszych dni z księgozbiorów dawno nieistniejących jako całość. Zestawiła 119 książek po profesorach, którzy wykładali jeszcze za czasów Simonidesa, jak: Szymon Birkowski, Tomasz Drezner, Wojciech Nowopolski, Wawrzyniec Stargnigel, Melchior Stephanides i in. Uwzględniła i niektórych nieco późniejszych, np. Andrzeja Abreka, profesora od 1629 r., tj. od roku śmierci Simonidesa. Niektórzy byli właścicielami bibliotek tak dużych, jak Simonides, który miał 1428 książek. Jan Ursinus miał nieco więcej (1494), a Birkowski i Drezner, ponad 1300. Szwarcówna redagowała opisy bibliograficzne poszczególnych egzemplarzy, zgodnie z wszelkimi zasadami przyjętymi w rejestracji starych druków. Zajęła się margi-

[25] *Lukrecjusza „De rerum natura" w księgozbiorze Szymona Szymonowica*, „Rocznik Biblioteki Narodowej" 1968, t. 4, s. 141–146.

[26] W. Szwarc, *Księgozbiór Szymona Szymonowica*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 25, 1980, nr 3–4, s. 7–13; „Rocznik Zamojski" 1984, t. 1, s. 255–264.

[27] *Munera philologica et historica Mariano Plezia oblata*, Wrocław 1988, s. 185–189.

[28] W. Szwarcówna, *Biblioteka Szymona Szymonowica*, Lublin 1989.

naliami. Podobnie, jak w monografii biblioteki Simonidesa praca była wykonywana nadzwyczaj sumiennie i precyzyjnie.

Część V *Katalogu rękopisów Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie* i monografia księgozbiorów po uczonych zamojskich z pierwszej połowy XVII w., to dwie prace niedokończone, pozostałe po znakomitej bibliotekarce-bibliologu. Świetnie wykorzystała Szwarcówna studia filologiczne w pracy zawodowej. Była człowiekiem prawym, nadzwyczaj skromnym, oddanym instytucji.

Maria Łuszczyńska (1922–1991) ukończyła Szkołę Powszechną nr 9 im. Narcyzy Żmichowskiej w Lublinie, od 1936 r. uczyła się w Państwowym Gimnazjum im. Unii Lubelskiej. W latach okupacji niemieckiej pracowała jako robotnica na fermie drobiarsko-jajczarskiej, nie zaniedbywała jednak nauki. Po skończonej wojnie zakończyła naukę szkolną w Liceum dla Dorosłych Ireny Krzeczkowskiej (maturę zdała w 1946 r.). W latach 1945–1947 pracowała w jednym z biur Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie, równocześnie w latach 1946–1950 ukończyła studia historyczne na KUL. Profesorami jej byli Leon Białkowski, Aleksander Kossowski, Andrzej Wojtkowki oraz Jan Stanisław Łoś.

Już w czasie studiów rozpoczęła pracę w Bibliotece im. H. Łopacińskiego (1 VII 1947). Z tą instytucją związała się do śmierci. Dokształcała się fachowo. Zasłużyła się szczególnie w Dziale Zbiorów Specjalnych.

We wspomnianej księdze *Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia...* omówiła Łuszczyńska cimelia w zbiorach kartograficznych[29]. W „Bibliotekarzu Lubelskim" ogłosiła 9 pozycji: *Przyczynek do dziejów kartografii polskiej w XIX w.*[30], *Władysław Trębicki, zapomniany bibliograf i bibliofil XIX w.*[31] (współaut.: W. Szwarcówna), *Rysunki, autografy, listy* [Józefa Ignacego Kraszewskiego] *w zbiorach specjalnych Biblioteki Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*[32] (współaut.: W. Szwarcówna), *Inkunabuły pochodzące z Lubelszczyzny w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*[33], *Najciekawsze nabytki w zbiorach specjalnych Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie w l. 1944–1968*[34], *Wspomnienia uczestnika rewolucji węgierskiej 1848–1849. List Marcina Skawińskiego z Nowego Jorku*[35] – niezmiernie interesujący przyczynek, *Hieronim Łopaciński i Biblioteka jego imienia. Wystawa 26 V – 6 VI 1982 r.*[36] (współaut.:

---

[29] M. Łuszczyńska, *Cimelia w zbiorach kartograficznych Biblioteki im. H. Łopacińskiego*, w: *Hieronim Łopaciński i biblioteka jego imienia...*, s. 197–201.

[30] Taż, *Przyczynek do dziejów kartografii polskiej w XIX w.*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 3, 1958, nr 3–4. s. 21–24.

[31] Taż, *Władysław Trębicki, zapomniany bibliofil i bibliograf XIX w.* „Bibliotekarz Lubelski" R. 4, 1959, nr 4, s. 17–25.

[32] Taż, [współaut. W. Szwarcówna], *Rysunki, autografy, listy w zbiorach specjalnych Biblioteki Hieronima Łopacińskiego w Lublinie*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 7, 1962, nr 1–3, s. 24–29.

[33] Taż, *Inkunabuły pochodzące z Lubelszczyzny w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 10, 1965, nr 3–4, s. 4–18.

[34] Taż, [współaut. W. Szwarcówna, I. Strelnikowa], *Najciekawsze nabytki w zbiorach specjalnych Biblioteki im. H. Łopacińskiego w Lublinie w l. 1944–1968*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 13, 1968, nr 3–4, s. 14–23.

[35] Taż, *Wspomnienia uczestnika rewolucji węgierskiej 1848–1849. List Marcina Skawińskiego z Nowego Jorku*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 22, 1977, nr 3, s. 6–10.

[36] Taż, [współaut. L. Niedokos], *Hieronim Łopaciński i Biblioteka jego imienia. Wystawa 26 V – 6 VI 1982 r.*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 27, 1982, nr 1–4, s. 46–55.

L. Niedokos), *Dział Zbiorów Specjalnych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*[37], *Danuta Hulpowska-Szulc (29 IV 1922 – 10 IX 1990)*[38] – wspomnienie o zmarłej koleżance w pracy, która odeszła niestety tylko rok wcześniej przed Łuszczyńską. Łuszczyńska była blisko związana z W. Szwarcówną i podobnie jak jej przyjaciółka, była bardzo sumienna i rzetelna. Odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski[39].

Trzecią kompetentną pracownicą o zacięciu naukowym w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki im. Łopacińskiego była Irena Józefa Dziokówna-Strelnikowa (1925–2005). Lata szkolne upłynęły nie bez powikłań spowodowanych drugą wojną światową, przesiedleniem i zmianą miejsc edukacji. W 1946 r. ukończyła czteroletnie Gimnazjum im. Unii Lubelskiej, a w 1948 r. Państwowe Liceum Pedagogiczne im. Ewarysta Estkowskiego. W latach 1948–1952 odbyła studia w zakresie filologii polskiej na KUL. Pracę magisterską „Nowelistyka Piotra Choynowskiego" jako wyróżniającą się przedstawił promotor prof. Czesław Zgorzelski na posiedzeniu Wydziału Historyczno-Filologicznego Towarzystwa Naukowego KUL 16 IV 1953 r.[40] Od listopada 1952 r. do przejścia na emeryturę I. Dziok-Strelnik pracowała w Bibliotece im. Łopacińskiego. Dokształcała się na licznych kursach. Przeszła stopnie: bibliotekarza dyplomowanego (1958), kustosza (1974), starszego kustosza (1984). Wraz z Wiesławą Baszyńską i Ireną Harhalową brała udział w opracowaniu *Bibliografii Lubelszczyzny 1944–1964*. Była autorką następujących artykułów w „Bibliotekarzu Lubelskim": *Józef Ignacy Kraszewski – redaktor, drukarz, wydawca*[41], *Drukarstwo lubelskie XVI i XVII w.*[42], *Lubelska drukarnia jezuicka (1683–1773)*[43], *Drukarstwo Trynitarzy w Lublinie*[44], *Wystawa druków lubelskich. 1630–1864*[45], *Mikrofilmy w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego*[46]. Wieloletnie poszukiwania naukowe nad lubelskimi starymi drukami uwieńczyła pozycją książkową, *Bibliografia starych druków lubelskich: 1630–1800*[47]. Była to „książka życia" zasłużonej pracownicy. Została odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski[48].

---

[37] Taż, *Dział Zbiorów Specjalnych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 28, 1983, nr 1–4, s. 35–48.

[38] Taż, *Danuta Hulpowska-Szulc (29 IV 1922 – 10 IX 1990)*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 36, 1991, nr 122, s. 40–42.

[39] J. Smolarz, *Maria W. Łuszczyńska (3 VI 1922 – 29 VIII 1991)*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 37, 1992, nr 123, s. 88; R. Zarzycki, *Słowa pożegnania wypowiedziane przez Romana Zarzyckiego w imieniu koleżanek i kolegów podczas pogrzebu*, tamże, s. 89.

[40] Zob. „Summarium: sprawozdania TN KUL" 1954, nr 6, s. 52–57.

[41] I. Strelnikowa, *Józef Ignacy Kraszewski – redaktor, drukarz, wydawca*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 7, 1962, nr 1–3, s. 34–39.

[42] Taż, *Drukarstwo lubelskie XVI i XVII w.*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 16, 1971, nr 3–4, s. 14–32.

[43] Taż, *Lubelska drukarnia jezuicka (1683–1773)*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 18, 1973, nr 1–2, s. 7–18.

[44] Taż, *Drukarstwo Trynitarzy w Lublinie*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 19, 1974, nr 3–4, s. 15–32.

[45] Taż, *Wystawa druków lubelskich. 1630–1864*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 22, 1977, nr 4, s. 12–15.

[46] Taż, *Mikrofilmy w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 31, 1986, nr 117, s. 40–42.

[47] I. Dziok-Strelnik, *Bibliografia starych druków lubelskich: 1630–1800*, Lublin 1997.

[48] Zob. Z. Bieleń, *Irena Józefa Strelnik (1925–2005)*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 48, 2005, s. 97–98.

Przedstawiłem zwięźle dorobek tych kilku osób, na których pracę naukową wykonywaną w Bibliotece im. Łopacińskiego patrzyłem jako stały mieszkaniec Lublina, a potem jako odwiedzający Bibliotekę dla celów moich poszukiwań. Cieszę się, że nie są to ostatnie osoby w tym szeregu.

Summary

This text outlines the figures of selected librarians employed and working at the Hieronim Łopaciński Library in Lublin after World War II. The author mainly focuses on the presentation of four eminent figures: Irena Harhalowa, Wanda Szwarcówna, Maria Łuszczyńska and Irena Strelnik. He emphasises their great professional commitment, diligence and industriousness, that resulted in many valuable articles in the field of library science, published, inter alia, in the pages of „Bibliotekarz Lubelski", and scholarly publications published by the H. Łopaciński Library.

Резюме

В статье описываются библиотекарши работающие в Воеводской Публичной Библиотеке им. Х. Лопацинского в Люблине после второй мировой войны: Ирена Хархалева, Ванда Шварцувна, Мария Лушчинска и Ирена Стрельник. Автор подчеркивает, что они были очень связанные со своей работой, добросовестные и трудолюбивые. Благодаря их работе были написаны многие статьи по библиотековедению, которые публиковались на страницах „Люблинского Библиотекаря" а также научные публикации Библиотеки им. Х. Лопацинского.

Ewa Hadrian
Katarzyna Podkowińska

ZBIORY WOJEWÓDZKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ IM. HIERONIMA ŁOPACIŃSKIEGO ZDIGITALIZOWANE W RAMACH PROJEKTU LUBELSKA BIBLIOTEKA WIRTUALNA. CZ. 1. STARE DRUKI

The collections of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library digitised within the framework of the Lublin Virtual Library project. Pt 1. Old prints

Фонд Воеводской Публичной Библиотеки им. Х. Лопацинского после дигитализации в рамках проекта Люблинская Виртуальная Библиотека. Часть 1. Старопечатные книги

Wstęp

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie jest jedną z kilku instytucji Lublina i Lubelszczyzny, które uczestniczyły w realizacji wieloletniego projektu pn. Lubelska Biblioteka Wirtualna (LBW). Beneficjentem, a zarazem Liderem projektu, była Gmina Lublin. Projekt, o wartości blisko 19 000 000 zł i charakterze przedsięwzięcia kluczowego dla województwa lubelskiego, otrzymał dofinansowanie (blisko 16 000 000 zł) z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007–2013 Priorytet IV Społeczeństwo Informacyjne, Działanie 4.1 Społeczeństwo informacyjne. Pomysłodawcy projektu, tworząc listę zadań przeznaczonych do realizacji w kontekście spodziewanych efektów podkreślali, iż projekt ten w znaczący sposób przyczyni się do realizacji założeń zawartych w Strategii Rozwoju Kraju 2020 oraz Strategii Rozwoju Województwa Lubelskiego na lata 2014–2020.

Projekt realizowano od 1 III 2010 r. do końca lipca 2015 r. Wiążącą Umowę partnerską podpisano 28 IV 2011 r. Partnerami projektu byli: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Medyczny w Lublinie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Miejska Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN", Miasto Zamość i Książnica Zamojska im. Stanisława Kostki Zamoyskiego. Spoglądając na partnerów projektu można skonstatować, iż to regionalne przedsięwzięcie zjednoczyło biblioteki różnych sieci (naukowe i publiczne) Lublina i regionu, a jednocześnie uaktywniło współpracę z innymi instytucjami kultury, które również realizują ważkie zadania na rzecz naszego regionu.

Przez pięcioletni – przewidziany w projekcie unijnym – okres trwałości zrealizowanego projektu, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego będzie koordynowała zadania, przewidziane dla Partnerów na czas poprojektowy. Głównym zadaniem WBP oraz wszystkich Partnerów projektu będzie nie tylko utrzymanie dotychczasowego stanu LBW, ale też stałe powiększanie jej zbiorów o nowe dokumenty i kolekcje oraz – poprzez wykorzystanie nowych technologii – uzupełnianie tradycyjnych form digitalizowanych publikacji, m.in. o dokumenty audiowizualne.

Celem zasadniczym wieloletnich i wieloetapowych prac w projekcie LBW było uruchomienie wspólnej platformy dostępowej, umożliwiającej bezpośredni i szybki dostęp do zasobów dziedzictwa kulturowego, dorobku kultury piśmienniczej i unikatowych dokumentów zgromadzonych w zbiorach bibliotek oraz instytucji kultury Lubelszczyzny. Platforma dostępowa miała zatem udostępniać m.in. zasoby już zdigitalizowane w bibliotekach cyfrowych poszczególnych instytucji, jak też zasoby, które będą zdigitalizowane w ramach działań projektowych. Etapem znaczącym projektu było wyposażanie już istniejących lub nowo powstałych pracowni digitalizacyjnych zlokalizowanych u Partnerów, głównie w wysokiej klasy sprzęt i oprogramowanie do cyfryzacji zbiorów bibliotecznych. Etap ten – niezwykle korzystny dla wszystkich Partnerów – w przyszłości zaowocuje stałym dopływem nowych publikacji do bibliotek cyfrowych Partnerów projektu.

Realizację projektu LBW zapoczątkowała budowa światłowodowej infrastruktury sieciowej, łączącej zasoby teleinformatyczne Partnerów projektu z siecią należącą do Gminy Lublin. Utworzona infrastruktura o długości ok. 5 km zapewnia sprawne funkcjonowanie rozproszonego systemu bazodanowego, a także umożliwia scentralizowanie systemu backupu. Wybudowana infrastruktura – w połączeniu z istniejącą Miejską Siecią Teleinformatyczną Urzędu Miasta Lublin – zapewnia transmisję dla przepływu i gromadzenia informacji niezbędnych do stworzenia i przechowywania zasobów Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej. Centralnym punktem sieci jest serwerownia Gminy Lublin, zlokalizowana przy Al. Racławickich 5. Ponadto Gmina Lublin udostępniła serwerownię zapasową, w której został uruchomiony centralny system archiwizacji danych.

Dla realizacji celów projektu zakupiono 22 serwery, które zostały wykorzystane na potrzeby wyposażenia lokalnych bibliotek cyfrowych, zbudowania infrastruktury multiwyszukiwarki, infrastruktury Centrum Zarządzania Siecią oraz infrastruktury systemu tworzenia kopii zapasowych. W ramach wyposażenia bibliotek cyfrowych oraz infrastruktury centralnej zakupiono 6 macierzy dyskowych o łącznej pojemności blisko 490 TB. Dodatkowo na potrzeby wykonywania kopii zapasowych zostały zakupione dwie biblioteki taśmowe, posiadające łącznie 116 slotów taśmowych.

Najbardziej pracochłonnym i znaczącym zadaniem projektu była digitalizacja zbiorów. Wszystkie zeskanowane zbiory miały być publikowane w tzw. wolnym dostępie, a każdy z Partnerów podejmował autonomiczną decyzję, jakie zbiory ze swoich kolekcji przeznaczy do digitalizacji. Końcowym efektem projektu miała być, wspomniana wyżej, wspólna platforma dostępowa – multiwyszukiwarka, która umożliwiać miałaby jednoczesne wyszukiwanie w bazach, bazach danych i zasobach instytucji, w tym w lokalnych bibliotekach cyfrowych Partnerów projektu. Digitalizacji dokumentów u każdego z Partnerów dokonywała firma zewnętrzna, wyłoniona w drodze przetargu.

Digitalizacja dokumentów bibliotecznych jest kolejnym etapem rewolucji w bibliotekarstwie, którą zapoczątkowała automatyzacja procesów bibliotecznych. Zmieniając wszystkie etapy pracy bibliotekarzy – począwszy od gromadzenia, po-

przez opracowanie i udostępnianie, zawładnęła przede wszystkim obszarem prac informacyjno-wyszukiwawczych. Automatyzacja jest obecnie wszechobecna, natomiast cyfryzacja – jako jej naturalne następstwo – zaczyna dominować w działalności bibliotek. Obecnie zajmuje nas digitalizacja dziedzictwa kultury analogowej. Piotr Celiński pisze: „Chodzi o stworzenie cyfrowych ekwiwalentów dotychczasowych analogowych medialnych przedmiotów, treści, stanów itd. Stawką powodzenia tego zamierzenia jest ustanowienie zgodności archaicznego już dziś technicznego dziedzictwa kultury z nowym środowiskiem technicznym, w którym przyszło jej egzystować. Bez tej zgodności trudno sobie obecnie wyobrazić dziejową ciągłość kultury. (...) Cyfrowe archiwa poszerzają analogowe zbiory o nowe funkcjonalności – interaktywność i usieciowienie. Najważniejszą korzyścią, jaką przynosi ta operacja, jest drugie, publiczne, życie tekstów kultury nieraz dotąd niedostępnych lub po prostu zapomnianych. Cyfrowe reprezentacje cieszą się ogromną popularnością i stały się już stałym, ważnym elementem kulturowego krajobrazu społeczeństw postindustrialnych lub – jak się je czasem także nazywa – ponowoczesnych”[1].

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II dokonał digitalizacji wszystkich katalogów kartkowych BU KUL – łącznie z katalogami 19 bibliotek specjalistycznych. Zeskanowano 4 200 000 kart katalogowych, zawierających opisy bibliograficzne publikacji wydanych do 1996 r. włącznie, uruchomiono oprogramowanie IKKAR do obsługi zeskanowanych kart oraz przygotowano rewers elektroniczny umożliwiający zamawianie publikacji do wypożyczalni i czytelni. Do digitalizacji przeznaczono 800 000 stron materiałów bibliotecznych, opracowano zbiory, wprowadzając do bazy narodowego katalogu NUKAT i do bazy lokalnej VTLS/Virtua 1900 opisów bibliograficznych, w Bibliotece Cyfrowej KUL zamieszczono w 17 kolekcjach 20 500 obiektów cyfrowych wraz z pełnym opisem w formacie dLibra dla 1900 tytułów publikacji ze zbiorów specjalnych, czasopism XIX-wiecznych, także carskich, dokumentów życia społecznego i materiałów dotyczących Ziemi Lubelskiej i Kresów Wschodnich.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w ramach projektu zeskanował 853 000 stron materiałów pochodzących ze zbiorów UMCS, zaś do lokalnej Biblioteki Cyfrowej wprowadzono 10 000 opisów obiektów cyfrowych w standardzie Dublin Core i 3000 opisów w formacie MARC21. Po skanowaniu przewidzianej ilości stron do Biblioteki Cyfrowej UMCS wprowadzono: 353 starodruki, 255 obiektów ikonograficznych, 189 pozycji kartograficznych, 202 tytuły czasopism oraz książki z XIX i początku XX w. Wśród zdigitalizowanych obiektów dominują podręczniki akademickie, literatura naukowa z zakresu historii, prawa, filozofii, polityki, literatura piękna oraz podręczniki szkolne stanowiące materiał do badań historycznych. W multiwyszukiwarce Biblioteka UMCS udostępnia również bazy danych i serwisy komercyjne pozyskiwane na warunkach umów licencyjnych – 69 180 tytułów zagranicznych czasopism naukowych, 44 094 elektronicznych książek, 54 pełnotekstowych, faktograficznych bądź bibliograficznych baz online; wdrożenie zintegrowanej platformy dostępowej pozwoliło na poprawę jakości i efektywności eksploracji tych źródeł.

Udział w realizacji projektu Lubelska Biblioteka Wirtualna pozwolił Bibliotece Cyfrowej Uniwersytetu Medycznego w Lublinie wzbogacić się o 2837 obiektów cyfrowych wraz z opisami w formacie Dublin Core. Zdigitalizowano łącznie 77 000 stron z wybranych czasopism ze zbiorów Biblioteki Głównej UM w Lublinie

[1] P. Celiński, *Interfejsy. Cyfrowe technologie w komunikowaniu*, Wrocław 2010, s. 47–48.

(roczniki polskich czasopism medycznych z końca XIX i początku XX w.: „Gazety Lekarskiej" „Kroniki Lekarskiej" i „Zdrowia"), zaś do zintegrowanej platformy dostępowej zostały zaindeksowane wskazane zasoby elektroniczne, w tym bazy własne prowadzone przez Bibliotekę Główną UM w Lublinie – katalog biblioteczny, Bibliografia Publikacji Pracowników Uniwersytetu Medycznego w Lublinie oraz Biblioteka Cyfrowa UM w Lublinie.

Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN" zdigitalizował i opublikował dla potrzeb Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej 21 816 jednostek ikonograficznych oraz 100 000 stron gazet i czasopism regionalnych. Ośrodek udostępnił zainteresowanym skany negatywów w formatach 24 x 36 mm i 60 x 60 mm, pochodzące głównie z archiwum „Kuriera Lubelskiego", wykonane po 1945 r. Zdigitalizowano kwartalnik literacki „Kresy" oraz „Kurier Lubelski".

W Książnicy Zamojskiej im. Stanisława Kostki Zamoyskiego w Zamościu przed rozpoczęciem digitalizacji księgozbiór poddano zabiegom pielęgnacyjnym polegającym na oczyszczeniu 354 m.b. zbiorów; oczyszczeniu zewnętrznym całej powierzchni 11 047 vol.; oczyszczeniu 970 vol. starodruków „karta po karcie". W ramach digitalizacji zbiorów zeskanowano 600 000 stron, wykonano 970 opisów bibliograficznych dla obiektów cyfrowych w standardzie Dublin Core; wprowadzono zdigitalizowane obiekty i ich opisy do baz danych Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej. Zbiory biblioteczne, które zdigitalizowano w ramach projektu, to starodruki związane z Biblioteką Akademii Zamojskiej oraz Biblioteką Ordynacji Zamojskiej, pochodzące z „Księgozbioru klemensowskiego rodziny Zamoyskich".

Miejską Bibliotekę Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie tworzy sieć 39 filii, zlokalizowanych na terenie miasta Lublina. W ramach projektu zakupiono 41 zestawów komputerowych na potrzeby 31 filii bibliotecznych. Dzięki projektowi MBP będzie udostępniać czytelnikom na wspólnej platformie wyszukiwawczej elektroniczne katalogi swoich filii oraz zasoby Partnerów projektu.

W Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie w ramach projektu zdigitalizowano 860 000 stron publikacji ze zbiorów WBP, w tym starodruki (ze szczególnym uwzględnieniem druków z oficyn lubelskich) – 80 000 stron, druki XIX-wieczne i z początku XX w. – 580 000 stron oraz czasopisma – 200 000 stron, w tym przede wszystkim dzienniki lubelskie z początku ubiegłego wieku. Wykonano ponadto 200 opisów bibliograficznych w formacie MARC21 oraz – wprowadzając obiekty zdigitalizowane do bazy danych Biblioteki Cyfrowej WBP – 15 500 opisów w standardzie Dublin Core.

Wyposażono ponadto Pracownię Digitalizacji, m.in. w 3 skanery (skaner dziełowy, dziełowy automatyczny i szerokoformatowy).

Użytkownicy Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej – dzięki wspólnej platformie wyszukiwawczej – będą mogli pozyskiwać informację nie tylko o zasobach Biblioteki Cyfrowej i księgozbiorze WBP, ale też o zawartości baz bibliograficznych tworzonych w Wojewódzkiej Bibiotece Publicznej im. H. Łopacińskiego, zbierających informacje na temat regionu lubelskiego, jak też o udostępnianych przez Bibliotekę bazach elektronicznych.

Wybór publikacji do skanowania w ramach projektu LBW był wyborem skomplikowanym i wieloetapowym. Liczebność (określona przez ilość stron) została niejako narzucona w projekcie, zawartość kolekcji (konkretne typy dokumentów i tytuły przeznaczone do digitalizacji), została uzgadniana w gronie osób, które posiadały wiedzę nt. zawartości zbiorów Biblioteki, ich udostępniania (w tym oczekiwań użytkowników), stanu zachowania publikacji.

Przed rozpoczęciem typowania zbiorów do digitalizacji należało jasno sprecyzować główne cele tego zadania. Należały do nich: ochrona zbiorów cennych (w przypadku zbiorów szczególnie cennych i w złym stanie zachowania konsekwencją digitalizacji będzie ograniczenie eksploatacji/udostępniania oryginału) oraz – co jest bodaj najważniejsze z punktu widzenia odbiorcy – poprawa dostępności do zbiorów (popularyzacja zbiorów, szerokie udostępnienie, wygodny dostęp, w tym m.in. możliwość jednoczesnego korzystania przez wielu użytkowników). Te dwa kryteria wpływały na pierwsze wybory dokumentów przeznaczonych do digitalizacji.

Kolejne kryterium było związane z funkcją Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego jako biblioteki regionalnej. Założono, iż w pierwszej kolejności zostaną zdigitalizowane regionalia. Ta część zbiorów Biblioteki od lat jest najczęściej poszukiwana i wykorzystywana przez czytelników. W przypadku tej kategorii zbiorów można mówić nawet o unikatowości niektórych tytułów czy egzemplarzy, jest to efektem niskich nakładów tego typu druków czy też złego stanu zachowania z uwagi na fakt – nierzadko bardzo intensywnego – wykorzystania dokumentów w ich formie pierwotnej (papierowej). Widoczne jest to zwłaszcza w przypadku prasy codziennej z przełomu XIX i XX w.

Kryterium przy doborze druków do digitalizacji, które z kolei określiła inna funkcja naszej Biblioteki, to kryterium naukowe. Przy wyborze materiałów zwracano uwagę na publikacje mające szczególną wartość naukową, wskazując obiekty – zabytki piśmiennictwa, wyjątkowo cenne dla kultury i nauki nie tylko w obszarze lokalnym, ale i krajowym. Rozpatrywano również poszczególne obiekty w kontekście ich ważkości dla kultury europejskiej i światowej. Co ważne – nie określano dyscyplin naukowych, nie zawężano tematyki – wśród zdigitalizowanych materiałów znalazły się dokumenty reprezentujące pola badawcze różnych dziedzin nauki.

Pracownicy Działu Zbiorów Specjalnych wytypowali starodruki, a przed przekazaniem ich do digitalizacji dokonali bardzo dokładnego i starannego opisu stanu zachowania poszczególnych obiektów. Ostateczny proces przekazywania publikacji do skanowania i odbioru publikacji po skanowaniu, który łączył się z oceną stanu publikacji po procesie digitalizacji, został powierzony pracowniczce Działu – Katarzynie Podkowińskiej, która ponadto odpowiadała za konsultacje z osobami skanującymi, wskazywała m.in. na stan zachowania niektórych obiektów, uwrażliwiając na szczególną ostrożność w procesie skanowania.

Publikacje czasopiśmiennicze wybrano kierując się kluczem regionalnym oraz uwzględniając intensyfikację zapytań i udostępnień dla czytelników. Spośród 200 000 stron przeznaczonych do cyfryzacji, 30% przeznaczono dla dzienników lubelskich i regionalnych, prasy codziennej, która od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem użytkowników Biblioteki. Przy wyborze tytułów czasopism do digitalizacji kierowano się ponadto stanem zachowania poszczególnych pism. Zakładamy, iż po procesie digitalizacji czasopisma zdigitalizowane w większości nie będą już udostępniane czytelnikom w formie papierowej.

Wstępny dobór tytułów czasopism i druków zwartych zaproponowali członkowie Zespołu ds. Doboru Materiałów do Digitalizacji. Ponadto konsultowano listy druków przeznaczonych do digitalizacji z innymi Partnerami LBW, by uniknąć dublowania digitalizowanych pozycji. Z tego samego powodu na bieżąco sprawdzano również zasób dokumentów zdigitalizowanych i udostępnianych w polskich bibliotekach cyfrowych, korzystając głównie z serwisu Federacji Bibliotek Cyfrowych, udostępniającego informacje o dostępnych online zbiorach polskich instytucji nauki i kultury.

Dublowanie niektórych dokumentów zakładano od początku, np. starodruków (każdy z egzemplarzy danego tytułu jest traktowany przez starodruczników jako unikatowy), w publikacjach zwartych zakładano, iż będą dublowane pozycje, które mają już swoją wersję cyfrową w innych bibliotekach cyfrowych, jeżeli są opatrzone znakami własnościowymi, zapiskami, mają ważną dla WBP proweniencję.

Wstępnie sporządzone wykazy publikacji przeznaczonych do skanowania w czasie prac nad projektem ulegały modyfikacji także z innego powodu. Niezależnie od prac nad digitalizacją w projekcie LBW, stałą pracę na rzecz digitalizacji zbiorów bibliotecznych prowadziła Pracownia Digitalizacji WBP. Stąd też nie digitalizowano w ramach prac projektowych lublinianów z lat 1900–1920, bo te publikacje systematycznie digitalizowała i włączała do Biblioteki Cyfrowej Pracownia Digitalizacji WBP. Ponadto wcześniej wprowadzono do Biblioteki Cyfrowej WBP wszystkie wydawnictwa Biblioteki (zwarte i ciągłe) oraz wydawnictwa Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie[2].

Zamierzeniem autorek tekstu jest charakterystyka zasobów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, zdigitalizowanych w ramach projektu Lubelska Biblioteka Wirtualna. Zasoby te zostaną przedstawione w trzech częściach. Część pierwsza przybliży zasób starodruczny, w części drugiej omówione zostaną wydawnictwa ciągłe, a w części trzeciej – publikacje zwarte.

Cz. 1. Stare druki

W ramach projektu Lubelska Biblioteka Wirtualna wykonano kopie cyfrowe wybranych starodruków ze zbiorów WBP im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Ogółem zdigitalizowano ponad 300 tytułów z XVI, XVII i XVIII w. oraz 10 tytułów inkunabułów (11 egzemplarzy)[3], z których najstarszy – *Libellus de vita et moribus philosophorum et poetarum* autorstwa Gualtherusa Burlaeusa – został wytłoczony około 1483 r. w Spirze (Niemcy), w drukarni Johanna i Konrada Histów. Jeżeli chodzi o metodykę typowania druków do skanowania, to pierwszeństwo przyznano wydawnictwom, które wyszły spod pras oficyn działających w XVII i XVIII w. na terenie Lublina i Zamościa, a więc: Konradowskiej[4], Jezuitów[5], Komisji Edukacji Narodowej[6] i Trynitarzy[7] oraz Drukarni Akademii Zamojskiej[8]. Pozo-

[2] Zob. M. Stanek, *Biblioteka Cyfrowa WBP – osiągnięcia, rozwój, perspektywy*, „Dostrzegacz Biblioteczny" 2015, nr 1, s. 5–9, [dostęp: 8 XII 2015], <http://hl.wbp.lublin.pl/wbp/images/stories/publikacje/dostrzegacz/d2015_1.pdf>.

[3] Poszczególne tomy wydawnictw wielotomowych oraz tzw. wariantowe odbicia, tj. egzemplarze druku wykazujące drobne zmiany w tekście (np. zmieniona dedykacja) lub typograficzne (np. różne inicjały) w stosunku do innych egzemplarzy tłoczonych w obrębie tej samej edycji, stanowią odrębne publikacje.

[4] Najstarsza lubelska tłocznia polska – Drukarnia Konradowska działała w latach 1630–1667 i prowadzona była kolejno przez: Pawła Konrada (1630–1636), wdowę Annę Konradową (1636–1648), Jana Wieczorkowicza (1649–1657), wdowę Annę Wieczorkowiczową (1659–1660) i Stanisława Krasuńskiego (1661–1667). Zob. I. Dziok-Strelnik, *Bibliografia starych druków lubelskich 1630–1800*, Lublin 1997, s. 19–32.

[5] Drukarnia Jezuitów działała w Lublinie od 1683 do 1773 r. Zob. tamże, s. 32–49.

[6] Drukarnia Komisji Edukacji Narodowej działała w Lublinie w latach 1774–1781. Zob. tamże, s. 50–52.

[7] Drukarnia Trynitarzy działała w Lublinie od 1781 do 1816 r. Zob. tamże, s. 52–61.

[8] Drukarnia Akademii Zamojskiej działała w Zamościu od 1593 r. Zob. *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, z. 6: *Małopolska – ziemie ruskie*, oprac. A. Kawecka-Gryczowa, K. Korotajowa, W. Krajewski, Wrocław – Kraków 1960, s. 17–57.

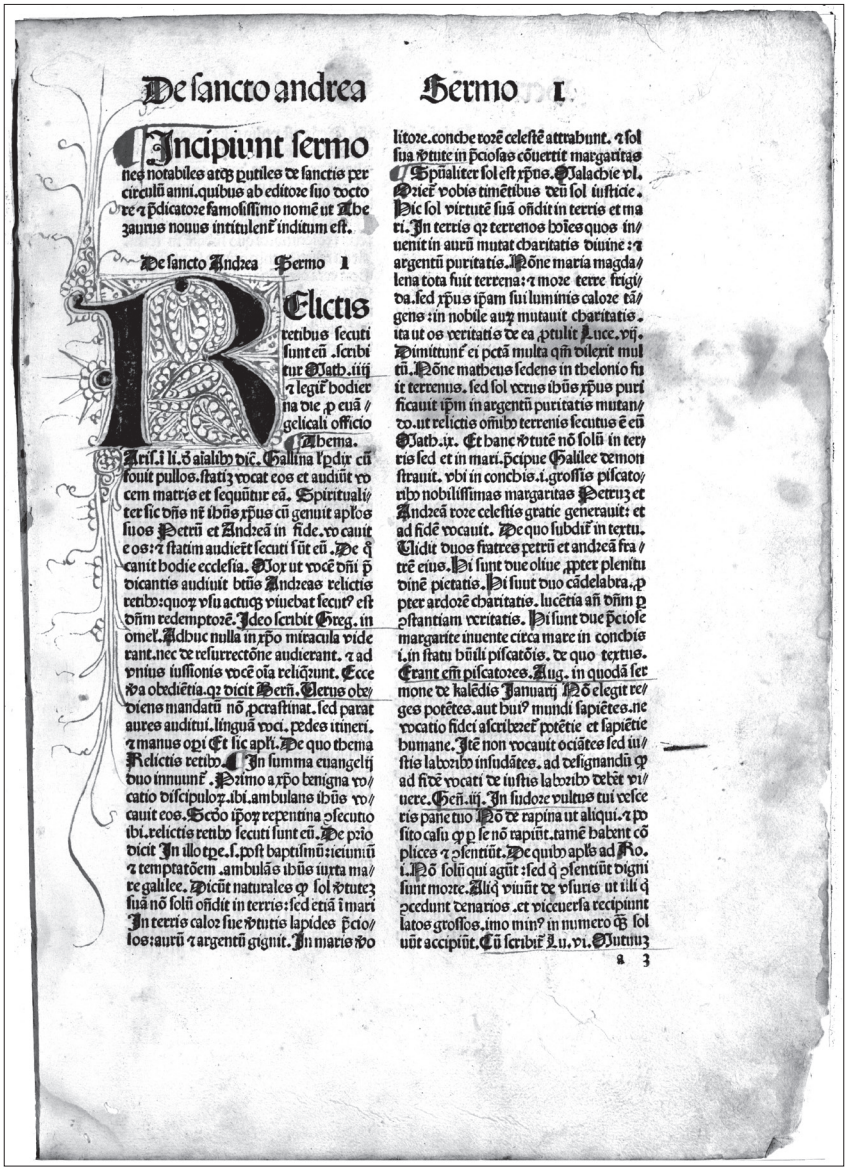

De sancto andrea Sermo I

Incipiunt sermones notabiles atq; putiles de sanctis per circulũ anni. quibus ab editore suo doctore ꝗdicatore famosissimo nomẽ ut Abezaurus nouus intitulenꝯ inditum est.

De sancto Andrea Sermo I

Relictis retibus secuti sunt eũ. scribitur Math. iiij ꝗ legiꝯ hodierna die p euãgelicali officio Tabema.

Aris. i li. ō aialiū dic. Gallina ꝯpdit cũ fouit pullos. statiq; vocat eos et audiũt vocem matris et sequũtur eã. Spiritualiter sic dñs nr̃ ihũs xp̃us cũ genuit apl̃os suos Petrũ et Andreã in fide. vocauit eos: ꝗ statim audierũt secuti sũt eũ. De q̃ canit hodie ecclesia. Mox ut vocẽ dñi p̃ dicantis audiuit hũs Andreas relictis retib: quoq; vsu actuq; viuebat secut? est dñm redemptorẽ. Ideo scribit Greg. in omel. Adhuc nulla in xp̃o miracula viderant. nec de resurrectõne audierant. ꝗ ad vnius iussionis vocẽ oia reliq̃unt. Ecce ꝯa obedientia. qz dicit Serñ. Petrus obediens mandatũ nõ ꝓcrastinat. sed parat aures auditui. linguã voci. pedes itineri. ꝗ manus opi Et hic apl̃i. De quo thema Relictis retib. ¶ In summa euangelij duo innuunꝯ. Primo a xp̃o benigna vocatio discipulorꝗ. ibi. ambulans ihũs vocauit eos. Secũdo ipoꝝ repentina ꝓsecutio ibi. relictis retib secuti sunt eũ. De prio dicit In illo tpe. s. post baptismũ: ieiuniũ ꝗ temptatõem. ambulãs ihũs iuxta mare galilee. Dicũt naturales q̃ sol ꝯtutez suã nõ solũ ofdit in terris: sed etiã ĩ mari In terris calor sue ꝯtutis lapides p̃ciosos: aurũ ꝗ argentũ gignit. In maris ꝯlitore. conche rorẽ celestẽ attrahunt. ꝗ sol sua ꝯtute in p̃ciosas cõuertit margaritas ¶ Spiualiter sol est xp̃us. Malachie vl. Orieꝯ vobis timẽtibus deũ sol iustitie. Hic sol virtutẽ suã ofdit in terris et mari. In terris q̃ terrenos hoies quos inuenit in aurũ mutat charitatis diuine: ꝗ argentũ puritatis. Nõne maria magdalena tota fuit terrena: ꝗ more terre frigida. sed xp̃us ipam sui luminis calore tãgens: in nobile auꝝ mutauit charitatis. ita ut os veritatis de ea ꝓtulit Luce. vij. Dimittunꝯ ei pctã multa qm̃ dilexit multũ. Nõne matheus sedens in theloniõ fuit terrenus. sed sol verus ihũs xp̃us purificauit ipm in argentũ puritatis mutando. ut relictis omnib terrenis secutus ẽ eũ Math. ix. Et hanc ꝯtutẽ nõ solũ in terris sed et in mari. ꝓcipue Galilee demonstrauit. vbi in conchis. i. grossis piscatoribꝫ nobilissimas margaritas Petrꝫ et Andreã rore celestis gratie generauit: et ad fidẽ vocauit. De quo subdit in tertu. Vidit duos fratres petrũ et andreã fratrẽ eius. Hi sunt due olive ꝓpter plenitudinẽ pietatis. Hi sunt duo cãdelabra. ꝓpter ardorẽ charitatis. lucẽtia añ dñm ꝓstantiam veritatis. Hi sunt due ꝑciose margarite inuente circa mare in conchis. i. in statu hũili piscatõis. de quo textus. Erant enĩ piscatores. Aug. in quodã sermone de kalẽdis Januarij Nõ elegit reges potẽtes. aut hui? mundi sapiẽtes. ne vocatio fidei ascribereꝯ potẽtie et sapiẽtie humane. Itẽ non vocauit ociãtes sed iustis laboribꝫ insudãtes. ad designandũ q̃ ad fidẽ vocati de iustis laboribꝫ debẽt viuere. Genĩ. iij. In sudore vultus tui vescẽris pane tuo. Nõ de rapina ut aliqui. ꝗ posito casu q̃ p se nõ rapiũt. tamẽ habent cõplices ꝗ ꝓsentiũt. De quibꝫ apl̃s ad Ro. i. Nõ solũ qui agũt: sed q̃ ꝓsentiũt digni sunt morte. Aliq̃ viuũt de vsuris ut illi q̃ ꝓcedunt denarios. et vicissim recipiunt latos grossos. imo min? in numero q̃ solũt accipiũt. Cũ scribit Luc. vi.

Pseudo-Petrus de Palude: *Sermones Thesauri novi de sanctis*.
Strassburg, [Typis Paludani], 1484. 2°.
Karta a3 recto. Zbiory WBP, sygn. 15-f-6.

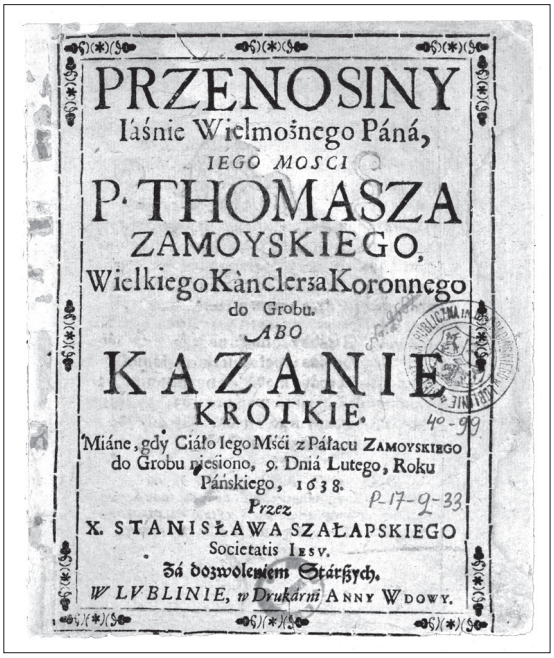

PRZENOSINY
Iáśnie Wielmożnego Páná,
IEGO MOSCI
P. THOMASZA
ZAMOYSKIEGO,
Wielkiego Kànclerza Koronnego
do Grobu.
ABO
KAZANIE
KROTKIE.
Miáne, gdy Ciáło Iego Mści z Páłacu ZAMOYSKIEGO
do Grobu niesiono, 9. Dniá Lutego, Roku
Páńskiego, 1638.
Przez
X. STANISŁAWA SZAŁAPSKIEGO
Societatis IESV.
Zá dozwoleniem Stárszych.
W LVBLINIE, w Drukárni ANNY WDOWY.

40-99
P-17-q-33

Stanisław Szałapski: *Przenosiny [...] Thomasza Zamoyskiego [...] do grobu [...]*.
Lublin, wdowa Anna Konradowa, [po 9 III 1638]. 4°.
Karta tytułowa recto i karta tytułowa verso. Zbiory WBP, sygn. P-17-q-33.

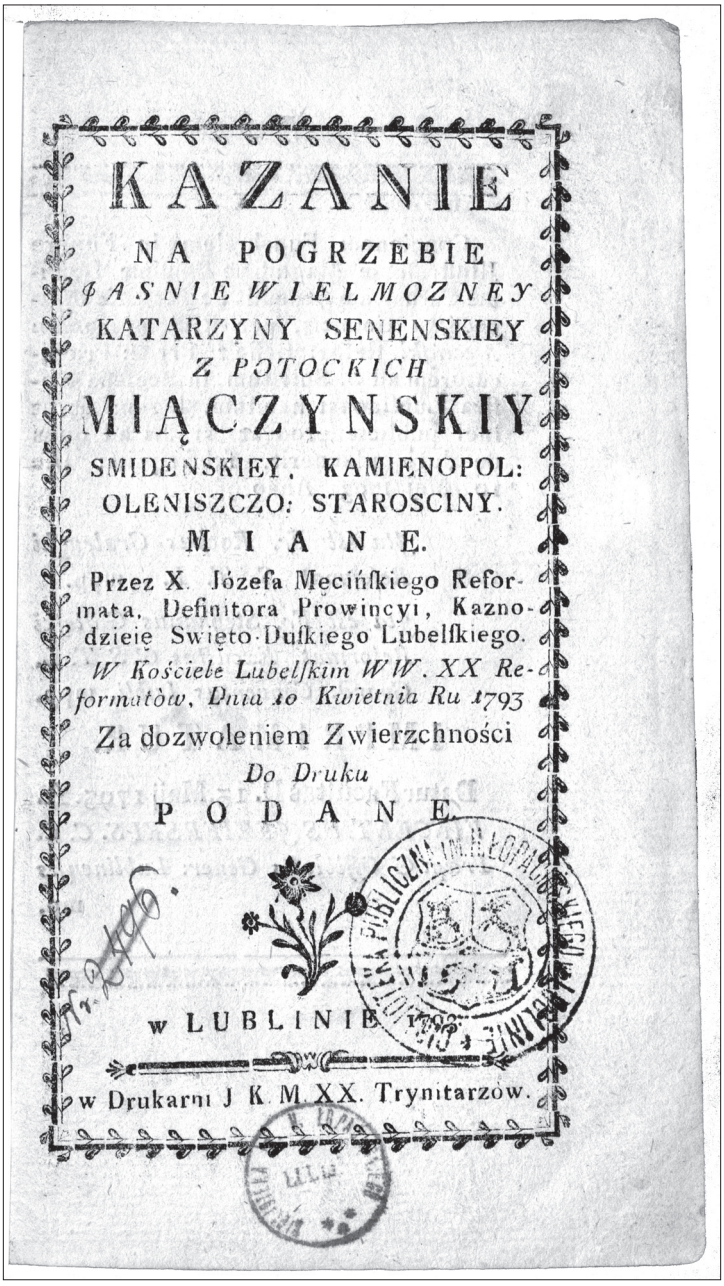

KAZANIE

NA POGRZEBIE

ϕASNIE WIELMOZNEY

KATARZYNY SENENSKIEY

Z POTOCKICH

MIĄCZYNSKIY

SMIDENSKIEY, KAMIENOPOL:

OLENISZCZO: STAROSCINY.

MIANE.

Przez X. Józefa Męcińſkiego Reformata, Definitora Prowincyi, Kaznodzieię Swięto-Duſkiego Lubelſkiego.

W Kościele Lubelſkim WW. XX Reformatów, Dnia 10 Kwietnia Ru 1793

Za dozwoleniem Zwierzchności

Do Druku

PODANE.

w LUBLINIE 1793.

w Drukarni J. K. M. XX. Trynitarzów.

Józef Męciński: *Kazanie na pogrzebie [...] Katarzyny Senenskiey z Potockich Miączynskiy [...]*.
Lublin, Drukarnia Trynitarzy, 1793. 8°.
Karta tytułowa recto. Zbiory WBP, sygn. P-18-o-479.

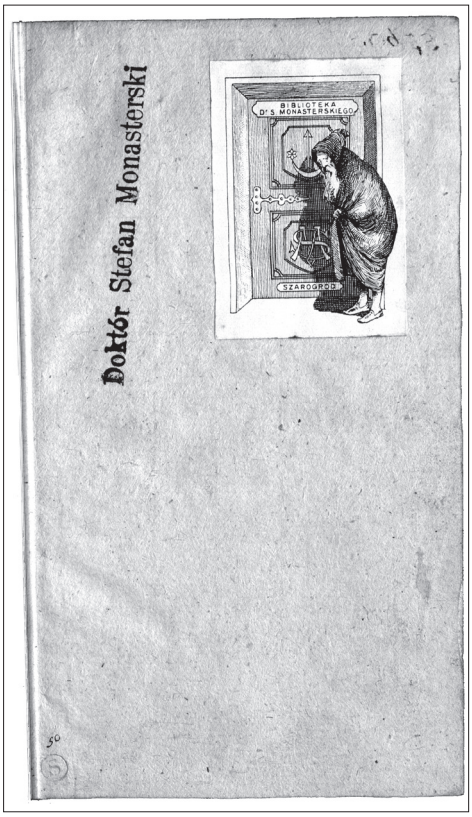

21285.

ZBIOR KROTKI
WIADOMOSCI POTRZEBNYCH
KAWALEROWI MALTANSKIEMU
dla wygody y pożytku
PRZEZACNYCH FAMILII
KROLESTWA POLSKIEGO y W. X. L.
WYDANY.

Sendlinger Rozan
w WARSZAWIE 1775.

w Drukarni J. K. Mci y Rzpltey
u Xięży *Scholarum Piarum.*

Teodor Waga: *Zbior krotki wiadomosci potrzebnych kawalerowi maltanskiemu [...]*.
Warszawa, Drukarnia Pijarów, 1775. 8°.
Wyklejka i karta tytułowa recto. Zbiory WBP, sygn. P-18-o-506.

stałe kryteria zastosowane przy wyborze to: związki autora dzieła z Lublinem bądź Lubelszczyzną, występowanie w tekście wątków lubelskich lub regionalnych oraz proweniencja egzemplarza.

Z publikacji, wydrukowanych przed 1800 r. w mieście nad Bystrzycą, zdigitalizowano tytuły, które wypuściły ze swoich tłoczni oficyny: Konradowska, Jezuitów, Komisji Edukacji Narodowej i Trynitarzy. Jeżeli chodzi o treść, to wśród zeskanowanych druków najliczniej reprezentowane są dzieła o tematyce religijnej. Do najciekawszych, a zarazem najcenniejszych, ponieważ według wszelkiego prawdopodobieństwa są one unikatami, należą: *Epinicion sancto Ignatio sacrum* (Lublin 1701), *Informatia krotka o początku y przyczynie nabozenstwa osobliwego do s. Rozaliey...* (Lublin 1641) autorstwa Fryderyka Szembeka oraz *Zwierciadło matronom polskim...* (Lublin 1697), które wyszło spod pióra Józefa Kazimierza Werbskiego[9]. Wielką rzadkość bibliograficzną stanowi także *Filozofia chrzescianska...* (Lublin 1756) Giovanniego Battisty Manniego. Jak pisze Irena Dziok-Strelnik: „Jest to przerażający opis »katowni piekielnych«, przeznaczonych dla zatwardziałych grzeszników, ilustrowany równie przerażającymi (także co do poziomu wykonania) drzeworytami"[10]. Z druków religijnych na uwagę zasługuje także *Compendium variarum benedictionum...* (Lublin 1767). Ten przeznaczony do użytku duchowieństwa modlitewnik jest tak niewielki, że można go zamknąć w dłoniach.

Wśród starych druków lubelskich, które zostały udostępnione czytelnikom w postaci kopii cyfrowych, nie mogło zabraknąć wybranych panegiryków, w tym tak popularnych w XVII i XVIII w. pieśni weselnych. Jednym z najciekawszych zdigitalizowanych epitalamiów jest *Skarb w Zamoyskich domu...* (Lublin? 1733?). Pretekstem do ułożenia tego panegiryku, a następnie ogłoszenia go drukiem, stał się mariaż Heleny Zamoyskiej (zm. 1760) ze Stanisławem Potockim (1698–1760). W tekście poematu znajdują się liczne odniesienia do mitologii greckiej, które stanowiły niegdyś jeden z podstawowych komponentów epitalamiów. W jednym z fragmentów utworu czytamy:

„Zgoła gdyby na wolą Parysowi dały
Nieba, a iednę obrać Helenę kazały.
Lub Tę, lub też Troiańską stawiąc z sobą obie
Wraz, tamtęby porżucił, a Tę obrał sobie"[11].

Czy sławiąc urodę panny młodej autor *Skarbu* popadł w dużą przesadę? Zapewne tak, ale nawet jeżeli Helena Zamoyska nie była w rzeczywistości zbyt powabna, to w kontekście tego jak kojarzono wówczas pary i tak nie miało to większego znaczenia. *Notabene* Potoccy przeżyli w małżeństwie 27 lat i doczekali się licznego potomstwa: czterech synów – Józefa (zm. 1802), Piotra (zm. 1770), Franciszka Ksawerego (zm. 1771) i Wincentego (zm. 1825) oraz trzech córek – Teofili, Wiktorii i Ludwiki[12].

W oparciu o kryterium miejsca druku do skanowania wytypowano także kilkanaście kazań pogrzebowych. Do najstarszych, bo wytłoczonych jeszcze w warsztacie Konradowskim, należą: *Kazanie na pogrzebie... Chrysztopha Narvszewica...*

---

[9] I. Dziok-Strelnik, dz. cyt., s. 192, 472–473, 498.

[10] Tamże, s. 44.

[11] *Skarb w Zamoyskich domu...*, [Lublin 1733], k. A verso.

[12] H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Potocki Stanisław h. Pilawa (1698–1760)*, w: *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 28/1, Wrocław 1984, s. 156–158.

(Lublin 1631), wygłoszone przez Floriana Kolęckiego oraz *Przenosiny... Thomasza Zamoyskiego... do grobu...* (Lublin 1638?), miane przez Stanisława Szałapskiego. Stronę tytułową pierwszego wzmiankowanego druku zdobi efektowna bordiura, natomiast o walorach estetycznych drugiego stanowi piękny drzeworyt wyobrażający herb Jelita. Spośród kazań, które wyszły spod pras Drukarni Trynitarzy na szczególną uwagę zasługuje mowa wygłoszona przez ks. Józefa Męcińskiego na pogrzebie Katarzyny z Potockich Miączyńskiej (10 IV 1793)[13]. Trumnę z doczesnymi szczątkami zmarłej złożono w krypcie konsekrowanego w 1674 r., a zlokalizowanego na Żmigrodzie, kościoła pw. Św. Kazimierza[14]. Świątynia wchodziła niegdyś w skład zespołu klasztornego reformatów. W 1818 r. – serią kazań wygłoszonych w kościele pw. Św. Ducha – zakonnicy z tego zgromadzenia narazili się władzom i zostali zmuszeni do opuszczenia Lublina. Ich miejsce zajęli pielęgnujący umysłowo chorych bonifratrzy, którzy także zostali stąd po pewnym czasie wysiedleni. Świątynię zdesakralizowano i wraz z konwentem wystawiono na sprzedaż. Nieruchomości nabył Karol Rudolf Vetter (1810–1883), który w 1845 r. uruchomił w dawnym klasztorze destylarnię wódek, a rok później browar[15].

Jeżeli chodzi o poradniki medyczne, wytłoczone przed 1800 r. w lubelskich oficynach, to czytelnikom korzystającym z zasobów bibliotek cyfrowych polecamy lekturę *Skarbu drogiego nieoszacowanemu zdrowiu ludzkiemu...* (Lublin 1724). Kompendium to wyszło spod pióra Jerzego Fonklofena – lekarza, który praktykował w Lublinie w pierwszym ćwierćwieczu XVIII w.[16] – i traktuje o ciąży, porodzie oraz chorobach położnic i niemowląt. W rozdziale piątym *Skarbu,* zatytułowanym: *Jak poznac, co się urodzi, ieżeli syn, albo corka* czytamy: „Niewiasta ktora synem zastąpiła iest czerwieńsza niż ta, ktora corką zastąpiła. Ta ktora synem zastąpiła iest weselsza, na twarzy iey plamy czerwone pokazuią się, wargi także czerwone ma. Jeżeli zaś corką, to wargi y twarz blade pokazuie"[17]. I dalej: „Kiedy zaś iuż pokarm iest, to chcąc poznać czym zastąpiła czy synem czy corką? To tak uczyń: wezmiey kieliszek wina, y kroplę pokarmu wpuść w wino. Jeżeli pokarm prosto na doł padnie znak iest, że synem zastąpiła. Jeżeli zaś na wierzchu zostanie pokarm y rozpłynie się, znak jest że corką zastąpiła. Albo też puszczay kroplę pokarmu na szkło, iezeli się kropla w kupie trzyma, y nie rozpływa, znak syna, ieżeli zaś rozpływa się, znak corki"[18].

Spośród dzieł drukowanych na użytek szkolny, na uwagę zasługują: ilustrowana dwunastoma miedziorytami *Physica experimentalis...* (Lublin 1767) Stanisława Chyczewskiego oraz ozdobione czerwono-czarną kartą tytułową *Opisanie Krolestwa Portugallii...* (Lublin 1754) René Auberta de Vertot. Nie sposób nie wspomnieć także o dziele Wojciecha Bystrzonowskiego *Polak sensat w liscie, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta...* (Lublin 1730), o którym ks.

[13] J. Męciński, *Kazanie na pogrzebie... Katarzyny Senenskiey z Potockich Miączynskiy...*, Lublin 1793.

[14] M. Sobieraj, *Świecka sepultura w kościele reformatów w Lublinie w XVII–XVIII wieku,* w: *Narrata de fontibus hausta. Studia nad problematyką kościelną, polityczną i archiwistyczną ofiarowane Janowi Skarbkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin,* red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, Lublin 2010, s. 162–164, 205.

[15] B. Mikulec, *Vetter Karol Rudolf (1810–1883)*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 1, red. T. Radzik, J. Skarbek i A. A. Witusik, Lublin 1993, s. 279–280.

[16] J. Riabinin, *Lekarze w księgach miejskich lubelskich XVI–XVIII w.*, [Lublin] 1933, s. 17.

[17] J. Fonklofen, *Skarb drogi nieoszacowanemu zdrowiu ludzkiemu...*, Lublin 1724, s. 25–26.

[18] Tamże, s. 26–27.

Ludwik Zalewski (1878–1952) napisał: „(...) smutne świadectwo tumaństwa umysłowego (...) jedna z najbardziej niedorzecznych książek, szkodliwych tem bardziej, że przeznaczonych dla młodzieży”[19].

Użytkownicy Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej mogą także dokonać oceny talentów literackich Ignacego Łebkowskiego i Feliksa Wereszczyńskiego. Ten pierwszy zaistniał jako autor *Wiersza zabawnego niemiecko-polskiego o pogorzelisku kościoła i kollegium lubelskiego S.J.* (Lublin 1767), natomiast drugi – komedii *Rywal opiekun zawstydzony...* (Lublin 1785). Utwór Łebkowskiego zyskał wśród współczesnych dużą popularność, o czym świadczy chociażby fakt, że tłoczono go kilka razy (w tym czterokrotnie w lubelskiej oficynie)[20]. Co do Wereszczyńskiego, to pomyślniej niż literacka rozwinęła się jego kariera polityczna[21].

W oparciu o kryterium miejsca druku do skanowania wytypowano także wybrane wydawnictwa, które wyszły spod pras Drukarni Akademii Zamojskiej. Tu jednym z najbardziej interesujących jest *Wiadomosc ciekawa, każdemu wielce potrzebna, o skutkach y mocy zboż wszelkich, iarzyn y zioł rożnych, tak ogrodowych, iako y polnych...* Ten poradnik z dziedziny ziołolecznictwa, którego autorem jest słynny pijar Paweł Biretowski, stał się w XVIII w. prawdziwym bestselerem wydawniczym i na przestrzeni lat 1768–1797 doczekał się kilkunastu edycji, w tym dwóch zamojskich (obie pochodzą z 1772 r.)[22]. We fragmencie odnoszącym się do „mocy i skutków” lawendy czytamy, m.in.: „(...) kto wzroku mdłego dobrze mu ią ustawicznie woniać”, i dalej: „(...) od molów szaty zachowuie, kładąc ią między nie”, wreszcie: „(...) chiragrze, to iest łamaniu rąk, albo palców, iest lekarstwem, nacieraiąc ie nią: wziąć do tego szałwii tzkże [!] tyle to iest pół garści, iałowcowych iagód sześć łótów, w winie to wszystko białym warzyć, y ręce, albo palce nacierać”[23]. W poradniku opisano także liczne zastosowania piwonii, która „(...) w głowie boleści uśmierza, polewkę z korzenia iey piiąc”, a ponadto „(...) ziele to z korzeniem pod dzieci w kolebkę dobrze kłaść, przeciwko nocnym przestrachom lękaniu, y urokom dziennym, albowiem czary gusła, y czartowskie przestrachy odpędza, y w niwecz obraca”[24].

Do najciekawszych tytułów, które znalazły się w zasobach Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej ze względu na występujące w nich wątki lubelskie lub regionalne, zalicza się *Opisanie podrozy z Warszawy do Biłgoraja...* (Grodno 1783). Utwór wyszedł spod pióra Ignacego Krasickiego i został napisany częściowo prozą, a częściowo wierszem. Warto przytoczyć w tym miejscu fragment, odnoszący się do pokonywania odcinka Wysokie–Goraj–Biłgoraj:

„Trakt dalszy na Goray. Nim tam dołachaliśmy, dały się nam znać wszystkie niewygody, których tylko w podróży doznać można.

Kray górzysty i nie płodny,
Nocleg, popas nie wygodny,
Przewodniki bałamutne,

---

[19] L. Zalewski, *Drukarnia jezuitów w Lublinie*, w: *Księga Referatów VI Zjazdu Bibliotekarzy Polskich*, Warszawa 1936, s. 111.

[20] I. Dziok-Strelnik, dz. cyt., s. 47–48, 266–267.

[21] *Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku. Spisy,* oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, Kórnik 1992, s. 162, 187.

[22] K. Estreicher, *Bibliografia polska*..., cz. 3, t. 2, Kraków 1894, s. 139–141.

[23] P. Biretowski, *Wiadomosc ciekawa, każdemu wielce potrzebna*..., wyd. A, Zamość 1772, s. 76.

[24] Tamże, s. 91.

Droga ciasna, lasy smutne.
Taka była przeprawa nasza do miasteczka Biłgoraia.
Zaszczyt jego wieloraki,
Sławne w sita i przetaki.
A co większa, i w jubilery nie poślednie:
Jakoż wyborne kleynoty,
Po talaru pierścień złoty,
Dyamenta wielkiey wagi,
Za dwa grosze trzy szmaragi.
Zgoła dziwić się trzeba obfitości towarów, i dobroci przedaycow. Ze daley iechać przyszło, nie wiele mogliśmy na galanteryach zyskać, maiąc zaś na sercu nie godziwe przeprawy, rzekłem:
Boday się człowiek dobry w tych stronach nie gnieździł,
Boday tylko wygnaniec temi ścieszki ieździł,
Boday ludzi nie kryły te dzikie szałasze,
A gdy chłopi na targi, albo na kiermasze
Do tych mieysc śpieszyć będą pielgrzymuiąc wzaiem,
Niech klną tak, jak ja dzisiay Goray z Biłgorajem"[25].

Innym ciekawym drukiem jest *Zebranie wszystkich redempcyi ktore Prowincya Polska Zakonu Nayswię. Troycy od Wykupienia Niewolnikow w kraiach tureckich y tatarskich od roku 1688. do roku 1783. czyniła...* (Warszawa 1783). Mnisi ze zgromadzenia trynitarzy – bo o nich mowa – przeprowadzili ich w omawianym okresie 18[26]. W sumie oswobodzili 517 osób, w tym kilka rodem z Lubelszczyzny[27]. I tak np. w 1712 r. za sprawą trynitarzy wolność odzyskali: Kazimierz Koński (40 l.), Szymon Mantowski (28 l.) i Franciszek Sekulski (30 l.). Spędzili oni w niewoli, odpowiednio, 22, 15 i 2 lata[28]. Zakonnicy ze zgromadzenia trynitarzy byli obecni w Lublinie przez ponad 100 lat. W historii miasta, o czym była już mowa, zapisali się przede wszystkim jako drukarze[29].

Wśród starodruków wytypowanych do skanowania w oparciu o kryterium proweniencji nie mogło zabraknąć wybranych publikacji ze zbiorów patrona Książnicy – Hieronima Łopacińskiego (1860–1906). Zdigitalizowano głównie wydawnictwa posiadające znaki własnościowe (autografy, dedykacje, pieczęcie), stąd w zasobach Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej znalazły się takie tytuły jak: *Epistolae selectae...* (Rzym 1731) św. Hieronima, *Mores, leges et ritvs omnivm gentivm...* (Lyon 1541) Johannesa Böhma, *Narratio legationis Zbaravianae et Rerum apud Otthomanos anno 1622 gestarum* (Gdańsk 1645) Samuela Kazimierza Kuszewicza czy *Textus sequentiarum, cum optimo commento* (Bazylea 1497). Co ciekawe, pierwszy z druków – o czym świadczy zamieszczona w nim dedykacja[30] – Łopaciński

[25] I. Krasicki, *Opisanie podrozy z Warszawy do Biłgoraja...*, Grodno 1783, s. 22–23.

[26] Adam od Trójcy Świętej, *Zebranie wszystkich redempcyi ktore Prowincya Polska Zakonu Nayswię. Troycy od Wykupienia Niewolnikow w kraiach tureckich y tatarskich od roku 1688. do roku 1783. czyniła...,* Warszawa 1783, s. 93–94.

[27] Tamże, s. 31, 38, 45, 47, 49, 66, 86, 94.

[28] Tamże, s. 45, 47, 49.

[29] I. Dziok-Strelnik, dz. cyt., s. 52–61.

[30] Dedykacja o treści: „Clarissimo Viro Hieronymo Łopaciński hunc librum epistolarum doctissimi et sanctissimi Ecclesiae Doctoris, die onomastica, in amicitiae documentum dono dedit dicavitque Adolphus Pleszczyński S. Theologiae Candidatus Żeliszew 30 Septembris 1894a.", znajduje się na wyklejce.

otrzymał w darze od ks. Adolfa Pleszczyńskiego (1841–1925), z którym, jako że obaj pasjonowali się etnografią, przez lata utrzymywał ożywioną korespondencję[31]. Z publikacji wytłoczonych przed rokiem 1800, pochodzących z księgozbioru patrona Biblioteki, na szczególną uwagę zasługują także: ilustrowana licznymi drzeworytami i ozdobiona czerwono-czarną kartą tytułową *Historya o s. Stanisławie...* (Kraków 1585) autorstwa Jana Długosza oraz pierwsze polskie wydanie poematu *Orland Szalony...* (Kraków 1799), który wyszedł spod pióra Ludovico Ariosto[32].

Przez wzgląd na osoby dawnych właścicieli do skanowania wyselekcjonowano także reprezentatywne starodruki z kolekcji zgromadzonych przez: Stefana Kowerskiego (1824–1901)[33], Andrzeja Edwarda Koźmiana (1804–1864)[34],

---

[31] W. Szwarc, *Korespondencja i listy Adolfa Pleszczyńskiego etnografa i historyka Podlasia,* w: *W kręgu Hieronima Łopacińskiego,* Lublin 1977, s. 47–51, 59–63.

[32] K. Estreicher, dz. cyt., cz. 3, t. 1, Kraków 1891, s. 211.

[33] S. Kowerski urodził się 5 X 1824 r. w Klesinie na Litwie. Po wybuchu powstania styczniowego znalazł się na wygnaniu w Pinedze (gubernia archangielska), a następnie w Siemionowie (gubernia niżnonowogrodzka), gdzie poznał przebywające na zesłaniu Zofię z Koźmianów Przewłocką oraz jej córkę – Zofię, którą wkrótce pojął za żonę. Po powrocie do kraju (1867) Kowerscy osiedlili się w Woli Gałęzowskiej na Lubelszczyźnie. Początkowo Stefan administrował majątkiem w Bychawie Podzamczu, który należał do Zygmunta Sarneckiego. Od 1868 r. dzierżawił Żabno k. Turobina, gdzie zamieszkiwał wraz z rodziną. Jednocześnie inwestował w wydzielony z majątku Wola Gałęzowska folwark Józwów, który w sierpniu 1871 r. odkupił był od swojej teściowej i w którym osiadł na stałe w 1883 r. Stefan i Zofia byli także właścicielami nabytego w 1879 r. Kowerska (wydzielonego z dóbr Zakrzówek Nowy) oraz graniczącej ze Starą Wsią Litwy. Od roku 1874 aż do swojej śmierci Kowerski pełnił funkcję radcy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie. W dobrach w Józwowie zgromadził cenny księgozbiór. Zmarł 31 XII 1901 r. i spoczął na cmentarzu w Bychawie. Zob. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 12, Warszawa 1908, s. 29; M. Dębowczyk, U. Pytlak, *Śladami Koźmianów, Przewłockich, Kowerskich*, Bychawa 2003, s. 86–93; Z. Ciechanowska, *Kowerska Zofia (1845–1929)*, PSB, t. 14, Wrocław 1968–1969, s. 580–582.

[34] A. E. Koźmian przyszedł na świat 4 XII 1804 r. w Piotrowicach k. Lublina jako syn Kajetana i Anny z Mossakowskich. W latach 1818–1821 kształcił się w liceum w Warszawie. Następnie studiował na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie jesienią 1824 r. otrzymał patent magistra administracji i ekonomii politycznej. Po powrocie do Piotrowic zajął się reorganizacją majątku ojca. W roku 1825 bawił w Berlinie, Dreźnie i Wrocławiu. We wrześniu 1829 r. odbył kolejną zagraniczną podróż, tym razem do Anglii i Francji. Powróciwszy do kraju (maj 1830), przebywał głównie w Piotrowicach. Brał czynny udział w powstaniu listopadowym (1830–1831). Walczył pod Grochowem (25 II 1831) i Iganiami (10 IV 1831). Po upadku powstania nie emigrował. W 1834 r. pojął za żonę Teofilę ze Skrzyńskich, która wniosła mu w posagu wieś Dobrzechów w okolicach Jasła. W tym samym czasie zaczął gromadzić cenne rękopisy i stare druki, by po kilku latach stać się właścicielem dużej biblioteki. Równocześnie realizował swoje historyczne pasje, publikując liczne prace, z których na uwagę zasługuje chociażby *Żywot Bartłomieja Nowodworskiego* (Poznań 1841). Za przykładem Andrzeja Zamoyskiego oczynszował w swoich dobrach chłopów. Po śmierci ojca Kajetana (1856), borykający się już od jakiegoś czasu z poważnymi kłopotami finansowymi Andrzej Edward podjął trudną decyzję o sprzedaży Piotrowic i przeniesieniu się do Dobrzechowa. Lata 1857–1858 spędził w Wielkopolsce. Następnie udał się do Paryża, gdzie przez najbliższe lata aktywnie uczestniczył w działalności Hotelu Lambert. Krótko po powrocie do Dobrzechowa (wrzesień 1864), Koźmian ciężko zachorował. Zmarł 10 XI 1864 r. Zob. M. Dębowczyk, U. Pytlak, dz. cyt., s. 29–34; J. Zdrada, *Koźmian Andrzej Edward (1804–1864)*, PSB, t. 15, Wrocław 1970, s. 50–53.

Kajetana Kraszewskiego (1827–1896)[35], Wacława Lasockiego (1837–1921)[36], Stefana Monasterskiego (1860–1915/1917)[37], Pawła Szymańskiego (1782–1852)[38],

[35] K. Kraszewski urodził się w 1827 r. w Dołhem na Litwie jako syn Jana i Zofii z Malskich. Był młodszym bratem Józefa Ignacego. Po ukończeniu gimnazjum w Świsłoczy, kształcił się w Warszawie, gdzie studiował astronomię u J. Baranowskiego oraz harmonię i kompozycję u J. Dobrzyńskiego, A. Hermana i K. Kratzera. Osiadłszy w Romanowie na Podlasiu oddał się astronomii, literaturze i muzyce. Realizując swoje pasje, nie zaniedbywał wszakże majątku: jako jeden z pierwszych właścicieli ziemskich w okolicy zaczął stosować płodozmian i używać maszyn rolniczych, ponadto założył w Romanowie ananasarnię, ogrody i oranżerię. Zmarł 1 VII 1896 r. w Starym Kuplinie (gubernia grodzieńska). Zob. A. Zipser, *Kraszewski Kajetan (1827–1896)*, PSB, t. 15, Wrocław 1970, s. 229–230.

[36] Dr W. Lasocki przyszedł na świat 8 X 1837 r. we wsi Bisówka na Wołyniu. W latach 1854–1859 studiował medycynę na Uniwersytecie Kijowskim. Po uzyskaniu stopnia lekarza podjął pracę w klinice chirurgicznej w Kijowie. W 1861 r. ożenił się z Marią z Mianowskich (1842–1898). Po ślubie powrócił na Wołyń, gdzie prowadził folwark Ośniki. W czasie powstania styczniowego dostał się do rosyjskiej niewoli. Początkowo został skazany na śmierć, jednak wyrok uchylono i ostatecznie otrzymał on karę 10 lat ciężkich robót w Usolu na Syberii. W drodze na miejsce zesłania Lasoccy (doktorowi towarzyszyła żona Maria) zatrzymali się na dłużej w Irkucku, gdzie panowała właśnie epidemia tyfusu i cholery. Ponieważ Wacław zaangażował się w jej zwalczanie, karę ciężkich robót zamieniono mu na osiedlenie. Na przestrzeni lat Lasocki praktykował kolejno w Usolu, Galiczu i Kostromie. Powróciwszy w 1873 r. z wygnania, osiedlił się wraz z żoną w Warszawie. W latach 1875–1898 pozostawał na stanowisku naczelnego lekarza drogi żelaznej nadwiślańskiej. W 1878 r. zawarł spółkę z F. Nowickim i K. Chmielewskim celem zorganizowania zakładu zdrojowego w Nałęczowie. W 1884 r. Lasocki został przewodniczącym Rady Zarządzającej Towarzystwa Udziałowego i nie dość, że zdołał oddalić widmo grożącego wówczas zakładowi upadku, to w następnych latach doprowadził go do rozkwitu. Po przejściu na emeryturę doktor przeniósł się wraz żoną do Nałęczowa. Po jej rychłej śmierci (1898) zaczął udzielać się społecznie. Był m.in. współzałożycielem Muzeum Nałęczowskiego (włączonego w 1919 r. do Muzeum Lubelskiego), któremu ofiarował część swojego księgozbioru oraz wiele eksponatów. Zmarł bezpotomnie 27 XII 1921 r. Jego doczesne szczątki złożono w Nałęczowie. Zob. T. Ostrowska, *Lasocki Wacław Ignacy Michał (1837–1921)*, PSB, t. 16, Wrocław 1971, s. 549–550.

[37] Dr S. Monasterski (Monastyrski) urodził się w 1860 r. W wieku dwudziestu lat rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Kijowskim. Od roku 1883 kształcił się na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w grudniu 1887 r. uzyskał stopień lekarza. W l. 1905–1913 praktykował w Szarogrodzie w guberni podolskiej. W 1914 r. objął posadę lekarza miejskiego w Lubartowie. Zmarł przed 9 VI 1917 r. Zob. A. Sitko, *Darczyńcy Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie 1907–1939*, Lublin 2005, s. 51; P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. 4, Warszawa 1997, s. 270.

[38] P. Szymański przyszedł na świat w 1782 r. w Orchówku na Podlasiu jako syn Andrzeja, unickiego księdza i Dominiki ze Snitków. W wieku 17 lat wstąpił do zakonu bazylianów, który opuścił w 1801 r. Następnie kształcił się w seminariach duchownych obrządku łacińskiego w Janowie Podlaskim i Zamościu. W latach 1803–1804 wykładał teologię moralną i dogmatyczną w unickim seminarium duchownym w Hannie k. Włodawy. Po otrzymaniu rządowego stypendium studiował na uniwersytecie w Wiedniu, gdzie w 1807 r. uzyskał stopień doktora teologii oraz przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1807–1810 pełnił funkcję zastępcy proboszcza w Horodyszczu. Od roku 1810 do roku 1817 uczył w unickim seminarium duchownym w Chełmie. W latach 1817–1831 był kierownikiem Katedry Egzegezy Pisma Świętego na Uniwersytecie Warszawskim, ponadto od 1818 r. pełnił tam funkcję dziekana Wydziału Teologicznego. Po zamknięciu uczelni wykładał w warszawskim Seminarium Głównym, w którym po przekształceniu go w Akademię Duchowną objął katedry: Hermeneutyki, Introdukcji do Nowego Testamentu

Gustawa Wiercieńskiego (1835–1912)[39], Henryka Wiercieńskiego (1843–1923)[40] oraz Cypriana Zdzitowieckiego (1780–1848)[41].

Spośród wydawnictw ze zbiorów Stefana Kowerskiego uwadze korzystających z zasobów bibliotek cyfrowych polecamy w szczególności wytłoczone w 1748 r. w Krakowie, w drukarni Michała Dyaszewskiego, *Kompendivm lekarstw konskich...* Co ciekawe, autor tego niezwykle interesującego poradnika nie poprzestał bynajmniej tylko na podzieleniu się z czytelnikami swoją wiedzą na temat hodowli koni i bydła, ale udzielił im także wielu cennych wskazówek odnośnie zwalczania szkodników w gospodarstwach. We fragmencie traktującym o przepędzaniu komarów czytamy: „Muchy w dzień dość są ludziom uprzykrzone, dopieroż w nocy komory, z swoią muzyką, przygrawaniem, y kąsaniem, iedna molestya: więc aby się tego uchronić niewczasu, gdy kto idzie spać, kminu wziąć w usta, y pogryść go miałko, potym rozgrzyzionym nasmarować sobie twarz y ręce, a tak od tego zapachu, komor zaraz ucieka, trąbić, kąsać nie będzie mogł”[42]. O ile sposoby pozbycia się komarów, zalecane przez autora *Kompendivm*, można określić mianem humanitarnych, o tyle nie da się tego powiedzieć o rekomendowanych przez niego metodach tępienia gryzoni. Na kartach poradnika znajduje się m.in. dość makabryczny w swojej wymowie zapis o treści: „Dostać kilka żywych szczurkow, y mieć ie w iakim naczyniu, z ktoregoby uciec

---

i Języka Greckiego. W 1841 r. przeszedł w stan spoczynku. Ostatnie lata życia spędził w Dobratyczach k. Kodnia, gdzie proboszczem był jego brat. Zmarł 3 XII 1852 r. Zob. K. Kamieński, *Szymański Paweł ks.*, w: *Encyklopedia katolicka,* t. 19, Lublin 2013, łamy 218–219; R. Żmuda, *Szymański Paweł (1782–1852)*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 4, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1983, s. 292–293.

[39] G. Wiercieński urodził się w 1835 r. Był synem Alberta i Anieli z Dziedzickich. W latach 1849–1852 kształcił się w Instytucie Szlacheckim w Warszawie. Po zakończeniu nauki osiadł na roli. Początkowo gospodarował w Snopkowie, a następnie w Czódnach i Piotrkowicach. W roku 1858 pojął za żonę Teresę z Rulikowskich, która wniosła mu w posagu wieś Radostów w okolicach Dołhobyczowa. W 1878 r. został radcą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie. Ostatnie lata życia spędził w mieście nad Bystrzycą. Poza pełnieniem funkcji kasjera w Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, udzielał się także społecznie jako członek Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego oraz zastępca prezesa Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Zmarł 18 X 1912 r. Zob. A. Sitko, dz. cyt., s. 24–26.

[40] H. Wiercieński przyszedł na świat 15 II 1843 r. w Kłodnicy k. Bełżyc jako syn Stanisława i Julii ze Strussów. Dzieciństwo spędził w Niezabitowie. W latach 1853–1860 uczęszczał do Gimnazjum Gubernialnego Lubelskiego. Następnie studiował w Kijowie i Warszawie. Brał udział w powstaniu styczniowym. 26 II 1863 r. dostał się do niewoli rosyjskiej. Przez blisko rok był więziony w Kielcach, Radomiu i Warszawie, potem został zesłany na Syberię. Po powrocie do kraju (styczeń 1869) wydzierżawił, a następnie wykupił (1873) Niezabitów. W 1880 r. sprzedał majątek i osiadł wraz z rodziną w Nałęczowie. W latach 1876–1882 pełnił funkcję ławnika, a od 1882 do 1909 r. – sędziego gminnego w sądzie w Rogowie z siedzibą w Polanówce. Zmarł 16 X 1923 w Lublinie. Zob. A. Kaproń, *Wiercieński Henryk Wojciech Jakub (1843–1923)*, w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A. A. Witusik i J. Ziółek, Lublin 1996, s. 297–298.

[41] C. Zdzitowiecki urodził się w 1780 r. Brał udział w wojnach napoleońskich. W bitwach pod Almonacid (11 VIII 1809) i nad Berezyną (28 XI 1812) odniósł rany. Był członkiem lubelskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zmarł w 1848 r. w Lublinie, a jego doczesne szczątki złożono na cmentarzu przy ul. Lipowej. Zob. S. Kirkor, *Pod sztandarami Napoleona*, Londyn 1982, s. 119; K. Kucharska, L. Popek, B. Kotowski, B. Laskowska, *Cmentarz rzymsko-katolicki przy ul. Lipowej w Lublinie,* Lublin 1988, s. 73 i errata.

[42] *Kompendivm lekarstw konskich...*, Kraków 1748, s. 119–120.

nie mogły, y tak długo morzyć poki ieden z nich mocnieyszy drugich nie wyźrze; a gdy tylko sam ieden zostanie, tego potym żywo puścić potrzeba, ktory to szczur zaprawiwszy się na onych, iuż czym inszym żywić się nie będzie, tylko samoiedzią szczurkow, a tak ich lepiey aniżeli kot wyłowi"[43].

Wszystkie starodruki z księgozbioru właściciela Józwowa ofiarowane Bibliotece Łopacińskiego, w tym wzmiankowane *Kompendivm*, opatrzone są pieczątką z napisem: „Stefan Kowerski". Wybrane zawierają także autografy. Do nielicznych książek, na stronicach których widnieją własnoręczne podpisy Kowerskiego, a które zostały udostępnione użytkownikom Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej w postaci kopii cyfrowych, należą: *Anatomia to iest nauka poznania części ciała ludzkiego...* (Kraków 1786) Teodora Weichardta oraz *Piesni nabozne* (Wilno 1795) Franciszka Karpińskiego. Na kartach tych ostatnich wydrukowano teksty najsłynniejszych utworów religijnych, które wyszły spod pióra Karpińskiego: *Pieśni o Narodzeniu Pańskim* (*Bóg się rodzi...*), *Pieśni porannej* (*Kiedy ranne wstają zorze...*) i *Pieśni wieczornej* (*Wszystkie nasze dzienne sprawy...*).

W niektórych starych drukach z bogatej kolekcji Kowerskiego znajdują się autografy poprzednich właścicieli książek, głównie osób spokrewnionych bądź spowinowaconych z panem na Józwowie. I tak, na stronie tytułowej *Polusi corki kołodzieja...* (b.m. 1789) Wincentego Marewicza obok pieczątki z napisem „Stefan Kowerski" widnieje chociażby własnoręczny podpis zmarłego w 1857 r. brata bibliofila – Kamila[44]. Do najczęściej spotykanych należy jednak autograf Andrzeja Edwarda Koźmiana. Na przestrzeni lat dziedzic podlubelskich Piotrowic zgromadził w swoich dobrach wiele cennych rękopisów i starodruków[45]. W 1852 r. sprzedał część imponującej kolekcji Aleksandrowi i Annie Branickim[46]. Pozostałe książki nabył po latach przypuszczalnie od dzieci zmarłego w 1864 r. Koźmiana: Marii i Stanisława nie kto inny, jak właśnie Stefan Kowerski[47]. Spośród starodruków opatrzonych własnoręcznym podpisem Andrzeja Edwarda, które stanowiły ongiś część piotrowickiego księgozbioru, użytkownikom Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej udostępniono m.in. takie tytuły, jak: *Fragmenta albo pozostałe pisma Iana Kochanowskiego* (Kraków 1604), *Psałterz Dawidow* (Kraków 1611) oraz *Zawstydzenie nowych arianow...* Piotra Skargi (Kraków 1608).

W przypadku wydawnictw z romanowskiej kolekcji Kajetana Kraszewskiego[48], uwadze korzystających z zasobów bibliotek cyfrowych polecamy w szczególności: komedię Feliksa Oraczewskiego *Pieniacz...* (Warszawa 1775), której akcja toczy się w Lublinie oraz powieść *Podolanka wychowana w stanie natury...* (Warszawa 1784), która wyszła spod pióra Tadeusza Krajewskiego. Ta ostatnia cieszyła się w XVIII w. wielką popularnością, o czym świadczy fakt, że doczekała się kilku

[43] Tamże, s. 121.

[44] A. Boniecki, dz. cyt., t. 12, Warszawa 1908, s. 29.

[45] Szerzej na temat biblioteki A. E. Koźmiana zob. J. Kozińska-Chachaj, *Księgozbiory ziemiańskie na Lubelszczyźnie w XIX i XX w.*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 47, 2004, s. 70–72.

[46] M. Dębowczyk, U. Pytlak, dz. cyt., s. 29.

[47] Tamże, s. 91.

[48] Szerzej na temat biblioteki K. Kraszewskiego zob. J. Kozińska-Chachaj, dz. cyt., s. 64–66; A. Sitko, *Księgozbiór romanowski w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego*, „Bibliotekarz Lubelski" R. 54, 2011, s. 43–70.

edycji[49]. Zdigitalizowane egzemplarze *Pieniacza* i *Podolanki* opatrzone są pieczątką z napisem: „K. Kraszewski".

W przeciwieństwie do dziedzica Romanowa czy chociażby Stefana Kowerskiego, dr Wacław Lasocki nie zwykł był umieszczać znaków własnościowych we wszystkich posiadanych przez siebie książkach. Z tego względu do skanowania typowano w pierwszej kolejności te nieliczne starodruki z jego księgozbioru, które oznaczone zostały pieczątką. Tym sposobem w zasobach Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej znalazły się takie tytuły, jak: *Uwagi nad uwagami czyli Obserwacye nad xiązką, ktora w roku 1785 wyszła pod tytułem Uwagi nad zyciem Jana Zamoyskiego...* (Warszawa 1789) Jana Ferdynanda Naxa czy *Pamiątka stoletnia zwycięstwa pod Wiedniem przez Jana III krola polskiego nad Turkami otrzymanego roku 1683...* (Wilno 1784?).

W oparciu o kryterium proweniencji do skanowania wyselekcjonowano także wybrane wydawnictwa ze zbiorów dr. Stefana Monasterskiego. Do najcenniejszych należy tu z pewnością inkunabuł *Biblia pauperum*, który został wytłoczony w 1490 r. w Strasburgu, natomiast do najciekawszych – *Zbior krotki wiadomosci potrzebnych kawalerowi maltanskiemu...* (Warszawa 1775) Teodora Wagi. Starodruki z kolekcji lekarza, który u schyłku swojego życia mieszkał i praktykował w Lubartowie, opatrzone są pieczątką z napisem: „Doktór Stefan Monasterski" i nierzadko oznaczone pięknym ekslibrisem przedstawiającym starca stojącego przed drzwiami, na których widnieją: herb Sas, monogram „SM" oraz napis o treści: „Biblioteka D. S. Monasterskiego. Szarogród".

Jeżeli chodzi o publikacje z księgozbioru Pawła Szymańskiego, tu uwadze korzystających z zasobów bibliotek cyfrowych polecamy w szczególności dwie biografie: *Historyczno-krytyczne wiadomosci o zyciu y pismach Pana Woltera...* (Warszawa 1781) pióra Johanna Christopha von Zabuesniga oraz *Zycie papieza Klemensa XIV...* (Kraków 1778), którego autorem jest Louis Antoine de Caraccioli. W obu zdigitalizowanych egzemplarzach szczęśliwie zachowały się tablice z portretami przedstawiającymi Françoisa Marie Aroueta (Voltaire'a) oraz Giovanniego Ganganelliego (Klemensa XIV). W przypadku tego ostatniego warto wspomnieć o tym, że decyzją o rozwiązaniu zakonu jezuitów w 1773 r.[50], wpłynął on także na życie religijne i kulturalne XVIII-wiecznego Lublina. Księża z tego zgromadzenia – obecni w mieście nad Bystrzycą od roku 1582 – zajmowali się kształceniem młodzieży, a od roku 1683 do kasaty prowadzili jedyną działającą wówczas w mieście drukarnię[51]. Innym ciekawym wydawnictwem z kolekcji Pawła Szymańskiego jest powieść *Xiądz pleban* (Warszawa 1786) Józefa Kazimierza Kossakowskiego. Mimo zapowiedzi autora nie doczekała się ona, niestety, kontynuacji[52]. Na stronach tytułowych wszystkich starodruków z biblioteki Pawła Szymańskiego znajduje się napis o treści: „Ex Libris Pauli Szymański" (względnie „Ex Libris Pauli Szymański S(anctae) T(heologiae) D(octor)")[53].

---

[49] J. Rudnicka, *Bibliografia powieści polskiej 1601–1800*, Wrocław 1964, s. 164–166.

[50] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 271.

[51] Tamże, s. 373–375.

[52] J. Rudnicka, dz. cyt., s. 161–162.

[53] Szerzej na temat biblioteki P. Szymańskiego zob. J. Dobryńczuk, *Księgozbiór Pawła Szymańskiego odziedziczony przez unickie seminarium w Chełmie*, „Rocznik Chełmski" t. 1, 1995, s. 341–347.

W zasobach Lubelskiej Biblioteki Wirtualnej znalazły się także wybrane wydawnictwa z księgozbioru Gustawa Wiercieńskiego. Do najciekawszych zaliczają się: *Histoire de Pierre III, empereur de Russie...* (Paryż 1798/1799) autorstwa Jeana-Charlesa Laveauxa oraz *Nouvelles exemplaires de Michel de Cervantes Saavedra...* (Lozanna 1759). Jeżeli chodzi o znaki własnościowe występujące w starodrukach z biblioteki Wiercieńskiego, to do najczęściej spotykanych należą: umieszczane na wyklejkach ekslibrisy[54] oraz widniejące na stronach tytułowych pieczątki z napisem: „Księgozbiór Gustawa Wiercieńskiego".

W oparciu o kryterium proweniencji do skanowania wytypowano także starodruk z księgozbioru stryjecznego brata Gustawa Wiercieńskiego – Henryka, *notabene* jednego z najhojniejszych darczyńców Biblioteki im. Hieronima Łopacińskiego[55]. Wzmiankowane wydawnictwo to *Histoire publique et secrette de Henri IV, roi de France et de Navarre...* (Paryż 1790), którego autorem jest Antoine Jeudy Dugour. W skopiowanym egzemplarzu szczęśliwie zachował się portret monarchy. Jeżeli chodzi o znaki własnościowe, to poza znajdującą się na stronie tytułowej pieczątką z napisem „Henryk Wiercieński", na stronie przedtytułowej widnieje autograf ojca Sybiraka – Stanisława (1809–1870).

Wśród starodruków, które zdigitalizowano przez wzgląd na osobę dawnego właściciela nie mogło zabraknąć wydawnictw z biblioteki Cypriana Zdzitowieckiego. Do najciekawszych należy z pewnością *Pantheum mithicum albo baieczna bogow historya...* (Warszawa 1768), którego autorem jest François-Antoine Pomey. Druk zawiera aż 27 rycin, wykonanych w technice miedziorytu, które przedstawiają wizerunki bogów rzymskich. Uwadze czytelników polecamy także trzytomową edycję zupełną poezji Franciszka Dionizego Kniaźnina[56]. Jeżeli chodzi o księgoznaki poświadczające przynależność danego starodruku do kolekcji uczestnika wojen napoleońskich, to do często spotykanych należą: autograf, pieczątka z napisem: „Cypryan Zdzitowiecki" oraz superekslibris.

[54] Na ekslibrisach znajduje się napis o treści: „Księgozbiór Gustawa Wiercieńskiego. N° porządkowy... Dział... N° dzieła... Tomów... Szafa... Półka... Rzęd... Strona...".

[55] A. Sitko, *Darczyńcy...*, s. 28.

[56] F. D. Kniaźnin, *Poezye...*, t. 1–3, Warszawa 1787–1788.

Summary

This article presents the story of the implementation of the Lublin Virtual Library project. The project, co-financed with EU funds and implemented by libraries and other cultural institutions in Lublin and the region, involved, among other things, the digitisation and making freely available online of the most valuable publications from the collections of the Partners of the project (old prints, journals and books from the 19th century and the first half of the 20th century). The article describes a group of old prints that the Hieronim Łopaciński Regional Public Library digitised within the framework of the LVL project. The next planned parts of the article are to present the journals and books digitised at the Regional Public Library within the framework of the LVL.

Резюме

В статье описывается реализация проекта Люблинская Виртуальная Библиотека. Проект был частично финансирован на средства Европейского союза и был реализован в библиотеках и других институциях культуры Люблина и района. Целью проекта была дигитализация и свободный доступ онлайн к самым ценным публикациям, которые находятся в фондах Партнеров проекта (старопечатные книги, газеты и книги XIX и первой половины XX в.). В статье дается характеристика группы старопечатных книг, которые дигитализировались в Воеводской Публичной Библиотеке им. Х. Лопацинского в рамках Люблинской Виртуальной Библиотеки. В очередных запланированных частях статьи речь пойдет о газетах и книгах дигитализированных в Воеводской Публичной Библиотеке в рамках ЛВБ.

Renata Malesa

INFORMACJA EDUKACYJNA W OFERCIE BIBLIOTEK PEDAGOGICZNYCH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Educational information in the resource of pedagogical libraries in the Lublin Province

Эдукационная информация в оферте педагогических библиотек люблинского воеводства

We współczesnym świecie znaczenie edukacji i informacji ciągle wzrasta. Społeczeństwo informacyjne to społeczeństwo, które wytwarza, przechowuje, pobiera i wykorzystuje informacje[1]. Przetwarzanie informacji staje się więc podstawą tworzenia dochodu narodowego i dostarcza środków utrzymania znacznej części społeczności. Rola informacji zatem jest bezsprzeczna, edukacja natomiast stanowi niezbędny składnik rozwoju dla ludzkości. W tych warunkach szczególnego znaczenia nabiera tzw. „nowe myślenie o edukacji" rozpatrywanej obecnie zarówno w skali makro – w kontekście wyzwań współczesnego świata, jak i w skali mikro – w odniesieniu do konkretnego człowieka. Jest ono wyznaczane przez dwa komponenty. Z jednej strony jest to kompleksowość w podejściu do uwarunkowań i funkcji edukacji, z drugiej mikropedagogika, która traktuje edukację jako ustawiczne samokształcenie jednostki ludzkiej[2]. Można spotkać trzy główne stanowiska w sprawie edukacji permanentnej. Pierwsze sprowadza się do doskonalenia umiejętności zawodowych, drugie dotyczy wszelkiej działalności oświatowej, ogólnokształcącej i zawodowej prowadzonej wśród dorosłych, trzecie natomiast obejmuje cały system edukacji, który ma służyć człowiekowi przez całe życie, dlatego musi być realizowany przy pomocy różnych środków[3].

W ostatnich latach upowszechniła się także koncepcja edukacji globalnej, która ma kształtować określone ideały wychowawcze[4]. Zwraca się uwagę na dialog międzykulturowy, postrzeganie siebie jako integralnej części ekosystemu czy rozwijanie świadomości odmienności kulturowych. Koncepcja ta jednak napotyka na swej drodze pewne bariery i niesie zagrożenia takie, jak nacjonalizm, rasizm czy konsumpcyjny tryb życia.

---

[1] T. Goban-Klas, P. Sienkiewicz, *Społeczeństwo informacyjne: szanse, zagrożenia, wyzwania,* Kraków 1999, s. 33–34.

[2] *W perspektywie roku 2010: Komitet Prognoz „Polska w XXI wieku" przy Prezydium PAN: droga do roku 2010*, Warszawa 1995, s. 83.

[3] M. Drzewiecki, *Biblioteka i informacja w środowisku współczesnej szkoły*, Warszawa 2001, s. 26.

[4] Tamże, s. 30.

W związku z przemianami we współczesnej pedagogice, od kilkunastu lat pojawiają się głosy krytyczne pod adresem edukacji, a także postulaty jej całkowitej reformy. Jako główne założenia wskazywano „dostosowanie celów kształcenia do rzeczywistych potrzeb społeczeństwa i zastąpienie encyklopedycznego przekazu informacji przygotowaniem do samodzielnego i rozumnego korzystania ze źródeł wiedzy”[5]. Tendencjom światowym podporządkował się również polski system oświaty, którego reformę przeprowadzono w 1998 r., a wśród podstawowych celów wymieniano wówczas podniesienie poziomu edukacji społeczeństwa, wyrównywanie szans edukacyjnych oraz sprzyjanie poprawie jakości edukacji, rozumianej jako integralny proces kształcenia i wychowania[6].

Dla prawidłowego funkcjonowania każdego systemu oświaty niezbędny jest odpowiedni przepływ informacji oraz dobrze zorganizowany system informacji edukacyjnej. Elżbieta Barbara Zybert określa informację edukacyjną, funkcjonującą wcześniej pod pojęciami informacji pedagogicznej, dokumentacji pedagogicznej czy informacji oświatowej, jako system złożony z dwóch podsystemów: informacji o edukacji i informacji dla edukacji.

Informacja o edukacji to wszelkiego rodzaju informacje oświatowe oraz pedagogiczne, a więc dotyczące ustawodawstwa szkolnego, programów nauczania, systemu oświaty, procesu nauczania i uczenia się, przygotowania i doskonalenia zawodowego nauczycieli oraz badań naukowych w zakresie szeroko rozumianej pedagogiki. Informacja dla edukacji jest trudniejsza do określenia i obejmuje informacje przeznaczone dla wszystkich osób uczestniczących w procesie kształcenia, zarówno organizatorów różnych form edukacji, jak i jej odbiorców[7]. Znaczną rolę w upowszechnianiu tych informacji odgrywają biblioteki pedagogiczne.

Historia informacji edukacyjnej liczy już kilkaset lat, jednak na szerszą skalę sprawami oświaty zainteresowano się w połowie XIX w. Wtedy też zaczęto odczuwać potrzebę zorganizowania międzynarodowej współpracy w dziedzinie wymiany doświadczeń i informacji w zakresie edukacji. Okazją do takiej takiego przepływu wiedzy były światowe wystawy, na których prezentowano osiągnięcia naukowe i gospodarcze. Już po pierwszej z nich, mającej miejsce w Londynie w 1891 r. zwrócono uwagę na konieczność zorganizowania systematycznych badań nad oświatą. To zaowocowało powstaniem szeregu organizacji o zasięgu międzynarodowym, które zajmują się organizowaniem i upowszechnianiem informacji edukacyjnych. Przykładem takiej organizacji może być Międzynarodowe Biuro Oświaty (1925), które zorganizowało w 1974 r. Międzynarodową Służbę Informującą w dziedzinie oświaty (IERS) czy Światową Sieć Informacji w zakresie edukacji (INED) w 1977 r. Kolejne organizacje, o których warto wspomnieć, to Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO), Rada Europy i jej Europejski System Dokumentacji i Informacji w dziedzinie Oświaty (EUDISED), czy Sieć informacji w zakresie polityki oświatowej przy EWG[8].

[5] Tamże, s. 32.

[6] *Reforma systemu edukacji. Projekt*, Warszawa 1998, s. 10.

[7] E. B. Zybert, *Międzynarodowa i narodowa działalność informacyjna w zakresie edukacji*, Warszawa 1991, s. 16.

[8] Tamże, s. 17–34.

Na gruncie polskim doświadczenia w omawianym zakresie najszerzej znalazły omówienie w pracach Elżbiety Barbary Zybert[9], Marcina Drzewieckiego[10] czy Józefa Szockiego[11].

W czasie ostatnich kilkunastu lat w wyniku zmian ustrojowych, gospodarczych oraz technologicznych zmieniła się sytuacja w zakresie edukacji oraz informacji edukacyjnej. Przede wszystkim wzrosła liczba instytucji gromadzących, opracowujących i upowszechniających informacje edukacyjne. Oprócz bibliotek i ośrodków informacji, związanych z kształceniem (biblioteki szkolne, pedagogiczne i naukowe) oraz ministerstwa edukacji, procesem tym zajmują się obecnie także biblioteki publiczne oraz instytucje prywatne tworzące różnorodne bazy danych z dziedziny edukacji[12]. Prace te mają jednak często charakter nieskoordynowany i dotyczą głównie informacji o badaniach w zakresie edukacji, informacji o narodowych systemach edukacyjnych, programach międzynarodowych dostępnych dla polskiego systemu edukacji, informacji oświatowej, dydaktycznej i biblioteczno-bibliograficznej[13]. Ta ostatnia jest gromadzona i udostępniana w sieci bibliotek pedagogicznych, szkolnych i uczelnianych. W związku z rozwojem szkolnictwa prywatnego, które często nie ma odpowiedniego zaplecza bibliotecznego, również biblioteki innych typów zaczęły udostępniać informacje dotyczące edukacji. Niewątpliwie jednak największe zasługi w tworzeniu i udostępnianiu informacji edukacyjnej mają biblioteki pedagogiczne.

To specyficzna i najbardziej rozgałęziona sieć bibliotek specjalnych, obejmująca swym zasięgiem szeroki teren i udostępniająca zbiory o charakterze naukowym. Są to również placówki najbardziej wyczulone na potrzeby informacyjne kadry pedagogicznej[14].

Sieć bibliotek pedagogicznych funkcjonująca w obecnej formie powstała po II wojnie światowej. Już w 1945 r. Ministerstwo Oświaty wydało okólnik o przyznaniu subwencji dla bibliotek, nakazując kuratoriom uwzględnienie środków finansowych na organizację biblioteki kuratorium[15]. Ale tradycje gromadzenia sprofilowanych księgozbiorów pedagogicznych działających przy kuratoriach okręgów szkolnych datują się na okres dwudziestolecia międzywojennego[16]. W tym czasie powstała m.in. biblioteka w Lublinie. Pierwsze powojenne placówki pedagogiczne, najczęściej powstawały jako wznowienie działalności ich przedwojennych poprzedniczek. Już w 1944 r. działały biblioteki pedagogiczne w Białymstoku i Lublinie, a rok później w Łodzi, Toruniu, Kielcach, Krakowie, Poznaniu, Rzeszowie i War-

---

[9] E. B. Zybert, *Koncepcja organizacyjno-programowa informacji edukacyjnej w Polsce*, Warszawa 1994.

[10] M. Drzewiecki, *Biblioteki szkolne i pedagogiczne w Polsce. Rola w procesie dydaktycznym i miejsce w krajowej sieci biblioteczno-informacyjnej*, Warszawa 1990.

[11] J. Szocki, *O systemie informacji pedagogicznej*, „Kwartalnik Nauczyciela Opolskiego" 1985, nr 3/4, s. 19–20.

[12] E. B. Zybert, *Problemy informacji edukacyjnej w Polsce na tle rozwiązań światowych*, w: *Biblioteka i informacja w systemie edukacji,* red. H. Suchojad, Kielce 1999, s. 11.

[13] Tamże, s. 12.

[14] J. Andrzejewska, *Czy biblioteki pedagogiczne w Polsce są niezbędnie potrzebne?* w: *Biblioteki pedagogiczne wobec wyzwań współczesnej oświaty. Materiały konferencji naukowej, Kalisz 11–12 maja 2006*, red. D. Wańka, Kalisz 2008, s. 8.

[15] DZ. U. 1945, nr 1, poz. 25.

[16] K. Walczak, *Rola sieci bibliotek pedagogicznych w lokalnej przestrzeni informacyjnej i edukacyjnej*, w: *Rola bibliotek w lokalnej przestrzeni informacyjnej, edukacyjnej i kulturalnej*, red. nauk. E. Poniedziałek, Poznań–Kalisz–Konin 2009, s. 55.

szawie. I choć „Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi" z 17 IV 1946 r. nie wymienia bibliotek pedagogicznych, to daje możliwość tworzenia różnych sieci bibliotecznych. Do końca 1951 r. w każdym województwie istniała biblioteka pedagogiczna. Sieć tych placówek, podobnie jak biblioteki publiczne, związana jest z podziałem administracyjnym kraju. Pierwszy akt prawny dotyczący wyłącznie bibliotek pedagogicznych Ministerstwo Oświaty wydało w 1951 r. i było to zarządzenie w sprawie ich statutu[17]. Określił on funkcje i zadania tych bibliotek, a kolejne ustawy o bibliotekach, z 1968 i 1997 r., wymieniają je już jako jeden z podstawowych komponentów ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.

Obecnie biblioteki pedagogiczne działają we wszystkich miastach wojewódzkich i przeważającej liczbie powiatów. Ich liczba od lat 50. XX w. utrzymuje się na podobnym poziomie i wynosi około 330 placówek w skali kraju[18]. Biblioteki te nie działają w jednolitej ogólnokrajowej sieci bibliotecznej, ale funkcjonują w trzech układach organizacyjnych: hierarchicznym, w którym biblioteka wojewódzka posiada oddziały i filie, równoległym z koordynatorem – na terenie województwa jedna z bibliotek pełni rolę koordynatora wobec pozostałych oraz równoległym bez koordynatora – biblioteki działają w pełni samodzielnie, tworząc często porozumienie dyrektorów placówek, co pozwala na koordynację działań[19].

Zadania tych placówek zawsze były kształtowane przez bieżące potrzeby systemu szkolnego, potrzeby pracowników szkół, placówek wychowawczych oraz osób przygotowujących się do zawodu nauczyciela. Powinny one służyć rozwijaniu i zaspokajaniu potrzeb czytelniczych nauczycieli i innych pracowników pedagogicznych czy oświatowych, oraz stwarzać dla nich możliwości rozwoju. Obok typowych funkcji bibliotecznych biblioteki te powinny prowadzić działalność informacyjno-bibliograficzną, popularyzatorską, a także instrukcyjno-metodyczną w stosunku do bibliotek szkolnych. Ponadto pełnić rolę ośrodka informacji pedagogicznej i oświatowej na swoim terenie, wspomagać badania społeczne i naukowe z zakresu szeroko pojętej pedagogiki i oświaty oraz upowszechniać różne innowacje pedagogiczne[20]. W świetle ostatniego rozporządzenia z 2013 r. do zadań biblioteki należy również wspieranie działalności szkół i bibliotek szkolnych[21].

Biblioteki te niewątpliwie odgrywają znaczącą rolę w systemie informacji o edukacji i dla edukacji, jednak aby pozostały dominującymi instytucjami w dziedzinie informacji edukacyjnej muszą przekształcić się we w pełni skomputeryzowane centra informacji. Tym bardziej, że coraz częściej muszą one konkurować z firmami prywatnymi, oferującymi dostęp do serwisów i pedagogicznych baz danych,

---

[17] Zarządzenie Min. Ośw. z dn. 21 maja 1951 r. w sprawie statutu Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej oraz statut Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, Dz. U. Min. Ośw. 1951, nr 10, poz.116.

[18] K. Maciąg, *Biblioteki pedagogiczne w pierwszej dekadzie XXI wieku,* [dostęp: 10 X 2015], <http://www.doskonaleniewsieci.pl/Upload/Files/1/samouczki/poradnik-biblioteki/modul_III/ekran1/biblioteki pedagogiczne w pierwszej dekadzie,>.

[19] K. Walczak, *Sieć bibliotek pedagogicznych po reformie administracyjnej, organizacja, zmiany, perspektywy*, w: *Biblioteki pedagogiczne wobec wyzwań współczesnej oświaty. Materiały konferencji naukowej, Kalisz 11–12 maja 2006*, red. D. Wańka, Kalisz 2008, s. 23.

[20] O funkcjach bibliotek pedagogicznych szczegółowo pisała m.in. Jadwiga Andrzejewska. Zob.: J. Andrzejewska, *Edukacyjne funkcje bibliotek pedagogicznych*, „Roczniki Biblioteczne" 1996, z. 1–2, s. 83–107.

[21] Rozporządzenie MEN w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych, z dnia 28 lutego 2013 r., Dz. U. 2013, nr 13, poz. 369.

„zarezerwowanych" wcześniej dla bibliotek. Funkcje bibliotek przejmują częściowo rożnego rodzaju internetowe, samorządowe czy regionalne centra informacji pedagogicznej.

W ostatnich latach nastąpił ogromny postęp w zakresie stosowania nowych technologii. Biblioteki pedagogiczne musiały poszerzyć swoją przestrzeń edukacyjną. Ich wizytówką stały się strony WWW, na których obok standardowych elemen-tów warsztatu informacyjnego takich jak, katalog online, zamieszczane są bogate materiały z zakresu informacji edukacyjnej[22]

Autorka postanowiła przyjrzeć się ofercie edukacyjnej, jaką na swoich stronach WWW prezentują biblioteki pedagogiczne województwa lubelskiego. Na jego terenie aktualnie działają cztery samodzielne biblioteki pedagogiczne oraz sześć bibliotek filialnych. Najstarszą, a jednocześnie największą biblioteką terenu jest Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. KEN w Lublinie. Placówka powstała w 1927 r. z inicjatywy Janiny Komornickiej, wizytatora oświaty pozaszkolnej jako Centralna Biblioteka Pedagogiczna Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego. Swoją działalność, przerwaną przez II wojnę światową, wznowiła już w 1944 r., a od 1951 r. funkcjonuje jako Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka. Obecnie posiada jedną filię w Janowie Lubelskim, pozostałe – działające w Bełżycach, Bychawie, Kraśniku, Lubartowie, Opolu Lubelskim, Puławach oraz Rykach – zostały z dniem 1 IX 2014 r. przekazane jednostkom samorządu terytorialnego. Większość z nich obecnie funkcjonuje jako działy pedagogiczne w ramach bibliotek określonych szkół lub zbiory ich włączono do bibliotek publicznych[23]. Pozostałe samodzielne biblioteki pedagogiczne, to placówki działające w Chełmie, Zamościu oraz Białej Podlaskiej. Do reformy administracyjnej kraju w 1998 r. wszystkie pełniły funkcje biblioteki wojewódzkiej. Najwcześniej z nich – w 1936 r. powstała Biblioteka Pedagogiczna w Zamościu. Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego powołało Oddział Centralnej Biblioteki Pedagogicznej. Po wojnie placówka wznowiła swoją działalność od roku 1951. Rok później podjęły pracę biblioteki, które obecnie stanowią jej filie – w Tomaszowie Lubelskim, Biłgoraju i Hrubieszowie[24]. Pozostałe dwie placówki powstały tuż po zakończeniu wojny: Biblioteka w Białej Podlaskiej w 1948 r., natomiast Biblioteka Pedagogiczna w Chełmie w 1950 r.[25]. Biblioteka Pedagogiczna w Białej Podlaskiej obecnie posiada dwie placówki filialne – w Łukowie i Parczewie[26].

Informacja edukacyjna, zarówno ta o edukacji, jak i przeznaczona dla edukacji stanowi ważny element oferty prezentowanej na stronach WWW wyżej wspomnianych bibliotek[27]. Najbardziej rozbudowaną ofertę posiada Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Lublinie (dalej: PBW). Na jej stronie znaleźć można zakładki: usługi edukacyjne, pakiety edukacyjne, zestawienia bibliograficzne, serwis dla maturzystów, forum dla nauczycieli oraz linki. Pod nazwą usługi edukacyjne mieszczą

---

[22] A. Lubczyńska, *Oferta edukacyjna bibliotek pedagogicznych. Przegląd stron WWW*, w: *Miejsce biblioteki pedagogicznej w zmieniającej się przestrzeni edukacji i informacji,* red. A. Fluda-Krokos, W. Dudek, A. Piotrowska, Kraków 2014, s. 54–55.

[23] Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Lublinie – Kalendarium, [dostęp: 8 X 2015], <http://ken.pbw.lublin.pl/pbw/portal.php?wyswietl=strona&id=3,>.

[24] Biblioteka Pedagogiczna w Zamościu, Nasza historia, [dostęp: 8 X 2015], <http://www.bipe.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=20&Itemid=7,>.

[25] Biblioteka Pedagogiczna w Chełmie, O bibliotece, [dostęp: 8 X 2015], <http://www.bpchelm.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=31&Itemid=29,>.

[26] Biblioteka Pedagogiczna w Białej Podlaskiej, O bibliotece, [dostęp: 08 X 2015], <http://bialabp.edu.pl/obibliotece.html,>.

[27] Wszystkie informacje pochodzą ze stron WWW omawianych placówek.

się przede wszystkim informacje o ofercie edukacyjnej biblioteki kierowanej dla nauczycieli i bibliotekarzy z regionu. Pogrupowano je w zakładkach: konsultacje dla bibliotekarzy, warsztaty metodyczne dla nauczycieli w bieżącym roku oraz lekcje biblioteczne. Dużą pomocą dla nauczycieli są również pakiety edukacyjne, których w ofercie PBW obecnie znajduje się cztery: „Surdopedagogika w zbiorach PBW", „25 lat wolności", „Szkoła w ruchu" oraz „Wychowanie przedszkolne". Pakiety zawierają informację (łącznie z lokalizacją w obrębie biblioteki) o dokumentach na dany temat dostępnych w zbiorach placówki. Bogato prezentuje się oferta zestawień bibliograficznych. Dobrym rozwiązaniem jest umieszczenie najnowszych pozycji na początku strony oraz wyodrębnienie ze spisu zestawień „materiałów repertuarowych na uroczystości szkolne". Serwis dla maturzystów zawiera przydatne informacje dla osób przygotowujących się do egzaminu, m.in.: informacje o dostępnych repetytoriach, materiałach w zbiorach biblioteki, które mogą być pomocne w przygotowaniu się do matury, z podziałem na poszczególne przedmioty oraz linki edukacyjne (wyszukiwarki, encyklopedie i słowniki, biblio-, audio- i videoteki oraz edukacyjne strony WWW). Ciekawym pomysłem jest również forum dla nauczycieli. W ramach współpracy ze środowiskiem nauczycieli biblioteka postanowiła udostępnić stronę internetową wszystkim, którzy chcą się dzielić swoją wiedzą i doświadczeniem. Można na niej zamieszczać scenariusze zajęć, programy autorskie, artykuły czy prezentacje multimedialne. Niestety liczba zamieszczonych publikacji jest niewielka, z czego większość stanowią prace pracowników PBW, co może świadczyć o niezbyt dużej aktywności nauczycieli w zakresie wymiany doświadczeń.

Bogatą ofertę informacji edukacyjnej znajdujemy również na stronie Biblioteki Pedagogicznej w Białej Podlaskiej, podzielonej na trzy główne części: „Wspomaganie szkół i placówek oświatowych", „Dla studentów" oraz „Dla rodziców". W części pierwszej, najobszerniejszej, znalazła się, m.in. informacja o ofercie zajęć edukacyjnych, warsztatów dla nauczycieli i rodziców, spotkaniach zespołu samokształceniowego oraz innych formach wsparcia oferowanego szkołom zgodnie z Rozporządzeniem MEN z 28 II 2013 r. w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych[28]. Znaleźć w niej można informacje o kierunkach realizacji polityki oświatowej na rok szkolny 2015/2016, zajęciach bibliotecznych z podziałem na poszczególne etapy edukacji, zestawieniach bibliograficznych (oddzielnie wydzielono zestawienia dotyczące różnych aspektów stosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych w edukacji, uroczystości szkolnych oraz pakiety multimedialne), wystawach bibliotecznych, konsultacjach dla nauczycieli bibliotekarzy, publikacjach nauczycieli powiatu bialskiego czy przydatnych linkach. W tej części znajduje się też link do Bialskiej BiblioGratki. Jest to portal bibliotek szkolnych Białej Podlaskiej i powiatu bialskiego. Od 2014 r. tworzy on sieć współpracy i samokształcenia bibliotekarzy szkolnych. Na portalu znajdują się przydatne informacje o bibliotekach szkolnych działających w regionie, akty prawne, informacje o warsztatach i konferencjach, organizacji pracy w bibliotece czy innych portalach bibliotecznych.

W części przeznaczonej dla studentów znajdują się porady dotyczące metodyki sporządzania bibliografii załącznikowej, prawa autorskiego oraz linki do wyszukiwarek, katalogów i wybranych zasobów edukacyjnych. Część dla rodziców zawiera linki do „przydatnych stron" (np. Urzędu Miasta, Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, powiatu bialskiego, Rzecznika Praw Dziecka, portali: Mądrzy

[28] Rozporządzenie MEN w sprawie szczegółowych zasad działania publicznych bibliotek pedagogicznych, z dnia 28 lutego 2013 r., Dz. U. 2013, nr 13, 369.

Rodzice, Czas Dzieci, Maluchy itp.). Ponadto mieści porady dotyczące różnych aspektów związanych z wychowaniem dzieci (np. nieśmiałością, pierwszym dniem w szkole), a każda z nich uzupełniona jest bibliografią polecanych źródeł.

Oferta edukacyjna Biblioteki Pedagogicznej w Zamościu znajduje się w zakładkach „Wspomaganie" oraz „Działalność Biblioteki", a obejmuje przede wszystkim zestawienia bibliograficzne, propozycje kursów i szkoleń oraz wykazy dotyczące biblioterapii i warsztatu biblioterapeuty. W zakładce „Wspomaganie" znajdują się informacje dotyczące kierunków polityki oświatowej w roku 2015/2016, oferty edukacyjnej dla uczniów z podziałem na przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne oraz propozycji szkoleń i kursów dla nauczycieli-bibliotekarzy.

Biblioteka Pedagogiczna w Chełmie podzieliła swoją ofertę na kierowaną do nauczycieli i uczniów. W zakładce przeznaczonej dla nauczycieli można znaleźć odnośniki do warsztatów i szkoleń, otwartych zasobów edukacyjnych, zastosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych w praktyce szkolnej, programu eTwinning, zestawień bibliograficznych, zmian w prawie oświatowym czy specjalnych potrzeb edukacyjnych. W zakładce „Dla ucznia" prezentowane są informacje przydatne w trakcie przygotowań do egzaminów gimnazjalnych i matury. Odnajdziemy tu również materiały znajdujące się w zbiorach biblioteki, a polecane do nauki poszczególnych przedmiotów. Gimnazjalistom dedykowana jest jeszcze jedna zakładka „Gimnazjum i co dalej?", w której znalazły się informacje o rynku pracy, zawodach, szkołach oraz wskazówki specjalistów dotyczące wyboru szkół dostępnych w powiecie chełmskim.

Oferta bibliotek filialnych jest nieco uboższa. Najpopularniejsze są zestawienia bibliograficzne, linki do stron poświęconych edukacji oraz informacje o lekcjach bibliotecznych i warsztatach. Usługi te dostępne są we wszystkich filiach bibliotek pedagogicznych w województwie lubelskim (Łuków, Parczew, Janów Lubelski, Biłgoraj, Hrubieszów i Tomaszów Lubelski).

Podsumowując należy stwierdzić, że oferta edukacyjna bibliotek pedagogicznych województwa lubelskiego jest dosyć zróżnicowana i kompleksowa. Z perspektywy użytkownika korzystne wydaje się jej wyraźne adresowanie do uczniów lub nauczycieli. Niewątpliwie najpopularniejszą formą prezentacji materiałów edukacyjnych są zestawienia bibliograficzne. Opracowywane są one przez wszystkie analizowane biblioteki i stanowią dużą pomoc zarówno dla nauczycieli w realizacji programu nauczania, jak i dla uczniów, czy studentów przy wyszukiwaniu informacji na określone tematy. Inną popularną usługą są propozycje kursów, szkoleń i warsztatów adresowanych do nauczycieli oraz lekcji bibliotecznych dla uczniów. W swojej ofercie wszystkie biblioteki posiadają również zestawy linków, przydatnych uczniom i nauczycielom w pracy lub nauce. Z całą pewnością można stwierdzić, że biblioteki pedagogiczne w województwie lubelskim wypełniają swoje zadania w zakresie upowszechniania informacji edukacyjnej i wypełniania funkcji edukacyjnych. Do tych Jadwiga Andrzejewska zalicza, m.in. pomoc w kształceniu, dokształcaniu i doskonaleniu nauczycieli, pomoc w codziennej pracy dydaktyczno-wychowawczej, renowację i aktualizację wiedzy pedagogicznej, kształcenie użytkowników informacji, upowszechnianie kultury pedagogicznej w środowisku, pomoc instrukcyjno-metodyczną bibliotekom szkolnym oraz wspieranie reform oświatowych[29]. Analizując jedynie ofertę bibliotek pedagogicznych dostępną poprzez strony WWW zauważamy, że wszystkie powyższe funkcje są realizowane.

[29] J. Andrzejewska, dz. cyt., s. 7–8.

Oczywiście różny jest zakres ich realizacji. Biblioteki województwa lubelskiego nie odbiegają w swej działalności od średniej krajowej. Według badań przeprowadzonych w bibliotekach pedagogicznych w skali kraju przez serwis Elektroniczna Biblioteka Pedagogiczna, do najpopularniejszych form realizacji działań edukacyjnych należą: lekcje biblioteczne, szkolenia i warsztaty, wystawy oraz projekty edukacyjne. Biblioteki wspierają nauczycieli i uczniów. Tym pierwszym towarzyszą w rozwoju zawodowym i realizacji zajęć dydaktyczno-wychowawczych, dla drugich są wsparciem w podnoszeniu efektów kształcenia i przygotowywaniu do uczenia się przez całe życie[30].

Analizując zaprezentowane biblioteczne strony WWW można zaobserwować ich dużą różnorodność, ale jednocześnie stwierdzić, że placówki te idą z duchem czasu. Rozwój bibliotek pedagogicznych jest nieodłącznie związany z przemianami w systemie oświaty, dlatego muszą one objąć jeszcze większą opieką metodyczną biblioteki szkolne i pomóc im w przekształceniach w nowoczesne centra informacji szkolnej. W serii „Biblioteczka Reformy" wydawanej przez MEN, wśród zadań jakie musi realizować nowoczesna szkoła wymienia się udostępnianie uczniom i nauczycielom wszelkich materiałów multimedialnych, umożliwienie prowadzenia zajęć edukacyjnych w bibliotece, kształcenie u uczniów umiejętności korzystania z różnych źródeł informacji[31]. Aby zadania te biblioteka mogła spełniać musi ulec często gruntownej reorganizacji.

Biblioteki pedagogiczne posiadają niewątpliwy atut w postaci zgromadzonych zbiorów, warsztatu i przygotowanej kadry. Wadą ich jest brak koordynacji działań oraz brak instytucji centralnej. Choć już w latach 80. w ministerstwie został opracowany projekt Centralnej Biblioteki Pedagogicznej, to nie został on niestety nigdy zrealizowany. W 1991 r. MEN ponownie zwróciło się do Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW i IBE z prośbą o przygotowanie nowej koncepcji Centralnej Biblioteki Edukacyjnej. Opracowania podjęli się Marcin Drzewiecki i Elżbieta Barbara Zybert[32], a głównym założeniem koncepcji było postrzeganie Centralnej Biblioteki Edukacyjnej jako podstawowego ośrodka informacji z zakresu edukacji, ośrodka metodycznego, koordynującego i reprezentującego Polskę na forum międzynarodowych systemów informacji edukacyjnej.

Biblioteki pedagogiczne w systemie informacji edukacyjnej bez wątpienia odgrywają istotną rolę. Stanowią niezaprzeczalne źródło pomocy dla nauczycieli, od których wciąż oczekuje się rozwoju i doskonalenia zawodowego. Wbrew krytycznym głosom sugerującym zbyt wielkie uprzywilejowanie tej grupy zawodowej, warto inwestować w sieć bibliotek pedagogicznych i stale rozwijać jej ogromny potencjał.

Biblioteki pedagogiczne działające na terenie województwa lubelskiego intensywnie służą potrzebom swoich najważniejszych użytkowników, jakimi są nauczyciele i uczniowie. Jednocześnie sukcesywnie poszerzają grono swych odbiorców, starając się sprostać ich wymaganiom, poszerzając ofertę i udostępniając ją za pośrednictwem nowoczesnych technologii.

---

[30] E. Mieczkowska, *Edukacyjne funkcje bibliotek pedagogicznych. Szanse i zagrożenia*, [dostęp: 8 X 2015], <http://ore.edu.pl/edukacyjne funkcje bibliotek pedagogicznych_szanse i zagroenia.elbietamieczkowska_11.pdf,>.

[31] Cyt. za: *„Nauczanie ku przyszłości" w szkolnym centrum informacji*. red. H. Kosętka, H. Batorowska, B. Kamińska-Czubała. Kraków 2002, s. 35.

[32] E. B. Zybert, *Koncepcja organizacyjno-programowa*..., s. 45–46.

Summary

A correctly functioning education system requires an appropriately organised system of educational information. It consists of information on education and that intended for education. Pedagogical libraries are an important link in its dissemination. The article presents the range of educational information available on the websites of pedagogical libraries operating in the area of the Lublin Province. This range is fairly diversified and comprehensive, addressed to pupils, teachers and parents.

The most popular form of presentation of educational materials is bibliographical compilations. Other favoured services include proposals with regard to courses, training and workshops addressed to teachers and with regard to library lessons for pupils. All the libraries also have in their range sets of links of use to pupils and teachers in their work and learning.

Резюме

Правильно функционирующая система просвещения нуждается в хорошо организованной системе эдукационной информации. В ее состав входят информации об просвещении и предназначенные для просвещения. Важным аспектом для популяризации этой системы являются педагогические библиотеки. В статье описывается оферта эдукационной информации доступная на сайтах педагогических библиотек люблинского воеводства. Оферта является разнообразной и комплексной, предназначается ученикам, учителям а также родителям.

Самой популярной формой презентации эдукационных материалов являются библиографические списки. Среди других популярных услуг можно найти курсы, подготовки и мастер-классы для учителей, а также библиотечные уроки для учеников. В оферте библиотек можно найти также ссылки полезные ученикам и учителям.

Agnieszka Prymak–Sawic

KULTURA LITERACKA DRUGIEJ POŁOWY XIX WIEKU NA ŁAMACH „KALENDARZA LUBELSKIEGO" (1869–1914)

Literary tradition of the second half of the 19th century in the pages of „Kalendarz Lubelski" (1869–1914)

Литературная культура второй половины XIX века на страницах „Люблинского Календаря„ (1869–1914)

Sytuacja Lublina po upadku powstania styczniowego nie różniła się niczym szczególnym od stanu innych polskich prowincji podległych rosyjskiemu zaborcy. Postępująca rusyfikacja i ostra cenzura przeszkadzały bez wątpienia w dojrzewaniu pozytywizmu (1863–1890) i modernizmu (1890–1918) na lubelskiej prowincji. Był Lublin – jak i inne miasta prowincjonalne – kulturalną pustynią, o czym świadczą np. korespondencje zamieszczane w 1866 r. na łamach warszawskiego „Przeglądu Tygodniowego" (*notabene* pisma, które niedługo potem stało się czołowym organem młodych pozytywistów). Obraz miasta, który możemy sobie na ich podstawie odtworzyć, jest przygnębiający: „W mieście nudy! (…) jedna z dwóch istniejących tu księgarni upadła", zaś zapowiedziane odczyty nie mogły się odbyć z powodu braku słuchaczy[1]. Jedną z księgarni, która przetrwała, była słynna księgarnia Arcta, mieszcząca się od 1836 r. przy ul. Krakowskie Przedmieście, prosperująca nie tylko dzięki sprzedaży książek, ale też płatnemu ich udostępnianiu (tak typowemu dla XIX-wiecznej Polski, w której dostęp do bibliotek był bardzo ograniczony). Co znamienne i zgodne z tzw. „geografią literacką"[2] – z Lublinem byli związani główni przedstawiciele nowego kierunku w kulturze oraz literaturze, choć na „szerokie wody" wypłynęli w geograficznym i symbolicznym „centrum" życia literackiego – w Warszawie. Bo to właśnie w Lublinie pobierali nauki i dorastali Aleksander Świętochowski, Julian Ochorowicz, Bolesław Prus (w okresie lubelskim – Aleksan

[1] Cyt. za: S. Fita, *Życie literackie w Lublinie w drugiej połowie XIX wieku,* „Bibliotekarz Lubelski" R. 43, 2000, s. 13.

[2] Por. np. E. Polanowski, *Demograficzne i geograficzne uwarunkowania literatury polskiej drugiej połowy XIX wieku*, w: *Geografia literacka a historia literatury. Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX wieku*, cz. 2, red. S. Frybes, Wrocław 1987, s. 39–46; K. Dmitruk, *Życie literackie a przestrzenny układ kultury*, w: *Biografia – geografia – kultura literacka*, red. J. Ziomek i J. Sławiński, Wrocław 1975, s. 195–218; A. Szwarc, *Czynniki kształtujące aktywność społeczną i kulturalną inteligencji prowincjonalnej Królestwa Polskiego po powstaniu styczniowym*, w: *Geografia literacka a historia literatury. Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim drugiej połowy XIX wieku*, cz. 2, red. S. Frybes, Wrocław 1987, s. 104–124; E. Ihnatowicz, *Geografia literacka*, w: tejże, *Literatura polska drugiej połowy XIX wieku (1864–1914)*, Warszawa 2000, s. 29–51.

der Głowacki), a także Julian Wieniawski czy Klemens Junosza Szaniawski: pisarze, którzy na stałe wpisali się złotymi literami w historii literatury polskiej.

Część z nich zasilała także karty „Kalendarza Lubelskiego" – periodyku, o którym należy powiedzieć słów kilka, choćby z tego względu, że ukazywał się nieprzerwanie przez 56 lat (od 1869 do 1925 r.), był poczytny (o czym świadczyła stale zwiększająca się ilość reklam, zamieszczanych na jego łamach), a dodatkowo jego dzieje są nietypowe, ponieważ nie podzielał losów większości XIX-wiecznych prowincjonalnych pism (tj. walki o jego założenie, utrzymanie, dotarcie do czytelników i trwanie). „Kalendarz Lubelski" posiadał ambicje daleko wykraczające poza gatunkowe przeznaczenie periodyku popularnego. W intencji jego założyciela – Władysława Kossakowskiego, miał stać się wizytówką Lubelszczyzny kulturalnej i miał to być rocznik, który „wychodząc stale, byłby do pewnego stopnia organem życia literackiego Lublina i jego okolic, a poza swą zawartością literacką posiadałby także ładunek informacyjny"[3].

Kalendarze w XIX w. były bardzo popularne, wydawano je we wszystkich zaborach, a także na emigracji. Kalendarz jest gatunkiem publikacji o staropolskim rodowodzie[4], ma cechy zarówno periodyku, jak i druku zwartego, z charakterystycznym podziałem na dwie stałe części: kalendarzową i informacyjną. W XIX w. wzrosła nie tylko liczba tytułów kalendarzy, ale i zmienił się ich wygląd zewnętrzny: z gazetowego szpargału, wydawanego na brzydkim szarym papierze wyrosła gdzieniegdzie okazała książka ilustrowana[5]. Taką też nowoczesną formę dla „Kalendarza Lubelskiego" wymyślił Kossakowski, zdobiąc karty grafikami, drzeworytami, z których większość odnosiła się do lubelskiej historii i jej przedstawicieli. Kalendarze XIX-wieczne były książkami uniwersalnymi, które miały informować o najważniejszych wydarzeniach państwowych, kościelnych, a także – a może przede wszystkim – przekazywać idee, wzmacniać i pobudzać polskiego ducha. Było to zgodne z potrzebami psycho-społecznymi narodu formalnie bezpaństwowego. Idea ta stała się znakiem rozpoznawczym światopoglądu romantycznego i romantycznym dziedzictwem twórczo aktualizowanym po czasy nam współczesne. Józef Ignacy Kraszewski wyraził ją tymi słowy: „W literaturze i języku cały żywot nasz".

Przed utratą świadomości narodowej broniono się na rozmaite sposoby, np. uczniowie organizowali tajne koła samokształcenia, gdzie czytano polską literaturę piękną, znajdującą się na zaborczym indeksie „ksiąg zakazanych". Czasopisma teoretycznie mogły funkcjonować legalnie. „Największą ambicją miejscowych działaczy i środowiska ludzi piszących było tworzenie lokalnej prasy. I tu Lublin jako ośrodek prowincjonalny również przodował: już na przełomie 1865 i 1866 r. zaczął ukazywać się dwa razy w tygodniu „Kurier Lubelski". Był to pierwszy po 1863 r. organ prasowy na prowincji, który przez kilka pierwszych lat borykał się z poważnymi trudnościami. Trudno go uznać za ważne osiągnięcie, jednak umożliwiał miejscowym autorom, także młodym, publikowanie ich tekstów. „Kurier Lubelski" nie zadowalał swym poziomem oczekiwań miejscowej inteligencji. W 1876 r. przybył miastu nowy organ – „Gazeta Lubelska". Stał się więc Lublin na pewien czas jedy

[3] D. Walkowska, *Drukarnia Kossakowskich (1846–1939)*, w: *Studia z dziejów drukarstwa i księgarstwa w Lublinie w XIX i XX wieku*, red. B. Szyndler, Lublin 1988, s. 133.

[4] Por. S. Fita, *Z przeszłości lubelskich kalendarzy*, „Kalendarz Lubelski" 1958, s. 134–138.

[5] Zob. C. Gajkowska, *Kalendarze*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2002, s. 401–405.

nym miastem na prowincji Królestwa, posiadającym dwa organy prasowe – jak pisał znakomity historyk literatury XIX w. Stanisław Fita[6].

W roku 1869 ukazał się zaś – jak wspomniano – pierwszy numer „Kalendarza Lubelskiego", który stał się zjawiskiem wydawniczym oryginalnym w tym sensie, że w szczególnej sytuacji politycznej przyciągnął do siebie wielu przedstawicieli lubelskiej elity intelektualnej, która – „przy współudziale miejscowej drużyny dziennikarsko-literackiej"[7] – chwyciła za pióra (wówczas jeszcze gęsie), by publicystyką i autorską literaturą piękną zapełniać stronice lubelskiego periodyku. Teksty literackie sąsiadowały w sposób niewymuszony, zgodny ze „stylem" kalendarzowym, z radami gospodarsko-rolniczymi, anegdotami i plotkami. Dział literacki, początkowo bardzo bogaty, ustępował z czasem miejsca bieżącym materiałom informacyjnym oraz historycznym na temat Lublina i Lubelszczyzny. Zwłaszcza pierwsze lata obfitowały w próby literackie miejscowych talentów: spotykamy tu epikę, lirykę i dramat, niestety dość często nikłej wartości artystycznej.

W grupie lublinian „z krwi i kości" należy wymienić co najmniej kilka postaci, ważnych na mapie kulturalnej ówczesnego miasta. Pisał do „Kalendarza Lubelskiego" Józef Detmerski – zarządzający Archiwum Akt Dawnych (miejskich) w Lublinie; Julian Liedtke[8] – wydawca i redaktor wskrzeszonego „Kuriera Lubelskiego"; Gustaw Doliński – miejscowy lekarz i orędownik idei pracy organicznej; Zofia Ścisłowska[9] – znana także poza Lubelszczyzną autorka książek dla młodzieży i redaktorka jednego z pierwszych w kraju almanachów literackich[10] (wydawanego pod wdzięczną nazwą „Fijołek", którego dwa pierwsze, a zarazem ostatnie tomy ukazały się w latach 1845–1846); Władysław Kornel Zieliński – pisarz polski, który w 1863 r. osiadł w Królestwie Polskim i był nauczycielem w Lublinie, autor znakomitej i do dziś poczytnej *Monografii Lublina*; Jakub Goldszmit – publicysta, dramatopisarz, orędownik idei zbliżenia Żydów do ludności polskiej, kolega ze szkolnej ławki Bolesław Prusa; Julian Ochorowicz – polski psycholog, filozof, wynalazca, poeta, publicysta i fotografik (także kolega ze szkolnej ławy autora *Lalki*; *notabene* był nim także ww. Gustaw Doliński); Wincenty Dawid – pionier psychologii wychowawczej i pedagogiki eksperymentalnej w Polsce, redaktor warszawskiego tygodnika „Wędrowiec"; Ignacy Wolanowski – w latach 1892–1894 kierownik literacki „Gazety Lubelskiej"; Władysław Rogowski – redaktor naczelny „Głosu Lubelskiego"; Paweł Kośmiński (1860–1896) – poeta i aktor; Alfons Czarnecki (1841–1892) – pianista, dyrygent, kompozytor, nauczyciel muzyki i śpiewu w szkole techniczno–realnej Jarnuszkiewicza w Lublinie; Hieronim Łopaciński (1860–1906) – polski językoznawca i etnograf, historyk Lublina, publikujący w „Kalendarzu Lubelskim" szkice ludoznawcze. Wszyscy oni urodzeniem lub losem związani z Lublinem, nie byli zawodowymi literatami, ale w sposób typowy dla XIX-wiecznych erudy-

[6] S. Fita, *Życie literackie w Lublinie...*, s. 15–16.

[7] Ig. W., *Słówko wstępne*, „Kalendarz Lubelski" 1893, s. 3.

[8] A. Kierek, *Julian Liedtke*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 17, red. E. Rostworowski, Kraków 1973, s. 311–312.

[9] Zob. *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, red. T. Radzik, A. A. Witusik, J. Ziółek, Lublin 1996, s. 275–276; S. Bubień, *O Zofii Ścisłowskiej*, „Przegląd Lubelski" 1965, s. 219–221; W. Dawid, *Zofia Ścisłowska*, „Kalendarz Lubelski" 1875, s. 1–7; H. Wolska, *Lublin, moja miłość...*, w: tejże, *Miniatury lubelskie*, Lublin 2000, s. 31–33; Rafał Lubicz [Hieronim Łopaciński], *Wydawnictwa peryjodyczne w Lublinie (rozdział z obszerniejszej pracy)* [!], Lublin 1890, s. 10–23.

[10] J. Kamionkowa-Straszakowa, *Almanach*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław 2002, s. 13–17.

tów parali się literaturą, traktując pisarstwo jako swoiste hobby, czego wyrazem są próbki ich talentu zamieszczone na łamach „Kalendarza". Swoją drogą Hieronim Łopaciński na takie próby się nie ważył: zaistniał na łamach almanachu wyłącznie jako historyk i folklorysta. Na szczęście znajdujemy także na stronicach „Kalendarza Lubelskiego" utwory literackie wyższej próby, a do tego również sygnowane Lublinem jako miejscem życia ich twórców. Nade wszystko wspomnieć należy w tym miejscu o urodzonych w Lublinie i do naszego miasta stale myślą powracających – Klemensie Junoszy Szaniawskim i jego żonie Karolinie Szaniawskiej, którzy byli najwierniejszymi dostarczycielami opowiadań i nowel dla wydawnictwa oraz o Franciszce Arnsztajnowej[11] – legendarnej lubelskiej poetce przełomu pozytywizmu i modernizmu, przyjaciółce Józefa Czechowicza, współzałożycielce Związku Literatów Polskich w Lublinie.

Utwory Szaniawskich, zwykle nowele, opowiadania czy obrazki rodzajowe, wybijają się na plan pierwszy w dziale literackim, reprezentowanym głównie przez miejscowych literatów-amatorów (także anonimowych lub podpisujących się kryptonimami i pseudonimami, nierzadko bardzo trudnymi do rozszyfrowania), ale od czasu do czasu spotkać można nazwiska innych wybitniejszych twórców współczesnych, jak np. Michała Bałuckiego, Mariana Gawalewicza, Karola Hoffmana, Antoniego Glińskiego, Artura Oppmana (OrOta), Marii Konopnickiej, Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Obraz literatury okresu pozytywizmu i modernizmu wygląda jednakże zupełnie inaczej w tekstach literackich drukowanych na łamach lubelskiego kalendarza niż w popularnej ówcześnie syntezie Piotra Chmielowskiego[12]. Prowincjonalny „Kalendarz Lubelski" lansował konserwatywnie określony typ kultury (nie tylko literackiej). Był to model kultury ukierunkowanej na wewnętrzny rozwój dokonywany własnymi siłami, stąd ambicją wydawców kalendarza było nie tyle podążanie za duchem czasu czy przedruk nowinek literackich warszawskich (nie wspominając już o literaturze zachodu Europy), co regionalizm – ekspozycja własnych dokonań oraz popularyzacja historii Lublina i Lubelszczyzny.

Zawartość treściowa „Kalendarza Lubelskiego" bez wątpienia pozostawała w orbicie wpływów publicystyki warszawskiej, która na fali pozytywistycznych ideałów wpuściła w obieg społeczny obraz prowincji pogrążonej w letargu i apatii. Z tym wyrokiem trudno było lublinianom walczyć, ale ów peryferyjny „bezruch" zyskiwał pod ich piórem zaktualizowane sensy – stawał się wzorem kultury rodzimej, często o staropolskim jeszcze rodowodzie, ostoją tradycyjnych wartości; wzorem, który naród bezpaństwowy i poddany polityce rusyfikacyjnej miał chronić przed zatratą narodowej tożsamości, a ostatecznie przed wynarodowieniem.

Dzięki tak naszkicowanej optyce, zgodnej zresztą z relatywizmem historycznym, tj. oceną dzieła literackiego dokonywaną przez odbiorcę mu współczesnego – przeciętnego lubelskiego czytelnika, uznana przez krytykę fachową, a przez historyków literatury zepchnięta do lamusa działalność pisarska Zofii Ścisłowskiej, okazuje się ze wszech miar godna uwagi. Ścisłowska zamieszczała na łamach „Kalendarza Lubelskiego" gawędy o tematyce historycznej i obyczajowej. Ich natrętne moralizatorstwo, katolicyzm o barwie dewocyjnej, nadmiar realiów historycznych i styl literacki poniżej przeciętnego poziomu, spotkać się muszą z surową oceną

[11] Por. A. Jeziorkowska-Polakowska, *„Z pyłu i słońca ulepię światy, / styl – niby lubelskiej izby". Franciszki Arnsztajnowej opisywanie miasta,* w: tejże, *Polsko-żydowska literacka mapa Lubelszczyzny*, Lublin 2013, s. 33–105.

[12] P. Chmielowski, *Zarys najnowszej literatury polskiej (1864–1894)*, Kraków 1895.

potomnych, ale dla lubelskiego odbiorcy[13] kalendarza z drugiej połowy XIX w. jej teksty mogły być i interesujące i pożyteczne. Gdy zmarła, na łamach naszego periodyku w 1875 r. zamieszczono pośmiertne o niej wspomnienie, które znamiennie zaczynało się tymi słowy: „Kto z nas Lublinian nie słyszał o ś. p. Zofii Ścisłowskiej? (…) Każda matka z zaufaniem i lubością podawała do rąk swym dzieciom pisma ś. p. Zofii Śc., bo wiedziała z góry, jak czysta cechowała je moralność, miłość Boga i ludzi, cześć dla cnoty i poświęcenie. Kto nareszcie osobiście znający ś. p. Zofię Śc. nie wielbił jej zacności charakteru, nie oddawał czci jej łagodnym cnotom i nie podziwiał zapału do pracy i nauki?"[14].

Przy ocenach wartości artystycznej piśmiennictwa kalendarzowego pamiętajmy, że był on wydawany dla odbiorcy konkretnego, tj. lubelskiego, ale ów (odbiorca) był zróżnicowany stanowo, co określał sam kalendarz jako gatunek uniwersalny – czyli kierowany do każdego lubelskiego czytelnika. Siłą rzeczy musiał więc mieścić teksty o zróżnicowanym poziomie artystycznym, skoro jego ambicją było trafić zarówno na biurko inteligenta, jak i pod strzechy. Na ów temat pisano na łamach samego kalendarza w 1893 r.: „Zasługą (…) i zarazem miarą jego wartości jest poczytność i wzięcie, jakie sobie zjednał zarówno w sferach inteligentnych, jak i u warstw umysłowo niższych, nawet pod strzechami chat włościańskich – słowem, na umysłowym bezrybiu, gdzie bywał nieraz jedynym, acz skromnym, krzewicielem wiedzy"[15].

W świece lubelskiego czytelnika miejscowi autorzy czuli się zupełnie kompetentni, dlatego bez kompleksów podawali do druku i wierszydła i ramotki. Podobnie postępowano z doborem materiału nieliterackiego, popularnonaukowego lub publicystycznego – drukowano „to, co się u nas przydać może", w tym utwory ukierunkowane dydaktycznie (np. wspominane przeze mnie wyżej gawędy Zofii Ścisłowskiej), utwory poruszające konkretne problemy społeczne czy obyczajowe i dające czytelnikowi lekcję moralności – przynoszące pożądane wzorce osobowe lub też przeciwnie – antywzorce.

Kierując się zasadą utylitaryzmu w doborze tekstów nieliterackich w kolejnych rocznikach zamieszczano coraz częściej aktualne informacje z życia współczesnego Lublina, sprawozdania różnych instytucji miejscowych, dane statystyczne itp. Godną uwagi historyków Lublina jest bez wątpienia kronika miejscowa, ukazująca się nieregularnie od 1875 r., rejestrująca najważniejsze wydarzenia z życia miasta, a także zgony ważnych dla Lublina osobistości. Była to stała rubryka „Kalendarza Lubelskiego" i przetrwała do jego ostatniego numeru, choć zmieniali się kolejni „kronikarze" (a byli nimi w porządku chronologicznym: Jakub Goldszmidt, Józef Detmerski, Antoni Prawdzic – pseudonim, prawdopodobnie Antoni Sokołowski, Zdzisław Piasecki i Jan Pignan). Kronikarski rejestr faktów często komentowany był z publicystycznym zacięciem, w czym można upatrywać wzorowania się na niezwykle popularnych we wszystkich zaborach *Rachunkach* J. I. Kraszewskiego (1866–1869). *Rachunkami za rok ubiegły 1878* zresztą nazwał Jakub Goldszmidt

[13] Por. np. J. Dunin, *Publiczność i kultura literacka*, „Nowe Książki" 1996, nr 5, s. 71; S. Pietraszko, *Kultura literacka*, w: tegoż, *Studia o kulturze*, Wrocław 1992, s. 113–128; E. Gaworska, *Problemy życia literackiego drugiej połowy XIX w. w oczach ówczesnej krytyki*, w: *Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim 2. połowy XIX w.*, red. S. Frybes, Wrocław 1983, s. 76–91.

[14] W. Dawid, *Zofia Ścisłowska*, „Kalendarz Lubelski" 1875, s. 1.

[15] Ig. W., *Słówko wstępne*, „Kalendarz Lubelski" 1893, s. 2.

jedną z pierwszych kronik, wyznaczając tym samym niejako manierę stylistyczną późniejszych[16].

W istocie zatem wymagania stawiane prezentowanym lekturom były antyromantyczne i utylitarne, zarazem nie będąc w pełni pozytywistycznymi. Publikowano literaturę najwyższą drugiego rzędu, która nie stawiała wielkich uniwersalnych kwestii, nie poszukiwała też nowych rozwiązań artystycznych, ani społecznych – słowem taką, która z tradycji literackiej i literatury współczesnej adaptowała to, co odpowiadało horyzontowi oczekiwań przeciętnego lubelskiego odbiorcy. Na łamach „Kalendarza Lubelskiego" promowano więc swoisty intelektualny konserwatyzm, przejaśniony światopoglądowym eklektyzmem. Na przykład: nie prezentowano powieści realizmu czy naturalizmu, za to z upodobaniem publikowano nowelistykę, która posiadała jeszcze wiele cech romantycznego obrazka rodzajowego (zwłaszcza pod piórem lokalnych literatów), ale także otwierała się na naturalizm (szczególnie obrazki z życia biedoty miejskiej i wiejskiej Klemensa Junoszy Szaniawskiego).

Bogato reprezentowana była w „Kalendarzu Lubelskim" publicystyka. Na początku (w 1871 i 1873 r.) jako żywo przypominała jeszcze w stylu i tematyce publicystykę romantyczną[17], ale już w 1875 r. Klemens Junosza Szaniawski popularyzował ideę spółdzielczości, duchem zgodną z postępem rozumianym pozytwistycznie[18], podpartą przykładami z historii współczesnego Lublina, co zyskiwało wyraźne ostrze społeczne.

Zakładając, że „(…) sieć centralnej i prowincjonalnej prasy była podobna do krwiobiegu, roznoszącego po organizmie polskiej zbiorowości nie tylko informacje, ale i narodową kulturę (…)[19], to kultura ewokowana przez utwory literackie i teksty publicystyczne na łamach „Kalendarza Lubelskiego" do „krwiobiegu" mieszkańców Lubelszczyzny sączyła treści w przeważającej mierze tradycjonalistyczne (przy czym tradycja sama stawała się odpowiedzią i antidotum na bolączki współczesności). Można tę prawidłowość prześledzić na przykładzie stosunku autorów do emancypacji – jednego z czołowych problemów kultury światowej drugiej połowy XIX w. Temat – chcąc nie chcąc – musiał się pojawiać, co miało miejsce zarówno w publicystyce, jak i literaturze pięknej (w prozie), ale jego obecność na kartach kalendarza, nie tyle rekomendowała współczesne idee i nowe, kobiece wzorce osobowe, co próbowała je dobrotliwie ośmieszyć lub przeciwstawić tradycyjnym rolom kobiety: żony, matki, gospodyni[20].

„Kalendarz Lubelski" pomimo tego, że jego dział literacki był bardzo rozbudowany, do kultury literackiej XIX w. nie wniósł nowych treści, ani nie wypromo-

---

[16] J. Goldszmit, *Rachunki za rok ubiegły 1878. Kronika lubelska*, „Kalendarz Lubelski" 1879, s. 64–81.

[17] Np. w „Kalendarzu Lubelskim" na rok 1871: J. Detmerski, *Chciwość, obłuda, zazdrość*, s. 1–5; M. A. Suligowski, *Księgowstręt*, s. 9–11; J. Detmerski, *Słówko o modzie*, s. 11–13; K. Milkuszyc, *Karciarze*, „Kalendarz Lubelski" 1873, s. 31–37.

[18] K. Szaniawski, *O potrzebie stowarzyszeń*, „Kalendarz Lubelski" 1875, s. 25–31.

[19] E. Ihnatowicz, *Literatura polska drugiej połowy XIX wieku (1864–1914)*, Warszawa 2000, s. 21.

[20] Por. J. A. Zygmunt, *Igiełka w ręku dziewczynki*, „Kalendarz Lubelski" 1882, s. 18–19; K. Łuniewski, *Dwie przyjaciółki. Szkic z pretensją do psychologiczności*, „Kalendarz Lubelski" 1882, s. 19–28; J. Goldszmit, *Co nam ze sobą małżeństwo przynosi w darze? Kartka z „praktycznej" filozofii życia, podług dzieła prof. D-ra La'Merta i innych źródeł*, „Kalendarz Lubelski" 1883, s. 6–12; i, *Różnica szczęścia. (Szkic powieściowy z rzeczywistości)*, „Kalendarz Lubelski" 1871, s. 37–45; K. Szaniawska, *Ideał cioci Fruzi. Obrazek*, „Kalendarz Lubelski" 1906, s. 28–37.

wał lokalnych twórców na skalę ponadregionalną. Zawsze pozostawał co najmniej kilka kroków z tyłu wartkich przemian swojej współczesności. Refleksy pozytywizmu i modernizmu co prawda pojawiały się na jego łamach, np. w postaci przenicowanej kulturą literacką Młodej Polski poezji Franciszki Arnsztajnowej[21], jednak pozostawał daleko poza jej centrum (nie tylko w sensie geograficznym), publikując chociażby z ducha pozytywistyczne opowiadania tendencyjne w czasie, kiedy w wysokiej kulturze polskiej następował zmierzch modernizmu[22].

Ambicją wydawców i lokalnych „pracowników pióra", zatrudnionych przy wydawaniu kolejnych roczników „Kalendarza Lubelskiego" była nade wszystko popularyzacja historii Lubelszczyzny. Dział historyczny, z początku skromny, z biegiem lat rozbudowywał się (szczegółowy wykaz zawartości literackiej „Kalendarza Lubelskiego" zamieszczam w aneksie do tegoż opracowania). Pasjonat historii Lublina i Lubelszczyzny dzięki lekturze naszego periodyku do dziś może pogłębić swoją wiedzę z zakresu historii regionalnej. Intencja autorów i wydawców „Kalendarza Lubelskiego" ma genezę *stricte* romantyczną: przekazać w formie przystępnej lektury jak cenne są skarby narodowej kultury, a przy tym niezbędne do przetrwania w dobie rozbiorów. Badanie historii i ocalanie jej śladów od niepamięci potomnych było dla pokolenia romantyków, a potem także pozytywistów i młodopolskich, modernistów przygodą, ale posiadało też wyższą nad dreszczyk emocji „poszukiwacza zaginionych skarbów narodowych" sankcję moralną – nade wszystko było patriotycznym serwitutem.

Na łamach „Kalendarza Lubelskiego" z lat 1869–1914 pobrzmiewają echa ideologii pozytywizmu i modernizmu, ale to nie one nadawały lubelskiemu almanachowi główną tonację ideową. „Nie ulega wątpliwości, że obóz zachowawczy, mimo iż mniej aktywny [wśród prowincjonalnej inteligencji – przyp. aut.] – przeważał. W znacznej mierze składał się on z ludzi, którzy nie mieli wyraźnego oblicza ideowego, pozostając co najwyżej w kręgu tradycji patriotycznych i religijnych (…)"[23].

ANEKS
„Kalendarz Lubelski": literacka bibliografia zawartości za lata 1869–1914 – wybór

Wykaz zawiera opisy bibliograficzne artykułów, które ukazały się na łamach „Kalendarza Lubelskiego" w latach 1869–1914 i stanowią teksty literackie bądź teksty z pogranicza literatury, a także te, które traktują o szeroko rozumianej kulturze literackiej. Wykaz ułożono według podziału na rodzaje literackie oraz uszczegółowiono go wyodrębniając gatunki literackie, szkice podróżopisarskie i biografie. Teksty pograniczne literatury, publicystyki i nauki znalazły wspólne miejsce w części zatytułowanej „Pogranicze literatury".

W obrębie grup zastosowano porządek chronologiczny. Pozycja bibliograficzna składa się z nazwiska autora, tytułu utworu i numerów stron. Pominięto ty-

[21] *O zmroku*, „Kalendarz Lubelski" 1892, s. 8–9; *Obłok*, „Kalendarz Lubelski" 1893, s. 17; *Jesienią,* „Kalendarz Lubelski" 1894, s. 8–9; *W Nałęczowie*, „Kalendarz Lubelski" 1895, s. 10; *Grajek*, „Kalendarz Lubelski" 1896, s. 10; *W majową noc*, „Kalendarz Lubelski" 1897, s. 1–2; *Fragment*, „Kalendarz Lubelski" 1898, s. 10–11; *Sonet*, „Kalendarz Lubelski" 1903, s. 13; *W górach*, „Kalendarz Lubelski" 1904, s. 17–18; *We śnie*, „Kalendarz Lubelski" 1905 s. 7.

[22] K. Sz. [Karolina Szaniawska], *Nasza Zocha. Urywek z powieści*, „Kalendarz Lubelski" 1909, s. 44–49.

[23] A. Szwarc, *Czynniki kształtujące aktywność społeczną...* s. 117–118.

tuł czasopisma. W tytułach utworów zachowano oryginalną pisownię, zaś pisownię imion i nazwisk autorów uwspółcześniono. Rozszyfrowane kryptonimy i pseudonimy zyskały imię i nazwisko autora oraz zostały zapisane w nawiasie kwadratowym w szyku przestawnym. W przypadku braku tytułu, za tytuł uznano incipit, który podano w nawiasie kwadratowym.

Opisy bibliograficzne rejestrujące wątki lubelskie w „Kalendarzu Lubelskim" zostały zamieszczone w Bazie Bibliografii Lubelszczyzny 1801–1944[24].

Liryka

1869
– Detmerski Józef, *Czas*, s. 1–3.
– *Kobieta*, s. 23.
– *Wybrany*, s. 23–24.
– *Do J: M*, s. 24–26.
– Heppen Julian, *Ogrodnik*, s. 26–27.
– Detmerski Józef, *Czapka i jej znaczenie*, s. 27–28.
1870
– Liedtke Julian, *Jako wody lecznicze na Sławinku jednym pomagają a drugim zły skutek sprawują, historja dziwna a rzetelna, z prawdziwego zdarzenia opisana, a ku nauce i zbudowaniu drugich drukiem ogłoszona* [!], s. 25–39.
– J. O., *Sen. Z Lermontowa*, s. 39–40.
1871
– Detmerski Józef, *Głos wychowańca XIX wieku*, s. 26–28.
– *U Bonifratrów. (Wolny żart)*, s. 28–32.
1872
– Detmerski Józef, *Ojcze nasz!*, s. 24–25.
– Detmerski Józef, *Błogosławionaś Ty między niewiastami*, s. 25–26.
– Detmerski Józef, *Wierzę w Boga Ojca*, s. 26–27.
– Sobczyński Fr., *Rada pięknej*, s. 27.
– W.C., *Wioska*, s. 28–30.
– Detmerski Józef, *Jedność*, s. 30 .
– W.D., *Ustęp z powieści*, s. 31–33.
– i, *Błogosławieństwo śpiewaka*, s. 33–34.
– Detmerski Józef, *Myśli i zdania*, s. 35.
– Detmerski Józef, *Karta i szuler (bajka)*, s. 35.
1873
– Detmerski Józef, *Skon ubogiego poety* [!], s. 38–41.
– Detmerski Józef, *Duch*, s. 41–42.
– Detmerski Józef, *„I będzie jeden pasterz i jedna owczarnia"*, s. 42–44.
– Detmerski Józef, *Posłannik nieba*, s. 45.
– *Żaba i orzeł*, s. 46.
– *Jelenie i osieł* [!], s. 46–47.
– *Kot i kogut*, s. 47.
1874
– Detmerski Józef, *Matka chrześcianka* [!], s. 14.
– Detmerski Józef, *List z powinszowaniem imienin Edwardowi S. urzędnikowi koledze*, s. 15–18.
– Detmerski Józef, *Lis i osieł. (Bajka)* [!], s. 18.
1875
– Znatowicz Edmund, *Do Lublina. (Sonet)*, s. 40.

[24] Baza dostępna na stronie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, [dostęp: 2 VII 2015], <http://hieronim.wbp.lublin.pl/cgibin/makwww.exe?BZ=Bibliografia_Lubelszczyzny_1801–1944>.

– Schober Feliks, *Dzisiaj*, s. 40–43.
– Schober Feliks, *Flisaki*, s. 42–43.
– W.D., *Żegluga nocna z Chamiso*, s. 43–44.
– Znatowicz Edmund, *Czarodziejka sioła*, s. 45–47.
– Bogumił Cw…, *Co to znaczy? Do J… (do śpiewu)*, s. 47.
– J.A., *Idealizm i materjalizm* [!], s. 48–49.
– Ol., *Do **, s. 49.
– *Kontredans*, s. 50–53.
1876
– Schober F. [Feliks], *Kochałem Ją!*, s. 44.
– Ol., *Do…**, s. 45.
– Edw. B., [*Jestem wabna, jestem młoda*], s. 45.
– Bogumił Cw…, *Mazurek*, s. 46.
– Zygmunt A., *Nadzieja*, s. 46–47.
– Zyg., *Reguły życia*, s. 47.
1877
– Goldszmit Jakub, *Gdzie szukać szczęścia? (Odwieczna prawda życiowa)*, s. 44.
– Gawalewicz Marian, *Z majowej nocy*, s. 45.
– Zygmunt J.A., *Cztery pory roku z zastosowaniem do czterech okresów życia. Wiersz napisany z powodu uroczystości zaślubin*, s. 45–48.
– Gawalewicz Marian, *Podczas Burzy*, s. 48.
1878
– Ochorowicz Julian, *Pogrzeb marzeń*, s. 69–70.
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Stary Leśnik*, s. 71–80.
– Goldszmit Jakub, *W pamiętniku Panny Z… S… Wierszyk okolicznościowy*, s. 80.
– Zygmunt J. A., *Ot, pytanie*, s. 81–82.
– Maria Elżbieta [Maria Elżbieta Kamińska], *Śpiewak leśny*, s. 82–83.
1879
– Zygmunt J.A., *Na Nowy Rok 1879*, s. 1–2.
– n, *Moje piosnki*, s. 44.
– Maria Elżbieta [Maria Elżbieta Kamińska], *Wieczór Zimowy*, s. 45–46.
– Schober F. [Feliks], *Matka*, s. 46–47.
– I, *Gawęda starego Jakuba*, s. 47–53.
– Grudziński Stanisław, *Szach mat*, s. 52–53.
– n, *Ucieczka. Ballada Schelley'a*, s. 53–55.
– J. A. Zyg… [J. A. Zygmunt], *Pierwsza miłość*, s. 55–56.
– n, *Na balu*, s. 56–57.
– Zet…, *Akrostychom. Do…*, s. 57.
1880
– Zygmunt J. A., *Do…*, s. 49.
– Maria Elżbieta [Maria Elżbieta Kamińska], *Marzenie*, s. 50–51.
– Grudziński Stan. [Stanisław], *Na stepie*, s. 51–52.
– n, *Nie kocha!...*, s. 52–53.
– Filtr., *Starość nie radość*, s. 53.
– Dawid W. [Wincenty], *Łza*, s. 54–55.
– Dawid W. [Wincenty], *Do mędrca*, s. 55–56.
– Ejlenfeld Bolesław [Bolesław Eulenfeld], *Prośba do anioła*, s. 57–58.
– Korwin Kochanowski Marian, *Ofiara Perkuna*, s. 58–59.
– Wanda z Nielisza, *Moja modlitwa*, s. 59–60.
1882
– Bohusz Marian, *Trzpiotka*, s. 45–46.
– Al., *Motyl*, s. 46.
– n, *Babie lato*, s. 47.
– J. A. Z. [J.A. Zygmunt], *Na ulicy*, s. 47–48.
– n, *Choina*, s. 48.

– Filtr., *Myśl pana radcy*, s. 49.
– Znatowicz E. [Edmund], *Mgła*, s. 49.
– Znatowicz E. [Edmund], *Klęski*, s. 49–50.
– Bohusz Marian, *Sen. Gawęda starca*, s. 50–60.
1883
– *Pan August. Sielanka starych czasów, wyjęta z kroniki szkolnej Pająka,* s. 35–59.
– Bohusz Marian, *Na weselu*, s. 59–60.
– Zygmunt J. A., *Świat wspomnień*, s. 60–61.
– Hoffman Karol, *Posiew.(Naśladowanie z Iwanowa)*, s. 64.
– Hoffman Karol, *Przebacz mi, Panie*, s. 65.
– Hoffman Karol, *Mogiły i ruiny*, s. 65.
1884
– Grudziński Stanisław, *Kosodrzewina (z górskich wspomnień)*, s. 34.
– Bojarska Helena, *Zmierzch*, s. 34–35.
– Pilecki Antoni, *Śród nocy*, s. 35–36.
– Zygmunt J. A., *Omnia mecum porto*, s. 38–39.
1885
– Sabowski Wł., *Wet za wet*, s. 19–21.
– F. R., *Ach ten karnawał! Lamentacya starego kawalera* [!], s. 21–22.
– Zet, *Rozumna córka*, s. 23.
– *De gustibus,* s. 23.
1886
– Zygmunt J. A., *Do młodego poety*, s. 30–31.
1887
– Konopnicka Maria, *Przed wiosną*, s. 17–18.
– Skowroński E., *Stara bajka*, s. 18–19.
– Or–ot [Artur Oppman], *Fragment*, s. 23.
– Or–ot [Artur Oppman], *Wcześnie*, s. 24.
1888
– Hoffman Karol, *W przeddzień lata*, s. 25–26.
– Ćwikiel Bogumił, *Luźna scena z komedyi życia „Mąż i Żona”* [!], s. 32–36.
1889:
– Kośmiński Paweł, *Zgubny kolor*, s. 8.
– Kośmiński Paweł, *Z cyklu „Pod Jesień”*, s. 22.
– Paul de Coś, [*Ożeniłem się z aniołem*], s. 30.
1892
– Arnsztajnowa Franciszka, *O zmroku*, s. 8–9.
1893
– Or–ot [Artur Oppman], *Z wieczornych pieśni. Gondoliera*, s. 6.
– Kośmiński Paweł, *Z cyklu „Obrazki lubelskie”*, s. 12–13.
– Arnsztajnowa Franciszka, *Obłok*, s. 17.
1894
– Arnsztajnowa Franciszka, *Jesienią*, s. 8–9.
– Czarnecki Alfons, *Tęsknota. Nocturno bez muzyki*, s. 21–22.
1895
– Kęcka Józefa, *Do ukochanego*, s. 5–6.
– Arnsztajnowa Franciszka, *W Nałęczowie*, s. 10.
1896
– Arnsztajnowa Franciszka, *Grajek*, s. 10.
1897
– Arnsztajnowa Franciszka, *W majową noc*, s. 1–2.
1898
– Arnsztajnowa Franciszka, *Fragment*, s. 10–11.
– Vrchlicky Jarosław [Jarosław Vrchlický], *Świątynia dobroci*, tł. Konrad Zaleski, s. 17.
– Sladek Józef [Józef Sládek], *Chciała bym* [!], s. 29–30.

– Sladek Józef [Józef Sládek], *Zima*, s. 30–31.
1899
– Mużyk August, *Pieśni*, tł. Konrad Zaleski, s. 23.
– Sladek Józef [Józef Sládek], *Z powrotem*, tł. Konrad Zaleski, s. 37.
1900
– Arnsztajnowa Franciszka, *Moja chata*, s. 6.
– Hejdak Adolf [Adolf Heyduk], *Spuścizna po dziadku*, tł. Konrad Zaleski, s. 27–30.
– Vrchlicky Jarosław [Jarosław Vrchlický], *Los*, tł. Konrad Zaleski, s. 29–30.
– Wolski Bolesław Sz., *Za chmurami*, s. 31.
1901
– Arnsztajnowa Franciszka, *Poranek*, s. 17.
– Nina Orzi–Orzi, *Są chwile…*, s. 33–34.
– Nina Orzi–Orzi, *Życie*, s. 34.
– Leger Karol, *Późną jesienią*, tł. Konrad Zaleski, s. 37–40.
1902
– Nina Orzi–Orzi, *Ekstaza*, s. 7.
– Neruda Jan, *Ballada górska*, tł. Konrad Zaleski, s. 17–19.
– Szymiczek M. A., *Z zawianego młyna*, tł. Konrad Zaleski, s. 19–20.
– Nina Orzi–Orzi, *Pożar*, s. 20–21.
1903
– Arnsztajnowa F. [Franciszka], *Sonet*, s. 13.
– Nina Orzi–Orzi, *Umrzećbym chciała…* [!], s. 21.
– Nina Orzi–Orzi, *Urywek*, s. 22.
– Czerny Adolf [Adolf Černý], *Światy*, tł. Konrad Zaleski, s. 25.
– Sleyduk Adolf, *Gody Salomona*, tł. Konrad Zaleski, s. 26–27.
1904
– Czerny Adolf [Adolf Černý], *Wśald za Chrystusem* [!], tł. Konrad Zaleski, s. 8.
– Arnsztajnowa F. [Franciszka], *W górach*, s. 17–18.
– Kuczera Karol, *Rabbi Esra*, tł. Konrad Zaleski, s. 18–21.
1905
– Arnsztajnowa Franciszka, *We śnie*, s. 7.
– Kamiński Eugeniusz, *Moim*, s. 8–9.
– Vrchlicky Jarosław [Jarosław Vrchlický], *Ballada o Pająku. Z poematu „Pan Twardowski”*, tł. Konrad Zaleski s. 10–13.
1906
– Znatowicz E. [Edmund], *Mgła*, s. 14.
– Neruda Jan [*Gdym z matką niegdyś śpiewał gorzkie żale*], tł. Konrad Zaleski, s. 25–26.
1907
– Prażmowska T., *Przenigdy! „Nie damy się!”*, s. 10.
– Vrchlicky Jarosław [Jarosław Vrchlický], *Studencka miłość. (Z poematu Pan Twardowski)*, tł. Konrad Zaleski s. 22–29.
1908
– Vrchlicky Jarosław [Jarosław Vrchlický], *Zgniłe dusze. (Fragment poematu pt. Pan Twardowski*, tł. Konrad Zaleski s. 29–37.
1909
– Rogowska Ludwika, *Na „Anioł Pański”*, s. 29–30.
1910
– Rogowski Wł. [Władysław], *O kapuście i laku, o krewniakach dwojgu. Opowieść*, s. 28–29.
1912
– Rogowski Wł. [Władysław], *Bajka o wianku*, s. 24.
– Rogowski Wł. [Władysław], *Bajka o wilczku*, s. 31–32.
– Rogowski Wł. [Władysław], *Metamorfozy*, s. 32.
1913
– Pilecki Antoni, *Bolesławowi Prusowi. Nad mogiłą*, s. 19–20.

1914
– Hałubok, *Przyszłość*, s. 27.

Epika

1869
– *Dwudziesty ósmy lutego. Zdarzenie prawdziwe z XVIII wieku*, s. 53–58.
1870
– *Brylantowe kolczyki*, s. 13–17.
– Ciesielski Wład. [Władysław], *Odkrycia. (Zarodek powieściowy z papierów obłąkanego)*, s. 18–22.
– Z. G., *Sąd djabelski w Trybunale Lubelskim* [!], s. 23–25.
– i, *Tajemnice Lublina. Szkic jeden z dziesięciu*, s. 41–46.
– i, *Tajemnice Lublina. Biedak*, s. 46–49.
1871
– i, *Różnica szczęścia. (Szkic powieściowy z rzeczywistości)*, s. 37–45.
– Ścisłowska Zofia, *Gdzie Bóg mieszka*, s. 46–50.
1874
– Ścisłowska Zofia, *Pan Pszonka. Legenda*, s. 23–25.
1875
– *Zamieć śniegowa. (Moje wspomnienie balowe)*, s. 57–60.
– *Na sposoby biorą się...Przyczynek do historji obyczajów w drugiej połowie XIX stulecia* [!], s. 60–63.
1876
– Goldszmit Jakub, *Z księgi legend Ziemi Lubelskiej*, s. 9–16.
– *Poprawa błędów ortograficznych i nieortograficznych. (Wyjątek z życia eleganta prowincjonalnego)*, s. 16–21.
– Bogumił Cw., *Czy teraz jest lepiej? (Gawęda)*, s. 21–27.
– Bukowski Edward, *Historja dwojga serc i dwóch szklanek piwa* [!], s. 27–34.
– Z–i, *Po węgiersku. Z opowiadania starego barona*, s. 34–44.
1877
– *Gitara po babce. Nocturno*, s., 14–20.
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Omyłka. Obrazek miejski*, s. 21–29.
– St. M…, *Bohater nowoczesny. Humoreska*, s. 29–35.
– *Medykament pana Józefa, (autentyczne)*, s. 35–37.
– Goldszmit Jakub, *Urywek ze znalezionego pamiętnika, przejrzany i do druku podany*, s. 38–44.
1878
– W.D., *Notatki z życia. Szkoły Szczebrzeskie przed r. 1830*, s. 15–20.
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Bohaterowie poddasza*, s. 21–25.
– Z.K., *Z Lublina do Warszawy*, s. 26–42.
– Guwerner, *Noc z Nowego Roku. (Zdarzenie prawdziwe). Z życia guwernera*, s. 42–58.
1879
– Dawid W. [Wincenty], *Notatki z życia. Szkoły Szczebrzeskie po roku 1830*, s. 18–25.
– M., *Kryzys niebezpieczny*, s. 25–29.
– *Życie aktora*, s. 29–33.
– Mi…, *Fatalna pomyłka. (Humoreska) na tle życia ludu!*, s. 34–44.
1880
– Dawid W. [Wincenty], *Figura przy gościńcu*, s. 13–15.
– St. M. Rz., *Bukiecik Fijołków. Nowella* [!], s. 16–33.
– Zieliński Wład. K. [Władysław Kornel], *Nie bez nadziei. Powieść osnuta na tle życia Węgierskiego*, s. 33–47.
– *Scena z życia*, s. 47–49.
1881
– *Druciarz. Obrazek prawdziwy z życia górali*, s. 12–15.
– Zieliński Władysław K. [Kornel], *Zapomniana. (Fantazya)* [!], s. 18–21.

– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Fragment z dziejów jasnowłosej główki,* s. 21–34.
– Konstanty Borecko [Marian Gawalewicz], *Nierozegrana Partya. (Fragment powieściowy)* [!], s. 34–52.
– Znachora Paweł, *Syn dziedzica. Nowella* [!], s. 53–60.
1882
– Szuler M., *Obrazek rodzajowy*, s. 39–45.
1883
– Bałucki Michał, *Lekcja małżeństwa. Nowelka*, s. 16–30.
– Esem, *Okropna tajemnica. (Scena z małżeńskiego pożycia)*, s. 31–35.
1884
– St. M., *Odwet. Powiastka,* s. 12–31.
1885
– St. M., *Rękawiczka. Szkic z życia,* s. 10–16.
1886
– Miłkowski St., *Sąd wójta*, s. 12–26.
1887
– Kl. J. [Klemens Szaniawski], *Miód niekasztelański*, s. 4–10.
– Szaniawska Karolina, *Ostatni wtorek*, s. 10–14.
1888
– Szaniawska Karolina, *Wszystko dla nich. Obrazek*, s. 7–25.
– K.J. [Klemens Szaniawski], *Grabarz książek. Obrazek z bruku miejskiego*, s. 26–31.
1889
– Szaniawski, Klemens, *„Nie odchodź”. Obrazek*, s. 23–30.
– *Lata życia człowieka. Stara legenda wschodnia*, s. 36–38.
1890
– Szaniawska Karolina, *Przy wigilijnym stole. Urywek z rozmowy*, s. 7–15.
– Szaniawski Klemens, *Lekcja tańca. Ramotka*, s. 16–31.
– B. Ćw., *Szkic z natury*, s. 31–35.
1891
– Szaniawski Klemens, *Pani z pieskiem. (Obrazek z bruku)*, s. 29–40.
– Szaniec Karol, *Fatalne róże. Obrazek*, s. 40–49.
1892
– Łętowski Julian, *Robakiewicz*, s. 15–25.
1893
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Lublin. Wspomnienie*, s. 14–16.
– Ignacy Wolanowski, *Z dziedziny uczuć. (Szkic)*, s. 17–25.
1894
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Szpada Hamleta. (Wspomnienie)*, s. 9–11.
– *Pikierek. Obrazek z życia*, s. 12–20.
– Olszewski G., *Chrzciny. (Zdarzenie prawdziwe)*, s. 22–25.
– Szaniawska Karolina, *Już są razem!! Wspomnienie poświęcone cieniom lublinianki*, s. 25–28.
1895
– Ig. W., *Legenda o św. Mikołaju biskupie*, s. 3–5.
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Cześć zasłudze. Monolog*, s. 6–9.
– Szaniawska Karolina, *Stroiciel. Obrazek*, s. 11–16.
– Warski Władysław, *Paralityczka. Karta z dziennika*, s. 18–19.
– *Uczta u Lewiatana. Legenda z podań talmudycznych*, spolszczył: H. Lew, s. 20–21.
1896
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Specyalista. Monolog* [!], s. 11–13.
– Hoffman Karol, *7 wiatrów*, s. 15–22.
– Szaniawska Karolina, *Dwa sieroctwa*, s. 24–30.
1897
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Najtrwalszy. Obrazek*, s. 7–11.

1898
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Curriculum vitae. (Kartka z pamiętnika)*, s. 18–29.
– Szaniawska Karolina, *Samarytanin. Fragment z powieści*, s. 31–35.
– Jelinek Edward, *Prawda w gościnie Ideału*, tł. Konrad Zaleski, s. 36.
1899
– Radleski Z., *Jeden z wielu. (Ze zbiorku „Różnokolorowe strzępki”)*, s. 24–25.
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Poczciwy Jacuś. Obrazek z bruku*, s. 26–36.
– Szaniawska Karolina, *Babulka. Wstęp do powieści*, s. 38–46.
1900
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *„Gdy konwalie zakwitną”. (Obrazek)*, s. 7–14.
– Szaniawska Karolina, *Joanka. Szkic*, s. 14–26.
1901
– Kl. Junosza [Klemens Szaniawski], *Dobre wieści. (Humoreska)*, s. 18–33.
– Szaniawska Karolina, *Najcięższy*, s. 35–36.
1902
– Arnsztajnowa Franciszka, *Akacja*, s. 6.
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Muzykanci*, s. 8–17.
– Szaniawska Karolina, *Kartka z duszy matczynej*, s. 21–31.
1903
– *Przez różowe szkiełka*, s. 14–20.
1904
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Wojtek Węcior. (Obrazek)*, s. 9–17.
– Szaniawska Karolina, *„Do zgody”. Monolog*, s. 21–25.
1905
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Froim. Szkic z natury*, s. 14–22.
– *Kurzyślep. Monolog*, s. 23–25.
– Stefanyk W., *Pogrzeb*, tł. Konrad Zaleski, s. 27–28.
1906
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Mateusz i bramek*, s. 14–25.
– Szaniawska K. [Karolina], *Ideał cioci Fruzi. (Obrazek)*, s. 28–37.
1907
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Nowinki. Obrazek wiejski*, s. 14–22.
1908
– *Praktyczne lekcje anatomii. Opowiadanie pana Grünfischa*, s. 18–22.
– Szaniawska Karolina, *Samarytanin. Fragment z powieści*, s. 25–29.
1909
– K. Sz. [Karolina Szaniawska], *Nasza Zocha. (Urywek z powieści)*, s. 44–49.
1911
– Klemens Junosza [Klemens Szaniawski], *Siódmy dom*, s. 23–25.
– Rogowski Wł. [Władysław], *Mgły*, s. 26–29.
– Szaniawska Karolina, *Neofita. (Opowiadanie prawdziwe)*, s. 30–38.
1912
– Rogowski Wł. [Władysław], *Kamelja* [!], s. 15–16.
– Szaniawska Karolina, *Panna Katarzyna*, s. 25–30.
1913
– Szaniawska Karolina, *Żoluchna*, s. 40–42.
1914
– *Frak. (Obrazek)*, s. 38–46.

Dramat

1869
– Liedtke Julian, *Po ślubie. Komedja w 1–ym akcie* [!], s. 29–52.
1871
– L. Szm., *Proza i Poezja. Komedia w 2–ch aktach*, s. 32–37.

1872
– Ejlenfeld Bolesław [Bolesław Eulenfeld], *Rodzina Bobruckich. Dramat w 4 aktach*, s. 36–77.
1873
– W.D., *Ciemny*, s. 48–60.
1878
– Słupski Zygmunt, *Wieczór Ś–go Andrzeja, czyli niebezpieczne żarty. Drobnostka sceniczna w 1–m akcie*, s. 54–68.

Szkice podróżopisarskie

1869
– *Krótki opis miasta Lublina*, s. 4–8.
– *Opis Chołma* [!], s. 9–12.
– *Opis Hrubieszowa*, s. 12–14.
– *Biełgoraj. Urywek z podróży* [!], s. 15–16.
– *Pamiętniki z podróży*, s. 59–61.
1870
– *Opis Włodzimierza*, s. 3–4.
– Ciesielski Wł. [Władysław], *Opis Lubartowa*, s. 4–8.
– A.N., *Miasto Kazimierz*, s. 8–9.
1871
– Znicz A., *Krótki opis Kraśnika*, s. 25–26.
1875
– Detmerski Józef, *Kronika miejscowa*, s. 7–16.
1885
– *Nałęczów*, s. 7–9.

Biografie

1869
– *Jan Andrejewicz Kryłow*, s. 17–19.
1870
– *Mikołaj Gogol*, s. 9–10
– Nowiński Stanisław, *Sebastian Klonowicz*, s. 11–12.
1875
– Dawid W. [Wincenty], *Zofja Ścisłowska* [!], s. 1–7.
1876
– Wójcicki K.W. [Kazimierz Władysław], *Józef Ignacy Kraszewski. (Z księgi moich wspomnień)*, s. 1–9.
1879
– Goldszmit Jakub, *Stanisław Staszic, ustęp z obszerniejszej pracy pamięci nieodżałowanego męża stanu poświęconej*, s. 3–13.
1881
– Znatowicz Edmund, *Stanisław Mackiewicz,* s. 5–12.
1882
– Goldszmit Jakub, *„Em–Ka." (Marja–Elżbieta Kamińska). Wspomnienie bjograficzne* [!], s. 29–38.
1886
– *Ś. P. Kazimierz Wnorowski Biskup Lubelski*, s. 1–3.
1907
– *Stanisław Staszyc* [!], s. 30–31.
1908
– I. Koz., *Wincenty Pol. W stuletnią rocznicę*, s. 13–17.
– M., *25–lecie rządów J. E. ks. Biskupa Jaczewskiego w Djecezji Lubelskiej* [!], s. 14–18.
1913
– L. K., *Jubileusz Znatowicza*, s. 34–35.

Pogranicze literatury

1871
– Detmerski Józef, *Chciwość, obłuda, zazdrość*, s. 1–5.
– Suligowski M. A., *Księgowstręt*, s. 9–11.
– Detmerski Józef, *Słówko o modzie*, s. 11–13.
– Ścisłowska Zofia, *Dawne zaloty*, s. 14–18.
– Ścisłowska Zofia, *Słówko o Trybunale Lubelskim i sprawie mającej się w nim sądzić*, s. 19–25.
1872
– i, *Diecezja lubelska. (Notatka historyczna)* [!], s. 1–3.
– Ścisłowska Zofia, *Wielkanoc*, s. 22–24.
1873
– Ścisłowska Zofia, *Wesela*, s. 19–29.
– Ścisłowska Zofia, *Wyprawna panna*, s. 29–31.
– Milkuszyc K., *Karciarze*, s. 31–37.
1874
– Detmerski Józef, *O dawnym klasztorze XX. Franciszkanów i dawnym kirkucie żydowskim*, s. 7–13.
– Zieliński Władysław K. [Kornel], *Urywek z opowiadania historycznego*, s. 19–22.
1875
– Klemens Junosza [Szaniawski, Klemens], *O potrzebie stowarzyszeń*, s. 25–31.
– G.D. [Gustaw Doliński], *Na dnie społecznem* [!], s. 31–37.
– Weinert Amelia, *Zasługa wobec przeciwności losu*, s. 37–39.
1877
– Zieliński Władysław K. [Kornel], *Stare mury*, s. I–IV.
– [Bolesław Bartłomiejewski], *Mowa miana na pogrzebie ś. p. Franciszka Walezego Dmochowskiego na cmentarzu Powązkowskim d. 6 Sierpnia 1871 r., przez ks. Bolesława Bartłomiejewskiego Dyrektora Instytutu moralnej poprawy dzieci w Mokotowie*, s. 1–6.
1878
– Goldszmit Jakub, *Rzut oka na rok ubiegły 1877. (Kronika lubelska)*, s. 1–14.
1879
– Zieliński Wład. K. [Władysław Kornel], *Dwie kamienice w Rynku Lubelskim*, s. 14–18.
– *Zkąd pochodzą skargi na złe czasy i skuteczna na nie rada* [!], s. 58–63.
– Goldszmit Jakub, *Rachunki za rok ubiegły 1878. (Kronika lubelska)*, s. 64–81.
1880
– Zieliński Władysław K. [Kornel], *Katedra Lubelska. Kartka z „Monografii Lublina”*, s. 1–13.
1881
– Zieliński Władysław K. [Kornel], *Kościół Ś–go Ducha*, s. 1–5.
1882
– Zygmunt J.A., *Igiełka w ręku dziewczynki*, s. 18–19.
– Łuniewski Kazimierz, *Dwie przyjaciółki. Szkic z pretensją do psychologiczności*, s. 19–28.
1883
– Zieliński Władysław Kaz. [!] [Kornel], *Ratusz wielki czyli trybunał*, s. 1–6.
– Goldszmit Jakub, *Co nam ze sobą małżeństwo przynosi w darze? Kartka z „praktycznej” filozofij życia, podług dzieła prof. D–ra La’Merta i innych źródeł*, s. 6–12.
– Jeleński Jan, *W sprawie ważnej*, s. 12–16.
1884
– *Z kroniki m. Lublina. Kościoły*, s. 1–6.
1886
– Zieliński Władysław K. [Kornel], *Dzieje teatru w Lublinie*, s. 3–8.
– Sokołowski Antoni, *Kilka słów o kasie pożyczkowej przemysłowców lubelskich*, s. 8–12.
1888
– Zieliński Władysław Korn. [Władysław Kornel], *Cech stolarski w Lublinie, jego przywileje i zwyczaje*, s. 1–6.

1889
– *Kroniczka miejscowa*, s. 1–7.
1890
– A. Prawdzic [Antoni Sokołowski], [*„Milion, a nawet przeszło milion”*], s. 1–7.
1891
– A. Prawdzic [Antoni Sokołowski], *Kronika lubelska (1888–1890)*, s. 1–9.
– Lubicz Rafał [Hieronim Łopaciński], *Wydawnictwa peryjodyczne w Lublinie (rozdział z obszerniejszej pracy)* [!], s. 10–23.
– Skrzyńska Kazimiera, *Echa szumiącej dąbrowy (wyjątek z większej pracy)*, s. 23–28.
1892
– Antoni Prawdzic [Antoni Sokołowski], *Kronika lubelska*, s. 1–8.
1893
– Ig. W., *Słówko wstępne*, s. 1–6.
– Lubicz Rafał [Hieronim Łopaciński], *Z ust ludu*, s. 7–9.
– A. Pr. [Antoni Sokołowski], *Gubernia lubelska. (Notatki statystyczne i informacyjne)*, s. 34–46.
1894
– Lubicz Rafał [Hieronim Łopaciński], *„Pietrowa mać”. Legenda z ust ludu*, s. 6–8.
1896
– A. Pr. [Antoni Sokołowski], *Kronika lubelska*, s. 1–9.
1897
– Ign. W., *Deryng o Lublinie. Kartka z zapomnianej powieści*, s. 2–6.
– Szaniawska Karolina, *Dla czego się nie bawią. Kwestya towarzyska* [!], s. 16–21.
1898
– A. Pr. [Sokołowski, Antoni], *Kronika lubelska*, s. 1–10.
– Zieliński Władysław Korwin [!] [Władysław Kornel], *Zamek lubelski*, s. 12–16.
1899
– H. Ł. [Hieronim Łopaciński], *Pamiętnik gospodarczy i naukowy lubelski. Przyczynek do bibliografii wydawnictw periodycznych w Lublinie*, s. 16–19.
– Krzesiński Stanisław, *Pogadanka o teatrze*, s. 19–23.
1900
– Z. P. [Zdzisław Piasecki], *Monopol i Kuratorja trzeźwości w gub. Lubelskiej* [!], s. 1–5.
1901
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–12.
1903
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–13.
– *„Zielna”. (Z podań ludowych)*, spisała: Karolina Szaniawska, s. 23–24.
1904
– Piasecki Zdzisław, *Hygiena na prowincji. Odział Warszawskiego Towarzystwa Hygienicznego w Lublinie* [!], s. 1–7.
1905
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–6.
1906
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–13.
1907
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–9.
1908
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–12.
1909
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–16.
1910
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–12.
1911
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–13.
1912
– Piasecki Zdzisław, Kronika Lubelska, s. 1–13.

1913
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska,* s. 1–18.
– Dębiński Karol, *Cudowny Krzyż Trybunalski w Katedrze Lubelskiej według współczesnego rękopisu*, s. 21–31.
1914
– Piasecki Zdzisław, *Kronika Lubelska*, s. 1–15.
– Dębiński Karol, *Chełmska Rz.–Kat. Diecezja Obrządku Łacińskiego*, s. 15–26.

Summary

The aim of this article is to present the literary issues addressed in the pages of „Kalendarz Lubelski" and to exhibit the „panorama" of the literary culture of Lublin's community in the years 1864–1914. The creator of the periodical, Władysław Kossakowski, meant the annual publication to be an organ of the literary life of Lublin and its surroundings. The main research task of the author of the article was to analyse and interpret the signs of literary life, and to analyse the content of the cultural and educational communication and discourse styles that can be found in the pages of the journal.

Резюме

Цель статьи – показать литературную проблематику, которая появлялась на страницах „Люблинского календаря„ а также литературную культуру люблинского населения в 1864–1914 гг. Целью создателя Владыслава Коссаковского было создать орган литературной жизни Люблина и его окрестностей. Задачей исследователя ставился анализ и интерпретации Главной задачей исследователя ставился анализ и интерпретация литературной жизни, а также выявление сущности культурно–эдукационной коммуникации и форм дискурса, какие можно найти на страницах газеты.

Maria Krajewska

KORESPONDENCJA KSIĘDZA ANTONIEGO CHOTYŃSKIEGO Z ERAZMEM MAJEWSKIM W ZBIORACH PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO W WARSZAWIE

Correspondence between Father Antoni Chotyński and Erazm Majewski in the collection of the State Archaeological Museum in Warsaw

Корреспонденция ксендза Антонего Хотынского и Эразма Маевского в Государственном Археологическом Музее в Варшаве

Korespondencja[1] księdza Antoniego Chotyńskiego (1873–1949) wchodzi w skład spuścizny warszawskiego przemysłowca, intelektualisty i uczonego Erazma Majewskiego (1858–1922)[2] i jest dziś przechowywana w Pracowni Dokumentacji Naukowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie (dalej: PMA). W zbiorach znajduje się osiem listów i trzy karty pocztowe. Do tego zespołu dokumentów należy także dziesięć kartonów, na których znajdują się siedemdziesiąt cztery niesygnowane rysunki przedstawiające zabytki archeologiczne oraz zapisane

[1] Zob. PMA, „Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/301, 303, 304, 307–309, bez numeru, rękopis (1908, 1909, 1911, niedatowane), listy, 7 szt., teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/302, 305, 306, karty pocztowe (1908), 3 szt. oraz teka XIV, kieszeń 7, nr 3757/A/60a, rękopis (1908), list, 1 szt.

[2] Rola, jaką odegrał Erazm Majewski w życiu naukowym, społecznym i kulturalnym Warszawy w końcu XIX w. i przez pierwsze dwie dekady XX w. oraz jego działalność i osiągnięcia, zostały omówione w wielu pracach. Zob. m.in. J. Wrońska, *Archeolodzy warszawscy na początku XX wieku*, Wrocław 1986, s. 22–61; J. Lech, *Erazm Majewski jako archeolog i tradycja polskich badań epoki kamienia*, w: *Erazm Majewski i warszawska szkoła prehistoryczna na początku XX wieku*, red. S. K. Kozłowski, J. Lech, Warszawa 1996, s. 45–77; J. Szacki, *Erazm Majewski – socjolog*, w: *Erazm Majewski i warszawska szkoła prehistoryczna na początku XX wieku*, red. S. K. Kozłowski, J. Lech. Warszawa 1996, s. 131–137; M. Krajewska, *Erazm Majewski – autor pierwszych polskich powieści fantastycznonaukowych*, „Z Otchłani Wieków" R. 61, 2006, z. 3–4, s. 143–154; taż, *Spuścizna Erazma Majewskiego w Pracowni Dokumentacji Naukowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. W 150 rocznicę urodzin E. Majewskiego (1858–1922)*, „Wiadomości Archeologiczne" t. 60, 2008, s. 1–87; taż, *Archeologiczne Muzeum Erazma Majewskiego w Warszawie*, „Światowit" t. 9 (50): fasc. B, 2012, s. 19–49. Znane są również podstawowe fakty z jego biografii (Z. Landau, *Majewski Erazm*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 19, z. 2, Wrocław 1974, s. 176–178; H. Modrzewska, *Erazm Majewski badacz starożytności i twórca muzeum archeologicznego w Warszawie w świetle swego „Notatnika"*, „Wiadomości Archeologiczne" t. 48, 1983, s. 163–189.

ręką E. Majewskiego uwagi o treści związanej z ich opracowaniem do druku. Niektóre zostały opublikowane[3] w „Światowicie"[4]. Rysunki, wykonane ołówkiem (dwa są kolorowane), przedstawiają ceramikę oraz narzędzia kamienne z Trzcińca[5], Żmijowisk[6], Chodlika[7] i Kosiorowa[8], a także ceramikę i różne przedmioty metalowe z Dratowa[9]. Należy zaznaczyć, że ksiądz A. Chotyński kilkakrotnie przysyłał E. Majewskiemu rysunki zabytków (nie ujawniając czyjego były autorstwa); być może należą do nich te zachowane.

Ks. A. Chotyński wielokrotnie przekazywał do zbiorów E. Majewskiego zabytki archeologiczne[10], które pozyskał podczas prac wykopaliskowych. W styczniu 1908 r. rozpoczął także współpracę ze „Światowitem" od zredagowania notatki[11], dotyczącej zabytków archeologicznych z Kotliny Chodelskiej. Dał także Majewskiemu prawo „rozporządzać z całą swobodą" swoimi zabytkami i rękopisami.

Przedstawiona w niniejszej pracy cała zachowana korespondencja ks. A. Chotyńskiego do E. Majewskiego była pisana w latach 1908–1911 i z pewnością nie jest kompletna. Wydaje się, że została rozpoczęta wcześniej, niż wskazuje na to najwcześniej datowany zachowany list (5 I 1908 r.). Prawdopodobnie także list pisany 9 IV 1911 r. nie był ostatnim, jaki ksiądz A. Chotyński wysłał do E. Majewskiego.

Obaj respondenci znali się osobiście, choć nie zostało ustalone jak i kiedy się poznali. Połączyły ich zainteresowania archeologią i kolekcjonerstwem zabytków. W dokumentach znajduje się potwierdzenie dwóch spotkań. Jedno odbyło się 15 XII 1908 r. i wówczas ks. A. Chotyński był gościem E. Majewskiego w jego domu w Warszawie przy ul. Złotej 61. Drugie miało miejsce w dniu 25 III 1911 r., ale brak o nim szczegółowych informacji.

W cytowanych poniżej dokumentach zachowano oryginalną pisownię i interpunkcję (m.in. brak kropek kończących zdanie) oraz układ graficzny, jedynie

---

[3] Zob. A. Chotyński, *Zabytki przedhistoryczne z Dratowa, Trzcińca, Żmijowisk i innych wsi w powiecie Puławskim*, „Światowit" t. 9, 1911, s. 47–70, rys. 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 118– 140, 141–146, 147–151, 152, 153, 154, 155, 156, 164–167, 168–169.

[4] „Światowit" – rocznik zajmujący się „archeologią przeddziejową i badaniami pierwotnej kultury polskiej i słowiańskiej", powołany, nazwany, redagowany i finansowany przez E. Majewskiego. Ukazywał się w Warszawie w latach 1899–1913. Stał się nieformalnym organizatorem życia archeologicznego w Polsce oraz centrum studiów nad archeologią pradziejową. Na jego łamach zamieszczali swoje prace wszyscy ówcześni archeolodzy, działający na terenie zaboru rosyjskiego (J. Kolendo 2000), publikowane były tu także opisy, materiały ilustracyjne i korespondencja osób, które amatorsko zajmowały się archeologią lub w sposób przypadkowy zetknęły się ze stanowiskami i zabytkami archeologicznymi.

[5] Trzciniec – wieś, dziś gm. Chodel, pow. opolski, woj. lubelskie.

[6] Żmijowiska – wieś, dziś gm. Wilków, pow. opolski, woj. lubelskie.

[7] Chodlik – wieś w Kotlinie Chodelskiej, dziś gm. Karczmiska, pow. opolski, woj. lubelskie.

[8] Kosiorów – wieś, dziś gm. Wilków, pow. opolski, woj. lubelskie.

[9] Dratów – wieś, dziś gm. Ludwin, pow. łęczyński, woj. lubelskie.

[10] Przekazane zabytki E. Majewski zainwentaryzował w Księdze Inwentarzowej, która obecnie jest przechowywana w Pracowni Inwentaryzacji i Ruchu Muzealiów PMA. Zob. M. Krajewska, *Archeologiczne Muzeum Erazma Majewskiego w Warszawie*, „Światowit" t. 9 (50): fasc. B, 2012, s. 38–40.

[11] Rękopis nie zachował się w zbiorach PMA. Notatka została opublikowana przez E. Majewskiego na łamach „Światowita" w dziale „Korespondencja". Zob. A. Chotyński, *Zabytki przedhistoryczne nad rzeczką Chodlem pow. puławski, gub. lubelska*, „Światowit" t. 8, 1908, s. 64–65.

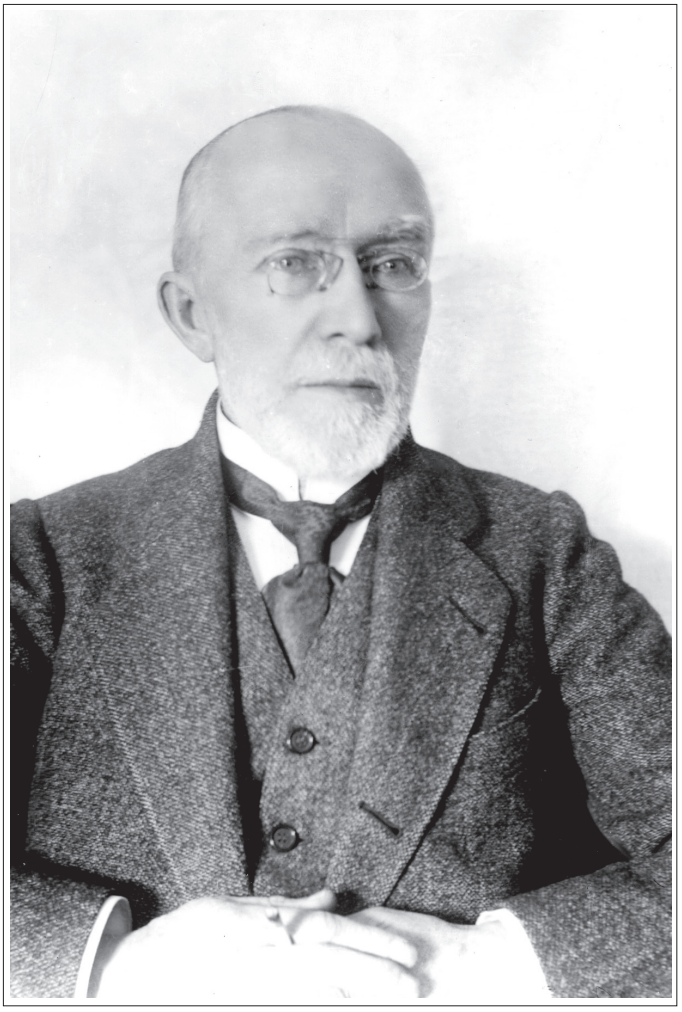

Erazm Majewski (1858–1922),
fot. zbiory PMA

Dratów (cukrownia Zagłoba) gub. lubel.
poczta Ojrzeń

3041.

d. 30/XI 08.

Otr. 4/XII
odpow. 4/XII
EM

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed pana wyjazdem przez umyślnego wysłałem do Muzeum Etnolog. - do rozporządzenia Ś. P. Red. - kilka pałek okazów przedhistorycznych. Przyjęte zostały przez zarząd Muzeum - na co mam kwit z d. 13/XI r.b. - W załączonym liście prosiłem o niedoszacowanie pod aż do mego przybycia - aby przedmioty nie uległy pomieszaniu.

Otóż do Warszawy wybieram się około 14 grudnia r.b. Przywiozę resztę zbioru i rozpakuję oraz uporządkuję całość. Porządnie byłaby, a nawet konieczny obecność Ś. Pana lub przynajmniej dobra obznajmionego Laskepey. Chodzi mi bowiem głównie o uzupełnienie notatek, przeznaczonych na użytek Redakcji Światowidu - jeśli przeto w tym terminie (14/XII) nikt nie może być obecny w Muzeum, musiałby Ś. P. zachować ów termin otwarcia.

Ponieważ nie chciałbym wozić rzeczy zbędnych, proszę o informacyę:

1) Czy mam wszystkie okrzesy zabrane przyszłe, czy tylko ~~ob~~ typowe?

2) Czy krzemienie zgromadzone, nie mające wyraźnych cech użytkowania, jako narzędzia, warto zabrać?

3) Mam kilka ciężarków głazowych - przedhist. od wag, - ale są tak popękane, że bez sklejenia nie dadzą się do Warszawy, - czem je skleić?

4) Czy skorupki, lub kawałki, znalezione przy posiadanym już całym materyale - włączyć do zbioru, czy odrzucić?

Oczekuję odpowiedzi: przy sposobności Pana wyszy Stanisł. z jabłkami pozostaję Ks. A. Chotyńscy

List księdza A. Chotyńskiego do E. Majewskiego
z dnia 30 XI 1908 r., zbiory PMA

zapis dat został zmieniony i ujednolicony według schematu: dzień, miesiąc (słownie) i rok. Wszystkich podkreśleń dokonał ks. A. Chotyński. W nawiasach kwadratowych znajdują się uzupełnienia i komentarze autorki opracowania. Korespondencja została ułożona chronologicznie według dat powstania.

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/301
List. Rękopis, cztery strony zapisane czarnym atramentem, papier w linię o wymiarach 21 x 13 cm, cienki, ze znakiem wodnym.

5 stycznia 1908 r.
Dratów przy Zagłobie[12]

Szanowny Panie Redaktorze

Najmocniej przepraszam za tak niefortunne przesłanie żądanych naczyń[13]. *Średnie co prawda przy pakowaniu do pudełka rozleciało mi się, ale największe*[14] *było w niezłym stanie, a najmniejsze chociaż groziło potłukaniem się, to jednak miałem nadzieję, że przy troskliwej uwadze w przewiezieniu da się zachować.*

Bez frycowego[15] *żaden początkujący nie obszedł się, więc i ja tak fatalnie pokleiłem szczególniej ten komplet naczyniek. A chciałbym gorąco uratować go od zniszczenia. Dlatego, jeżeli to nie będzie zbytnią śmiałością z mej strony, jeżeli „opłaci się skórka za wyprawę"*[16]*, a najmocniej jestem przekonany że: tak, – to uprzejmie proszę Sz.[anownego] Pana Redaktora o powierzenie komuś kompetentnemu sklejenie ponowne zasłanych naczyniek*[17]*, a nawet i o odbudowanie brakujących części czy to masą specyalną, czy też drutem np.[na przykład]. Naturalnie na mój koszt, który każdej chwili z przyjemnością gotów jestem ponieść*

Ponieważ radbym te naczyńka widzieć odrysowane[18] *w „Światowicie", jeżeliby Redakcya nie mogła ponieść kosztów, gotów jestem częściowo czy też w całości ponieść je.*

Dla łatwiejszej orjentacji na następnej stronicy zaznaczam kształty 2 mniejszych naczyniek[19] :

---

[12] Zagłoba – dziś wieś, gm. Wilków, pow. opolski, woj. lubelskie.

[13] Ksiądz A. Chotyński do zbiorów E. Majewskiego przysłał trzy naczynia z Dratowa. Zob. Księga Inwentarzowa, t. I, s. 115, nr 17049 oraz t. I, s. 116, nr 17062 i 17063).

[14] Zabytek ten E. Majewski opisał następująco: „Naczynie neolityczne, pięknie zdobione orn.[amentem] kreskowym i sznurowym, z żółtej gliny, sklejone, pochodzi z piątego grobowiska na sowalińskiej górze". Zob. Księga Inwentarzowa, t. I, s. 115, nr 17049.

[15] Frycowe – strata, szkoda poniesiona przez brak doświadczenia.

[16] Przysłowie polskie używane zwykle w formie „nie opłaci się skórka za wyprawę" aby stwierdzić, że coś jest nieopłacalne, niewarte włożonych starań („wyprawa" – słowo oznaczające przetwarzanie surowej skóry).

[17] Jedno naczynie (zob. przyp. 14) E. Majewski sam zrekonstruował (zob. A. Chotyński, *Zabytki przedhistoryczne nad rzeczką Chodlem...*, „Dopisek Redakcyi", „Światowit" t. 8, 1908, s. 65), dwa naczynia pozostały we fragmentach (zob. przyp.19).

[18] Rysunki nie ukazały się w „Światowicie", prawdopodobnie nie zostały w ogóle wykonane. Opublikowana została natomiast fotografia jednego z omawianych naczyń (nr 17049), którą zrobił E. Majewski. Zob. A. Chotyński, *Zabytki przedhistoryczne nad rzeczką Chodlem...*, „Światowit" t. 8, 1908, s. 65.

[19] Zabytki te E. Majewski opisał następująco: „Naczyńko neolit.[yczne] orn.[ament] sznur.[owy] (4 sznury), z żółtej gliny, w szczątkach, Dratów sowal.[ińska] g.[óra]",zob. Księga Inwentarzowa, t. I, s. 116, nr 17062, oraz „b.[ardzo] małe naczyńko neolit.[yczne], z żółtej gliny, w szczątkach, Dratów sowal.[ińska] g.[óra]". Zob. Księga Inwentarzowa, t. I, s. 116, nr 17063.

Średnie tak mi się po sklejeniu przedstawiało (mniej więcej): [rysunek]
Najmniejsze zaś: [rysunek]
Do obu (jak i do 1-go) wszystkie posiadane skorupy posłałem

Notatką o znaleziskach miejscowych wogóle a w szczególności o powyższem, w tych dniach będę służył. Dziś tylko poprzestaję na tym liście, aby sprawy nie przedłużać.

Za serdeczne życzenia serdecznie dziękuję i nawzajem życzę Szan.[ownemu] Panu Redaktorowi, aby ten N.[owy] Rok przyniósł Jego Światłej a obywatelskiej pracy tyle uznania i poparcia, na ile ona w rzeczy samej zasługuje.

Miło mi też załączyć serdeczne wyrazy poważania, z jakiemi pozostaję

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/bez numeru
List. Rękopis niedatowany, dwie strony zapisane czarnym atramentem, papier gładki o wymiarach 21,8 x 17,8 cm. List został napisany w styczniu 1908 r. (datowanie przybliżone na podstawie treści)

Zagłoba p.[owiat] Opole lubel.[skie]

Szanowny Panie Redaktorze!

Posyłam żądany opis znalezisk przeddziejowych[20] *z okolicy przezemnie zamieszkałej. Do przyszłego rocznika – da Bóg doczekać – mam nadzieję więcej dać opisów. Sądzę że nie zbytecznym byłby opis cmentarzyska w którem znalezione zostało mnóstwo bronzu, a między innemi urna z bronzowemi uchami i biust kobiety bronzowy. Może uda mi się zebrać więcej danych do wymienianych już parę razy w rozmowie i powyższym opisie „stożków glinianych". Mam też pięknie wyjętą popielnicę z dwoma miseczkami i łzawnicą w której był paciorek gliniany – obok zaś bronzowa zapinka czy coś innego lecz spalona.*

Jeżeli mi się uda około jesieni być w Warszawie, przywiozę Sz.[anownemu] Panu do przejrzenia spis posiadanych przezemnie przedmiotów i dokonanych badań.

W liście parę dni temu wysłanym, prosiłem Sz.[anownego] Pana Red.[aktora] o sklejenie na mój koszt zasłanych niefortunnie i niefortunniej jeszcze wydobytych 3 naczyniach. Proszę o to jeszcze raz w przeświadczeniu, że szkoda marnować dawnych zabytków, choć tak zniszczonych.

Jednocześnie proszę o zapisanie mnie na stałego prenumeratora „Światowita"

Z głębokim szacunkiem

P.S. „Światowit" proszę przysłać (r. 1907) za zaliczeniem poczt.[owym]

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/302
Karta pocztowa. Rękopis napisany czarnym atramentem.

13 stycznia 1908 r.
Dratów

Szanowny Panie Redaktorze! W wysłanej przed 2 dniami korespondencyi[21]

[20] Opis zabytków sporządzony przez ks. A. Chotyńskiego w 1908 r. nie zachował się w zbiorach PMA.

[21] Rękopis został opublikowany. Nie zachował się w zbiorach PMA. Zob. A. Chotyński, *Zabytki przedhistoryczne nad rzeczką Chodlem...*, „Światowit" t. 8, 1908, s. 64–65.

z Porzecza Chodla[22] *(Dratów) przy wyrazach: ceramika, naczynia i tp.[tym podobne] ze zbyt stanowczą pewnością stawiałem przymiotniki: neolityczna. Uważam, że lepiejby było na teraz powstrzymać się od nawet tak niezbyt ścisłego określenia. Proszę więc ten przymiotnik – jeżeli rękopis będzie drukowany – uważać za niebyły. Łączę wyrazy głębokiego szacunku*

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/305
Karta pocztowa. Rękopis napisany czarnym atramentem.

13 luty 1908 r.
Dratów

Szanowny Panie redaktorze! Od czasu ostatniego pobytu mego w Warszawie tak mam czas zajęty, że ani myśleć o opisaniu cmentarzysk z bronzami, a szczególniej o zrysowaniu przedmiotów[23]*, tak bowiem jest ich dużo, i tak są niektóre drobne, że tylko dobry rysownik może tem się zająć. Przytem niektóre przedmioty znajdują się u pp.[państwa] Klen.[iewskich]*[24]*, których obecnie (od dłuższego czasu) niema*[25]*. Pomimo więc najszczerszej chęci – muszę odłożyć wypracowanie na rok przyszły. Natomiast może mi się uda za 2 tygodnie przysłać fotografję stożków glinianych.*

W zeszłym miesiącu znowu znalazłem w dobrym stanie dużych rozmiarów urnę z żelaznemi przedmiotami: ostrze dzidy, nóż, nożyczki, krzesiwko (zdaje się) i igłę. Przepraszam za zawód. Łączę wyrazy głębokiego szac[unku]

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/303
List. Rękopis, cztery strony zapisane czarnym atramentem, papier w linię o wymiarach 21 x 13 cm, cienki, ze znakiem wodnym. Na stronie czwartej adnotacja ręką E. Majewskiego: „odp.[isałem] 23 czerwca 1908 r.".

22 czerwca 1908 r.
Zagłoba (Dratów) p.[owiat] Opole lubelskie

Czcigodny Panie Redaktorze!
Uprzejmie proszę o poinformowanie mię:
1/ Czy klej „koloński", o jakim mowa w przepisie[26] *„Światowita" jest to samo, co klej stolarski?*

---

[22] Chodel – wieś, gm. Chodel, pow. opolski, woj. lubelskie. Leży w Kotlinie Chodelskiej, której główną rzeką jest Chodelka (prawy dopływ Wisły).

[23] Informacja ta może sugerować, że ks. A. Chotyński wykonywał czasem własnoręcznie rysunki pozyskanych zabytków archeologicznych.

[24] Chodzi o Jana Kleniewskiego herbu Zagłoba oraz jego żonę Marię z Jarocińskich herbu Jastrzębiec (ślub w 1880 r.). Jan Kleniewski (1845–1918), ziemianin i przemysłowiec, absolwent wydziału prawa Szkoły Głównej w Warszawie. Prekursor nowoczesnego rolnictwa, założyciel plantacji roślin przemysłowych, współorganizator cukrowni, browarów, gorzelni, cegielni, tartaków, młynów w swoim majątku. Właściciel folwarku i pałacu w Kluczkowicach (dziś Kluczkowice – Osiedle, gm. Opole Lubelskie, pow. opolski, woj. lubelskie).

[25] Z powodu złych warunków (wilgoć) rodzina Kleniewskich zmuszona była opuścić pałac w Kluczkowicach. Zob. W. Włodarczyk, *Dzieje Wilkowa i okolic*, Wilków 1998, s. 67.

[26] E. Majewski w „Światowicie" trzykrotnie opublikował porady dotyczące konserwowania zabytków archeologicznych. Zob. E. Majewski, *Krótkie wskazówki do utrwalania przedmiotów starożytnych*, „Światowit" t. 2, 1900, s. 222–225; tenże, *Krótkie przepisy jak się obchodzić z przedmiotami, wydobytemi z ziemi*, „Światowit" t. 6, 1905,

2/ Jeżeli nie, to czy klej stolarski (np. Szwedego[27]) może zastąpić klej koloński przy sklejaniu naczyń glinianych –naturalnie z zachowaniem stosunku do gumy arabskiej i gliceryny?
3/ Chociaż w „Światowicie" nie znalazłem wzmianki o konieczności wzmacniania naczyń glinianych porowatych przez wykąpanie ich w rzadkim kleju jednakże, jeżeli mię pamięć nie myli, otrzymałem tego rodzaju wskazówkę[28] z ust Cz.[cigodnego] P.[ana] Redaktora. Otóż, czy znowu można poprzestać na kleju stolarskim? I jak ma być gęsty (jaki stosunek do wody?).

Niedawno byłem w Warszawie, ale nie zastałem[29] Cz.[cigodnego] P.[ana] Red.[aktora].

Otóż choć w kilku słowach uważam sobie za obowiązek nadmienić że zbiory moje dość znacznie się powiększyły
Wykopałem kilka b.[ardzo] ładnych popielnic, jedna ma wśród ornamentów swastykę Przy popielnicach znajdują się oprócz żelaznych przedmiotów bronzowe agrafki. Natomiast mam już wcale piękny zbiór narzędzi krzemiennych przeważnie mniejszych rozmiarów Trafiają się dość licznie b.[ardzo] małe. Szczególnie cieszę się grocikami do strzał krzemiennymi T.[ak] zw.[anych] serduszkowatych posiadam już z górą 100.
Takichże z trzoneczkiem 6.
O ostrzu poprzecznem kilkadziesiąt
Grotów do strzał z trzoneczkiem (typu V. „Światowit 1904 str. 135 rys. 404) – kilka.
Najmocniej przepraszam, że nie nadesłałem Redakcyi fotografij stożków z wypalonej gliny, o jakich była mowa. Pomimo najszczerszej chęci nie mogłem tego dotąd zrobić, gdyż nie posiadam aparatu do fotografowania. Wszakże mam nadzieję, że go niedługo zdobędę.

Przy tej sposobności zasyłam serdeczne życzenia czerstwego zdrowia. Pozostaję z prawdziwym szacunkiem

---

s. 180–181; tenże, *Wskazówki do konserwowania wykopalisk przedhistorycznych*, „Światowit" t. 8, 1908, s. 92–104.

[27] Władysław Szwede (1876–1913) w końcu XIX w. posiadał Fabrykę Wyrobu Kleju Oczyszczonego w Warszawie przy ul. Stawki 24. Produkowano w niej kleje stolarskie (organiczne): biały, jasny i zwyczajny (zob.: reklama w „Przewodniku Ilustrowanym po Warszawie, Łodzi i okolicach", wydanym w 1897 r.).

[28] E. Majewski był wówczas uważany za eksperta w dziedzinie metod i środków konserwowania zabytków archeologicznych. Napisał i opublikował poradnik konserwatorski (zob. E. Majewski, *Wskazówki do konserwowania przedmiotów starożytnych (wykopalisk)*, „Wisła" t. 11, 1897, s. 216–223, 417–423), w którym zawarł opisy sposobów zabezpieczania znajdowanych w ziemi przedmiotów oraz przepisy na preparaty niezbędne do ich klejenia i konserwacji, oparte o doświadczenia archeologów i konserwatorów w muzeach europejskich, a także o własną wiedzę (był z wykształcenia chemikiem farmaceutą). Obszerne fragmenty tego poradnika opublikował w czasopismach (zob. przypis 26).

[29] W maju i czerwcu 1908 r. E. Majewski przebywał w Konstancinie pod Warszawą (dziś Konstancin-Jeziorna, pow. piaseczyński, woj. mazowieckie).

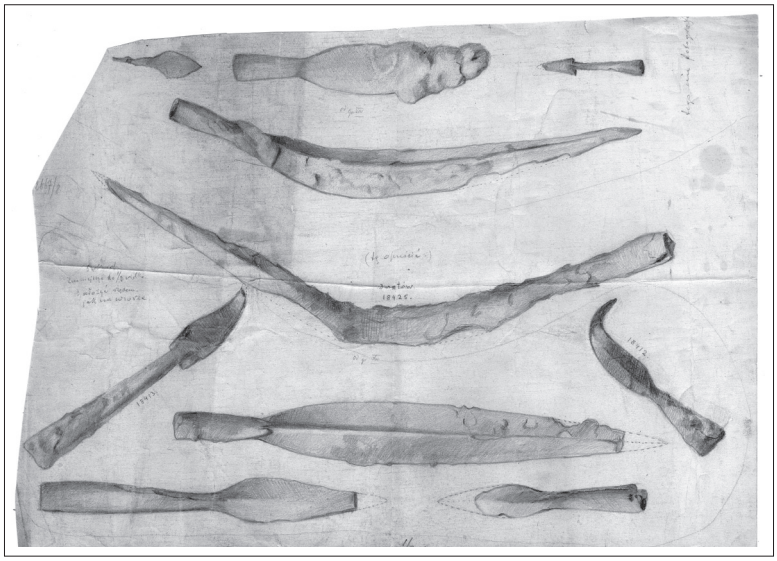

Rysunki wykonane ołówkiem na kartonie, przedstawiające zabytki żelazne z Dratowa i Kosiorowa (niesygnowane). Z lewej strony ręką E. Majewskiego: „5 dzid. Zmniejszyć do ⅓ wielk.[ości] i ułożyć rzędem jak na wzorze”. Przy rysunku „Dratów 18425” ręką E. Majewskiego: „tę opuścić”. Rysunki opublikowane po zastosowaniu uwag E. Majewskiego (zob. „Światowit” t. 9, 1911, rys. 147–151). Zbiory PMA.

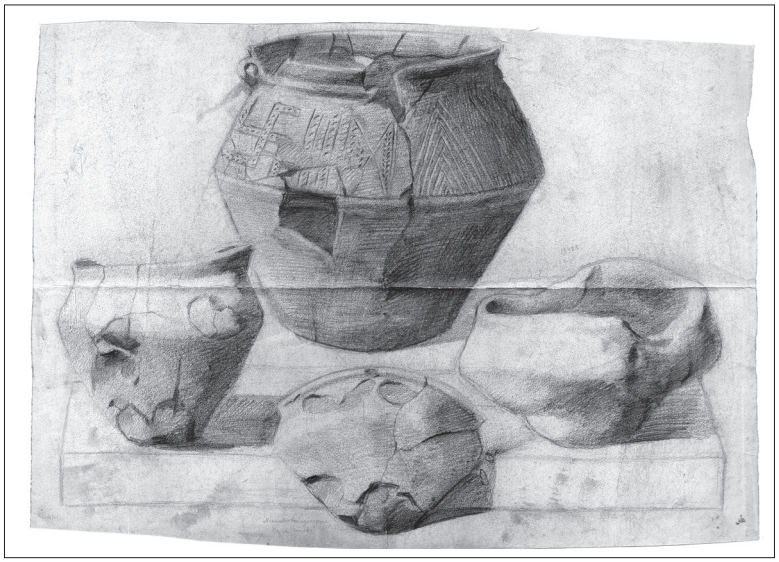

Rysunki wykonane ołówkiem na kartonie, przedstawiające ceramikę z Dratowa (niesygnowane, nieopublikowane), zbiory PMA.

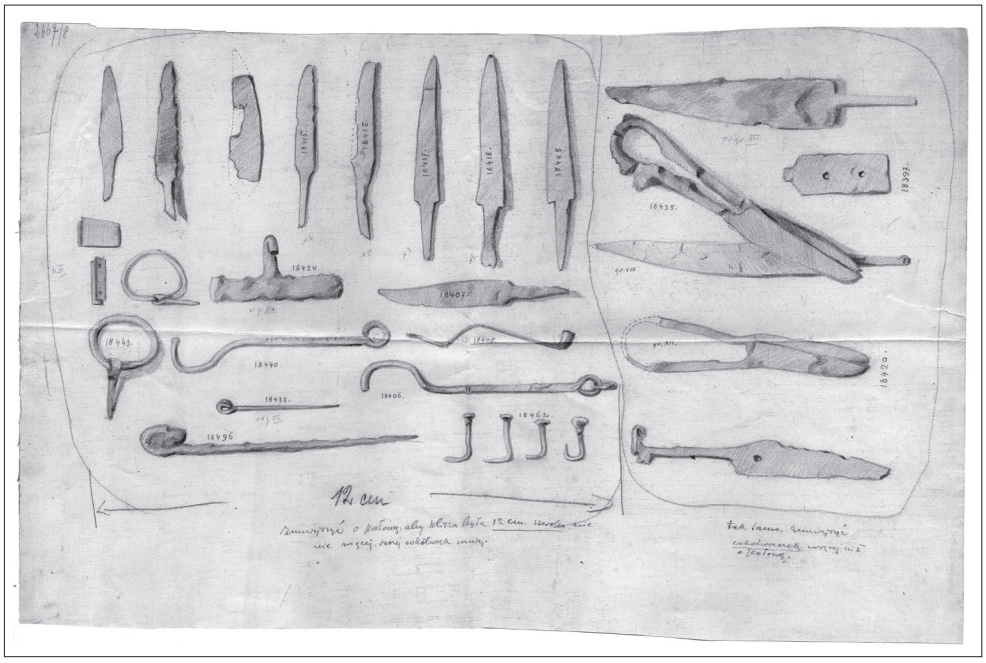

Rysunki wykonane ołówkiem na kartonie, przedstawiające zabytki żelazne z Dratowa i Chodlika (niesygnowane). Podzielone na dwa zespoły. Uwaga ręką E. Majewskiego dotycząca zespołu po lewej stronie: „12 cm. Zmniejszyć o połowę, aby klisza była 12 cm szeroka nie więcej, raczej cokolwiek mniej". Uwaga ręką E. Majewskiego dotycząca zespołu po prawej stronie: „tak samo zmniejszyć cokolwieczek więcej niż o połowę". Rysunki opublikowane (zob. „Światowit" t. 9, 1911, zespół po lewej stronie s. 55, rys. 118–140 oraz zespół po prawej stronie s. 56, rys. 141–146), zbiory PMA.

Odbitka fotograficzna archiwalna ze zbiorów E. Majewskiego przedstawiająca naczynie gliniane z Dratowa, dziś zbiory PMA.

Odbitka fotograficzna współczesna przedstawiająca naczynie z Trzcińca i ciężarki gliniane z Dratowa, wykonana z kliszy szklanej nr 1910 ze zbiorów E. Majewskiego, dziś zbiory PMA.

Odbitka fotograficzna współczesna przedstawiająca naczynia z Trzcińca,
wykonana z kliszy szklanej nr 1909 ze zbiorów E. Majewskiego, dziś zbiory PMA.

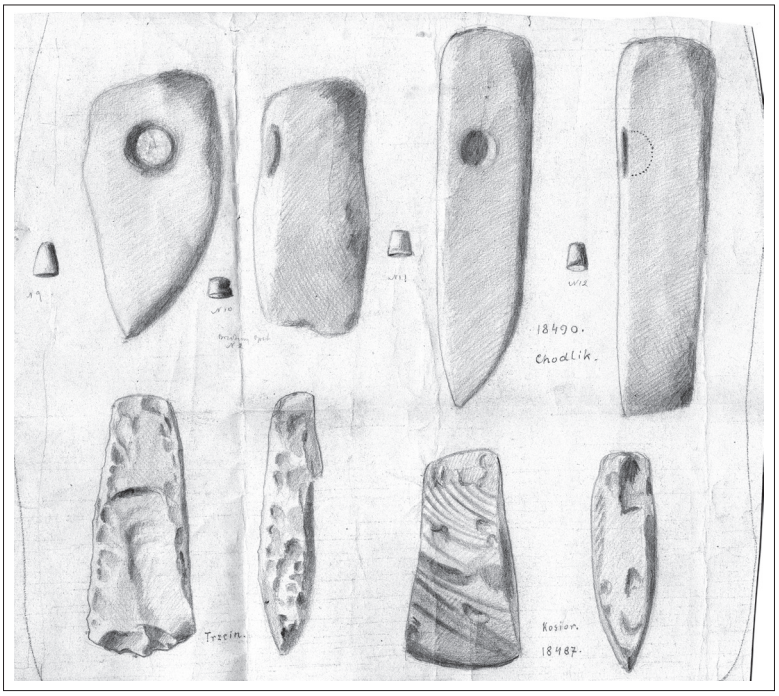

Rysunki wykonane ołówkiem na kartonie, przedstawiające zabytki kamienne i krzemienne
z Trzcińca, Kosiorowa i Chodlika (niesygnowane), zbiory PMA.

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/306
Karta pocztowa. Rękopis napisany czarnym atramentem.

25 lipca 1908 r.
Dratów, p.[owiat] Opole lubel.[skie].

Szanowny Panie Redaktorze! W notatce danej w r.[oku] z.[eszłym] do „Światowita", o znaleziskach w Dratowie była wzmianka o stożkach z gliny wypalonej. Otóż dziś jestem pewny, że są one tegoż typu, jakie się znajdują w zbiorach Sz.[anownego] Pana, mianowicie są to ciężarki do ważenia, posiadają poprzeczny otwór na sznurek [rysunek], wysokość ich mn.[iej] w.[ięcej] 15 cmetr. [centymetrów] szerokość u podstawy – 10 cm.[centymetrów]. Całych (jakkolw.[iek] popękanych) posiadam z tymi, które w tym roku odkopałem – szt.[uk] 8, kawałków znajduje się tu dużo.

Piszę te słowa, sądząc że mogą się one przydać, gdyby rocznik „Światowita" nie był jeszcze wydrukowany.

Za wskazówki serdeczne dzięki. Z szacunkiem

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/60a
List. Rękopis, trzy strony zapisane czarnym atramentem, papier w linię o wymiarach 21 x 13 cm, cienki, ze znakiem wodnym.

11 listopada 1908 r.
Dratów

Szanowny Panie Redaktorze!

Posyłam tymczasem 3 paki przedmiotów[30] *przeddziejowej kultury. Ponieważ nie są one całe, a zapewne w drodze niejedno jeszcze uległo rozklejeniu lub nawet rozbiciu i ponieważ nie są upakowane kompletami, sądzę że najlepiej będzie, gdy sam te rzeczy rozpakuję i uporządkuję. W tym celu pragnę przy końcu tego miesiąca przybyć do Warszawy na kilka dni.*

Pozostało mi jeszcze ilościowo b.[ardzo] dużo ceramiki, wybranej z warstw kulturalnych[31] *(przeważnie z okresu żelaza - ornam.[ent] falisty). Lecz [... ...] całych naczyń posiadam 3 czy 4 – reszta same skorupy. Czy te ostatnie warto przywieźć?*

Mam mnóstwo krzemieni: ze śladami pracowania nimi lub wyraźnych narzędzi i ułamków przeszło 1000; strzałek serduszkowatych i o ostrzu poprzecznem przeszło 200; zaś łupanych krzemieni mnóstwo. Czy mam wszystkie przywieźć, czy tylko te, które przynajmniej noszą na sobie ślady szczerbienia?

Mam kilkanaście (całych lub ułamków) ciężarków do wag – glinianych stożków z poprzecznymi otworami. Lecz niemal całe rozpaczliwie popękane. Jak je skleić? I czy może przesłać do Warszawy?

---

[30] E. Majewski otrzymał przesyłkę, ale jej nie otworzył. Czekał do zapowiedzianego przyjazdu ks. A. Chotyńskiego, który nastąpił 15 XII 1908 r. (Zob. PMA, „Notatnik" E. Majewskiego nr 3757/B/68, wpis 15 XI 1908 r.).

[31] Dziś: kulturowych.

Ex re[32] *otwarcia Muzeum*[33] *Przedd.[ziejowego] w prasie*[34] *poruszony został projekt urządzenia kursów archeologii przeddziejowej. Według mnie myśl to b.[ardzo] szczęśliwa i warta urzeczywistnienia.*

Opis znalezisk przywiozę do Warszawy sam by go uzupełnić pod kierunkiem Szanownego Pana Red.[aktora].

Pozostaję z głębokim szacunkiem

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/304

List. Rękopis, jedna strona zapisana czarnym atramentem, papier gładki o wymiarach 28 x 21,7 cm.

Na stronie pierwszej adnotacja ręką E. Majewskiego: „otrz.[ymałem] 4 grudnia odpow.[iedziałem] 4 grudnia E[razm] M[ajewski]".

30 listopada 1908 r.
Dratów (cukrownia Zagłoba[35]*)*

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed paru tygodniami przez umyślnego wysłałem do Muzeum Przedhist.[orycznego] – do rozporządzenia Sz.[anownego] P.[ana] Red.[aktora] – trzy paki okazów przedhistorycznych. Przyjęte zostały przez zarząd[36] *Muzeum – na co mam kwit z d.[nia] 13/XI r.[oku] b.[ieżącego]. W załączonym liście prosiłem o nieotwieranie pak aż do mego przybycia – aby przedmioty nie uległo*[37] *pomieszaniu.*

Otóż do Warszawy wybieram się około 14 Grudnia r.[oku] b.[ieżącego]. Przywiozę resztę zbioru i rozpakuję oraz uporządkuję całość. Pożądaną byłaby, a nawet niezbędną obecność Sz.[anownego] Pana lub przynajmniej dobrze obznajmionego Zastępcy. Chodzi mi bowiem jeszcze o uzupełnienie notatek, przeznaczonych na użytek Redakcyi „Światowita". Jeżeli przeto w tym terminie (14/XII) nikt nie może być obecny w Muzeum, możeby Sz.[anowny] P.[an] zechciał inny *termin*[38] *oznaczyć.*

---

[32] *Ex re* (łac.) – z okazji, z powodu.

[33] Uroczyste otwarcie Muzeum Erazma Majewskiego w gmachu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie nastąpiło 27 IX 1908 r. (zob. M. Krajewska, *Erazma Majewskiego w Pracowni Dokumentacji Naukowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. W 150 rocznicę urodzin E. Majewskiego (1858–1922)*, „Wiadomości Archeologiczne" t. 60, 2008). Ks. A. Chotyński prawdopodobnie nie uczestniczył w uroczystości, gdyż brak jego podpisu w Księdze Pamiątkowej Muzeum (zob. Księga w zbiorach PMA, nr 3757/L).

[34] Udostępnienie zbiorów archeologicznych w Muzeum Erazma Majewskiego, odnotowane przez całą ówczesną prasę stołeczną, określono jako doniosły fakt w warszawskim życiu naukowym. Opisując wygląd sali, zwracano uwagę na wzorowe przygotowanie merytoryczne ekspozycji: podpisy, komentarze naukowe, mapki, rysunki, schematy, fotografie, a nawet udostępniony dla zwiedzających wybór literatury. Nie jest znany projekt uruchomienia kursów archeologii.

[35] Cukrownia została założona w 1892 r. przez Jana Kleniewskiego (zob. przypis 24). Nazwę utworzono od herbu założyciela.

[36] Chodzi prawdopodobnie o niewymienionego z nazwiska członka Zarządu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Muzeum Erazma Majewskiego nie posiadało „Zarządu".

[37] Tak w oryginale.

[38] Ks. A. Chotyński przyjechał do domu E. Majewskiego 15 XII 1908 r. o godz. 10 rano, przywożąc pakę z zabytkami pochodzącymi z miejscowości: Dratów, Żmijowi-

Ponieważ nie chciałbym wozić rzeczy zbytecznych, proszę o informacyę:
1/ Czy mam wszystkie skorupy zebrane przywieźć, czy tylko typowe?
2/ Czy krzemienie zgromadzone, nie mające wyraźnych cech użytkowania, jako narzędzia, warto zabrać?
3/ Mam kilka ciężarków glinianych – prawdop.[odobnie] od wag, ale są tak popękane, że bez sklejenia nie dowiozę do Warszawy, czem je skleić?
4/ Czy skorupki lub kamyki, znalezione przy dajmy na to całych naczyniach – włączyć do zbioru, czy odrzucić?
Oczekując odpowiedzi przy sposobności łączę wyrazy szacunku z jakim pozostaję

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/307
List. Rękopis, dwie strony zapisane czarnym atramentem, papier w kratkę o wymiarach 21 x 13,5 cm, cienki, ze znakiem wodnym. Na stronie drugiej adnotacja czerwoną kredką ręką E. Majewskiego: „otrz.[ymałem] 10 marca 1909 r.". List został napisany przed 10 III 1909 r. (datowanie przybliżone na podstawie daty otrzymania)

Wilków[39] *p.[oczta] Kaźmierz lubelski p.[owiat] puławski*

Czcigodny Panie Redaktorze!
Dziś wysłałem[40] *koleją ostatnią skrzynię z okazami ceramiki, przeważnie grodziskowej.*
Na dnie skrzyni ułożyłem skorupy z Chodlika, inne mają właściwe napisy.
Pozostaję więc jeszcze w posiadaniu dużej ilości mniej [...] użytkowych krzemieni oraz wszystkich strzałek. I to niezadługo Cz.[cigodnemu] P.[anu] Red.[aktorowi] oddam[41]*. Tymczasem zasyłam opis*[42] *i rysunki moich zbiorów. Niestety b.[ardzo] niedokładny (opis), co mi proszę wybaczyć, gdyż nie mam chwilki czasu spokojnej, z powodu nawału zajęć parafjalnych. A trwać tak będzie do Czerwca.*
Wstęp do materjałów, b.[ardzo] zresztą króciutki, mogę niedługo przysłać.
Proszę notatkami mojemi i okazami rozporządzać z całą swobodą.
Przy tej sposobności miło mi zasłać wyrazy szacunku.

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/308
List. Rękopis niedatowany, dwie strony zapisane czarnym atramentem, papier w kratkę o wymiarach 21 x 13,5 cm, cienki, ze znakiem wodnym. List został napisany w końcu 1910 lub w pierwszej połowie 1911 r. (datowanie przybliżone na podstawie publikacji omówionego w liście artykułu).

---

ska, Trzciniec, Kosiorów i Zajączki. Obaj do godz. 18 rozpakowywali zabytki (zob. PMA, „Notatnik" E. Majewskiego nr 3757/B/68, wpis 15 XI 1908 r.), a E. Majewski ponadto je inwentaryzował (zob. Księga Inwentarzowa, t. I, s. 132–135, nr 18384–18510).

[39] Wilków – wieś, dziś gm. Wilków, pow. opolski, woj. lubelskie.

[40] E. Majewski otrzymał wysłane wówczas zabytki z miejscowości: Dratów, Chodlik, Żmijowiska, Kosiorów, Trzciniec, Niedźwiada Duża i Niedźwiada Mała (zob. Księga Inwentarzowa, t. I, s. 136, nr 18549–18563).

[41] Przekazane w późniejszym czasie (brak dokładnych dat) narzędzia krzemienne i drobne fragmenty ceramiki ze Żmijowisk, Trzcińca, Dratowa i Kosiorowa zostały przez E. Majewskiego zainwentaryzowane w Księdze Inwentarzowej, t. I, s. 145–146, nr 18836–18929 oraz t. II, s. 249, nr 26907–26975.

[42] Opis zbiorów ks. A. Chotyńskiego sporządzony przez niego w marcu 1909 r. i przysłany E. Majewskiemu nie zachował się w zbiorach PMA.

Wilków p.[owiat] Kazimierz gub[emia] lubelska

Szanowny Panie Redaktorze!

Artykuł[43] *przejrzałem i kilku małych dokonałem poprawek, nie zamierzając wszakże Sz.[anownego] P.[ana] Red.[aktora] wcale niemi krępować.*
Zdaje mi się wszakże, że rzecz[44] *o ciężarkach glinianych (str. 51) lepiej byłaby uwypuklona, gdyby była oddzielona od „III grobu" przez zrobienie z niej podrozdziału lub rozdziału. W takim razie*
Groby z Bronzami stanowiłyby I podrozdział
Ciężarki gliniane II
i Góra Sowalińska III.

Nadto do rozdziałku o Wrzelowie[45] *dobrze by było dodać wzmiankę o popielnicy, którą w późniejszym czasie z tegoż pola otrzymałem. Ponieważ w tej chwili nie mogę dostarczyć kilku szczegółów o znalezieniu, a nie chciałbym druków przetrzymywać u siebie po nad czas mi udzielony, przeto czuję się [w] obowiązku zakomunikować Sz.[anownemu] P.[anu], że za kilka dni przyślę Mu potrzebne szczegóły w króciutkim opisie, a może nawet i samą popielnicę*[46]

Proszę przyjąć odemnie wyrazy głębokiego szacunku i poważania z jakim pozostaję.

„Listy do Erazma Majewskiego", teka II, kieszeń 10, nr 3757/A/309
List. Rękopis, jedna strona zapisana czarnym atramentem, papier w linię o wymiarach 20, 6 x 13,3 cm.

9 kwietnia 1911 r.
Włocławek[47]

Clarissime Domine![48]

Przy osobistem widzeniu się w d.[niu] 25 marca r.[oku] b.[ieżącego][49] *miałem łaskawie przyobiecane dopełnienie brakujących mi zeszytów wydawnictwa: Wisła*[50].

---

[43] Artykuł został opublikowany. Zob. A. Chotyński, *Zabytki przedhistoryczne z Dratowa, Trzcińca, Żmijowisk i innych wsi w powiecie Puławskim*, „Światowit" t. 9, 1911, s. 47–70.

[44] Tu w znaczeniu „fragment".

[45] Wrzelów – wieś, dziś gm. Łaziska, pow. opolski, woj. lubelskie.

[46] Zabytek ten E. Majewski otrzymał. Zob. Księga Inwentarzowa, t. II, s. 167, nr 20893.

[47] Włocławek – dziś miasto powiatowe w woj. kujawsko-pomorskim.

[48] *Clarissime Domine* (łac.) – najsławniejszy panie.

[49] Prawdopodobnie wówczas E. Majewski otrzymał 8 glinianych przęślików z Dratowa (zob. Księga Inwentarzowa, t. II, s. 256, nr 28452–28459) oraz naczynie z Wrzelowa (zob. Księga Inwentarzowa, t. II, s. 267, nr 30750).

[50] „Wisła – ilustrowany miesięcznik geograficzny i etnograficzny", wydawany w Warszawie w latach 1887–1905. Na jego łamach publikowano artykuły, rozprawy, recenzje, korespondencje, sprawozdania, przekłady oraz bibliografie. Pismo odegrało ważną rolę w rozwoju polskiej etnografii i folklorystyki. E. Majewski w latach 1899–1905 był redaktorem naczelnym „Wisły" (redagował tomy 13–19). Funkcję tę przejął na prośbę dotychczasowego redaktora (od 1888 r.) i swego przyjaciela, wówczas już ciężko chorego Jana Karłowicza (1836–1903). Pismo przestało się ukazywać w 1905 r. z powodu braku dotacji. Zob. H. Kapełuś, *Wisła (1887–1905)*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918*, red. H. Kapełuś, Julian Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 264–337.

Wykaz ich przy niniejszem przesyłam[51], *uprzejmie upraszając o ich udzielenie mi, przez pośrednictwo ks.[iędza] kan.[onika] Krynickiego*[52].

Łączę zapewnienie głębokiego poważania

Bibliografia:

Chotyński Antoni, *Zabytki przedhistoryczne nad rzeczką Chodlem pow. puławski, gub. lubelska,* „Światowit" t. 8, 1908.

Chotyński Antoni, *Zabytki przedhistoryczne z Dratowa, Trzcińca, Żmijowisk i innych wsi w powiecie Puławskim,* „Światowit" t. 9, 1911.

Kapełuś Helena, *Wisła (1887–1905)*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej 1864–1918,* red. H. Kapełuś, Julian Krzyżanowski, Warszawa 1982.

Kolendo Jerzy, *„Światowit" – sto lat dziejów czasopisma*, „Światowit" t. 2 (43): fasc. B, 2000.

Krajewska Maria, *Erazm Majewski – autor pierwszych polskich powieści fantastycznonaukowych,* „Z Otchłani Wieków" R. 61, 2006, z. 3–4.

Krajewska Maria, *Spuścizna Erazma Majewskiego w Pracowni Dokumentacji Naukowej Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie. W 150 rocznicę urodzin E. Majewskiego (1858–1922),* „Wiadomości Archeologiczne" t. 60, 2008, (tu także bibliografia prac o E. Majewskim).

Krajewska Maria, *Archeologiczne Muzeum Erazma Majewskiego w Warszawie*, „Światowit" t. 9 (50): fasc. B, 2012.

Landau Zdzisław, *Majewski Erazm,* w: *Polski słownik biograficzny,* t. 19, z. 2, Wrocław 1974.

Lech Jacek, *Erazm Majewski jako archeolog i tradycja polskich badań epoki kamienia,* w: *Erazm Majewski i warszawska szkoła prehistoryczna na początku XX wieku*, red. S. K. Kozłowski, J. Lech, Warszawa 1996.

Majewski Erazm, *Wskazówki do konserwowania przedmiotów starożytnych (wykopalisk)*, Warszawa 1897.

Majewski Erazm, *Wskazówki do konserwowania przedmiotów starożytnych (wykopalisk)*, „Wisła" t. 11, 1897.

Majewski Erazm, *Krótkie wskazówki do utrwalania przedmiotów starożytnych,* „Światowit" t. 2, 1900.

Majewski Erazm, *Krótkie przepisy jak się obchodzić z przedmiotami, wydobytemi z ziemi,* „Światowit" t. 6, 1905.

Majewski Erazm, *Wskazówki do konserwowania wykopalisk przedhistorycznych,* „Światowit" t. 8, 1908.

Modrzewska Halina, *Erazm Majewski badacz starożytności i twórca muzeum archeologicznego w Warszawie w świetle swego „Notatnika",* „Wiadomości Archeologiczne" t. 48, 1983.

Szacki Jerzy, *Erazm Majewski – socjolog,* w: *Erazm Majewski i warszawska szkoła prehistoryczna na początku XX wieku*, red. S. K. Kozłowski, J. Lech. Warszawa 1996, (tu także bibliografia prac o E. Majewskim jako myślicielu społecznym).

Włodarczyk Wojciech, *Dzieje Wilkowa i okolic*, Wilków 1998.

Wrońska Jolanta, *Archeolodzy warszawscy na początku XX wieku,* Wrocław 1986.

[51] Wykaz nie zachował się w zbiorach PMA.

[52] Władysław Paweł Krynicki (1861–1928) – ksiądz katolicki (święcenia kapłańskie w 1885 r.), profesor i wicedyrektor Seminarium Duchownego we Włocławku. Od 1910 r. kanonik włocławski, od 1918 r. – biskup.

Summary

This article presents the correspondence of Father Antoni Chotyński (1873–1949) forming part of the legacy of Warsaw's intellectual and scholar, Erazm Majewski (1858–1922). The correspondence concerns valuable archaeological finds discovered in the Lublin Region, inter alia in the areas of Trzciniec, Żmijowiska, Chodlik, Kosiorów and Dratów.

The collection includes 8 letters, 3 postcards and unsigned pencil drawings containing notes and comments made by hand by E. Majewski.

The preserved correspondence is clearly not complete – it only covers the years 1908, 1909 and 1911 – and it is currently kept at the Laboratory of Scientific Documentation of the State Archaeological Museum in Warsaw.

Резюме

Статья посвящается письмам ксендза Антонего Хотынского (1873–1949), которые входят в состав наследия варшавского интеллектуалиста и ученого Эразма Маевского (1858–1922). Переписка касается важных находок на Люблинской земле (Тжцинец, Жмиевиска, Ходлик, Косъерув и Дратув).

В музее находится 8 писем, 3 открытки, а также необозначенные рисунки карандашом, на которых можно найти ручные замечания и записи Э. Маевского.

Оставшаяся корреспонденция по сути дела не является полной, она касается лишь 1908, 1909 и 1911 годов. В настоящее время она хранится в Отделе научной документации Государственного Археологического Музея в Варшаве.

Zdzisław Bieleń

POWSTAŃCZE CURRICULUM VITAE LUDOMIRA CYWIŃSKIEGO

The insurgent curriculum vitae of Ludomir Cywiński

Повстанческие curriculum vitae Людомира Цивинского

Ludomir Cywiński był typowym przedstawicielem ludzi ze sfery ziemiańskiej, zwolenników stronnictwa białych przeciwnych powstaniu. Jednak z chwilą konfrontacji zbrojnej należał do tej grupy, która stosunkowo wcześnie wsparła walczących i to na polach bitew.

Cywińscy herbu Puchała wywodzili się z ziemiaństwa, którego przedstawiciele zamieszkiwali tereny Małopolski, Litwy i Rusi Czerwonej[1]. W połowie XIX w. w Królestwie Polskim mieszkały cztery wylegitymowane rodziny o tym nazwisku[2]. W czasach Królestwa Kongresowego rodzina przeniosła się na teren województwa krakowskiego.

Ojciec – Szymon Cywiński, miał za sobą chlubną przeszłość żołnierską i patriotyczną, walczył w szeregach wojska polskiego podczas powstania listopadowego. Po klęsce insurekcji powrócił w strony rodzinne i usamodzielnił się przyjmując w dzierżawę folwark Głuchów, położony niedaleko miasta Kazimierza Wielka w ówczesnym województwie krakowskim. W połowie lat 30. XIX w. ożenił się z posażną panną z sąsiedztwa – Honoratą Darowską, która wniosła mu w posagu dwie wsie: Gabułtów[3] – położony tuż obok Głuchowa i Wołkowice – w guberni podolskiej. Jako gospodarzowi Szymonowi Cywińskiemu zupełnie się nie wiodło, posiadłość na Podolu zlicytowano, a Gabułtów po pożarze był zmuszony sprzedać i w rezultacie osiadł jako dzierżawca w folwarku Kostrzeszyn, położonym kilka kilometrów na południowy-zachód od Sandomierza.

Ludomir Cywiński urodził się w Gabułtowie 13 II 1839 r. jako najstarszy syn małżeństwa Cywińskich. W wieku siedmiu lat został oddany na pensję do ks. Jędrzejewskiego w niedalekim Kościelcu koło Proszowic, po czym w 1850 r. rozpoczął naukę w gimnazjum radomskim (od klasy drugiej), w którym kształciły się głównie dzieci ziemiaństwa i inteligencji urzędniczej. Edukację zakończył w 1856 r. Przez następne trzy lata przebywał w domu pomagając rodzicom w pro-

---

[1] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 3, Warszawa 1900, s. 244–246; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 2, Warszawa 1901, s. 343–344.

[2] *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. 33.

[3] Gabułtów – wieś koło Miechowa.

wadzeniu gospodarstwa (w 1857 r. Cywińscy nabyli majątek Nagorzany położony niedaleko Kazimierzy Wielkiej). W 1859 r. ojciec wysłał Ludomira na dwuletnie studia agronomiczne do Francji.

Kiedy Ludomir Cywiński powrócił w 1861 r. do Królestwa, kraj znajdował się w stanie wrzenia. Społeczeństwo przechodziło okres rewolucji moralnej. Obowiązywała żałoba narodowa. Na porządku dziennym były manifestacje, nabożeństwa religijno-patriotyczne, śpiewy zakazanych pieśni, nielegalne zgromadzenia. Władza przy pomocy środków policyjno-wojskowych i wzmożonego terroru próbowała doprowadzić do uspokojenia kraju. W społeczeństwie polskim wykrystalizowały się wówczas dwa stronnictwa: czerwonych i białych, które wystąpiły z odmiennymi programami narodowymi oraz społecznymi. Czerwoni dążyli do szybkiego powstania widząc w nim drogę do wywalczenia niepodległości, natomiast ich przeciwnicy opowiadali się za reformami i autonomią w ramach państwa rosyjskiego. Ostateczny sposób rozładowania napiętej sytuacji politycznej zastosowany przez władze – branka, czyli przymusowy pobór do wojska rosyjskiego, który miał objąć przede wszystkim konspiratorów, spowodował wybuch powstania.

Cywiński, zgodnie ze swoim przekonaniem, iż powstanie jest nieszczęściem dla kraju, nie przystąpił do niego. Na zmianę podejścia wpłynęła jednak pod koniec stycznia 1863 r. jedna z sąsiadek podczas uroczystości religijnej w niedalekim Rucku szyderczą uwagą o „zajęczej skórce”[4]. Postanowił więc wziąć udział w powstaniu. Zebrał grupę ochotników z miejscowych włościan i na początku lutego udał się do obozu gen. Mariana Langiewicza, kwaterującego w Wąchocku. Dowódca przyznał mu stopień porucznika, prawdopodobnie ze względu na przyprowadzonych ochotników, a następnie przydzielił do batalionu Bernarda Klimaszewskiego[5], który wysłano wówczas do Bodzentyna.

Cywiński wziął udział w całej kampanii gen. Langiewicza w lutym i marcu 1863 r. Walczył pod Suchedniowem (2 lutego), Wąchockiem (3 lutego), Świętym Krzyżem (12 lutego) i Staszowem (17 lutego), Małogoszczą (24 lutego), Chroberzem (17 marca) i Grochowiskami (18 marca)[6]. W tym okresie, już po bitwie pod Małogoszczą, z polecenia Langiewicza posłował do Krakowa i Lwowa w sprawie dostarczenia powstańcom nabojów. Po powrocie, podczas pobytu w Goszczy, postanowił przenieść się do formującego się przy zgrupowaniu Langiewicza oddziału żuawów śmierci, tworzonego przez Francuza Françoisa Rochebrune'a[7]. Zachował swój stopień oficerski i stał się bliskim podkomendnym dowódcy pełniąc przy nim funkcję tłumacza.

Po wyjeździe gen. Langiewicza do Galicji i rozpadzie jego zgrupowania, z większością powstańców przeszedł do Galicji. Pod koniec października na we-

[4] L. Cywiński, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, „Wieś i Dwór” 1912, z. 2, s. 19.

[5] B. Klimaszewski (b.d.) – przed powstaniem inżynier lub dyrektor fabryki żelaznej w Suchedniowie. W 1863 r. sformował oddział powstańczy, z którym współdziałał w napadzie na Szydłowiec, w oddziale Langiewicza był dowódcą 1. batalionu w randze majora. Brał udział w bitwie pod Suchedniowem (2 lutego). Pobity w bitwie pod Parszowem (3 lutego) rozpuścił batalion. W drugiej połowie 1863 r. służył w oddziale Karola Krysińskiego na Lubelszczyźnie, dowodził piechotą w bitwie pod Zezulinem (22 października).

[6] S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 387–388, 413–414, 427–436.

[7] F. Rochebrune (1830−1870) – podoficer francuski, w powstaniu generał. Od 1855 r. przebywał w Galicji jako prywatny guwerner i nauczyciel szermierki. W powstaniu zorganizował doborowy oddział żuawów śmierci. Walczył pod dowództwem Kurowskiego i Langiewicza. Zgłosił się do wyprawy organizowanej w Lubelskiem w październiku. Poróżniony z podkomendnymi wyjechał do Francji. Zginął w czasie wojny francusko-pruskiej.

Poczet sztandarowy żuawów (Ludomir Cywiński w środku).
Źródło: L. Machnik, *Fotografie powstańców styczniowych w zbiorach Gabinetu Grafiki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Katalog,* Wrocław 2002, s. 61.

zwanie Andrzeja Deskura[8], organizatora województwa krakowskiego, pod pseudonimem Rokita objął dowództwo nad nowo formującym się oddziałem powstańczym w okolicy Sancygniewa[9]. W niedługim czasie oddział liczył 120 żołnierzy. Już na początku listopada, stojąc na czele tego pieszego oddziału, uratował Bosaka i jego eskortę przed kolejną grożącą mu bitwą ze ścigającymi go Rosjanami. Na polecenie głównodowodzącego dokonał nocnego napadu na rosyjskich dragonów stacjonujących we wsi Góry[10]. Bitwa zakończyła się zwycięstwem Polaków i umożliwiła oddziałowi gen. Bosaka spokojne odejście z zagrożonego terenu. Rozstanie nastąpiło we wsi Szaniec[11], niedaleko Buska. Stamtąd piechota Cywińskiego udała się w stronę Puszczy Świętokrzyskiej, gdzie dołączono ją czasowo do zgrupowania mjr. Józefa Waltera. Docelowo miała być włączona do oddziału Karola Kality-Rębajły[12]. Natomiast Cywińskiego Bosak mianował „lustratorem generalnym województwa sandomierskiego". Do jego obowiązków należało wizytowanie oddziałów i składanie odpowiednich raportów gen. Bosakowi.

W początkach grudnia Cywiński otrzymał polecenie uformowania nowego 500-osobowego oddziału w powiecie sandomierskim. Wtedy też wziął udział w bitwie pod Orzechowem (16 grudnia), w której wzięto do niewoli Zygmunta Chmieleńskiego[13]. Uratowawszy się stamtąd, dotarł do Brzozowej, przez Rudę Kościelną udał się w Góry Świętokrzyskie, gdzie kwaterował Bosak. Prosił o zwolnienie funkcji organizatora oddziału sandomierskiego. W końcu lutego zdecydował się udać do Galicji[14]. Schwytany przez straż chłopską o mało nie wpadł do niewoli we wsi Świniary hr. Borkowskiego. Następnie wyjechał w Jasielskie. Miał zamiar wrócić jeszcze na pole walki, lecz nie zdążył tego zrobić, bo w Galicji wprowadzono stan oblężenia (29 II 1864). W obliczu tej sytuacji postanowił opuścić Galicję i udać się na emigrację.

Cywiński wyjechał najpierw do Czech, potem Saksonii, a ostatecznie do Francji. Na obczyźnie próbował ułożyć sobie życie, imał się różnych zajęć, a ostatecznie został buchalterem i posiadał udział w założonym sklepie spożywczym, co zapewniało mu znośną egzystencję. Szybko jednak zdecydował się powrócić do kraju. Do Warszawy przybył w listopadzie 1865 r., gdzie został aresztowany za udział w powstaniu. Postawiono go przed sądem wojskowym. Audytoriat Polowy w War-

[8] A. Deskur (1825–1903) – ziemianin, właściciel Sancygniewa k. Miechowa. Uczestnik spisku z 1846 r., za który został zesłany na ciężkie roboty na Syberię, skąd powrócił w 1860 r. W powstaniu energiczny naczelnik powiatu miechowskiego, a potem organizator województwa krakowskiego. Za udział w powstaniu aresztowany i ponownie skazany. Zmarł na Krymie.

[9] L. Cywiński, dz. cyt., z. 5–6, s. 34.

[10] Góry – wieś położona 14 km na południowy-zachód od Pińczowa.

[11] E. Kozłowski, *Generał Józef Hauke-Bosak 1834–1871*, Warszawa 1973, s. 95–96; Szaniec – wieś położona 4 km na północ od Buska Zdroju.

[12] K. Kalita-Rębajło (1830–1919) – uczestnik węgierskiej Wiosny Ludów w 1848 r.

[13] L. Cywiński, dz. cyt., z. 5–6, s. 36. Z. Chmieleński (1835–1863) – słuchacz Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu, członek tamtejszego Koła Oficerów Polaków. W 1861 r. był wykładowcą w polskiej szkole wojskowej w Genui i Cuneo. W maju 1863 r. z Krakowa na czele oddziału powstańczego wkroczył do Królestwa. Rozegrał wiele bitew na terenie województw krakowskiego i sandomierskiego. We wrześniu mianowany naczelnikiem wojennym województwa krakowskiego. Awansowany na pułkownika został szefem sztabu gen. Józefa Hauke-Bosaka. Ranny w bitwie pod Bodzechowem (16 grudnia) dostał się do niewoli. Rozstrzelany w Radomiu (23 grudnia).

[14] L. Cywiński, dz. cyt., z. 5–6, s. 38.

szawie 5 V 1866 r. skazał go na pozbawienie wszelkich praw stanu i dożywotnie osiedlenie na Syberii. Jednak namiestnik Królestwa – gen. Fiodor Berg, nie zatwierdził tego wyroku, zmniejszając mu karę na osadzenie w kazamatach twierdzy w Dęblinie na jeden rok[15]. W lutym lub marcu 1867 r. opuścił więzienie.

Znalazłszy się na wolności postanowił przede wszystkim załatwić osobiste sprawy. Od kilku lat miał narzeczoną – Zofię Targowską, poznaną w 1861 r. sąsiadkę z pobliskiego majątku. W drugiej połowie lat 60. mieszkała ona z rodzicami w majątku Raj niedaleko Solca nad Wisłą. Ludomir udał się tam niezwłocznie. Oświadczył się dziewczynie i został przyjęty. Ślub odbył się 14 maja jeszcze w tym samym roku w Solcu[16]. Młodzi zamieszkali w Raju, który Cywiński wydzierżawił od teścia Józefa Targowskiego[17]. Około 1870 r. Cywiński na licytacji od władz carskich kupił dawny majątek poduchowny Piotrawin, położony kilkanaście kilometrów od Opola Lubelskiego, za sumę 60 800 rsr. Dobra te obejmowały obszar 1524 morgi[18]. Kilkanaście lat później ok. 1880 r. stał się właścicielem majątku Kamień położonego w pobliżu Piotrawina. Posiadłość składała się z dwóch folwarków: Kamień oraz Kopanina i należała do najpiękniejszych majątków w powiecie nowoaleksandryjskim (puławskim). O jej wartości decydowała znakomita gleba i łąki nadrzeczne, a od 1879 r. także gorzelnia wytwarzająca towar za 75 tys.–120 tys.[19] rs. Cywiński obrał Kamień za swoją siedzibę. Z czasem dokupił jeszcze majorat Raj, w którym kilkanaście lat mieszkał. W życiu społecznym nie uczestniczył, choć wspierał towarzyszy broni z czasów powstania. Zatrudnił m.in. weterana i kalekę z Galicji – Aleksandra Sikorę[20]. W małżeństwie z Zofią Targowską, zmarłą 21 V 1909 r. w Krakowie[21], przeżył trzydzieści dwa lata w bardzo udanym związku. Mieli siedmioro dzieci – pięciu synów i dwie córki.

Zmarł w 1915 r. Został pochowany w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim w grobie rodzinnym.

Opis dokumentu

W 1912 r. Henryk Wiercieński, powstaniec i Sybirak, lubelski historyk i działacz społeczny, począł gromadzić różne wspomnienia oraz materiały biograficzne o ludziach oraz wydarzeniach związanych z powstaniem styczniowym. Jednym z nich był właśnie Ludomir Cywiński, powstaniec z terenu województwa sandomierskiego i krakowskiego, gdzie również walczył Wiercieński. Zwrócił się on z prośbą do współtowarzysza broni o zdjęcie i biogram. Cywiński opóźnienie w nadsyłaniu odpowiedzi tłumaczył brakiem fotografii. Dopiero wykonanie kopii

---

[15] H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe. Wyroki Audytoriatu Polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa 1917, s. 368. Cywiński twierdził, że osadzono go w Modlinie. We wspomnieniach napisał, iż w więzieniu przebywał piętnaście miesięcy, łącznie z okresem śledztwa.

[16] Archiwum kościoła w Solcu, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1868, Akt małżeństwa nr 18.

[17] L. Cywiński, dz. cyt., z. 5–6, s. 43. W Raju urodziło się trzech synów Cywińskich: Stanisław (1872), Józef (1873) i Władysław Mieczysław (1879).

[18] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 8, Warszawa 1887, s. 185–186.

[19] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1882, s. 733.

[20] Z. Bieleń, „Powstanie styczniowe w biografie wpisane" – w przygotowaniu.

[21] Archiwum kościoła w Solcu, Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1909, Akt zgonu Z. Cywińskiej, nr 129.

odnalezionej fotografii umożliwiło Cywińskiemu zadośćuczynienie prośbie zbieracza. Swój biogram zamieścił w dalszej części listu.

Dokument wchodzi w skład rękopisu o sygnaturze 1896 (k. 214–216 v)[22]. Składa się z trzech kartek formatu 17,9 x 11,5 cm. Tekst napisany jest na papierze listowym, w sposób ciągły, bez podziału na ustępy. Zdania są dość długie, zakończone kropką lub spacją. Pismo jest pochyłe, bardzo rozciągnięte, mało czytelne. W dwóch przypadkach odczytanie niektórych wyrazów sprawiało trudność i ich brzmienie jest niepewne, co zaznaczono w przypisie. Zachowano oryginalną pisownię, jednak dla czytelności tekstu wprowadzono akapity oraz uzupełnienia zaznaczone nawiasami kwadratowymi. Tytuł pochodzi od wydawcy. Pełną wersję wspomnień pt. *Wspomnienia z lat ubiegłych*[23] autor opublikował w czasopiśmie „Wieś i Dwór" w 1912 r.

Ludomir Cywiński
[Powstańczy życiorys]

Urodziłem się w województwie krakowskim w 1839 r. we wsi dziedzicznej Gabułtowie. Szkoły kończyłem w Radomiu, a Instytut Agronomiczny we Francji w Grand Jonau[24].

Po powrocie do kraju w 1861 r. zastałem rozdział społeczeństwa na „czerwonych" i „białych". Byłem przeciwny powstaniu przewidując wojenne klęski, lecz nieszczęsna partia „czerwonych" przyśpieszyła powstanie. Wtedy dzierżawiłem w Sandomierskim wieś Rudę Kościelną[25] i na mojej granicy zbierał się oddział z pałkami, kosami i kilkanaście strzelb. Byłem w rozpaczy z powodu tego, lecz słysząc kłamstwa o legionach i w Wąchocku dużej ilości powstańców, krew zagrała [mi w żyłach] i wziąwszy ze wsi kilku ochotników pojechałem. Jakież [było moje] zdziwienie w miejsce tego, [zobaczyłem] kupę ludzi prawie bez broni. Umieszczono mnie w batalionie Klimaszewskiego, gdzie pełniłem obowiązek magazyniera w stopniu porucznika. Pod moją ręką batalion był doskonale żywiony w Bodzentynie[26], lecz po tygodniu rozpoczęły się utarczki pod Suchedniowem, Wąchockiem, Św[ięt]ym Krzyżem, Staszowem, Małogoszczem i Słupią[27]. Nareszcie przybyliśmy do Goszczy[28]. Widząc najlepszy ład w oddziale Rochebruna zaciągnąłem się jako chorąży w stopniu porucznika. Pod Chrobrzem[29] udało mi się odznaczyć, gdyż prawie ocaliłem oddział żuawów[30]. Również ciągle po prawdzie byłem pod Grochowiskami[31]. Stamtąd po bitwie byłem w odwrocie razem z całym oddziałem pod do-

[22] Znajduje się w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie.

[23] L. Cywiński, *Wspomnienia z lat ubiegłych,* „Wieś i Dwór" 1912, z. 1, s. 12–13; z. 2, s. 19–22; z. 3. s. 16–18, z. 4, s. 19–21, z. 5–6, s. 33–43.

[24] Nazwa niepewna.

[25] Ruda Kościelna – wieś 7 km na północ od Ćmielowa.

[26] Bodzentyn – wieś 35 km na południowy-zachód od Kielc.

[27] Miejsca stoczonych bitew powstańców ze zgrupowania pod dowództwem gen. Mariana Langiewicza.

[28] Goszcza – wieś 18 km na południe od Miechowa.

[29] Chrobrze (właśc. Chroberz) – wieś 12 km na południowy-zachód od Buska.

[30] Żuawi – nazwa oddziału wojskowego zorganizowanego przez F. Rochebrune'a w lutym 1863 r. w Ojcowie, odznaczającego się dyscypliną i męstwem. Nosili charakterystyczne bluzy z dużym biały krzyżem na piersi.

[31] Grochowiska – wieś 6 km na zachód od Buska.

wództwem Śmiechowskiego[32]. Weszliśmy do Krakowa w kwietniu. Polecono nam znowu którzy utrzymaliśmy naszą organizację wyruszyć na Wołyń pod dowództwem Wysockiego[33]. Przyjechawszy do Lwowa z chorągwią, aresztowano mnie, chorągiew policja zabrała i wysłano mnie do Ołomuńca[34], lecz w parę dni uciekłem. Z oddziałem dragonów Chmielińskiego uszedłem w Krakowskie. Połączyliśmy się z kawalerią Bończy[35] i jakiś czas krążyliśmy [po województwie]. Chmieleński otrzymał [od Rządu Narodowego] rozkaz formowania piechoty i we trzech: Chmieleński, Francuz Chabriol[36] i ja wyjechaliśmy [w głąb województwa krakowskiego]. Wkrótce sformował się oddział około 400 ludzi. Ja dowodziłem kompanią żuawów. Oddział ten oddano Zaborowskiemu[37], który niedołężnie nas prowadził i pod Przedborzem[38], a później pod Skotnikami w połączeniu z Oksińskim[39] oddział został rozproszony ze 180 ludźmi z obydwóch oddziałów. Jakiś czas chodziliśmy z Chabriolem. Po odebraniu polecenia odesłania ludzi Chmieleńskiemu, któren inny oddział formował odesłaliśmy ludzi, a sami we dwóch pojechaliśmy na odpoczynek do Krakowa.
Komitet Krakowski polecił mnie wraz z Chabriolem sformować oddział w Krakowskiem. Chabriol naprzód pojechał, a ja nie będąc zdrów na jakiś czas zatrzymałem

[32] J. Śmiechowski (1796–1875) – oficer z 1831 r. W powstaniu walczył pod dowództwem gen. A. Jeziorańskiego i gen. M. Langiewicza. Dowodził zgrupowaniem powstańczym tego ostatniego po jego wyjeździe do Galicji. Razem z Jeziorańskim w kwietniu i maju brał udział w wyprawie na Lubelszczyznę; uczestnik bitwy pod Kobylanką. Po wyjeździe Jeziorańskiego przeprowadził zgrupowanie do Galicji. Zmarł we Lwowie.

[33] J. Wysocki (1809–1873) – oficer z 1831 r., potem na emigracji we Francji. W latach 1848–1849 dowódca Legionu Polskiego na Węgrzech i dowódca korpusu armii węgierskiej. W 1862 r. był dowódcą polskiej szkoły wojskowej we Genui i Cuneo. W powstaniu styczniowym był ministrem wojny (luty 1863), a następnie dowódcą sił zbrojnych województwa lubelskiego i Rusi. Dowódca nieudanej wyprawy na Radziwiłłów (Wołyń – 2 lipca). Po powstaniu ponownie na emigracji we Francji.

[34] Ołomuniec – miasto i twierdza na Morawach w Czechach.

[35] K. K. Błaszczyński, ps. Bończa (ok. 1831–1863) – przed powstaniem oficer artylerii armii rosyjskiej. W powstaniu pułkownik kawalerii. Dowódca oddziału, który 23 stycznia dokonał napadu na Płock. Był naczelnikiem wojskowym województwa płockiego. Od marca 1863 r. dowódca samodzielnego oddziału ułanów. 18 czerwca został ciężko ranny w bitwie pod Górami, zmarł następnego dnia.

[36] Cabriol – właściwie Chabrolles, Chabriolle Joseph, ps. Józef Ami, Ivan Ami (?–1863) – podoficer armii francuskiej. W powstaniu szeregowiec w oddziale Błaszczyńskiego, kapitan żuawów w oddziałach Józefa Oxińskiego i Z. Chmieleńskiego. Zmarł z ran odniesionych 28 VII 1863 r. pod Rudnikami.

[37] Pacyna, ps. Zaborowski – porucznik artylerii austriackiej. W powstaniu od maja 1863 r., awansowany na majora, został dowódcą samodzielnego oddziału w Krakowskiem. 6 lipca rozbił drobny oddział kozacki w Książu. Zhańbił się samowolnym opuszczeniem oddziału (przed 10 lipca) i przejściem do Galicji.

[38] Przedbórz – miasto k. Radomska.

[39] J. Oksiński, Oxiński (1840–1908) – związany z ruchem niepodległościowym od 1860 r. Uczeń polskiej szkoły wojskowej w Genui i Cuneo. Po wybuchu powstania organizował partię powstańczą w okolicach Sieradza, która pełniła funkcję późniejszej żandarmerii narodowej. W kwietniu objął funkcję naczelnika powiatu piotrkowskiego, a potem także i wieluńskiego. W maju stoczył trzy bitwy w Kaliskiem (Rychłocice, Koniecpol, Kruszyna). Potem walczył w Sandomierskiem; po przegranej bitwie pod Skotnikami (29 czerwca) rozpuścił oddział. W sierpniu wznowił działalność pod dowództwem gen. Edmunda Taczanowskiego. Następnie organizował wojsko narodowe w Kaliskiem. Na przełomie 1863 i 1864 r. był organizatorem wojskowym trzech tamtejszych powiatach. Po powstaniu przebywał we Francji, gdzie ukończył studia inżynierskie, a następnie osiadł w Galicji.

się. Tymczasem Chabriol sformowawszy oddziałek połączył się z Chmieleńskim i pod Meł[c]howem[40], będąc już prawie bliski wzięcia armat – zginął. Oddziały się cofnęły i połączyły się z Chmieleńskim. Byłem już zniechęcony widząc niemożebność zwycięstwa i nie licząc na interwencję siedziałem w Krakowie, lecz w końcu października jechałem do mojej dzierżawy i wstąpiłem do Deskura, organizatora województwa krakowskiego i ten mnie na wszystko zaklął żebym zbierał ludzi, których swoim kosztem wysła[ł] Krukowiecki[41]. Przyjąłem anonim[42] Rokita. Zebrawszy około 100 ludzi, mianowany zostałem przez Bosaka i Chmieleńskiego, żeby i odszedłem w Lasy Szceceńskie[43], gdzie oddałem oddział Rembajle, jako upoważnionemu przez Krukowieckiego batalionu sandomierskiego, lecz ten oddział w zimie nie dało się sformować, a na wiosnę wszystko było skończone. Wyjechałem w końcu lutego do Galicji, później do Pragi i nareszcie do Paryża. W grudniu w 1865 roku powróciłem odsiedziawszy blisko dwa lata więzienia. Ożeniłem się, mam siedmioro dzieci dorosłych, wyposażyłem ich, a sam żyję z renty.

Kamień, 6 maja 1912

Summary

This article presents a profile of Ludomir Cywiński – a participant in many skirmishes and clashes in the areas of Sandomierz and Kraków provinces in the course of the January Uprising. The biographical information taken from numerous historical sources is complemented by the author with information from the handwritten life history from the collection of Henryk Wiercieński kept by the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin.

Резюме

В статье дается описание Людомира Цивинского – участника многих сражений происходящих на территории Сандомерского и Краковского воеводств во время январского восстания. Биографическая информация пополняется элементами найденными в написанной от руки биографии из коллекции Хенрыка Верценскего, которая находится в Воеводской Публичной Библиотеке им. Х. Лопацинского.

[40] Mełchów k. Lelowa w powiecie częstochowskim. Pod tą miejscowością 30 IX 1863 r. zgrupowanie powstańcze pod dowództwem płk. Chmieleńskiego stoczyło ciężką bitwę z wojskiem rosyjskim. Po początkowym sukcesie Polacy zostali zmuszeni do odwrotu. Straty obustronne były wysokie (Polacy 70 zabitych i rannych, rosyjskie – jeszcze większe).

[41] A. Krukowiecki (1825–1896) – ziemianin galicyjski. Przed powstaniem członek stronnictwa białych. Po wybuchu powstania zorganizował własnym kosztem oddział podległy zgrupowaniu A. Taniewskiego. W oddziale tym w sierpniu 1863 r. walczył Krukowiecki. W bitwach pod Imbramowicami i Glanowem wyróżnił się mężną obroną dworu. W grudniu 1863 oraz styczniu 1864 r. walczył na Lubelszczyźnie jako prosty żołnierz. Po powstaniu powrócił do Galicji. Był działaczem politycznym, posłem na sejm galicyjski.

[42] Tu: pseudonim.

[43] Lasy Szceceńskie – położone 20 km na południowy-wschód od Kielc.

Zbigniew Jóźwik

Z PRZESZŁOŚCI EKSLIBRISU LUBELSKIEGO – HENRYK ZWOLAKIEWICZ

From the past of Lublin's Ex Libris – Henryk Zwolakiewicz

Прошлое Люблинского Экслибриса – Хенрык Зволякевич

Henryk Zwolakiewicz[1] – malarz i grafik, etnograf, regionalista oraz pedagog, człowiek książki, twórca ekslibrisów i ich znawca, współtwórca Kapituły Orderu Białego Kruka ze Słonecznikiem i Kawaler tego Orderu.

Urodził się na Starym Mieście w Lublinie w 1903 r., tu przez większość życia pracował i zmarł w 1984 r. Dzieciństwo i lata szkolne spędził w Zamościu i Szczebrzeszynie. Tuż przed I wojną światową przeniósł się wraz z rodzicami do Lublina, gdzie ojciec otrzymał posadę urzędnika. W pierwszych latach wojny z rodziną wyemigrował do Rosji. W Połtawie i Bobrujsku chodził do szkoły polskiej. Po różnych perypetiach w 1918 r. powrócił do Zamościa, a w 1920 r. wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego i razem ze szkołą przeniósł się do Szczebrzeszyna, gdzie w 1924 r. uzyskał maturę. Rok później rozpoczął wieloletnią pracę pedagogiczną. W latach 1925–1928 był nauczycielem szkoły powszechnej w Kolonii Trębaczów w powiecie lubelskim, a po 1936 r. uczył w szkole powszechnej w Lublinie.

W tym czasie Henryk Zwolakiewicz dokształcał się intensywnie i w 1928 r. ukończył wyższy kurs nauczycielski w grupie artystycznej w Warszawie, a następnie w 1932 r., również w Warszawie – Państwowy Instytut robót ręcznych w dziale artystycznym. To wtedy zainteresował się etnografią pisząc szereg artykułów. Włączył się także w życie kulturalne Lublina, nawiązując wiele kontaktów, m.in. z poetą Józefem Czechowiczem oraz założycielem Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki – ks. Ludwikiem Zalewskim. W 1929 r. wstąpił w szeregi tego towarzystwa, stając się postacią znaną w życiu kulturalnym i pedagogicznym Lublina.

W 1936 r. Henryk Zwolakiewicz podjął pracę instruktora pedagogiczno-artystycznego w Kuratorium Oświaty Okręgu Szkolnego Lubelskiego. W latach 1939–1945 był kierownikiem szkoły powszechnej w Lublinie. W latach 1945–1948 pracował jako nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym im. Hetmana Jana Zamoyskiego, a w latach 1950–1951 był dyrektorem Liceum Sztuk Plastycznych. Następnie, do przejścia na emeryturę w roku 1968, był nauczycielem w tym Liceum. Poza działalnością zawodową zajmował się także pracą naukową i artystyczną.

[1] Zob. *Henryk Zwolakiewicz (1903–1984),* w: *Sylwetki bibliofilów lubelskich*, red. M. i H. Gawareccy, Lublin 1985, s. 93–96; *Henryk Zwolakiewicz*, w: *Kawalerowie Orderu Białego Kruka ze słonecznikiem*, oprac. Z. Jóźwik, Lublin 1999, s. 73.

Wciąż się dokształcał. W 1949 r. uzyskał magisterium w zakresie etnografii na UMCS w Lublinie, a w 1958 r. dyplom pedagogiczny Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Odbył także praktykę zawodowo-artystyczną w Pracowni Sztuk Plastycznych w Warszawie, a jako zecer został wyzwolony w Lubelskich Zakładach Graficznych w Lublinie.

W 1931 r. Józef Czechowicz wydał w Lublinie pełną humoru i uszczypliwości, satyryczną bibliografię lubelską pt. *Nowości lubelskie*[2]. Pozycja ta zawiera kilka odniesień żartobliwie odzwierciedlających zainteresowania Henryka Zwolakiewicza, np.: „Henryk Zwolakiewicz. Łebki od gwoździ w Łęcznej. Studium regionalne", „Henryk Zwolakiewicz. Karczemki przydrożne i kapliczki zdrożne"[3]. Znakomita jest także fraszka autorstwa Józefa Czechowicza pt. *O Henryku Regionaliście*:

„Regionalistom trzeba znać najbliższe rzeczy,
że najbliższa koszula nikt chyba nie przeczy.
Regionalista jeden ożenił się młodo,
badania własnych koszul do cudzych nas wiodą..."[4].

Spotkania bibliofilskie członków Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki, na których bywali także poeci i ludzie palestry lubelskiej, odbywały się w mieszkaniu prezesa ks. Ludwika Zalewskiego. Przy dostępie do kredensu z wybornymi nalewkami, dyskutowano do późnych godzin nocnych. To tam rodziły się pomysły wydawnicze.

Rozmaitymi drogami, rozmaitymi zakolami, na których Henryk Zwolakiewicz brał udział w wystawach malarskich, organizując przy tym samodzielnie wiele ekspozycji oraz zajmując się grafiką użytkową, projektami plakatów, znaków graficznych dla różnych instytucji, projektowaniem okładek książkowych – zmierzał do tworzenia znaków książkowych. Podejmował także próby projektowania ekslibrisów, np. tego na własne zbiory z 1922 r. Jak sam podkreślał, był to znak obrazkowy z malarzem przy sztalugach.

W moich prywatnych zbiorach zachował się rękopis Henryka Zwolakiewicza, w którym zawarł „wytyczne dla siebie", wynikające z jego przemyśleń dotyczących sztuki. Pisze w nim, m.in.:

„1. Prawo oczywiste do własnej swobody; 2. Zachowanie wierności ksylografii; 3. Tematycznie – unikać tak zwanego obrazka".

W artykule Henryka Zwolakiewicza zatytułowanym *Grafik w Ogrodzie Białego Kruka*[5] i wyborze niektórych myśli artysty z tego artykułu, przedstawionych przez Janinę i Zygfryda Gardzielewskich w pięknie wydanym druku[6], czytamy:

„We wstępnych rozmyślaniach Zwolakiewicz zastanawia się: Pytaniem nurtującym twórcę jest – czy samo poznawanie artystyczne jest bliższe intuicji, czy chłodnej obserwacji? Zakładając, że w twórczości istnieją wyszukiwane przeżycia, a te są pochodzenia duchowego – to pierwszeństwo należy oddać intuicji. Także mówi się, że sztuka jest narkotykiem a tworzenie sztuki – pracą. Czyli do sztuki należy przygotować się realnie"[7].

---

[2] Zob. *Nowości lubelskie: katalog regjonalny najwybitniejszych autorów miejscowych*, Lublin 1931.

[3] Tamże, s. 16.

[4] *O Henryku Regionaliście*, w: J. Czechowicz, *Fraszki*, Lublin 1976, s. 18.

[5] H. Zwolakiewicz, *Grafik w Ogrodzie Białego Kruka*, w: *Ogród Białego Kruka*, red. M. i H. Gawareccy, Lublin 1982, s. 23–45.

[6] *Henryk Zwolakiewicz: grafik w ogrodzie białego kruka. Rozmyślania*, oprac. J. i Z. Gardzielewscy, Toruń 1985.

[7] Tamże, s. 3.

EX
LIBRIS
HENRYKA
ZWOLAKIEWICZA

EXLIBRIS
1907
1977
BIBLIOTEKA
IM·H·ŁOPACIŃSKIEGO
W LUBLINIE

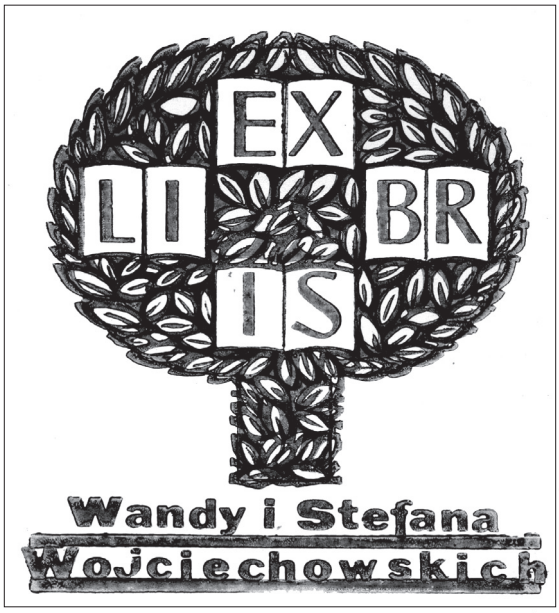
EX
LI
BR
IS
Wandy i Stefana
Wojciechowskich

EXLIBRIS
ZBIGNIEW
JÓŹWIK

W tekście poświęconym grafice pisze: „Proces twórczy wykracza poza techniczny warsztat, sięga do psychicznych przeżyć. Uświadomienie zmysłu twórczego i jego ujawnienie występuje różnie – z miejsca lub po pewnym czasie. Podlega akceptacji lub ocenie krytycznej”[8]. Jest także wyznanie poświęcone książce i ekslibrisowi. O książce Zwolakiewicz pisze: „Była dla mnie zawsze czymś niezwykłym. Wzbudzała szacunek i podziw. Stała się nośnikiem wyzwalającym i umacniającym twórczą wyobraźnię. Zwolna zaczęło się rodzić umiłowanie dla niej samej, a również jako dzieła sztuki graficznej. (...) Książka w mojej twórczości jest jakby klamrą spajającą krąg zainteresowań graficznych i doznań artystycznych”[9]. O ekslibrisie natomiast: „Dla mnie znak książkowy jest miniaturowym dokumentem czasu i kultury. Żyje wtedy dopiero, gdy zostanie wklejony do książki, a bez niej ma jedynie znaczenie estetyczne. Na wystawie i w tece kolekcjonera jest tylko odosobnionym przedmiotem. Przede wszystkim obowiązuje go użytkowość. Nie jest tylko wypowiedzią artysty, a tym bardziej wyłączną sugestią właściciela księgozbioru. Powinien reprezentować właściciela i artystę”[10].

Henryk Zwolakiewicz rozwijał formy oparte na liternictwie. Chętnie geometryzował literę, niejako budując ją na nowo. Litera dla Zwolakiewicza to jakby odległe krajobrazy, które należy zgłębiać, badać na wszelkie dostępne sposoby – raz dłutem wielokrotnym na klocku bukszpanowym ciętym w sztorc, to znów dłutem pojedynczym na klocku langowym z gruszy lub wiśni. Często wtapiał litery w fakturę drewna, by później dobrać ze znawstwem papier do pierwszych odbitek. Kochał papier. Delektował się jego barwą, gładkością czy szorstkością, powinowactwem do wody i farby, gramaturą. Rozmiłowany był w papierach chińskich i japońskich.

Zastanawiałem się, dlaczego tak ukochał i tworzył mozolnie drzeworyty, sam bowiem przygotowywał klocki cięte najczęściej właśnie w sztorc. Na początku drogi tworzył ekslibrisy rysunkowe, które artysta przenosił na klisze cynkograficzne lub offset. Myślę, że drzeworytem sprawdzał siebie, wydobywając wciąż nowe możliwości twórcze. W przypadku malarstwa, to niekiedy pociągnięcia pędzla, które pozostawiają nieoczekiwane efekty, będące walorem obrazu. Grafik każde prowadzenie rylca poprzedza dokładnym rysunkiem, przemyślaną kreską. Każde przypadkowe cięcie daje o sobie znać jak fałszywy ton.

Stosunkowo długo Zwolakiewicz zmierzał do tworzenia ekslibrisów. W okresie 45 lat (w latach 1922–1967) wykonał ich tylko 21. W roku 1967 powstało ich 14. Były to głównie cynkotypie, jednak po 1967 r. coś się otworzyło w twórcy. To zawołanie było tak silne – wielokroć dyskutowaliśmy na ten temat, że Zwolakiewicz sięgnął po rylec drzeworytnika wykonany z doskonałej stali według projektu artysty i oddał się bez reszty umiłowanej ksylografii. Łącznie doliczyłem się blisko 160 znaków. To był wspaniały okres dla twórcy, trwający niemal do ostatnich dni życia grafika[11].

Ekslibris nazywał klejnotem właściciela księgozbioru. Ja dodałbym, że jest on także klejnotem grafika. Bo trzeba się urodzić pod szczególną gwiazdą, aby tworzyć ekslibrisy. Taka gwiazda pokazała się na lubelskim niebie 112 lat temu, w dniu urodzin artysty.

---

[8] Tamże, s. 4.

[9] Tamże, s. 5.

[10] Tamże, s. 6.

[11] Więcej zob. J. Kowalczyk, *Ekslibrisy Zwolakiewicza*, „Zamojski Kwartalnik Kulturalny” 1987, nr 3 (13), s. 31–33.

Summary

This text presents a profile of Henryk Zwolakiewicz (1903–1984) – painter, graphic artist, regionalist, bibliophile, ethnographer, collector, and a member of the Lublin Society of Bibliophiles. He focused on easel painting, traditional graphic arts and applied graphics. He was the author of, among other things, a range of posters, invitations, bills and book jackets. As an admirer of beautiful books and print aesthetics, he always advocated artistry in the typographical layout of books, but he devoted particular interest to bookplates – the marks on books he referred to as „gems". He created more than 160 of them. Many of these still fill people with admiration and are an example of the vast creative potential concealed in this small graphic form.

Резюме

Статья посвящается Хенрыку Зволякевичу (1903–1984) – живописцу, графику, библиофилу, этнографу, коллекционеру, члену Люблинского Общества Любителей Книг. Он занимался станковой живописью, станковой и прикладной графикой. Он создал множество постеров, приглашений, афишей и суперобложек. Как любитель изящной книги и эстетик печати, он всегда боролся за красоту типографического оформления книг. Особо он увлекался экслибрисами, которые называл „драгоценностями". Он создал более 160 экслибрисов. Многие из них восхищают по сегодняшний день и являются примером невероятного потенциала, содержавшегося в небольшой графической форме.

Marta Gudowska

W MALOWIDLE UKRYTE – ANALIZA IKONOGRAFICZNA OBRAZU „MATKI BOŻEJ Z DZIECIĄTKIEM NA LWACH" W KOŚCIELE PW. ŚW. PIOTRA APOSTOŁA W LUBLINIE, JAKO WSTĘP DO BADAŃ NAD PIERWOTNYM PRZEZNACZENIEM DZIEŁA

Hidden in a painting – the iconographic analysis of the painting „The Mother of God and Child on Lions" at the St. Peter the Apostle Church in Lublin as an introduction to research on the original purpose of the work

Что можно найти в картине – иконографический анализ картины «Божьей Матери с младенцем на львах» в костеле св. Павла Апостола в Люблине как вступление к исследованиям к ее первоначальному предназначению

Patrząc na lubelski obraz przedstawiający Marię z Dzieciątkiem siedzącą na tronie strzeżonym przez lwy w asyście dwóch świętych, od razu zwraca się uwagę na jego bogatą ikonografię. Stan zachowania oraz fakt, iż obecnie nie jest on szczególnie eksponowany w kościele sugeruje, że dzieło nie funkcjonuje w świadomości szerszej rzeszy badaczy, a także mieszkańców Lublina. Wszystkie te czynniki sprawiły, że obraz stał się dobrym tematem pracy licencjackiej z historii sztuki[1]. W trakcie jej pisania udało się ustalić wiele faktów, nasunęło się również wiele pytań, które ze względu na brak materiałów muszą na razie pozostać bez odpowiedzi. Tekst ten zaprezentuje przede wszystkim analizę ikonograficzną dzieła, która pozwoli wytyczyć kierunek dalszych badań nad obiektem.

Stan badań

Obraz „Matki Bożej z Dzieciątkiem na lwach" w typie Sacra Conversazione[2], doczekał się zaledwie kilku wzmianek w literaturze przedmiotu. Pierwszą informację zawarł ks. Jan Ambroży Wadowski w opisie kościoła księży jezuitów pw. świętych Piotra i Pawła w Lublinie. Wizerunek, który określił jako „nie zły, na

[1] Praca licencjacka „Obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem na lwach" w kościele pw. św. Piotra Apostoła w Lublinie" została napisana pod kierunkiem dr Małgorzaty Kierczuk-Macieszko na seminarium ze średniowiecznej sztuki polskiej w Instytucie Historii Sztuki KUL w 2013 r. Serdeczne podziękowania składam Pani Promotor za wszelkie uwagi, życzliwość oraz cierpliwość.

[2] K. S. Moisan, *Matka Boska Różańcowa*, w: K. S. Moisan, B. Szafraniec, *Maryja, Orędowniczka wiernych*, Warszawa 1987, s. 58. Cyt. za: *Malarstwo polskie: manieryzm, barok*, wstęp – M. Walicki, W. Tomkiewicz; katalog – A. Ryszkiewicz, Warszawa 1971, s. 314.

drzewie malowany", pierwotnie wisiał w kapitularzu klasztoru oo. dominikanów lubelskich i dopiero w 1887 r., po kasacie zgromadzenia, został przeniesiony do jezuitów, gdzie umieszczono go w miejscu obrazu Matki Bożej okrytego „blaszaną sukienką"[3].

Kolejne wzmianki przynoszą przewodniki po Lublinie z pierwszej połowy XX w. W 1901 r. Maria Ronikierowa w *Ilustrowanym przewodniku po Lublinie* wskazała na obraz „Matki Boskiej z sześciu lwami" znajdujący się wówczas w zakrystii[4]. Tymi samymi słowami określił go Władysław Cholewiński w *Przewodniku po Lublinie i jego okolicach* z 1929 r., z zaznaczeniem, że obraz znajduje się w kościele[5]. Zarówno Ronikierowa, jak i Cholewiński podkreślili, że wtedy w świątyni, prócz wzmiankowanego obiektu, nie znajdowało się nic godnego uwagi. Nieco więcej wiadomości dostarczają publikacje powstałe po II wojnie światowej, w których autorzy podejmują problem proweniencji i datowania dzieła. Józef Edward Dutkiewicz w artykule *Malowidła z XVI w. w tzw. Winiarni w Lublinie* do wąskiej grupy dzieł wykonanych w drugiej połowie XVI w. zaliczył dwa obrazy pozostające w lubelskich kościołach klasztornych: „Matkę Bożą tzw. Trybunalską" u oo. dominikanów i „Madonnę z dwoma świętymi na tronie z lwami" u oo. jezuitów[6]. W 1964 r. Stanisław Szymański w artykule *Źródła i początek działalności Marcina Teofilowicza*, opisał sylwetkę malarza związanego początkowo z lwowskim środowiskiem złotników, następnie z krakowskim środowiskiem malarskim. Autor hipotetycznie przypisał mu autorstwo kilku prac, w tym omawianego tu obrazu, który nazywał „Madonną na lwach" (podpis pod ilustracją) lub „Madonną z Dzieciątkiem z Lublina" (w tekście)[7]. Zdaniem Andrzeja Ryszkiewicza, autora hasła w katalogu do *Malarstwa polskiego: manieryzm, barok*, rzeczony obraz ufundowało bractwo różańcowe w pierwszej ćwierci XVII w., zlecając zapewne jego realizację lokalnemu lubelskiemu malarzowi. W opisie technicznym podał, że jest to olej na płótnie (!) o wymiarach 190×130 cm choć przypuszczał, że mógł zostać „obcięty ze wszystkich stron"[8]. Ryszkiewicz nie zgodził się z hipotezą wysuniętą przez Szymańskiego o domniemanym autorstwie Marcina Teofilowicza, jednak nie uzasadnił tego w żaden sposób. O ile styl wykonania określił jako prowincjonalny i naiwny, to w warstwie treściowej zwrócił uwagę na syntezę kilku wątków ikonograficznych. Dostrzegł podobieństwo do bizantyńskiej Hodegetrii i kompilację typów Salvator

[3] J. A. Wadowski, *Kościół s. Piotra Apostoła z klasztorem PP. Bernardynek*, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, sygn. 2370, t. III, k. 32. Wzmianka autora o drewnianym podobraziu wskazuje na jedną z trzech możliwości. Chodzi o inny, dziś zaginiony obraz – ponieważ żadne dostępne mi źródła nie wskazują na jego istnienie. Wadowski pomylił się badając lub spisując wyniki obserwacji, czego nie można wykluczyć ani dowieść. Płótno, na którym namalowano obraz, gdy opisywał go Wadowski, było rozciągnięte na drewnie – na zmiany w konstrukcyjnych elementach dzieła wskazuje również A. Ryszkiewicz, wysuwając kilkadziesiąt lat po Wadowskim hipotezę o obcięciu pola obrazowego ze wszystkich stron.

[4] M. A. Ronikierowa, *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Lublin 1901, s. 127.

[5] W. Cholewiński, *Przewodnik po Lublinie i jego okolicach*, Lublin 1929, s. 23.

[6] J. E. Dutkiewicz, *Malowidła z XVI w. w tzw. Winiarni w Lublinie*, w: *Studia Renesansowe*, t. 2, Wrocław 1957, s. 154.

[7] S. Szymański, *Źródła i początek działalności Marcina Teofilowicza*, w: *Rocznik Historii Sztuki*, t. 4, 1964, s. 120, 162.

[8] *Malarstwo polskie: manieryzm, barok...*, s. 314: podpis pod ilustracją: malarz lubelski (?), I poł. XVII w., *Sacra conversazione*, około 1610 r., Lublin, kościół pw. św. Piotra i Pawła.

Mundi, Niepokalanego Poczęcia (obecność gołębia, węża, księżyca) oraz Tronu Salomona (lwy), uosabiającego Maryję jako Mądrość Bożą. Świętych towarzyszących Madonnie z Dzieciątkiem zidentyfikował jako św. Józefa i (bez pewności) św. Barbarę[9].

W 1982 r. Marek Letkiewicz opracował kartę ewidencyjną obrazu tytułując go „Sacra Conversazione (?)" z pierwszej połowy XVII w. Podobnie jak Ryszkiewicz podał, że to olej na płótnie, ale o innych wymiarach: 165×130 cm. Oprócz informacji technicznych, karta zawiera zdjęcie oraz opis, który jednak nie wnosi nic nowego. W bibliografii autor uwzględnił przewodniki Ronikierowej, Cholewińskiego oraz tekst Dutkiewicza i podał wzmiankę o konserwacji wykonanej przez Markowską-Zawadzką w 1957 r. (wspomniał o niej również Ryszkiewicz w 1971 r.). Dokumentacja ta nie zachowała się, co potwierdzają pracownicy Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie.

W 1987 r. Krystyna S. Moisan jako jedno z wyobrażeń „Matki Bożej Różańcowej w typie Niewiasty Apokaliptycznej" wskazała lubelski obraz. W tekście figuruje on jako wykonany w drugiej połowie XVII w., podczas gdy pod ilustracją widnieje data roczna 1610[10]. W warstwie treściowej za Ryszkiewiczem dostrzega obecność typu Salvator Mundi i zbieżność z Hodegetrią, ponadto wymienia cechy wskazujące na typ Niewiasty Apokaliptycznej – wąż i półksiężyc pod stopami Marii oraz płomienista mandorla. Obecność różańca, analogicznie jak Ryszkiewicz, tłumaczy fundacją bractwa różańcowego. Kwestię lwów sprowadza do atrybutów Marii jako Sedes Sapientiae. Stojącego za tronem mężczyznę identyfikuje jako św. Józefa, niewiastę jako św. Katarzynę Aleksandryjską, z uwagi na możliwość przedstawienia dwojga oblubieńców: Marii i Dzieciątka.

W 2006 r. ukazał się tekst Moniki Stachurskiej dotyczący chorągwi z 1618 r. w kościele oo. dominikanów w Lublinie[11]. Autorka dostrzegła podobieństwo tego przedstawienia Marii z jej wizerunkiem na obrazie w kościele jezuitów. Na chorągwi pierwotnie jej postać otaczały rozetki z wyrobów jubilerskich, tworzące różaniec[12]. Za K. Moisan powtórzyła informacje dotyczące datowania umieszczone pod ilustracją i fundacji obrazu przez bractwo różańcowe. Jej zdaniem nie można wykluczyć, że oba obiekty powstały w zbliżonym czasie z polecenia tego samego fundatora.

Opis obrazu

Obraz namalowany został na płótnie w kształcie pionowego prostokąta, a przedstawia wyobrażenie tronującej Matki Bożej z Dzieciątkiem w asyście dwojga świętych. Postać Marii otacza płomienista mandorla, złożona z prostych i falujących promieni oraz wieniec z czerwonych, białych i złotych róż. Maria ubrana jest w różową suknię i granatowy płaszcz zdobiony motywem gałązki ze stylizowanym owocem granatu w otoczeniu sześcioramiennych gwiazd, okrywający również głowę zwróconą ku Synowi. Lewym ramieniem otacza Dzieciątko, które siedzi na jej kolanie ze swobodnie spuszczonymi nogami, w lewej ręce trzyma jabłko królewskie, prawą unosi w geście błogosławieństwa. Ma na sobie różową tunikę z rozciętymi rękawami sięgającą do stóp, odzianych w czarne sandały. Szata wykończona

[9] Tamże.

[10] K. S. Moisan, dz. cyt., s. 58.

[11] M. Stachurska, *Wczesnobarokowa chorągiew kościelna z przedstawieniem Matki Bożej z Dzieciątkiem z klasztoru Dominikanów w Lublinie*, w: *Dominikanie w Lublinie. Studia z dziejów i kultury*, red. H. Gapski, Lublin 2006, s. 343.

[12] Tamże, s. 342.

jest białym kołnierzykiem, ozdobionym z przodu okrągłą broszą z czerwonym kamieniem oprawionym w złoto. Maria opiera stopy na wężu i półksiężycu. Tron, na którym siedzi wraz z Synem, ustawiony jest na trójstopniowym podeście. Dostępu do niego strzeże sześć nieproporcjonalnie małych lwów siedzących na środkowym stopniu. Za tronem, po prawej stronie, stoi brodaty mężczyzna ubrany w błękitno-zieloną tunikę z kołnierzykiem oraz czerwony płaszcz przewieszony przez lewe ramię i zakrywający prawe biodro. Obiema dłońmi trzyma lilię z dwoma białymi kwiatami oraz kij lub laskę. Ponad jego głową rysuje się korona drzewa. Po lewej stronie tronu, nieco przysłonięta promieniami, stoi kobieta w białej koszuli, długiej, czerwonej sukni i wąskim niebiesko-zielonym płaszczu z rozciętymi rękawami. W prawej ręce trzyma gałązkę palmową. Za nią widoczne jest drzewo z owocami. Pomiędzy drzewami, na tle nieba, unosi się biała gołębica w centrum biało-złotego obłoku. Głowy wszystkich postaci otaczają aureole, świadczące o ich świętości.

Typy ikonograficzne

Lubelski obraz prezentuje złożoną ikonografię maryjną, łącząc kilka zasadniczych typów: Przewodniczkę (Hodegetria, Hodigitria), Niewiastę Obleczoną w Słońce (Mulier Amicta Sole), Niewiastę Apokaliptyczną, Nową Ewę, Niepokalaną (Immaculatę), Różańcową, Stolicę Mądrości (Sedes Sapientiae), Świętą Rozmowę (Sacra Conversazione), a nawet Wniebowziętą (Assunta, Assumpta), podczas gdy kompozycja dzieła została skonstruowana w oparciu o schemat Świętej Rozmowy. Główny typ wyróżniany przez badaczy[13] to Przewodniczka (Wskazująca drogę). Z niego malarz przejął sposób ułożenia ciała Marii, która nieznacznie skłania głowę ku Dzieciątku i wskazuje na nie prawą dłonią, prezentując wiernym Syna Bożego. Z tego samego źródła wywodzi się postawa Chrystusa – gest błogosławieństwa i rozumna, niezbyt dziecięca twarz. Przewodniczka to najstarszy i najbardziej rozpowszechniony typ przedstawienia Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus[14].

Maria na lubelskim obrazie to również Niewiasta Obleczona w Słońce. Nie tyle jest to typ ikonograficzny, co charakterystyczny element wyobrażeń Niewiasty Apokaliptycznej[15], Wniebowziętej[16], Ukoronowanej[17], Niepokalanej[18], Marii w typie Świętej Rozmowy i przedstawień adoracyjnych. Typowe dla sztuki średniowiecza świetliste promienie w malarstwie nowożytnym zastąpiła jaśniejąca poświata, zwłaszcza w przedstawieniach Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia NMP. Na nielicznych przedstawieniach (np. na „Wniebowzięciu" z XVI w. znajdującym się w kościele parafialnym w Olchowcu) Niewiastę Obleczoną w Słońce otacza dodatkowo mandorla, która stanowi element ikonografii Chrystusa[19]. Na lubelskim obra-

[13] *Malarstwo polskie: manieryzm, barok*..., s. 314; K. S. Moisan, dz. cyt., s. 58.

[14] Typ ma bogatą bibliografię, do pozycji najważniejszych należą: H. Hallensleben, *Maria tragt Kind auf li. Arm – „Hodegetria"*, w: *Maria, Marienbild* w: *Lexikon der christliche ikonographie*, t. III, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1971, s. 168; N. Schmuck, *Hodegetria*, w: *Marienlexikon*, herausgegeben von Professor Dr. Remigius Bäumer und Professor Dr. Leo Scheffczyk, t. III, Eos Verlag Erzabtei St. Ottilien 1991, s. 220–222.

[15] M. Biernacka, *Niepokalane Poczęcie,* w: M. Biernacka, T. Dziubecki, H. Graczyk, J. S. Pasierb, *Maryja Matka Chrystusa*, Warszawa 1987, s. 28.

[16] K. S. Moisan, dz. cyt., s. 61.

[17] Tamże.

[18] Tamże, s. 51–52.

[19] G. Jurkowlaniec, *Mandorla*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006, red. E. Ziemann i in., łamy 1134–1135.

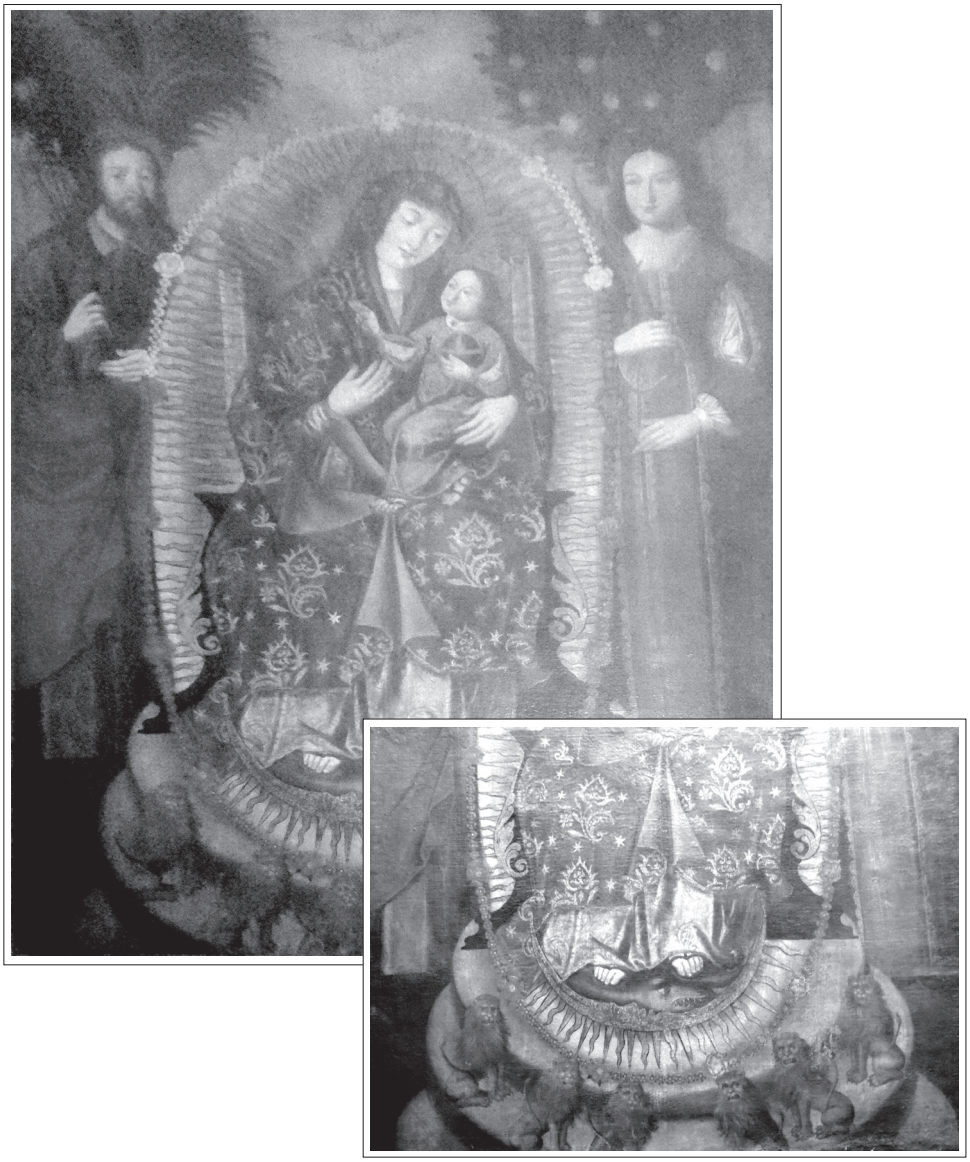

zie płomienista mandorla to znak podkreślający Jego obecność[20]. Ona wynosi Marię do chwały. Symbolika elementów obecnych w przedstawieniach Niewiasty Apokaliptycznej ewoluowała, przez co mandorla, nie tracąc funkcji uobecniania Chrystusa, może także być znakiem czystości Marii, a nawet jej miłosierdzia[21]. Często trudno ocenić, czy otaczająca ją światłość to promienie słoneczne, czy boska mandorla[22]. Lubelski zabytek zawierając oba elementy dowodzi odrębności tych atrybutów.

Obraz prezentuje kilka elementów właściwych apokaliptycznej wizji – promienie, smoka i sierp księżyca. Sposób przedstawiania smoka w polskiej sztuce gotyckiej ewoluował od znaku poprzez detalicznie ujętego potwora, który w XVI w. symbolizował, m.in. reformację, pogaństwo, herezję, wszelki grzech, po węża z Księgi Rodzaju[23]. Na omawianym płótnie przedstawiony gad bez łap i skrzydeł, to zapewne wersja pośrednia między drugą i trzecią redakcją. Księżyc wyglądem odbiega od wykładni astronomicznych i apokaliptycznych, według których winien być równy, z rogami skierowanymi ku dołowi[24]. Od XV w. poniżej księżyca malowano maskę lunarną – symbol pokonanego demona, Turka, Synagogi, Starego Testamentu lub błazna[25], która zanikła w sztuce polskiej XVII w. na rzecz ludzkiego profilu. Męski profil księżyca to symbol Adama, żeński wskazywał na kolejny element rajskiej tragedii w osobie Ewy[26]. W tym kontekście, nie bez podstaw wydają się związki z podtypem ikonografii maryjnej określanym jako Nowa Ewa. Choć popularny od XVII do XIX w., znany był wcześniej, czego dowodzi przykład rzeźby „Marii z Dzieciątkiem" w Gorysławicach z lat około 1520–1540. Jego częściami są: wąż, księżyc, jabłoń i kula ziemska[27]. Za wyjątkiem globu, omawiany obraz zawiera wszystkie pozostałe elementy.

„Matka Boża z Dzieciątkiem na lwach" niewiele ma wspólnego z przedstawieniami w typie Wniebowziętej. Były one dynamiczne bądź statyczne z obowiązkowym atrybutem korony. Nie sposób jednak typu tego nie wspomnieć. Jest on znacznie starszy[28] i w nim ikonografia Niepokalanej ma swoje źródła.

W dziele zaakcentowany został wątek różańcowy[29] przez przedstawienie

---

[20] Tamże.

[21] Tamże.

[22] G. A. Wellen, *Maria m. Christusbild in Mandorla*, w: *Maria, Marienbild*, w: *Lexikon der christliche ikonographie*, t. III, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1971, łam 160.

[23] M. Biernacka, dz. cyt., s. 34.

[24] Tamże.

[25] A. Grzybkowski, *Wariant ikonograficzny Assunty z kobiecą maską lunarną*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 442.

[26] M. Biernacka, dz. cyt., s. 32; K. Zalewska-Lorkiewicz, *Księżyc*, w: *Encyklopedia katolicka,* t. 9, red. A. Szostek i in., Lublin 2002, łamy 126–127.

[27] M. Biernacka, dz. cyt., s. 55–58.

[28] W zestawieniu z problemami dogmatycznymi dotyczącymi Niepokalanej jest to paradoksalne, gdyż dogmat o wniebowzięciu ogłoszono prawie sto lat po dogmacie o niepokalanym poczęciu, to jest w 1950 r.

[29] W bogatej literaturze przedmiotu zob.: A. Walz, *Rosenkranz*, w: *Lexikon für Theologie Und Kirche*, t. IX, Freiburg im Breisgau 1964, łam 47; E. Wilkins, *Rosenkranz*, w: *Lexikon der christliche ikonographie*, t. III, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1971, łamy 568–572; D. Gerstl, *Rosenkranzbilder*, w: *Marienlexikon*, herausgegeben von Professor Dr. Remigius Bäumer und Professor Dr. Leo Scheffczyk, t. V, Eos Verlag Erzabtei St. Ottilien 1993, s. 559–564; M. Rüdiger, *Rosenkranz. Kunstgeschichtlich*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. VIII, Freiburg-Basel-Wien 2006, łamy 1305–1306; R. Knapiński, *Różaniec. Ikonografia*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2012, łamy 484–486; tenże, *Różańcowa Matka Boża*, w: tamże, łamy 488–490.

dużego wieńca, na który składa się sto pięćdziesiąt małych róż przedzielonych co dziesięć – większymi. Występują one ponadto w trzech kolorach odpowiadających obowiązującym wówczas trzem częściom tajemnic różańcowych[30]. Powstanie bractw różańcowych i ujęty w ich statutach wymóg posiadania kaplicy bądź ołtarza z obrazem Matki Bożej Różańcowej, spowodował popyt na dzieła o tej tematyce. Z braku określonego wzorca sięgnięto po średniowieczne Przewodniczki[31] i inne przedstawienia maryjne takie, jak Niewiasta Apokaliptyczna, Matka Boża Tronująca, Wniebowzięta, Bolesna, Niepokalana, Płaszcz Opieki, Święta Rozmowa, Koronacja, Zwiastowanie[32], do których dodawano atrybuty różańcowe. W Polsce popularność zyskał zwłaszcza typ Matki Bożej Śnieżnej, gdyż taki obraz z końca XVI w. czczono w dominikańskim klasztorze w Krakowie. Tak więc, z uwagi na synkretyzm typo-ikonograficzny obrazy różańcowe często są postrzegane nie jako typ ikonograficzny, lecz pewna grupa funkcjonalna[33].

W omawianym obrazie odniesieniem do typu Stolicy Mądrości są siedzące lwy. Zgodnie z tekstem biblijnym powinno być ich dwanaście na sześciu stopniach. Na obrazie znajduje się sześć lwów być może dlatego, że widać tylko połowę schodów. Redukcja liczby nie zaciera jednak symboliki treści. Zabytek w kościele jezuitów pokazuje Matkę Bożą jako Stolicę Mądrości[34]. Scena konkretyzuje ideę związku między Starym a Nowym Testamentem, których łącznikiem jest osoba Zbawiciela. Salomon jest typem Mesjasza-Króla, który w tym przedstawieniu przejmuje jego atrybuty. Jego tron strzeżony przez lwy zapowiada tron sędziowski otoczony kolegium apostolskim. Z tego powodu Dzieciątko na omawianym obrazie przedstawione jest w typie Zbawiciela Świata[35], Pana i władcy uniwersum. Znakiem jego władzy jest jabłko królewskie, trzymane w lewej dłoni. Sfera to znak, że rządzi światem. Prawą dłoń z wyciągniętymi palcami wskazującym i środkowym, unosi w geście błogosławieństwa[36].

Odniesienia do symboliki maryjnej ukryte są nawet w złotym deseniu granatowego płaszcza, który na lubelskim obrazie okrywa ciało Najświętszej Panny. Stylizowany wzór gałązek z owocem granatu, to symbol jej czystości i duchowego piękna[37]. Pomiędzy gałązkami rozmieszczone są drobne sześcioramienne gwiazdy. Największa z nich znajduje się na prawym ramieniu, jako nawiązanie do jednego z tytułów maryjnych – Gwiazdy Morza[38].

Schemat kompozycyjny omawianego dzieła skonstruowany został w oparciu o typ Świętej Rozmowy[39]. Matkę Bożą przedstawiano stojącą bądź tronującą, niemal

---

[30] K. S. Moisan, dz. cyt., s. 58.

[31] R. Knapiński, *Różańcowa Matka Boża...*, łam 489.

[32] K. Zalewska, *Modlitwa i obraz. Średniowieczna ikonografia różańcowa*, Warszawa 1999, s. 24; R. Knapiński, *Różańcowa Matka Boża...*, łam 489.

[33] K. S. Moisan, dz. cyt., s. 51.

[34] *Malarstwo polskie: manieryzm, barok...*, s. 314.

[35] Tamże, s. 314; K. S. Moisan, dz. cyt., s. 58–59.

[36] D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej. Leksykon*, Warszawa 2001, s. 19.

[37] I. Bergstrom, *Disguised Symbolism in „Madonna" Pictures and Still Life*, „The Burlington Magazine" T. 97, 1955, nr 10 (631), s. 304.

[38] K. Kuźmak, *Gwiazda morza*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, red. J. Walkusz i in., Lublin 1993, łamy 425–427.

[39] RED., *Sacra Conversatione*, w: *Lexikon der christliche ikonographie*, t. IV, Rom–Freiburg–Basel–Wien 1972, łamy 4–5; P. Morsbach, *Sacra Conversatione*, w: *Marienlexikon*, herausgegeben von Professor Dr. Remigius Bäumer und Professor Dr. Leo Scheffczyk, t. V, Eos Verlag Erzabtei St. Ottilien 1993, s. 615–617; A. Kramiszewska, *Sacra conversa-*

zawsze z Synem. Śnieżnobiały gołąb, podobnie jak ten na fresku z około 1220 r. w katedrze w Gurk w Austrii, z przedstawieniem „Matki Bożej na tronie Salomona", może być znakiem Marii jako tej, która przywraca światu Boży pokój[40]. Niemniej, w sztuce chrześcijańskiej biała gołębica[41] najczęściej symbolizuje Ducha Świętego. Pojawia się zwykle w scenach chrystologicznych, np. chrztu Jezusa w Jordanie (Mt 3, 16; Mk 1, 10; Łk 3, 22; J 1, 32) i wraz z Bogiem Ojcem[42]. W tym przypadku ptaka otacza biały obłok, z którego wydobywają się promienie skierowane ku dołowi. Ten niepozorny element, stanowiący jak się zdaje jedynie tło, ma w ikonografii chrześcijańskiej ogromne znaczenie. Chmury są przestrzenią, której człowiek nie dosięga i w związku z tym „tylko Bóg jest w stanie zapanować nad obłokami, (...) [przez co] stają się widzialnym znakiem Bożej obecności"[43]. Uwzględniając praktykę przedstawiania osób boskich można uznać, iż obłok na lubelskim płótnie nie tylko uwiarygodnia gołębicę jako symbol Ducha Świętego, ale ewokuje obecność Boga Ojca, dopełniając Trójcę Świętą.

Drzewa

W górnych narożnikach obrazu znajdują się dwa różne drzewa. W lewym rogu – palma, w prawym – prawdopodobnie jabłoń z dziesięcioma owocami. Liczba i gatunek drzew jest znacząca dla ich interpretacji. Najbardziej prawdopodobne są cztery hipotezy. Według pierwszej reprezentują one dwa drzewa rosnące w biblijnym raju. Funkcję rajskiego drzewa życia w ikonografii najczęściej pełni winorośl, ale – choć rzadziej – zdarza się także w tej roli palma[44]. Drzewo poznania dobra i zła występuje zwykle jako drzewo figowe[45], druga w kolejności jest jabłoń, w Polsce niewątpliwie bardziej kojarzona z tą rolą, niż niewystępujące tutaj figowce[46]. Tekst biblijny nie określa gatunku owocu poznania dobra i zła. Egzegeci i teologowie zastanawiali się nad tym, czy drzewem była jabłoń, pomarańcza, figa, granat czy winorośl[47]. W ikonografii Kościoła zachodniego w przedstawieniach raju najczęściej powraca jabłoń również dlatego, że w języku łacińskim jabłko i zło określa jedno słowo: „malum". Umieszczenie tych dwóch dopełniających się symboli raju w kontekście historii ukazywanej przez lubelski obraz wydaje się być jak naj-

zione, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 17, red. E. Gigilewicz i in., Lublin 2012, łamy 820–821.

[40] Por. B. Polczyk, *Gołębica*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. L. Bieńkowski i in., Lublin 1989, łam 1272; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 99–100.

[41] W sztuce, od czasów starożytnych pokazywano różne gatunki tego zapewne pierwszego udomowionego przez człowieka ptaka: Gołąb skalny (*Columba livia* forma *domestica* lub *urbana*), dziki grzywacz (*Columba palumbus*), turkawka zwyczajna (*Streptopelia turtur*), turkawka wschodnia, czyli synogarlica wschodnia (*Streptopelia orientalis*). Choć w każdym praktycznie gatunku zdarzają się odmiany albinotyczne, to większe jest prawdopodobieństwo, że całkowicie białe umaszczenie będzie miał, występujący w bardzo różnych odmianach kolorystycznych, gołąb pocztowy, będący odmianą gołębia skalnego (oprac. A. Gudowski).

[42] M. Biernacka, dz. cyt., s. 28.

[43] M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, Poznań 1989, s. 141.

[44] M. Jacniacka, J. Szlaga, *Drzewo życia*, w: *Encyklopedia katolicka,* t. 4, red. R. Łukaszyk i in., Lublin 1989, łam 253.

[45] M. Jacniacka, *Drzewo poznania*, w: *Encyklopedia katolicka,* t. 4, red. R. Łukaszyk i in., Lublin 1989, łam 252.

[46] A. Kuczyńska, K. Cichoń, *Jabłko*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1997, łam 632.

[47] S. Kobielus, *Florarium christianum. Symbolika roślin – chrześcijańska starożytność i średniowiecze*, Kraków 2006, s. 90; A. Kuczyńska, K. Cichoń, *Jabłko*, dz. cyt., łam 632.

bardziej uzasadnione. Drzewo poznania dobra i zła powiązane jest z typem Nowej Ewy reprezentowanym też przez deptanego smoka. Drzewo życia symbolizuje Jezusa przynoszącego zbawienie, które chrześcijanie zawdzięczają pośrednio również Jego Matce i Opiekunowi. Wszyscy obecni na obrazie już w pełni korzystają z tego życia wiecznego w niebie. Według drugiej hipotezy te dwa drzewa opowiadają historię zbawienia w szerszym kontekście, choć chronologicznie z punktu widzenia bohaterów przedstawienia, a nie widza. Jabłoń pozostaje wówczas rajskim drzewem poznania dobra i zła oraz przyczyną upadku pierwszych ludzi – w tym Ewy, którą symbolizuje księżyc, jest znakiem pokus i grzechów – oddawanych przez słodycz owoców[48]. Palma to symbol nie tylko życia i zmartwychwstania[49], ale również zwycięstwa, radości i pokoju[50], odnosi się przede wszystkim do Chrystusa – Zbawiciela Świata. W tym typie został zresztą namalowany. Jej obecność odwołuje się zatem do uroczystego wjazdu Chrystusa-Króla do Jerozolimy (J 12, 13), kiedy to ludzie słali gałęziami palmowymi drogę, po której jechał. Jest ona zatem palmą zwycięstwa[51] i owocem[52] Jego męczeńskiej i zbawczej śmierci[53]. Zwycięstwo, które symbolizuje, jest także zwycięstwem Nowej Ewy depczącej węża i Niewiasty Apokaliptycznej mającej pod stopami księżyc – rajską Ewę. Według trzeciej hipotezy oba drzewa odnoszą się do samej Marii. Jabłoń symbolizuje nie tylko rajską Ewę (obecną również w profilu księżyca), ale też opozycję między nią a Nową Ewą (Maryją), albo prawdziwe drzewo życia, którego owocem jest Chrystus. „Jeden z Ojców Kościoła – Jan Damasceński, przyrównuje glebę ogrodu rajskiego do Maryi, z której wyrosło prawdziwe drzewo życia, to jest Chrystus. Według innej symboliki Maryja sama była drzewem życia, wydającym – za sprawą Ducha Bożego – owoce. Ona to dała ludzkości oczekującej na zbawienie owoc w postaci Jezusa Chrystusa"[54]. Maria była wolna od grzechu pierworodnego, więc była odpowiednim lekarstwem

[48] M. Oesterreicher-Mollwo, *Leksykon symboli*, Warszawa 1992, s. 53.

[49] Honorius Augustodunensis, *Expositio in Cantica Cantorum*, w: *Patrologiae Cursus Completus. Series latina*, t. CLXXII, łam 442: *Palma dictur victoria*.

[50] M. Oesterreicher-Mollwo, dz. cyt., s. 116–117.

[51] W starożytności istniał zwyczaj wręczania gałązki palmowej tym, którzy zwyciężyli swego przeciwnika pod względem duchowym i fizycznym, dlatego palma stała się atrybutem nie tylko męczenników (Ap 7, 9) lecz i wszystkich wiernych, którzy osiągnęli szczęśliwość wieczną. Więcej zob.: S. Kobielus, dz. cyt., s. 166–167. Związek palmy z rajskim ogrodem pokazuje apokryficzna historia z Ewangelii Pseudo-Mateusza. Drzewo na polecenie Dzieciątka dało schronienie Marii i pokarm w postaci swoich owoców oraz swymi korzeniami odsłoniło źródło. Jezus polecił aniołowi zabrać gałązkę tej palmy do nieba, po czym wyjaśnił przerażonym świadkom tego zdarzenia: „Czy nie wiecie, że ta palma, którą poleciłem przenieść, będzie przygotowana w miejscu szczęśliwości, dla wszystkich świętych, jak była przygotowana na tej pustyni dla was?". Zob. PsMt 20–21, w: *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne*, cz. 1: *Fragmenty. Narodzenie i dzieciństwo Maryi i Jezusa*, red. M. Starowieyski, Kraków 2003, s. 313–314.

[52] Auctor Incertus, *Vitis mystica seu Tractatus de passione Domini*, w: *Patrologiae Cursus, Completus. Series latina*, t. CLXXXIV, łam 733: „Palma porro arbor victoriam significans, altitudinem crucis optime significat spem de supernis habendam, non ad infima deprimendam. Haec arbor habet in se titulum triumphalem scriptum, in quo invenitur fructus cruces".

[53] Thomas Cisterciensis, *Cantica Canticorum*, w: *Patrologiae Cursus Completus. Series latina*, t. CCVI, łam 499: „Haecpalmaest crux Salvatoris, quam ascendit qui tribulationibus se exponit".

[54] M. Lurker, dz. cyt., s. 49–50.

na zło[55]. Tym bardziej palma, która w różnych kontekstach symbolizuje Marię. „U Ojców Kościoła palma z *Pieśni nad Pieśniami* (Pnp 7, 8) jest symbolem Maryi: »Postać twoja wysmukła jak palma«. Owoce palmy – to Chrystus"[56]. Przy tym palma może symbolizować również Jezusa: „wysmukła palma oznacza piękno fizyczne i duchowe Matki Bożej (Pnp 7, 8), a także samego Chrystusa, który Oblubienicy – Kościołowi ofiarowuje owoc swej zbawczej śmierci (Pnp 7, 9; Ps 92, 13–15)"[57]. Honoriusz z Autun dostrzegł w jabłoni trzy elementy: owoc, zapach i cień. Drzewem jest krzyż, owocem Chrystus, który jest zarazem wonią świętości[58]. Można zatem stworzyć hipotezę przypisującą znaczenie obu drzew samemu Chrystusowi – jest to jednak mniej prawdopodobne, ponieważ przedstawienie jest typowo maryjne, różaniec uchodzi za modlitwę maryjną i choć cała historia zbawienia jest chrystocentryczna, trudno byłoby tutaj wiarygodnie uzasadnić taką interpretację. Hipoteza czwarta odnosi drzewa bezpośrednio do świętych, za którymi zostały umieszczone. O ile palma może odnosić się do św. Józefa w związku z apokryficzną ewangelią Pseudo-Mateusza[59], o tyle jabłoń jest jedynie nietypowym atrybutem św. Doroty[60], która wprawdzie jest męczennicą (z czym zgodny byłby liść palmowy w jej ręce) i była dość popularna w Polsce, to jednak nic jej nie łączy z Lublinem, dominikanami, różańcem, ani jakimkolwiek innym kontekstem powstania omawianego dzieła.

Postaci świętych

Istotne znaczenie dla odczytania przekazu treściowego dzieła ma identyfikacja dwojga świętych. Postać męska to św. Józef, przedstawiany w ikonografii jako brodaty mężczyzna w sile wieku, od XVI stulecia (zwłaszcza w sztuce włoskiej) często w długiej, luźnej tunice, podobnej do ubiorów apostołów. Jego obecność w pobliżu Marii i Dzieciątka jest z wielu powodów uzasadniona. Na zachodzie jego kult rozwijał się od XII w. dzięki kierunkom reformistycznym w Kościele, akcentującym kult niepokalanego poczęcia NMP[61]. Pełnił funkcję opiekuna, strażnika i świadka dziewictwa Marii, stąd jego typowym atrybutem jest lilia, symbol niewinności, znak wykluczający jego ojcostwo[62]. Święty Józef w powszechnej świadomości wiernych uchodził też za patrona dobrej śmierci[63]. Przyczyniła się do tego apokryficzna *Legenda o Józefie Cieśli*, wedle której w chwili śmierci towarzyszyli mu Jezus i Maria[64].

---

[55] Petrus Blesensis, *Sermones*, w: *Patrologiae Cursus Completus. Series latina*, t. CCVII, łam 657: „Mala arbor fecerat fructus malos, concupiscentiam scilicet carnis, originale peccatum, malorum seminarium, communis corruptelae fermentum, et generale nostrae perditionis initium. Quia ergo malo originali per bonum originale mederi oportebat, de mala illa arbore damnatae perditionis exempta et sanctificata est caro Mariae virginis".

[56] M. Lurker, dz. cyt., s. 167.

[57] M. Wrześniak, *Palma*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, red. E. Gigilewiczi in., Lublin 2010, łam 1175.

[58] Honorius Augustodunensis, *Expositio in Cantica canticorum*, w: *Patrologiae Cursus Completus. Series latina*, t. CLXXII, łam 481: „In malo notantur tria, scilicet fructus, odor, umbra. Arbor mali, est crux Christi, cuius fructus est Christus, qui est odor suavitatis".

[59] M. Wrześniak, dz. cyt., łam 1176.

[60] A. Kuczyńska, K. Cichoń, *Jabłko*, dz. cyt., łam 632.

[61] M. Straszewicz, *Józef Oblubieniec. Kult*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, red. A. Szostek i in., Lublin 2000, łam 125.

[62] A. Kuczyńska, K. Cichoń, *Józef Oblubieniec w ikonografii*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 8, red. A. Szostek i in., Lublin 2000, łamy 153, 155.

[63] J. Sobczak, *Święci i ich symbole*, Poznań 2000, s. 104.

[64] *Legenda o św. Józefie Cieśli*, w: *Apokryfy Nowego Testamentu. Ewangelie apokryficzne*, cz. 2, red. M. Starowieyski, przekł. i oprac. T. Hergesel, Kraków 2006, s. 599–577.

Trudniejsza jest identyfikacja świętej. Poniesioną przez nią męczeńską śmierć ujawnia trzymany w dłoni liść palmy. Walicki i Ryszkiewicz identyfikują ją jako św. Barbarę[65], Moisan jako św. Katarzynę[66]. Niestety nie sposób wysunąć kandydaturę żadnej ze świętych bezpośrednio związanych z modlitwą różańcową bądź bractwami różańcowymi, gdyż żadna z nich nie była jednocześnie świecką męczennicą kanonizowaną przed początkiem XVII w. Powodu umieszczenia konkretnej świętej na obrazie różańcowym w towarzystwie Marii, Jezusa i św. Józefa należy zatem szukać w osobie fundatora lub przeznaczeniu dzieła. Ponieważ fundator nie został jeszcze ujawniony, hipotezy z nim związane pozostaną w potencji. Jedynym aspektem funkcjonowania bractw różańcowych nie związanym bezpośrednio z modlitwą różańcową, było posiadanie brackiego miejsca pochówku znajdującego się niedaleko kaplicy czy też ołtarza różańcowego. O ile jednak wzmianka o konieczności posiadania kaplicy bądź ołtarza różańcowego pochodzi już z 1583 r.[67], o tyle o obowiązku stworzenia w kościele, niedaleko kaplicy miejsca pochówku członków bractwa jest napisane w dziele z 1627 r.[68] Nie sposób nie dostrzec zbieżności momentu publikacji tego zalecenia z domniemanym czasem powstania obrazu. O istnieniu brackiej kaplicy grzebalnej w Lublinie donosi Felicjan Nowowieyski: „Adest Capella feorsiva cum Sepultura Fratrum & fororum SS. Rosarij, Cappae pro solemnitatibus tum processionibus cum disciplinis, cum sua devotissima Imagine bene adornata additis SS. Rosarij Iconibus"[69]. Jest to jedyny aspekt i jedyne miejsce, które wiąże

[65] *Malarstwo polskie: manieryzm, barok...*, s. 314.

[66] K. S. Moisan, dz. cyt., s. 58.

[67] *Rozaniec pospolićie Rozany Wianek naswiętszey Panny Mariiey Matki Bozey. Z ksiąg zacnego Theologa LUDWIKA z Granaty Miasta Hiszpanskiego, zakonnika porządku Kaznodzieyskiego zebrany. A potym z Włoskiego na Polskie, przez Antonina z Przemyśla, tegoż zakonu Lektora, wyłożony*, W Krak. w Dru. Łaz. 1583, Kap. IIII, s. 62: „3. W każdym kościele, gdzie to bractwo iest, ma być osobny ołtarz albo kaplica, pod imieniem ś. Różańca albo Rożanego wianka, z nabożną figurą, albo obrazem Panny Maryiey, y z taiemnicami S. Różańca. Maią też być rządźcy y przełożeni towarzystwa tego dla porządku gdzie tho może być. Księgi także mieć maią w które imiona y przezwiska wstępuiących do bractwa tego maią być wpisowane".

[68] *Ogrod rożany abo opisanie porządne dwu szczepów wonney Rożey Hierychuntskiey, to iest: o dwu Świętych Rożańcach, Dwoyga Bractw Blogosla: Panny Mariey & Naświęt: Imienia P. Iezvsoweo W Zakonie Kaznodzieyskim wszczepionych. Kwoli Braćiey y Promotorom, oboygu Bractw świętych.* Przez W. O. Br. Waleriana Lith. Presidenta Bractw pomienionych tegoż Zakonu. W KRAKOWIE, W Drukarni Franciszka Cezarego, Roku M.DC.XXVII, cz. VI, rozdz. III, s. 10–11: „3. U tego ołtarza ma być wymurowany nie daleko sklep ziemny dla schowania Braci y Siostr Rożanca świętego. Ma mieć na wierzchu kamień kwadratowy z tytułem takim: Grob Bractwa Rożanca ś. W niektorych miastach są dwa groby rozdzielone wedle śiebie. Jeden dla Braćiey: drugi dla śiostr Bractwa tego. Słuszna abowiem iest aby ći ktorzy są w nabożenstwie y w uczestnictwie dobrych uczynkow za żywota zgromadzeni po śmierći także wiednoći spolney używaiąc podpory braterskiey czekali spolnego w ćiele błogosławieństwa".

[69] *Conventus Lublinensis*, w: *PHAENIX Decoris & Ornamenti. Provinciae, Poloniae, S. Ordinis Praedicatorum. D. HYACINTHUS Odrovansius. REDIVIVUS In Magnanimis Viris, Sanktitate Vitae, Scientia & Eruditione, Cultus Divini zelofissima Promotione, Vestigiis ejus inhaerentibus, pro Decore ac Ornamento Provinciae, Posteris demum, at imitandum, quam diutissime superftitibus, in Vita PRAESENTATUS Nunc. In Pignus Aeviternae Obligationis.* ILLUSTRISSIMO ac EXCELLEN: DOMINO D. THEODORO Comiti in Iwanowice. KOZMINSKI PALATINIDAE CALISSIENSI, in Swarzęc. Dubin & Iutrosin & c. & c. Domino Haereditario Mecaenati Amplissimo. OBLATUS Per Patrem Fratrem FELICIANUM NOWOWIEYSKI, S. Th. Magistrum Provinciae Conventus Polnaniensis

bractwo różańcowe ze św. Józefem, patronem dobrej śmierci. Zatem tylko pod tym kątem można szukać kandydatek na towarzyszkę Józefa na lubelskim płótnie. Spośród wielu świętych wymienianych jako patronów dobrej śmierci[70] kilka męczennic zasługuje na uwagę. Są to: św. Katarzyna Aleksandryjska, św. Barbara, św. Urszula i św. Małgorzata. Pozostałe nie spełniają podstawowych kryteriów, jakim są: stan świecki, męczeństwo oraz kanonizacja przed XVII w.

Św. Katarzynę Aleksandryjską w ikonografii ukazywano w bogatej sukni, z księgą w dłoni lub jako męczennicę z kołem zębatym lub mieczem. Uważana za najpotężniejszą wśród „czternastu świętych wspomożycieli"[71], czczonych i realizowanych w ikonografii w Polsce od XV do XVIII w.[72] – szczególnie w średniowieczu[73] patronuje m.in. umierającym[74]. Poza tym należy do popularnej w gotyku i renesansie grupy „czterech najdostojniejszych dziewic"[75]. Jest również uznawana za oblubienicę Dzieciątka Jezus, co mogłoby stanowić analogię do św. Józefa – oblubieńca NMP. Komplementarność jej przedstawienia z wizerunkiem św. Józefa wynika również z patronatów odpowiadających tym świętym. Św. Katarzyna Aleksandryjska

Ordinis Praedicatorum Anno Domini 1752 POSNANIAE Typis ACADEMICIS, s. 245: „[W klasztorze] znajduje się oddzielna kaplica, z grobowcem braci i sióstr Różańca św., kapy używane nie tylko w czasie uroczystości, lecz także procesji rekolekcyjnych, ZE SWOIM POBOŻNYM OBRAZEM, PIĘKNIE OZDOBIONYM, I OBRAZAMI PRZEKAZANYMI [SIOSTROM] RÓŻAŃCA ŚW." (tłum. M. Gudowska).

[70] Wymieniani są przede wszystkim: Matka Boża Bolesna, św. Józef Oblubieniec, św. Michał Archanioł, św. Andrzej z Avellino, św. Anioł Stróż, św. Barbara z Nikomedii, św. Brygida Szwedzka, św. Benedykt z Nursji, św. Bernard z Clairvaux, św. Dyzma (Dobry Łotr), św. Filomena, św. Jan Chrzciciel, św. Katarzyna Aleksandryjska, św. Krzysztof, św. Małgorzata z Antiochii, św. Mikołaj z Tolentino, św. Jan Nepomucen, św. Teresa z Avila, św. Urszula.

[71] A. Bazielich, *Czternastu wspomożycieli*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyk i in., Lublin 1989, łam 925: „Należą do nich: Akacjusz, żołnierz – patron w prześladowaniach i trwodze przed śmiercią, Barbara – patronka wojska, flisaków, górników i hutników oraz w niebezpieczeństwach pożaru i burzy, Błażej – patron w chorobach gardła, zębów, w krwotokach, Cyriak bp – patron w pokusach i »opętaniu«, Dionizy, bp Paryża – patron w bólach głowy, Erazm – patron w chorobach wewnętrznych, Eustachy Rzymski – patron leśniczych i myśliwych, Idzi, opat – patron macierzyństwa, pasterzy, zabłąkanych, dobrej spowiedzi, Jerzy – patron żołnierzy oraz w chorobach skóry, trądu, w czasie epidemii, Katarzyna z Aleksandrii – patronka filozofów i teologów, Krzysztof – patron w podróżach, powodzi i w braku pogody, Małgorzata z Antiochii – patronka kobiet brzemiennych, Pantaleon – patron w bólach głowy oraz w innych chorobach ludzi, a także zwierząt domowych, Wit – patron głuchoniemych, chorych nerwowo, epileptyków. W miejsce niektórych patronów wprowadzano też innych, np. zamiast Dionizego, bpa Paryża Mikołaja z Myry – patrona żeglarzy, marynarzy i rybaków, albo też dołączano piętnastego, np. Magnusa OSB – w niektórych okolicach Włoch patrona przeciwko pladze robactwa polnego".

[72] Tamże, łam 926.

[73] H. Fros, F. Sowa, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków 1988, s. 339–340.

[74] J. Sobczak, dz. cyt., s. 108. Św. Katarzyna Aleksandryjska jest patronką adwokatów, filozofów chrześcijańskich, kolejarzy, kołodziejów, literatów, stowarzyszeń literackich, młynarzy, modystek, mówców, powroźników, prostego ludu, prządek, szwaczek, studentów, uczonych, uniwersytetów, woźniców, zaręczonych i zecerów.

[75] H. Wegner, *Dziewica. Ikonografia,* w: *Encyklopedia katolicka*, t. 4, red. R. Łukaszyk i in., Lublin 1989, łam 609: Do grupy tej oprócz Katarzyny należą: Dorota, Barbara i Małgorzata – wszystkie także męczennice.

uchodziła w wiekach średnich za patronkę uczonych, filozofów, teologów[76], zaś św. Józefa już wtedy uznawano za patrona ludzi prostych, niezbyt wykształconych, ciężko pracujących[77], zwłaszcza cieśli, ale również innych rzemieślników[78], choć tytuł robotnika jest oczywiście dopiero XIX-wieczny, usankcjonowany w wieku XX[79].

Św. Barbarę – dziewicę i męczennicę, charakteryzują różnorodne atrybuty, choć w sztuce zachodniej od XII w. bywa pokazywana bez nich[80]. Czczona zwłaszcza na Śląsku, w Małopolsce i na Pomorzu[81] była zapewne znana i w Lublinie. Podobnie jak św. Katarzyna należała do grupy „czterech najdostojniejszych dziewic" i „czternastu świętych wspomożycieli"[82]. Patronuje wszystkim zagrożonym nagłą śmiercią[83], kaplicom cmentarnym i oczywiście dobrej śmierci[84].

Z uwagi na atrybuty świętej na obrazie nie sposób identyfikować ją ze św. Urszulą. Jej historyczność poddawano w wątpliwość już w średniowieczu, co bynajmniej nie umniejszyło jej kultu[85]. Nie możemy jednak pominąć tej postaci, gdyż spełnia podstawowe założenia – patronuje dzieciom, handlarzom suknem i dobrej śmierci[86]. To jednak jedyny argument za jej kandydaturą – nic szczególnie nie łączy tej świętej dziewicy, męczennicy z Lublinem, dominikanami czy różańcem.

Wątpliwości co do autentyczności św. Małgorzaty są tak duże, że H. Fros i F. Sowa pomijają ją w swojej publikacji[87]. Znalazła się ona jednak w gronie „czternastu wspomożycieli", „czterech najdostojniejszych dziewic", a nawet przypisywano jej przemowę do Joanny d'Arc[88]. Pomimo powyższych wątpliwości relikwiarz z głową świętej znajdował się w klasztorze dominikańskim w Lublinie, o czym Nowowieyski pisze wyraźnie: „In eadem Ecclesia, reperatur Caput S. Margarethae, Virginis, & Martyris, Theca argentea inclusum"[89]. Fakt ten jest niezwykle poważnym, lecz nie przesądzającym argumentem za identyfikacją postaci, jako św. Małgorzaty. Choć zwykle przedstawiana jest ona ze smokiem, którego przebija krzyżem lub pęta pod nogami, z wiankiem albo koroną na głowie, to sporadycznie zdarzają się jej

---

[76] H. Paprocki, *Katarzyna Aleksandryjska. Kult*, w: *Encyklopedia katolicka,* t. 8, red. A. Szostek i in., Lublin 2000, łam 986.

[77] F. L. Filas, *Święty Józef. Człowiek Jezusowi najbliższy*, Kraków 1979, s. 222.

[78] Tamże, s. 263–264.

[79] H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., s. 323.

[80] J. Wzorek, *Barbara. Ikonografia*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1995, łam 18.

[81] H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., s. 123–124.

[82] J. Górecka, *Barbara. Kult*, w: *Encyklopedia katolicka,* t. 2, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1995, łam 14.

[83] Tamże, łam 17.

[84] J. Sobczak, dz. cyt., s. 29–30: „Św. Barbara patronuje górnikom, hutnikom, marynarzom, żołnierzom, architektom, cieślom, dzwonnikom, flisakom, kapelusznikom, kamieniarzom, kowalom, ludwisarzom, murarzom, pompiarzom, rakietnikom, szczotkarzom, tapicerom, tkaczom, węglarzom, więźniom, chorym na dżumę, kamieniołomom. Jest orędowniczką od burz, pożarów".

[85] H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., s. 515–516.

[86] J. Sobczak, dz. cyt., s. 178.

[87] H. Fros, F. Sowa, dz. cyt.

[88] M. Straszewicz, *Małgorzata z Antiochii. Życie i kult*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, red. E. Ziemann i in., Lublin 2006, łam 1013.

[89] *Conventus Lublinensis*, dz. cyt., s. 243: „W tymże kościele znajduje się głowa św. Małgorzaty, dziewicy i męczenniczki, zamknięta w srebrnym relikwiarzu" (tłum. M. Gudowska).

przedstawienia bez atrybutów, bądź z samą tylko palmą męczeństwa w dłoni[90]. Jak każda święta ma wiele patronatów[91], a według niektórych źródeł jednym z nich jest dobra śmierć[92].

Niestety, żadnej z wymienionych świętych nie sposób przypisać zdecydowanej przewagi. Identyfikacja fundatorów i autora pomogłaby rozstrzygnąć tę kwestię, ale na podstawie obecnego stanu wiedzy nie można jednoznacznie orzec, jaka święta spogląda z lubelskiego płótna.

Pytania i hipotezy

Biorąc pod uwagę skomplikowaną ikonografię obrazu, wyróżniający się element, jakim jest różaniec oraz całą resztę treści tutaj przedstawionych można zaryzykować twierdzenie, że dzieło zostało ufundowane przez lubelskie bractwo różańcowe, które jak wiadomo istniało już w XVI w.[93] Z różańcem obraz wiążą także pierwsi właściciele dzieła – dominikanie. Sama ikonografia nie odpowiada jednak na pytania o czas oraz o pierwotne miejsce przeznaczenia. Daje natomiast ku temu pewne przesłanki. Odpowiedź na pytanie o cel powstania obrazu może kryć się w postaci świętej oraz jej relacji z pozostałymi przedstawionymi na płótnie osobami. Ich cechą wspólną, bez względu na to, którą z wymienionych świętych namalowano, jest czystość. Jezus, Maryja, Józef i każda z czterech męczennic, będących również dziewicami, cechę tę posiadają. Jedyny logiczny związek łączący postaci na obrazie prowadzi do dalszego, bardzo poważnego wniosku dotyczącego przeznaczenia obrazu. Jeśli bowiem przedstawionych świętych łączy patronat dobrej śmierci, obraz zapewne był eksponowany w kaplicy z brackim grobowcem[94].

Analiza ikonograficzna lubelskiej „Matki Bożej z Dzieciątkiem na lwach" okazała się być przedsięwzięciem niełatwym. Wyprowadzenie jednoznacznych wniosków utrudnia zły stan zachowania przedmiotu badań, który w wielu miejscach pokryty jest nieusuwaną od wieków warstwą zanieczyszczeń. Niemniej jednak z tego rozbudowanego opisu ikonograficznego wyłania się treść dużo bogatsza i ambitniejsza, niż to się wydaje na pierwszy rzut oka. Łączy ona bowiem Stary Testament z Nowym, historię zbawienia z historią Kościoła, rzeczywistość nadprzyrodzoną z doczesną, teologię z dewocją. Autor dość sprawnie wykorzystuje przy tym różne typy i przedstawienia ikonograficzne oraz różnorakie symbole – przedmiotowe, roślinne, zwierzęce, astronomiczne, gestykulacyjno-mimiczne, kolorystyczne.

[90] J. Sobczak, dz. cyt., s. 129.

[91] Tamże: „Jest patronką noworodków i położnic oraz orędowniczką w czasie ognia i burzy".

[92] x. kj. TChr, *Patroni dobrej śmierci*, [dostęp: 6 VI 2015], <http://dobrasmierc.blogspot.com/>.

[93] Najczęściej powtarzaną informacją o powstaniu bractwa różańcowego jest czas panowania przeora Wita „Sinapiusa", czyli lata 1582–1585. W 1580 r. otrzymał on pozwolenie od generała zakonu na utworzenie bractwa różańcowego. Zob. S. Jaroszewski, *Dominikańscy przeorzy konwentu św. Stanisława B.M. w Lublinie 1582–1660*, Lublin 2001, s. 11.

[94] *Conventus Lublinensis*, dz. cyt., s. 245.

Summary

This article outlines the complex iconographic programme of the work under the name „The Mother of God with Child on Lions", residing in the St. Peter the Apostle Church in Lublin. By means of a thorough and broad analysis of particular iconographic types, the author introduces the concept behind this interesting and relatively unknown work of art. Furthermore, she makes an attempt to identify the figures of the saints depicted in the painting who accompany Mary and the Child. Conclusions and hypotheses emerging from the interpretation of the painting, complemented with knowledge on the history of the Dominicans and the Confraternity of the Rosary in Lublin, open up new research perspectives and determine the direction in the search for the final destination of the canvas in question.

Резюме

Статья приближает сложную иконографическую программу картины «Божьей Матери с младенцем на львах», которая находится в костеле св. Павла Апостола в Люблине. Автор в процессе анализа очередных иконографических типов, приближает художественную идею этого интересного произведения искусства. Автор пытается также идентифицировать святых, которые изображаются на иконах рядом с Марией и Младенцем.

Сделанные в процессе прочтения содержания картины выводы и гипотезы, вместе с информацией об истории люблинских доминиканцев и братства молящихся, открывают новые исследовательские перспективы и определяют направление поисков места предназначения полотна.

Andrzej Wasilewski

ŹRÓDŁA KRAJOZNAWSTWA POLSKIEGO

Sources in Polish sightseeing

Источники польского краеведения

W 1873 r. w zaborze austriackim powstało Towarzystwo Tatrzańskie, a w roku 1906 w zaborze rosyjskim Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Warunki powstania i działalności obu Towarzystw w okresie niewoli znacznie się różniły. Nie wchodząc w szczegóły tych okoliczności można powiedzieć, że tym co łączyło oba stowarzyszenia było krajoznawstwo. Towarzystwa inspiracje czerpały z przeszłości, odwołując się do polskiej kultury, wybitnych przedstawicieli narodu polskiego i krajobrazów ojczystych. Towarzystwo Tatrzańskie koncentrowało uwagę swoich członków na górach, a w majestacie Tatr i innych grup górskich na terenie Galicji Polacy budowali wizję przyszłej wolnej Ojczyzny.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze zarejestrowane w 1906 r. było pierwszą organizacją krajoznawczą, a zarazem turystyczną, utworzoną w okresie zaboru. Szczególnym walorem tego stowarzyszenia było krajoznawstwo ułatwiające członkom i sympatykom tworzenie wspólnoty myśli oraz działań ponad granicami państw zaborczych[1]. Krajoznawstwo samo będące wartością, w sposób szczególny jednoczyło Polaków podzielonych granicami państw zaborczych poprzez przywoływanie typowych dla kultury polskiej wartości, kształtowanych na przestrzeni dziejów społeczeństwa polskiego. Były i są one zawarte w ideach, dążeniach, wydarzeniach, bohaterach, wierzeniach, prawach, budowlach, obrazach przeszłości i wizjach przyszłości, we wzorach zachowań, obrzędach, obyczajach, utworach literackich, pieśniach, przysłowiach, powiedzeniach i powszechnie powtarzanych dowcipach, we wszelkich wytworach kulturowych[2].

Już na początku swojej działalności Polskie Towarzystwo Krajoznawcze nawiązało kontakty z Towarzystwem Tatrzańskim, które od początku było (Polskim) Towarzystwem Tatrzańskim, mimo że taką nazwę oficjalnie przyjęło wiele lat później.

Wiek XIX, w którym w Europie pojawił się termin „turysta”[3], to okres szczególnego ucisku Polaków przez zaborców. Wraz z trwającym ponad sto lat brakiem polskiej państwowości, kontakty Polaków z mieszkańcami państw Euro-

---

[1] A. Wasilewski, „Historia i funkcje Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w latach 1906–1914”. Rozprawa doktorska pisana pod kierunkiem prof. dr hab. Leona Dyczewskiego, Lublin 2008 (niepublikowana).

[2] *Wartości w kulturze polskiej*, red. L. Dyczewski, Lublin 1993, s. 8.

[3] Z. Kulczycki, *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 1977, s. 18.

py zostały ograniczone, często były wręcz niemożliwe. Sytuacja ta przyczyniła się do ukształtowania szczególnego stosunku Polaków (zarówno intelektualnego, jak i emocjonalnego) do własnego kraju. Znalazło to odzwierciedlenie, m.in. w literaturze, malarstwie, sztuce. Lata niewoli wpłynęły na uformowanie się odmiennego, od tworzonego w tym czasie w Europie, obrazu turystyki. Polacy poznawali kraj z myślą o jego scalaniu i odzyskaniu niepodległości. Obraz turystyki polskiej, a więc krajoznawstwa doby zaborów, został ukształtowany a następnie przyjęty przez wielu Polaków świadomie, a często też w sposób podświadomy.

Istnieją ścisłe związki pomiędzy krajoznawstwem i turystyką. Twórcy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wyraźnie rozróżniali znaczenie obu słów. Odnosiły się one do działalności zakładanego przez nich stowarzyszenia. Dla kręgu założycielskiego PTK istotne było to, czy zajmowano się turystyką uznając Polskie Towarzystwo Krajoznawcze za szczególnego reprezentanta Polaków, czy uprawiano ją bez związków z Towarzystwem, poza kręgiem osób identyfikujących się z nim. Identyfikację z celami Towarzystwa miała potwierdzać jedność myśli członków i sympatyków PTK o zniewolonej Ojczyźnie, wyrażająca się chęcią współpracy na gruncie krajoznawstwa. Cele działalności Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zapisane zostały w *Ustawie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego* – taką nazwę nosił ówczesny Statut Towarzystwa, który wydrukowano w języku polskim i rosyjskim w 1906 r. A. Dobroński pisze: „Perypetie z tłumaczeniem na język rosyjski nie miały bowiem istotnego znaczenia, założyciele używali w obiegu wewnętrznym wyłącznie polskiej wersji pod nazwą *Ustawa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*”[4]. Rosyjska wersja pozostaje obecnie jedynie w teczkach archiwalnych, natomiast tekst polski był wielokrotnie wznawiany[5]. W zapisach *Ustawy* za najważniejsze cele Towarzystwa uznano:

1. Zbieranie wiadomości dotyczących krajoznawstwa polskiego.
2. Gromadzenie danych naukowych, geograficznych, fizjograficznych, antropologicznych, etnograficznych, statystyczno-ekonomicznych, archeologicznych oraz związanych z historią sztuki, dotyczących ziem polskich i krajów przyległych historycznie lub geograficznie z nimi związanych.
3. Szerzenie wśród ogółu, a w szczególności wśród młodzieży, wiadomości dotyczących krajoznawstwa polskiego[6].

Wraz z ustawą PTK Warszawski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń zatwierdził znak PTK mający znaczenie symbolu. Jego myślą przewodnią, znaną wówczas jedynie projektodawcom, była jedność ziem polskich, podzielonych granicami zaborów. W środku stalowej obręczy spajającej herby Krakowa, Poznania i Warszawy, umieszczono ruiny zamku w Ogrodzieńcu, położone w znanym mieszkańcom ziem polskich Paśmie Krakowsko-Wieluńskim. Jednym z ważnych obiektów tego pasma była Częstochowa – znak-symbol jednoznacznie odczytywany przez Polaków, natomiast niezrozumiały w tym czasie przez władze zaborcze.

PTK od początku posiadało więc symboliczny znak, ułatwiający twórcom wiązanie Polaków z ideą Towarzystwa i jego działalnością. Upowszechniano go nie tylko na terenie Królestwa Polskiego, ale i poza jego granicami. Realizację tego

[4] A. Dobroński, *Powstanie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Okoliczności i problemy*, „Ziemia” 2006 (tom okolicznościowy wydany z okazji obchodów 100-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego), s. 55.

[5] Tamże, s. 57.

[6] *Ustawa Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego*, Warszawa 1906, s. 1.

POLSKIE
TOWARZYSTWO
KRAJOZNAWCZE
WARSZAWA
·W·

POLSKIE
TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE
WARSZAWA

Góralski ozdobnik (pierwsza pocztówka PTK), rys. M. Wisznicki, 1907.
Źródło: B. Dunin-Wilczyński, W. Kowalski, *Piękna nasza Polska cała... Pocztówki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego,* Lublin 2007, s. 1.

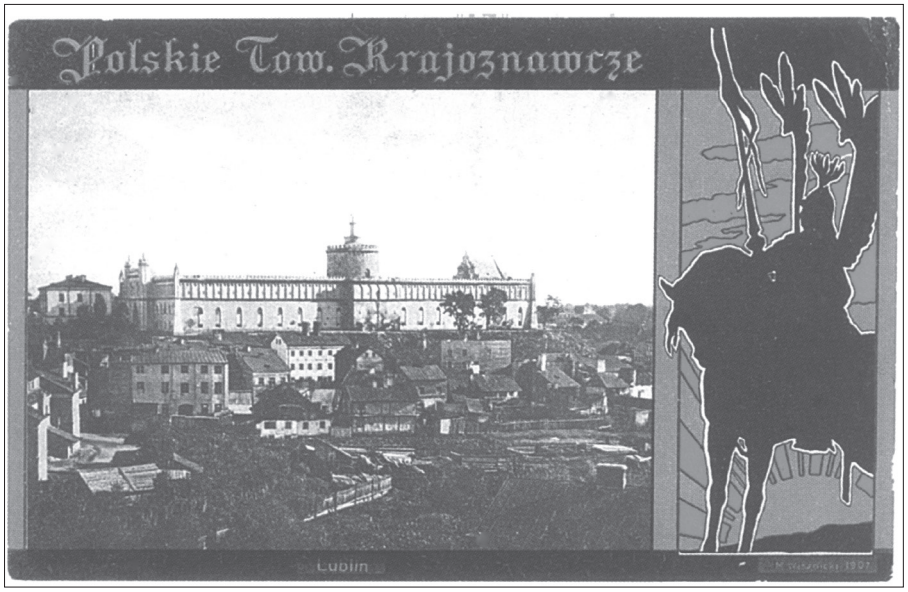

Lublin, nad Bystrzycą, rys. M. Wisznicki, 1907, Seria I: Zamki Polskie, nr 8.
Źródło: B. Dunin-Wilczyński, W. Kowalski, *Piękna nasza Polska cała... Pocztówki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego,* Lublin 2007, s. 4.

Karta pamiątkowa z I wycieczki PTK, rys. M. Wisznicki, 1907.
Źródło: B. Dunin-Wilczyński, W. Kowalski, *Piękna nasza Polska cała... Pocztówki Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego,* Lublin 2007, s. 1.

Warszawa, 1 Stycznia 1910. Rok I. Nr. 1

ŻYWE KAMIENIE.

Wśród szarzyzny życia codziennego i monotonii objawów pospolitych, wszelkie zjawiska przyrody, wyróżniające się niezwykłością kształtów i osobliwością rozmiarów, zawsze zwracały na siebie uwagę szczególną nietylko przyrodoznawców, lecz i wśród szerszego ogółu, stając się niekiedy przedmiotem kultu, powodem podziwu lub obawy, a niekiedy poetyckich legend i opowieści.

Olbrzymie, tysiącletnie, szczególnie dziuplaste dęby, groty podziemne, topieliska, dzikie pustkowia, samotnie wśród równin roz-

KAMIEŃ FILARETÓW. *fot. K. Kulwieć.*

KAMIEŃ Z POD MACIEJOWIC. *fot. K. Kulwieć.*

Strona tytułowa pierwszego numeru „Ziemi”.

zamierzenia ułatwiali członkowie korespondenci – takie członkostwo przewidziano w ustawie PTK[7].

Lata niewoli i antypolska polityka zaborców, prowadzona w szczególności po upadku powstań listopadowego i styczniowego, przyczyniły się do obrony przez Polaków wartości stanowiących centrum kultury polskiej, poprzez ich pielęgnowanie w kręgu rodziny i najbliższych przyjaciół. Ogromną rolę w podejmowanych działaniach odgrywały znaki i symbole. Dla Polaków, obok znaczka organizacyjnego, duże znaczenie miał również skrót nazwy Towarzystwa: zarówno litery „PTK", jak i cała nazwa – Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, stały się odzwierciedleniem uczuć patriotycznych. Autor niniejszego tekstu posiada w swoich zbiorach pocztówkę, którą można zaliczyć do pierwszych pocztówek Towarzystwa. Napis wykonany został ręcznie, a pocztówka pochodzi z korespondencji. Wysłana została z Suwałk do Lublina przez osobę związaną z kręgiem założycielskim pierwszego oddziału PTK, utworzonego w 1907 r. w Suwałkach.

Od stycznia 1910 r. zaczął ukazywać się w Warszawie tygodnik „Ziemia", w podtytule: tygodnik krajoznawczy ilustrowany, poświęcony krajoznawstwu polskiemu. Inicjatorem czasopisma był Kazimierz Kulwieć, wiceprezes zarządu Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, który prywatnie uzyskał od władz rosyjskich koncesję na wydawanie „Ziemi"[8]. Redakcja i administracja czasopisma mieściła się w Warszawie.

Pierwszy numer tygodnika „Ziemia" datowany jest na 1 I 1910 r. Jego szatę graficzną przygotował Mikołaj Wisznicki, autor projektu znaczka organizacyjnego PTK. W winiecie znalazła się stylizowana brama z wrotami otwartymi na szeroki świat. Za nimi ukazywał się czytelnikowi swojski krajobraz, a nad wejściem, pod gontowym daszkiem mającym cechy stylu zakopiańskiego, został umieszczony napis „Ziemia". Udekorowano go trzema sercami: po prawej i lewej stronie oraz w środku. Gdy brama była zamknięta, przez serca lub ażurowy napis „Ziemia" można było wyjrzeć na zewnątrz, gdzie ukazywały się pola orne. Na granicy pól widoczne były ułożone kamienie. W głębi rozciągał się widok na wieś i chaty kryte strzechą.

Kazimierz Kulwieć, wieloletni redaktor naczelny, w pierwszym artykule zatytułowanym *Żywe kamienie*, podkreślał wartość nauki i wskazywał na potrzebę odkrywania praw rządzących przyrodą. Jednocześnie zwracał uwagę na konieczność zachowania równowagi pomiędzy odkryciami naukowymi, chęcią panowania nad przyrodą i światem uczuć[9]. Stwierdzał ponadto, że zbiorowe uczucia narodów znajdują swoje odbicie w pielęgnowaniu starych pomników i wznoszeniu nowych. Ich liczba wzrasta z każdym dniem. Człowiek na pomniki wybiera trwałe kamienie i skały; trwałym pomnikiem – świadkiem życia pokoleń jest jednak także dąb opiewany przez poetów[10]. Redaktor naczelny „Ziemi" odwołuje się do swoich doświadczeń zdobytych na szlakach wędrówek, w trakcie których zetknął się z „żywymi kamieniami" otaczanymi czcią przez mieszkańców. Był wśród nich m.in. związany z Adamem Mickiewiczem „Kamień Filaretów". Na świadków swojej styczności z tymże kamieniem autor przywołał 63-osobową grupę młodych Warszawiaków[11] i Józefę Tuchanowską, która spod Tuchanowicz na Litwie przyprowadziła tu uczestników wycieczki. Nagrodą za trudy wędrówki był widok „Kamienia Filaretów", po

[7] Tamże, s. 2.
[8] K. Kulwieć, *Z siejby krajoznawczej*, „Ziemia" R. 16, 1931, nr 23–24, s. 341.
[9] „Ziemia" R. 1, 1910, nr 1, s.1–2.
[10] Tamże, s. 3. Autor przytacza wiersz W. Syrokomli.
[11] Tamże, s. 3.

ujrzeniu którego młodzież zdjęła czapki z głów oraz odśpiewała pieśń Filaretów pt. *Hej! użyjmy żywota*.

Potrzebę ochrony pamiątek przeszłości podkreśliła informacja sformułowana w przypisie odnoszącym się do tekstu. Mówi ona o tym, że zachowała się jedynie część kamienia rozsadzonego na kamienie młyńskie przez właściciela gruntu.

Przy opisie kamienia spod Maciejowic, miejsca znanego ze stoczonej tu bitwy powstania kościuszkowskiego, autor artykułu dołączył informacje o działaniach prostego człowieka, właściciela gruntu, na którym znajdował się kamień. Jan Lewandowski[12] wydobył znacznym nakładem środków finansowych owiany legendą kamień i osadził na nim krzyż. Kamień związany był z przekazem z przeszłości, jednak symbolika Maciejowic w wymiarze patriotycznym była w tym czasie czytelna dla Polaków. Według Kazimierza Kulwiecia wiele „żywych kamieni okrytych bliznami" znalazło schronienie w plebaniach i dworach, np. żarna czy urny. Zabytki te z czasem powinny znaleźć dla siebie miejsce w zbiorach naukowych i muzeach.

Dwadzieścia pięć lat po powstaniu czasopisma, w 1935 r. w artykule pod takim samym tytułem jak w numerze pierwszym, Kulwieć przedstawił program czasopisma z 1910 r. Jak pisze, „Ziemia" w swej oficjalnej formie nie miała wówczas jawnie wypisanego tytułu: Organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Będąc tym organem od chwili swych urodzin, redakcja nie była w swym programie zamknięta w granicach administracyjnych Królestwa Polskiego przez żadne wskazania statutowe. W celu realizacji zamierzenia, którym było upowszechnianie wiedzy o kraju i ziemiach historycznie i geograficznie z nim związanych, zaniechany został podniesiony na zebraniu Komitetu Redakcyjnego projekt dookreślenia tytułu tygodnika „Ziemia" słowem „polska". W ten sposób redakcja mogła w sposób swobodny dobierać tematy krajoznawcze wykraczające poza granice Królestwa Polskiego[13]. Tekst przywołuje także dwie fotografie prezentujące „żywe kamienie": Kamień Filaretów spod Tuchanowicz na Litwie, związany z wileńską organizacją patriotyczną młodzieży studenckiej powstałą pod nazwą Filareci oraz kamień spod Maciejowic.

Szatą graficzną „Ziemi" i artykułem redaktora naczelnego czytelnicy zostali wprowadzani w szczególną rolę tygodnika. Przywołane zostały znaki i idee upowszechniane przez Towarzystwo. Były wśród nich: hasło „Poznaj swój kraj", obiekty przypominające chlubne dzieje kraju wymagające zainteresowania oraz opieki ze strony mieszkańców; ukazana została potrzeba badań naukowych, zakładania muzeów, gromadzenia wszelkich danych dotyczących kraju oraz szerzenia wiadomości dotyczących krajoznawstwa polskiego wśród dzieci i młodzieży.

Polacy w państwie rosyjskim mogli włączać się w różne formy życia codziennego organizowane przez władze zaborcze, ale nie robili tego. Korzystając z „odwilży" jaka miała miejsce w państwie rosyjskim po rewolucji 1905 r., zarząd PTK zachęcał członków stowarzyszenia do aktywności i działań w ramach Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Stało się ono reprezentantem Polaków w różnych formach działalności, równolegle dbającym o to, aby uczestniczące w nich osoby stawały się współautorami osiąganych efektów.

Najważniejszym i najskuteczniejszym czynnikiem integracji Polaków były wycieczki łączące przedstawicieli różnych środowisk i ziem. Już w pierwszych latach istnienia, w czasie organizowanych przez PTK wycieczek podmiejskich, dochodziło do serdecznych spotkań z mieszkańcami odwiedzanych miejscowości. Rozwój wzajemnych kontaktów zależał w dużym stopniu od zachowań uczestników, dlatego

[12] Tamże, s. 5.
[13] „Ziemia" R. 25, 1935, nr 11–12, s. 230–231.

też Komisja Wycieczkowa PTK opracowała i upowszechniła zasady zachowania na wycieczce, którym należało się podporządkować:

1.„Nie czyń drugiemu co tobie nie miłe”.
A więc:
Nie wyprzedzaj zbytnio współuczestników wycieczki, ani nie zmuszaj ich do czekania na siebie.
Pamiętaj o wygodzie cudzej nie mniej, niż o swojej.
Czuwaj nad bezpieczeństwem i zdrowiem swoim i cudzym.
Nie zaśmiecaj cudzej gospody, ani ogrodu, ani podwórka.
Nie bądź sprawcą przykrych uczuć bliźnich twoich.

2.„Nie kradnij”.
A więc:
Nie niszcz ani drzew, ani krzewów, ani żadnych roślin przez bliźniego twego hodowanych.
Nie niszcz i nie zrywaj bez naukowej potrzeby roślin, dziko rosnących, bo te są własnością publiczną.
Nie płosz i nie drażnij zwierząt domowych lub dzikich, lecz okaż im raczej swą ludzką kulturę.
Pamiętaj o zabezpieczeniu przyrody i pamiątek ojczystych, a cennych dla nauki znalezionych okazów nie przywłaszczaj sobie.

3. „Nawet dzikie hordy szanują swych wodzów”.
A więc:
Nie odstępuj od programu wycieczki, zakreślonego przez organizatorów.
Ucz się karności, bo w niej jest zbawienie nasze.

4. „Patrz, słuchaj i notuj, a wzbogacisz myśl i przyozdobisz serce swoje”[14].

Do obowiązków uczestnika wycieczki i innych przedsięwzięć należało dawanie przykładu poprzez zdyscyplinowanie, dbanie o pamiątki przeszłości i przyrodę ojczystą. Ponadto oczekiwano także gotowości świadczenia pomocy w ważnych sprawach mogących przyczynić się do pomnożenia dorobku wszystkich Polaków. Talent i wiedza animatorów PTK oraz pozytywne opinie uczestników o wycieczkach, zachęcały do udziału w organizowanych przedsięwzięciach przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Organizatorzy umożliwiali uczestnikom poznanie kraju, a także zachęcali do pogłębiania posiadanej wiedzy. Posiadana wiedza wyróżniała członków PTK, a jednocześnie zobowiązywała ich do dzielenia się nią z innymi Polakami. Szeroko upowszechniane były wydawnictwa PTK przybliżające metodykę organizowania wycieczek oraz opisujące kraj. Zachęcano uczestników do prowadzenia kronik.

Zamieszczony na wydawnictwach znak PTK został upowszechniony w formie znaczka członkowskiego. Przy czym Zarząd wprowadził jednocześnie znak odróżniający członków Towarzystwa od gości zarówno na zebraniach Towarzystwa, jak i w czasie wycieczek. Uzasadniono to udogodnieniami i przywilejami, z których korzystają członkowie PTK.

[14] „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego” R. 3, 1909, s. 46–47.

Wraz ze zdobywanym doświadczeniem Komisja Wycieczkowa PTK coraz szerzej starała się uwzględniać w programie odbywanych wycieczek inicjatywy i działania przedstawicieli lokalnych społeczności. W zorganizowanej w 1909 r. wycieczce statkiem do Karczewa i Starego Otwocka wzięło udział 420 osób[15], a jej program był niezwykle bogaty. Wypełniły go występy wychowanków Seminarium Nauczycielskiego z Ursynowa, popisy straży ogniowej w Karczewie, a także muzyka i zabawa taneczna.

Założyciele PTK wychodzili z założenia, że miłość do Polski najszybciej budzi się w trakcie wspólnych wycieczek, dlatego do nich zachęcali. W 1909 r. PTK zorganizowało pierwszą zbiorową wycieczkę do Raszyna i Falent. Wzięło w niej udział 349 osób[16]. Uczestnicy zwiedzili pole bitwy stoczonej przez wojska Księstwa Warszawskiego z Austriakami. W bitwie, którą dowodził książę Józef Poniatowski poległ poeta Cyprian Godebski. Jego wizerunek został upamiętniony na pocztówkach wydanych przez PTK.

Wydawanie pocztówek rozpoczęto w 1907 r. Ilustrowane przez Mikołaja Wisznickiego nawiązywały do polskich pamiątek przeszłości i krajobrazów. Pierwsza wydana seria zatytułowana „Zamki Polskie" została udekorowana sylwetką husarza w rynsztunku, druga natomiast zbroją husarza przypominającą żołnierza tej formacji wojskowej. Dekorowanie pocztówek motywami polskimi, wśród których istotny był znak PTK, występowało także w kolejnych seriach. Był to pewien wzór dla oddziałów wydających pocztówki. Karty pocztowe wydawane przez PTK cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Do końca 1908 r. wydano trzy serie o łącznym nakładzie 132 tys. egzemplarzy (seria I i II po 42 tys. egzemplarzy i seria III 48 tys. egzemplarzy). Prezentowały one m.in. widoki zamków polskich, Pojezierze Suwalskie, Podole itp.

Na przełomie XIX i XX w. żadne instytucje polskie nie otrzymywały w zaborze rosyjskim zgody na prowadzenie badań naukowych. Wielu Polaków prowadziło badania naukowe w pojedynkę[17]. Poszukując dla siebie miejsca osoby te wstępowały do tworzonych stowarzyszeń, które nie posiadały koncesji na prowadzenie badań. Stowarzyszenia owe miały ściśle określone cele naukowe, np. gospodarcze, lekarskie, rolnicze itd. Grono przyrodników skupiało się od 1884 r. przy zarejestrowanym wówczas Towarzystwie Ogrodniczym Warszawskim, przy którym utworzono „Komisję Przyrodniczą[18]. Inicjatywa utworzenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wyszła właśnie z tej komisji i to tłumaczy kierunek pierwszych badań naukowych podjętych przez PTK na Ziemi Nowogródzkiej, z którą związany był Adam Mickiewicz. Pamiątki związane z życiem i twórczością wieszcza stały się ważnym znakiem rozpoznawczym. W sposób szczególny PTK skierowało uwagę swoich członków na Góry Świętokrzyskie i Wyżynę Krakowsko-Wieluńską[19], podejmując tu pionierskie badania. Wiedzę o tych ziemiach upowszechniano w tym czasie w przewodnikach i na pocztówkach wydawanych przez Towarzystwo. Zamki i sanktuaria, takie jak Święty Krzyż czy Częstochowa, głęboko zakorzenione w tra

[15] Tamże, s. 48.

[16] Tamże, s. 49.

[17] W. Skowron, *Miejsce nauki w procesie budowania zorganizowanego ruchu krajoznawczego w Kongresówce. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze 1906–1916*, w: *Wartość kontynuacji idei i praktyki w turystyce*, Warszawa 2013, s. 60–61.

[18] K. Kulwieć, *Z siejby krajoznawczej*, „Ziemia" R. 16, 1931, nr 23–24, s. 340.

[19] „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego" R. 3, 1909, s. 58–62.

dycji narodu polskiego, stały się elementem jednoczącym Polaków pod zaborami wokół wspólnej idei służby Ojczyźnie.

Przełom XIX i XX w. to okres zainteresowania naukami przyrodniczymi, etnografią i antropologią. Zarząd PTK potrafił umiejętnie wykorzystywać tematykę tych nauk dla realizacji celów patriotycznych. Popularne w tym czasie typy mieszkańców różnych ziem upowszechniane na pocztówkach, wskazywały na potrzebę podejmowania badań antropologicznych, ludoznawczych i tworzenia zbiorów etnograficznych. W 1910 r., w związku z zamiarem zorganizowania „Wystawy Polskiego Zdobnictwa Ludowego", Komisja Etnograficzna PTK wydała specjalną odezwę. Do współdziałania w gromadzeniu zbiorów na wystawę Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wezwało wszystkich, którym „kultura rodzima nie jest obca i obojętna"[20]. Katalog wystawy trwającej od 18 lutego do 18 marca 1911 r. składał się z 650 pozycji.

Organizując ochronę dziedzictwa narodowego PTK integrowało społeczeństwo polskie. Gromadzone zbiory miały różną wartość i często trzeba było czasu na ich uporządkowanie, jednak wielu Polaków miało świadomość ich współtworzenia. Przez to stawały się one wspólnym dziedzictwem, za które każdy członek PTK stawał się odpowiedzialny. Należy zwrócić uwagę, że PTK tworząc więzi poprzez wspólną ochronę dziedzictwa narodowego, włączało do realizacji tego zadania przedstawicieli wszystkich grup społecznych. Przykładem mogą być chłopi przyjeżdżający na organizowane wystawy i prezentujący w czasie ich trwania stroje oraz wyroby ludowe podziwiane przez zwiedzających. Dzięki takiej integracji społeczeństwa wokół wspólnego dziedzictwa narodowego nabierało ono szczególnego znaczenia.

Okres niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej trwający od zakończenia pierwszej wojny światowej do wybuchu drugiej wojny światowej, był za krótki na dokonanie bilansu dorobku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i ludzi budujących podwaliny zorganizowanego krajoznawstwa polskiego w okresie zaborów. Po drugiej wojnie światowej, a zwłaszcza po 1950 r., często rozpowszechniano informacje i wypowiedzi osób, które nie uczestniczyły w działalności PTK w okresie zaborów, albo też nie utożsamiały się z myślą programową Towarzystwa. Krąg krajoznawców istniał jednak nadal i przy sprzyjających okolicznościach dawał o sobie znać. Z jego przedstawicielami można było zetknąć się w czasie wędrówek na turystycznych szlakach.

Wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża w 1978 r., a następnie wypowiedzi Ojca Świętego Jana Pawła II odnoszące się do Jego wędrówek po Polsce, głębiej uświadomiły znaczenie krajoznawstwa polskiego doby zaborów i potrzebę pamięci o twórcach stowarzyszenia. Od powstania „Solidarności" w 1980 r. zaczęto głębiej sięgać do dziejów krajoznawstwa polskiego. Szczególną okazją umożliwiającą realizację tego przedsięwzięcia stały się przygotowania do obchodów setnej rocznicy powstania PTK (1906–2006) i najstarszych oddziałów Towarzystwa (2007–2008).

W 2000 r., w 50. rocznicę połączenia Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a w konsekwencji powstania PTTK, w Gnieźnie został zorganizowany przez PTTK V Kongres Krajoznawstwa Polskiego[21]. Obrady Kongresu przebiegały pod hasłem „Krajoznawstwo źródłem tożsamości narodowej", a obchody stały się ważną inspiracją do podejmowania różnorodnych badań odnoszących się do turystyki i krajoznawstwa na ziemiach polskich, a także przypomi nania wielu postaci, o których wiedza dotąd była często niewystarczająca. Wyniki tych badań w sposób istotny wzbogacają dotychczasową literaturę przedmiotu.

---

[20] „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego" R. 4, 1910, s. 68.

[21] Zob. *Ziemia. V Kongres Krajoznawstwa Polskiego, Gniezno 8–10 września 2000 (materiały)*, „Ziemia" 2000, s. 45–374.

Summary

The Polish Sightseeing Society was registered in 1906. It was the first tourist and sightseeing organisation created in the Russian Partition.

The article outlines the activities of this historical society, which for many years, in difficult social and political conditions, guarded values that form the basis of Polish culture, acted to protect the national heritage, and integrated Polish society. By means of social initiatives, publishing activities, and referring to the most valued national symbols, the Polish Sightseeing Society unified the Poles, making sightseeing one of the fundamental elements of national identity.

Резюме

Польское Краеведческое Общество было регистрировано в 1906 г. Это была первая краеведческая и туристическая организация создана на захваченной Россией территории Польши.

Статья приближает деятельность этого исторического общества, которое в течение долгих лет, работая в трудных общественных и политических условиях, заботилось о ценностях являющихся сущностью польской культуры, о национальном наследии, а также об интеграции польского общества. Благодаря общественным инициативам, издательской деятельности и использованию национальных символов, Польское Краеведческое Общество объединило поляков, а краеведение стало одним из основных элементов национальной тождественности.

Agnieszka Prymak-Sawic

PRZEGLĄD WYDAWNICTW O REGIONIE ZA 2014 R.

Review of publications about the region for the year 2014

Обзор издательств о регионе в 2014 г.

Bogusz Monika. Miasto Łęczna w czasach Królestwa Polskiego (1815–1866). – Łęczna : wydano staraniem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, 2014. – 391, [1] s. : il. ; 25 cm
Bibliogr. s. 371-390.
ISBN 978-82-62970-31-5 (błędny)

Jest to pierwsza monografia historyczna poświęcona miastu Łęczna w czasach Królestwa Polskiego (1815–1866). Podstawę źródłową stanowią dokumenty archiwalne, uzupełnione o pamiętniki i literaturę przedmiotu. Opracowanie w ujęciu rzeczowo-chronologicznym odtwarza obraz miasta, wraz jego wyglądem zewnętrznym, strukturą władzy, piastującymi urzędy burmistrzami, gospodarką, szkolnictwem, religią, życiem kulturalnym, relacjami między mieszczanami a właścicielami dóbr oraz słynnymi na całą Rzeczpospolitą jarmarkami. Bardzo ciekawe są fragmenty, oddające codzienność mieszkańców Łęcznej. Książka jest napisana żywym, barwnym językiem i jednocześnie odpowiada wymogom stylu naukowego.

Dołączono bogaty materiał ilustracyjny (są to głównie fotografie i faksymile archiwalnym dokumentów), a także wykaz skrótów i bibliografię.

Książka jest przeznaczona dla szerokiego grona odbiorców – regionalistów, historyków, a także wszystkich zafascynowanych historią i kulturą XIX w.

Butryn Krzysztof. Taka muzyka : wspomnienia o muzykantach i muzyce wiejskiej z okolic Janowa Lubelskiego. – Szklarnia [i in.] : Wydawnictwo Episteme, 2014. – 88 s. : il. ; 24 cm
ISBN 978-83-62495-55-9

Taka muzyka… to cenna w etnomuzykologii krajowej antologia źródeł do dziejów muzyki tradycyjnej wiejskiej okolic Janowa Lubelskiego. W całości składa się z wypowiedzi muzyków, tworząc tym samym wzbogacony o tematy muzyczne ciąg dalszy historii mówionej Lubelszczyzny. Ta kolekcja wspomnień ukazuje, jak ważna w życiu społeczności wiejskiej była muzyka i zbiorowe muzykowanie.

Materiał ilustracyjny stanowią unikatowe archiwalne fotografie, które dopełniają tę piękną edycję, poznaczoną dla koryfeuszy muzyki etnicznej, dla regionalnych historyków i dla szerokiego grona odbiorców.

Cmentarze po obu stronach Bugu / red. Hryhorij Arkuszyn, Feliks Czyżewski, Agnieszka Dudek-Szumigaj ; Zakład Filologii Ukraińskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. – Włodawa : Towarzystwo Popularyzacji Piękna Polesia ; Lublin : Zakład Filologii Ukraińskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2014. – 342 s. : il. kolor. ; 24 cm
Tekst częśc. ukr. – Streszcz. ang., ukr. przy referatach.
Bibliogr. przy referatach
ISBN 978-83-937611-04 (TPPP)

Publikacja *Cmentarze po obu stronach Bugu* jest wydawnictwem poprojektowym Towarzystwa Popularyzacji Piękna Polesia „Sieć współpracy organizacji pozarządowych pogranicza" oraz Zakładu Filologii Ukraińskiej Uniwersytetu Marii-Curie Skłodowskiej. Projekt był realizowany w ramach unijnego Programu Współpracy Transgranicznej Polska–Białoruś–Ukraina 2007–2013.

Są to materiały z konferencji, która odbyła się 19 XI 2013 r. i 11 IV 2014 r. we Włodawie oraz w dniach 24–25 II 2015 r. w Łucku.

Publikacja zamieszcza bogaty materiał ilustracyjny: głównie fotografie, mapy. Posiada wartość źródłową poprzez wierne cytowanie dużej ilości inskrypcji nagrobnych.

Zawiera: Fotografie I: cmentarze i nagrobki po obu stronach Bugu; „Cmentarze po obu stronach Bugu": po co i jak badać inskrypcje nagrobne: uwagi metodologiczne / F. Czyżewski; Śmierć i zmarli w świetle badań etnograficznych mieszkańców południowego Podlasia / Bożena Józefów-Czerwińska; Zabytki spod ziemi. Najciekawsze nagrobki odkryte w ramach prac remontowych programu „Cmentarze pogranicza" na terenie Polesia i Wołynia w latach 2010–2013 / Krzysztof Gorczyca; Cmentarze przycerkiewne Roztocza Wschodniego w pejzażu językowo-kulturowym pogranicza / Mariusz Koper; Cmentarz jako odzwierciedlenie kultury i historii lokalnej na przykładzie cmentarza prawosławnego w Kosyniu (powiat włodawski) / Agnieszka Szokaluk-Gorczyca; Imiona męskie w inskrypcjach nagrobnych wybranych cmentarzy wschodniej Lubelszczyzny / Marcin Kojder; Ukraińskie miejsca pamięci narodowej na cmentarzach południowo-wschodniej Lubelszczyzny / M. Koper; Uwagi o inskrypcjach cmentarnych nekropolii w Chełmie / Marek Olejnik; Międzynarodowe obozy studenckie w ramach projektu „Cmentarze po obu stronach Bugu : komunikat / A. Dudek-Szumigaj; Fotografie II: uczestnicy projektu „Cmentarze po obu stronach Bugu" podczas prac badawczych i porządkowych oraz w czasie wypoczynku.

Figiel Grzegorz. Wielokulturowe dziedzictwo gminy Siedliszcze w latach 1915–1944. – Lublin ; Siedliszcze : Gminny Ośrodek Kultury, 2014. – 230 s. : il. ; 22 cm
Bibliogr. s. 205-220.
ISBN 978-83-938875-0-7

Najnowsze dzieje gminy Siedliszcze 1945–2013 / red. nauk. Grzegorz Figiel. – Lublin ; Siedliszcze : Gminny Ośrodek Kultury, 2014. – 230 s. : il. ; 22 cm
ISBN 978-83-938875-4-5

Publikacje dokumentują historię gminy Siedliszcze oraz stosunków etnicznych na jej terenie od 1915 do 2013 r. „Odpowiedź na pytania: w jaki sposób przebiegało współżycie tej wielokulturowej społeczności gminnej oraz jak ludność i wy-

bierane przez nią władze radziły sobie w trudnych czasach międzywojennych (…) – stała się główną przesłanką napisania tej monografii" – czytamy w odautorskim wstępie.

Książki zostały wydane przez Gminny Ośrodek Kultury w Siedliszczu ze środków Programu Obszarów Wiejskich na lata 2007–2013. Publikacja dokumentująca dwudziestowieczne dzieje „małej ojczyzny" bez wątpienia jest cenna dla lokalnej społeczności – międzypokoleniowo integruje, przyczynia się do wzrostu świadomości historycznej i społecznej. Posiada rzetelny warsztat badawczy: zebrany materiał archiwalny został uzupełniony wydawnictwami źródłowymi i literaturą przedmiotu.

Tom pt. *Najnowsze dzieje gminy Siedliszcze 1945–2013* zawiera: Polityczne aspekty władzy samorządowej w latach 1945–1990 / Witold Sulimierski; Struktura parafialna / Grzegorz Figiel; Oświata i szkolnictwo / Paweł Kiernikowski; Preferencje wyborcze mieszkańców gminy Siedliszcze w wyborach rady gminy i wójta – zestawienie / Tadeusz Branecki.

Dołączono bibliografię, wykaz skrótów, wykaz tabel oraz indeks geograficzny.

Lubelska pieśń ludowa na tle porównawczym / red. Jerzy Bartmiński, Beata Maksymiuk-Pacek. – Lublin : Wydawnictwo UMCS, 2014. – 299 s. : wykr. ; 24 cm
Bibliogr. przy pracach.
ISBN 978-83-7784-608-7

Praca zbiorowa składa się z 16 artykułów napisanych przez 18 autorów – przede wszystkim pracowników Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ale też reprezentantów innych ośrodków naukowych takich, jak: Warszawa, Kraków, Katowice czy Siedlce. Niemal wszystkie artykuły powstały na podstawie oryginalnego materiału dokumentacyjnego, jakim jest sześć części *Lubelskiego*, opublikowanych w 2011 r. w ogólnopolskiej serii „Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały". Publikacja jest oparta na obszernym materiale źródłowym, kontynuuje tradycje badawcze wielkich uczonych i humanistów – Jana Karłowicza, Jana Stanisława Bystronia, Kazimierza Moszyńskiego oraz rozwija wypracowany w Lublinie przez Jerzego Bartmińskiego nurt badań nad ludowym stylem artystycznym.

Zawiera: Lubelskie wobec tradycji Kolbergowskiej / J. Bartmiński, B. Maksymiuk-Pacek, Anna Michalec; Lubelska pieśń ludowa w dwudziestoleciu międzywojennym / Piotr Dahlig; Muzyczne transformacje pieśni maryjnych na Lubelszczyźnie / Agata Kusto; Nowy folklor religijny na przykładzie pieśni za Obrazem / Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska; Lubelskie pieśni nabożne wobec tradycji / Agata Bielak; Pieśń i obrzęd - próba analizy lubelskich sobótek / Tomasz Rokosz; Radują się wszyscy, żal im w sercach rośnie – błogosławieństwo w weselu lubelskim / Ilona Gumowska; Czego wy umarli? – o poetyce lubelskich lamentów pogrzebowych / Agnieszka Kościuk; Pieśni pasterskie – charakterystyka gatunkowa i regionalna / Ewa Pacławska; Gorzała lipka i jawor – lubelskie erotyki ludowe / Katarzyna Prorok; Lubelska ballada ludowa : symbolika wybranych elementów świata przedstawionego / Marta Wójcicka; Lubelska pieśń stanowa – specyfika gatunku / Iwona Bielińska-Gardziel.

Niedźwiedź Ewa, Niedźwiedź Józef, Skorniewski Mariusz. Dzieje miejscowości gminy Ulhówek, powiat tomaszowski. – Ulhówek ; Zamość : JN-Profil : Akapit, 2014. – 240 s. : il. ; 30 cm. – (Dzieje Gmin Zamojszczyzny ; t. 16)
Bibliogr. s. 216-223.
ISBN 978-83-7825-019-7

Dzieje miejscowości gminy Ulhówek, powiat tomaszowski to 16. tom z serii wydawniczej „Dzieje Gmin Zamojszczyzny". Jest to publikacja poświęcona gminie Ulhówek, która znajduje się w powiecie tomaszowskim i liczy 23 miejscowości. Książka przedstawia historię następujących miejscowości: Budynin, Dębina, Dębina-Osada, Dyniska, Hubinek, Korczmin, Korczmin-Osada, Krzewica, Machnówek, Magdalenka, Oserdów, Podlodów, Rokitno, Rzeczyca, Rzeplin, Rzeplin-Osada, Szczepiatyn, Szczepiatyn-Osada, Tarnoszyn, Ulhówek, Wasylów, Wasylów Wielki, Żerniki. Rys historyczny od pradziejów po współczesność notuje zabytki, dzieje szkolnictwa i kościołów, stosunki własnościowe, właścicieli dóbr, a także inne ważne dla społeczności lokalnych zjawiska czy wydarzenia.

Bardzo bogaty materiał ilustracyjny: informacje uzupełnianie przez 246 ilustracji, w tym – mapy, plany, zdjęcia. Dołączono wykaz skrótów, bibliografię oraz indeks nazwisk.

Słownik biograficzny miasta Lublina. T. 4 / red. nauk. Paweł Jusiak, Marek Sioma, Jerzy Ternes ; Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Lublinie. – Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej : Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział, 2014. – 322 s. ; 24 cm
Bibliogr. przy hasłach.
ISBN 978-83-929582-3-9 (PTH.O) – ISBN 978-83-7784-495-3

Czwarty już tom *Słownika biograficznego miasta Lublina* został opracowany we współpracy Oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Historycznego z historykami UMCS i KUL. Podobnie jak poprzednie publikacje, ma na celu zachowanie pamięci o tych mieszkańcach miasta, którzy się tu urodzili i na przestrzeni wieków w różnoraki sposób przyczynili się do rozwoju i znaczenia Lublina. W zamierzeniu redaktorów wydawnictwo ma „ilustrować przede wszystkim potencjał intelektualny miasta w jego prawie 700-letniej historii" (ze *Wstępu*).

Dołączono indeks haseł osobowych, zamieszczonych w tomach 1–4.

Stawecki Marian Adam. „Burta" przeklęty!, „Burta" wyklęty, „Burta" doceniony. – Tomaszów Lubelski : Marian Adam Stawecki ; Zamość : Drukarnia Cyfrowa „Triada", 2014. – 148 s. : il. ; 21 cm
ISBN 978-83-64657-00-9 („Triada")

Biografia jednego z „żołnierzy wyklętych" – Jana Leonowicza, ps. Burta, uzupełniona o relacje świadków jego życia i działalności. Członek SZP-ZWZ-AK, działacz WiN, dowódca oddziału partyzanckiego na Lubelszczyźnie. Walczył przeciwko Ukraińskiej Narodowej Samoobronie, a także UPA, UB, MO i KBW. W ramach akcji „Burza" znalazł się w szeregach odtwarzanego przez Inspektorat Zamość 9. pp AK. Pozostał w konspiracji do 9 II 1951 r., kiedy zginął w zasadzce zorganizowanej przez UB.

Studia nad ziemiaństwem w XIX i XX wieku. T. 4 / red. nauk. Zofia Gołębiowska, Albin Koprukowniak, Andrzej Przegaliński. – Lublin : Werset, 2014. – 312 s. : fot., il., mapy, pl., portr., tab., wykr. ; 24 cm
ISBN 978-83-63527-45-7

Czwarty tom *Studiów nad ziemiaństwem,* zwraca uwagę wielowątkowością tematyczną, w której centrum jednak zawsze znajduje się dwór i właściciel dóbr ziemskich. Pisał na ów temat w recenzji tomu prof. Henryk Mierzwiński: „Historia ziemiaństwa ma duże znaczenie w naukach społecznych, a szczególnie w historii i politologii, bowiem pozwala w pełni zrozumieć proces dziejowy, poczynając od regionów, a kończąc na kwestiach ogólnopolskich, a nawet europejskich. Ma ona więc znaczenie wysoce aplikacyjne. Taki właśnie charakter ma kolejny, czwarty już tom *Studiów nad ziemiaństwem*, w którym zawarto wielowątkową tematykę wynikającą ze zróżnicowania dóbr ziemskich pod względem ekonomicznym i uwarunkowań ich funkcjonowania, a także sytuacji społecznej, prestiżu i przekonań politycznych ich właścicieli".

Zawiera: Dobra ziemskie Karczmiska i ich właściciele w XIX i XX wieku / Andrzej Przegaliński; Dobra Kijany i ich właściciele w latach 1853–1908 / J. Ewa Leśniewska; Dobra ziemskie Suchowola Seweryna Czetwertyńskiego / Agnieszka Gątarczyk; Relacje między mieszczanami łęczyńskimi a właścicielami dóbr Łęczna w dobie Królestwa Polskiego / Monika Bogusz; Dobra ziemskie Klesztów w świetle inwentarza z 1812 roku i akt sprawy Joachima Zgliczyńskiego / Tadeusz Siądecki; Udział ziemian w Wołyńskiej Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Łucku w 1928 roku / Artur Czuchryta; Księga wieczysta - ważne źródło do dziejów dóbr ziemskich i ziemiaństwa / Albin Koprukowniak; Działalność społeczno-polityczna Bronisława Korwin Szlubowskiego / Joanna Kowalik; Ziemiaństwo polskie w dokumentach powiatowych i gubernialnych komisji wyborczych do rosyjskiej Rady Państwa / Agnieszka Kidzińska.

Wiater Zdzisław. Studnie wiercone i hydrogeologia Lubelszczyzny. – Lublin : Norbertinum Wydawnictwo - Drukarnia - Księgarnia, 2014. – 109, [1] s., [2] k. tabl. złoż. luzem : il. ; 21 cm
1 k. tabl. zadruk. dwustronnie.
ISBN 978-83-7222-512-2

Tematem książki jest historia działających na Lubelszczyźnie firm i instytucji o profilu geologicznym, ze szczególnym uwzględnieniem budowy studni wierconych i rozpoznaniem oraz ochroną użytkowych wód podziemnych. Początki tej działalności sięgają 1955 r., kiedy to Centralny Urząd Geologii w Warszawie utworzył terenową komórkę organizacyjną państwowej służby geologicznej w Lublinie, oraz 1956 r., gdy rozpoczęły budowę studni wierconych cztery miejscowe firmy. Od tego czasu zaznaczyła się znaczna intensyfikacja wierceń studziennych, jak również badań geologicznych związanych z poszukiwaniem węgla, ropy i gazu prowadzonych przez firmy zewnętrzne. Nastąpiła rozbudowa przedsiębiorstw geologicznych, tworzone były nowe przedsiębiorstwa oraz filie instytutów badawczych w Lublinie.

Lubelskie środowisko geologów szybko się powiększało: z 4 osób w 1956 r., 18 w 1960 r., 56 w 1970 r., do 150 w 1980 r. W 1990 r. liczba lubelskich geologów zmniejszyła się do 120 osób. Od 1955 r. do chwili obecnej w firmach lubelskich zatrudnionych było 209 geologów, których imienny wykaz dołączono do opracowania.

Oprócz dziejów przedsiębiorstw, instytucji i ludzi z nimi związanych, ważną częścią książki jest aktualny opis budowy geologicznej i warunków hydrogeolo-

gicznych regionu lubelskiego, sięgający głębokiego podłoża. Wraz z załączonymi mapami pozwala on na poznanie czynników decydujących o zasobach wody na Lubelszczyźnie oraz o możliwościach ich pozyskiwania.

Woźniak Iwona, Żak Lucyna. Uparty kowal z Gutanowa : opowieść o Bronisławie Pietraku. – Garbów ; [Lublin] : Arcana Polska, 2014. – 119 s. : il. (gł. kolor.) ; 25 cm
Bibliogr. s. 115-117. – Streszcz. ang.
ISBN 978-83-64751-01-1

Książka autorstwa Iwony Woźniak i Lucyny Żak to kolejna biografia znanego lubelskiego twórcy ludowego Bronisława Pietraka (1914–1997), wydana w ramach projektu zrealizowanego przez Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Inicjatyw Lokalnych i Oświatowych „WEKTOR" w Garbowie. Powstała „(…) z potrzeby serca – jak czytamy we *Słowie wstępnym* – i chęci upamiętnienia zasłużonego dla Garbowszczyzny i całego kraju niezwykłego człowieka". Niełatwo jest pisać o artyście, który posiada bogatą bibliografię podmiotową i przedmiotową, zwłaszcza że został doceniony i uhonorowany za swego życia. Autorki jednak poradziły sobie znakomicie i zaprezentowały barwną postać pisarza, kowala, społecznika łącząc styl gawędowy z popularno-naukowym, systematyczną narrację przecinając barwnymi opowieściami i wspomnieniami o słynnym mieszkańcu Gutanowa.

Dołączono bibliografię podmiotową i przedmiotową oraz bogaty materiał ilustracyjny: archiwalne fotografie oraz faksymile dokumentów.

Wspomnienia o Annie Platto / pod red. Andrzeja Zdunka ; [aut. Zdzisław Bieleń i in.]. – Lublin : Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego, 2014. – 111 s., [16] s. tabl. : fot. (w tym, kolor.) ; 21 cm. – (Wydawnictwa Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie ; nr 12)
Bibliogr. art. A. Platto: s. 111.
ISBN 978-83-86361-44-1

Wspomnienia… wydane staraniem Towarzystwa Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, to biografia znanej i lubianej bibliotekarki, która całe swe życie zawodowe związała z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Publikacja jest hołdem dla przedwcześnie zmarłej koleżanki, której postać możemy poznać w relacjach wspomnieniowych przyjaciół, rodziny, bliższych i dalszych współpracowników, w wielorakich odsłonach życia prywatnego i zawodowego. Biografię uzupełniają liczne fotografie.

Do publikacji dołączono bibliografię artykułów autorstwa Anny Platto.

...zaczęło się w Kozłówce : historia dokonań pierwszego muzeum w powojennej Polsce (1944-2014) : nabytki : katalog wystawy / [red. zespół Grażyna Antoniuk i in.]. – Kozłówka : Muzeum Zamoyskich, 2014. – 279, [1] s. : il. (gł. kolor.) ; 30 cm.
Wystawa: Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, 4 lipca - 30 listopada 2014. – Bibliogr. s. 277-279

... zaczęło się w Kozłówce : historia dokonań pierwszego muzeum w powojennej Polsce (1944-2014) : dokonania / [red. zespół Grażyna Antoniuk i in.]. – Ko-

złówka : Muzeum Zamoyskich, 2014. – 275, [1] s. : il. (gł. kolor.) ; 30 cm
ISBN 978-83-929426-9-6

Publikacja ... *zaczęło się w Kozłówce,* składająca się z dwóch tomów, jest lekturą pasjonującą, sycącą intelekt i zmysły, bowiem liczne i piękne fotografie przenoszą nas do tego magicznego miejsca, stawiając tę edycję wśród najpiękniejszych publikacji albumowych.

Pierwszy tom pt. *Dokonania* to zarys historii Muzeum Zamoyskich, od którego powstania upłynęło już ponad 70 lat. Późnobarokowy pałac w Kozłówce na szczęście nie podzielił tragicznego losu wielu polskich zabytków kultury i przetrwał zarówno lata niemieckiej okupacji, jak również „wyzwolenie" przez wojska radzieckie w lipcu 1944 r. Ocalał nie tylko monumentalny budynek, lecz również jego wyposażenie.

W tomie pierwszym publikacji znajdziemy szczegółowy zasób informacji dokumentujących działalność muzeum, także na temat prac konserwatorskich, organizowanych wystaw i konferencji naukowych. Jeden z rozdziałów poświęcono utworzonej w dawnej wozowni Galerii Sztuki Realizmu Socjalistycznego.

Tom drugi pt. *Nabytki* jest katalogiem wystawy pt. ... *zaczęło się w Kozłówce,* zorganizowanej w Muzeum. Zawiera fotografie kilkuset eksponatów, m.in.: obrazów, miniatur, rysunków, grafik, map, dokumentów archiwalnych (związanych głównie z rodziną Zamoyskich), książek, rzeźb, fajansów, porcelany, szkła, sreber, platerów, bibelotów dekoracyjnych, wyrobów jubilerskich, akcesoriów toaletowych i podróżnych, galanterii i ubiorów, tkanin, mebli, zegarów, lamp oraz broni.

Książki zostały wydane na najwyższym poziomie edytorskim. W tomie *Nabytki* zamieszczono bibliografię.

Życie i dzieło Tomasza Zamoyskiego 1594–1638 : w 420. rocznicę urodzin. – Tomaszów Lubelski : Miejska Biblioteka Publiczna im. Tomasza Zamoyskiego, 2014. – 480 pag. varia : il. (w tym kolor.) ; 22 cm.
Zawiera repr. : Żywot Tomasza Zamojskigo kancelarza w. kor. / Stanisław Żurkowski ; wyd. Alexander Batowski. – Lwów, 1860.
ISBN 978-83-928429-4-1

Publikacja wydana staraniem Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Tomasza Zamoyskiego jest pozycją bardzo wartościową dla całości polskiego piśmiennictwa, wzbogacającą wiedzę o historii i kulturze regionu lubelskiego doby staropolskiej i biografii ordynata Tomasza Zamoyskiego (1594–1638). Życie i dzieło znakomitego zarządcy Ordynacji Zamoyskiej, erudyty i polityka zostało nakreślone w tekście Ryszarda Szczygła (*Tomasz Zamoyski – bohater dzieła Stanisława Żurkowskiego*). Po nim następuje faksymile całego starodruku, pt. *Przenosiny Jaśnie Wielmożnego P. Jego Mości P. Thomasza Zamoyskiego Wielkiego Kanclerza Koronnego do grobu abo kazanie krotkie. Miane, gdy Ciało Jego Mści z Pałacu Zamoyskiego do Grobu niesiono,9 dnia lutego, Roku Pańskiego 1638. Przez X. Stanisława Szałapskiego Societatis Jesu* (strony 1–16) oraz reprint biografii na podstawie wydania we Lwowie w 1860 r., napisanej przez jego służącego, tj. Stanisław Żurkowski *Żywot Tomasza Zamoyskiego Kanclerza W. Kor.* (strony I–XXVIII, 1–406).

Materiał ilustracyjny stanowi kilka portretów Tomasza Zamoyskiego autorstwa znanych artystów-malarzy.

KONKURS „KSIĄŻKA ROKU 2014”
LAUREACI WAWRZYNU PAWŁA KONRADA

Biskup Franciszek Jaczewski (1832–1914) : studia biograficzne z okazji 100. rocznicy śmierci / pod red. Jarosława R. Marczewskiego. – Lublin : Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej Gaudium, 2014. – 342 s. : il. ; 22 cm
Streszcz. ang.
ISBN 978-83-940797-0-3

Publikacja jubileuszowa z okazji stuletniej rocznicy śmierci biskupa diecezji lubelskiej Franciszka Jaczewskiego**.** Losy biskupa Jaczewskiego oraz kontekst społeczno-polityczny, w jakim przyszło mu żyć i posługiwać, zostały opisane przez teologów i historyków z różnych ośrodków naukowych. Publikacja, w której narracja jest prowadzona wokół postaci lubelskiego biskupa, dokumentuje nie tylko koleje jego życia, ale i odsłania „zamazujące się już mocno obrazy z przełomu XIX i XX stulecia” (cyt. za: Jarosław R. Marczewski, *Wstęp,* s. 5).

Zawiera: Środowisko rodzinne biskupa Franciszka Jaczewskiego / Zenon Czumaj; Inauguracja pontyfikatu biskupa Franciszka Jaczewskiego / Jakub Rożek; Działalność duszpasterska Franciszka Jaczewskiego jako prezbitera i biskupa na Podlasiu / Bernard Błoński; Kontekst społeczno-polityczny rządów biskupa Franciszka Jaczewskiego / Mieczysław Ryba; Rzymskokatolickie budownictwo sakralne w diecezji lubelskiej w okresie rządów biskupa Franciszka Jaczewskiego / Hubert Mącik; Polityka personalna biskupa Franciszka Jaczewskiego względem lubelskiego konsystorza / Roland Prejs; Problem unicki w działalności biskupa Franciszka Jaczewskiego / Krzysztof Grzesiak; Biskup Franciszek Jaczewski jako teolog i pisarz religijny / R. Prejs; Złoty jubileusz kapłaństwa biskupa Franciszka Jaczewskiego / J.R. Marczewski; Zamach na biskupa Franciszka Jaczewskiego : fakty i echa w lokalnej prasie lubelskiej / Tenże; Okoliczności śmierci i uroczystości pogrzebowe biskupa Franciszka Jaczewskiego / Tenże.

Zamieszczono wykaz skrótów oraz noty o autorach. Materiał ilustracyjny stanowią fotografie oraz faksymile archiwalnych dokumentów.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii w kategorii *Lubelszczyzna – wydawnictwo monograficzne*.

Krystyna Krahelska : bohaterka Warszawy rodem z Polesia / Anna Czarnomska [i in.]. – Sosnowica : Gminna Biblioteka Publiczna, 2014. – 128 s. : il. (w tym kolor.) ; 31 cm
ISBN 978-83-7847-213-1

Wydawcą książki jest Gminna Biblioteka Publiczna w Sosnowicy, mająca za patronkę właśnie Krystynę Krahelską – legendę Powstania Warszawskiego, słynną warszawską „syrenkę”, znaną także z pomnika stojącego na lewym brzegu Wisły. Bohaterka tej biograficznej książki związana była z Lubelszczyzną – lata okupacji spędziła we wsi Pieszowola (pow. parczewski, gm. Sosnowica), a także w Puławach i Włodawie. Biografia została uzupełniona o relacje współcześnie żyjących świadków życia i działalności Krystyny Krahelskiej.

Materiał ilustracyjny jest bardzo bogaty, książka pretenduje do edycji albumowej – uwzględniono kartografię, liczne faksymile archiwalnych dokumentów, fotografie historyczne i współczesne.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Publikacje wydane przez biblioteki województwa lubelskiego.*

Lubelskie lasy / [koncepcja i red. Jan Kraczek i Wiesław Lipiec ; tekst wstępu Jan Kraczek ; aut. zdj. Robert Bijas i in.]. – Lublin : Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych, 2014. – 240 s. : il. kolor. ; 31 cm
ISBN 978-83-89931-76-4

Jest to zachwycający album krajoznawczy, ukazujący piękno flory i fauny Lubelszczyzny na tle jej malowniczych krajobrazów. Album prezentuje bogactwo lasów z terenu Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie na przestrzeni wszystkich pór roku. Wstęp pt. *Lubelskie Lasy w roku jubileuszowym 2014*, syntetycznie opisuje historię Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie, jej położenie i warunki przyrodnicze, lasy wchodzące w jej zasięg terytorialny oraz gospodarkę leśną na powyższych terenach.

Zamieszczono ponad 270 fotografii. Wydawnictwo w twardej oprawie, na wysokim poziomie edytorskim.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Lubelszczyzna – wydawnictwo albumowe*.

„Pędzlem i obiektywem" : międzynarodowe warsztaty malarsko-fotograficzne, Milanów - 2014 / [oprac. meryt.: Jadwiga Ogłozińska, Bogumiła Sarnowska, Kamila Sternik ; oprac. redakcyjno-wydawnicze Justyna Jakubowska]. – Parczew : Powiatowa Biblioteka Publiczna - Centrum Kultury, 2014. – 38 s. : il. ; 15 x 22 cm
ISBN 978-83-935648-2-8

Publikacja prezentująca poplenerowe fotografie i obrazy uczestników warsztatów malarsko-fotograficznych „Pędzlem i obiektywem", które odbyły się w Milanowie w lipcu 2014 r. pod patronatem Powiatowej Biblioteki Publicznej – Centrum Kultury w Parczewie, w ramach projektu zrealizowanego z funduszy unijnych Lokalnej Grupy Działania „Jagiellońska Przystań". Album dokumentuje piękno przyrody i zabytków ziemi parczewskiej, widzianych oczyma artystów malarzy i fotografów. Uczestnikami pleneru była przede wszystkim młodzież z Polski i Ukrainy. Zamieszczono krótkie noty biograficzne autorów publikowanych prac. Wyróżnienie w konkursie „Książka Roku 2014".

Polski plakat propagandowy dwudziestolecia międzywojennego w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie / oprac. Monika Schmeichel-Zarzeczna ; Archiwum Państwowe w Lublinie. – Lublin : Archiwum Państwowe ; [Warszawa] : Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych, 2014. – 158, [2] s. : il. (gł. kolor.) ; 29 cm. – (Ikonoteka Lubelska ; t. 3)
Bibliogr. s. 157- [159]
ISBN 978-83-938833-8-7 (AP)
ISBN 978-83-64806-32-2

Najnowsza publikacja z serii „Ikonoteka Lubelska". Jest to opis i prezentacja plakatów propagandowych ze zbiorów Archiwum Państwowego w Lublinie w formie albumowej. Wykorzystano w niej plakaty wybrane z zespołu nr 632 „Zbiór afiszów i druków ulotnych 1861–1944", posiadające cenne walory artystyczne i estetyczne. Prezentowane plakaty wykonane były w różnych zakładach litograficznych na terenie całego kraju, a ich autorami byli uznani polscy artyści, przez co uznano je za reprezentatywne dla ówczesnej sztuki plakatu. Eksponowane i opisywane

plakaty dotyczą nie tylko propagandy politycznej, ale także społeczno-gospodarczej, co stanowić może przyczynek do uzupełnień badań historii II Rzeczypospolitej.

Na końcu książki zamieszczono noty biograficzne artystów – twórców prezentowanych plakatów, ich opisy archiwalne oraz bibliografię. Wydawnictwo w twardej oprawie, na wysokim poziomie edytorskim.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Lublin – wydawnictwo albumowe.*

Prus Bolesław. Notatki „lubelskie". – Lublin : Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza : **Wydawnictwo Episteme, 2014. – 258 s. ; 25 cm**
ISBN 978-83-65172-02-0

Notatki „lubelskie" to pierwszy tom z zapowiadanej serii „Pism Wszystkich" Bolesława Prusa. Redaktorzy wzięli przymiotnik „lubelskie" w cudzysłów z dwóch powodów: po pierwsze ze względu na to, że większość z nich powstała w czasie, gdy pisarz przebywał na Lubelszczyźnie, po drugie pod tą nazwą rękopisy Prusa są przechowywane w Lublinie w Dziale Zbiorów Specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego (nr 1811). Pisma jednak tematycznie Lubelszczyzny nie dotyczą. *Notatki „lubelskie"* oferują szerokiemu gronu czytelników poznanie Bolesława Prusa „od kuchni" – są to prywatne, brulionowe zapiski, dopełniające jego biografię, jak i „notatki twórcze", czyli refleksje Prusa na temat własnego warsztatu pisarskiego.

Edycja pism jest międzyinstytucjonalnym projektem badawczym, realizowanym pod auspicjami Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Naukową ambicją uczestników projektu jest opracowanie wszystkich pism Bolesława Prusa według najlepszych standardów sztuki edytorskiej. W ramach prac zespołowych zostaną wydane: kroniki**,** publicystyka filozoficzno-społeczna**,** nowele i opowiadania**,** twórczość powieściowa, listy, rękopisy, varia (odczyty, aforyzmy, tłumaczenia).

W omawianym tomie zamieszczono indeks osób, indeks nazw geograficznych oraz indeks tytułów i nazwisk.

Wawrzyn Pawła Konrada w kategorii *Lublin – wydawnictwo monograficzne.*

Paweł Kordybacha

KRONIKA ZA 2014 R.

Chronicle for the year 2014

Хроника 2014 года

Styczeń

2 stycznia
GBP w Kurowie (pow. puławski) przeniosła się do nowej siedziby. W estetycznych i przestronnych pomieszczeniach o powierzchni 124 m^2 w centralnym punkcie miejscowości ulokowano Oddział dla Dorosłych, Oddział dla Dzieci, Czytelnię Internetową oraz Wypożyczalnię.

11 stycznia
Rozstrzygnięto kolejną edycję konkursu „Najlepsza biblioteka powiatu bialskiego". Za 2013 r. ten zaszczytny tytuł otrzymała MBP w Międzyrzecu Podlaskim. Nagroda została wręczona podczas uroczystości „Dobre bo bialskie", zorganizowanej przez Starostwo Powiatowe.

16 stycznia
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się wieczór słowno-muzyczny „Tiewnaja piewunnica" Studenckiego Koła Naukowego Rusycystów UMCS, przybliżający fenomen fascynacji Juliana Tuwima językiem, literaturą i kulturą rosyjską.

31 stycznia
Instytut Książki rozstrzygnął konkurs „Recenzja roku 2013" książek omawianych na spotkaniach Dyskusyjnych Klubów Książki. W kategorii „Czytelnicy do 15 roku życia" nagrodę otrzymała Ilona Leń z DKK w Korytkowie Dużym (gm. Biłgoraj), za recenzję książki *Ja, Blanka* Ewy Barańskiej.

Luty

4 lutego
W Galerii WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się wernisaż wystawy „Polskie Gwiazdy pod Krzyżem Południa. Polskie dziedzictwo w Australii w latach 1788–1918". Autorem i kuratorem ekspozycji była Jolanta Tomira Wolska. Otwarcie wystawy wzbogaciła prezentacja książki *28 bajek aborygeńskich: ze zdjęciami dzieci z Krainy Snów*.

24 lutego
Koło Miejskie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Lublinie zorganizowało w Filii nr 24 MBP im. H. Łopacińskiego „Wieczór Rumuński"– imprezę integracyjną dla swoich członków.

Marzec

7 marca
Kierownik Działu Informacji i Promocji WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie – Ewa Hadrian, otrzymała Medal Prezydenta Miasta Lublina za wieloletnią pracę i zaangażowanie na rzecz upowszechniania czytelnictwa i rozwoju kultury.

9 marca
W M-PBP im. A. Kamieńskiej w Świdniku odbyło się spotkanie z cyklu „Świdnickie Spotkania z Kulturą". Tematem była książka ks. dr. Tomasza Radlińskiego *Święty Hieronim a kobiety*. Prelekcje wygłosili ks. prof. dr hab. Jarosław Popławski i ks. prof. dr hab. Mirosław Wróbel z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

20 marca
● Otwarto nowy budynek Filii Bibliotecznej w Żabiej Woli (gm. Strzyżewice, pow. lubelski). Filia mieści się w zaadaptowanym i gruntownie wyremontowanym budynku starej szkoły. Projekt był współfinansowany z programu „Biblioteka+ Infrastruktura bibliotek" finansowanego ze środków Instytutu Książki. Dotacja wyniosła 339 295 zł.

● Rozstrzygnięto ogólnopolski konkurs zorganizowany przez firmę Funmedia oraz Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w ramach III edycji projektu „FunEnglish w bibliotece". Zwycięzcą konkursu została grupa dzieci z GBP w Aleksandrowie (pow. biłgorajski), która przygotowała grę komputerową „Zielony Oczuś Odkrywca na tropie angielskiego". Firma Funmedia wyprodukuje grę i będzie ją sprzedawać na terenie całego kraju, laureatki otrzymały darmowy dostęp do kursu, a biblioteka nowoczesny komputer.

24 marca
W MBP we Włodawie odbyło się spotkanie z ekspertami i przedstawicielami Biura Rzecznika Praw Obywatelskich na temat praw pacjentów. Spotkanie zorganizowano w ramach europejskiego projektu „Wieczór z Rzecznikiem", w którym bierze udział pięć krajów. Uczestniczy w nim 15 bibliotek z całego kraju. Celem projektu, realizowanego w Polsce przez Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej, jest upowszechnianie w społecznościach lokalnych wiedzy o prawach określonych w Unijnej Karcie Praw Podstawowych.

Kwiecień

23–30 kwietnia
BM w Puławach zorganizowała XI Festiwal Książki. W programie znalazły się, m.in.: recitale znanych aktorek – Stanisławy Celińskiej, Grażyny Barszczewskiej i Katarzyny Żak, spotkania autorskie – Doroty Gellner, Sławomira Kopera i Tomasza Wandzela oraz warsztaty czytelnicze i zajęcia biblioteczno-edukacyjne dla dzieci.

24 kwietnia
W Galerii WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się wernisaż wystawy „Jan Paweł II w medalierstwie polskim. Wystawa ze zbiorów Zbigniewa Nestorowicza". Patronat honorowy nad wystawą, przygotowaną z okazji kanonizacji polskiego papieża, objęli: Stanisław Budzik – Arcybiskup Diecezji Lubelskiej, Wojciech Wilk – Wojewoda Lubelski, Krzysztof Hetman – Marszałek Województwa Lubelskiego oraz prezydent Krzysztof Żuk.

Maj

9–10 maja
MBP w Hrubieszowie zorganizowała „24 godzinny Maraton Głośnego Czytania… z przygodą w tle". Każdy uczestnik mógł włączyć się w wydarzenie w charakterze lektora lub słuchacza. W imprezie udział wzięło 523 uczestników, w tym 182 lektorów.

15 maja
● GBP w Aleksandrowie (pow. biłgorajski) zorganizowała uroczyste podsumowanie VII edycji ogólnopolskiego konkursu „Malowane poezją", którego jest pomysłodawcą. Wpłynęły nań 923 prace ze 123 instytucji z całego kraju (m.in. z Cieszyna, Legionowa, Opoczna, Radlina i Łodzi).

● W Galerii WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się IV Lubelskie Forum Bibliotekarzy, podczas którego wręczono nagrodę „Lubelski Bibliotekarz Roku 2014" w konkursie organizowanym przez Zarząd Okręgu SBP w Lublinie. Laureatką została Małgorzata Antoniak – dyrektor MBP w Krasnymstawie.

22 maja
● Koło Miejskie SBP w Lublinie oraz PBP w Lublinie zorganizowały wyjazd na V Warszawskie Targi Książki, które po raz kolejny odbyły się na Stadionie Narodowym. W wyjeździe wzięli udział pracownicy bibliotek publicznych Lublina i regionu.

● Otwarta została Filia Biblioteczna w Ludwinowie (gm. Cyców, pow. łęczyński), przeniesiona z miejscowości Stawek. Filia znajduje się w jednym budynku z nowo utworzoną świetlicą wiejską. Otwarcie połączone było z uroczystymi obchodami jubileuszu 65-lecia powstania GBP w Cycowie oraz Świętem Rodziny.

Czerwiec

2 czerwca
W Filii nr 2 MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się spotkanie autorskie z Bronisławem Cieślakiem, Piotrem Piotrowskim i Dariuszem Rekoszem – bohaterami i autorami książki *07 zgłasza się. Opowieść o serialu*, poświęconej popularnej produkcji emitowanej w Telewizji Polskiej w latach 1976–1987.

8 czerwca
W GBP w Garbowie (pow. lubelski) odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy poświęconej patronowi biblioteki – Bogusławowi Pietrakowi, ufundowanej w 100. rocznicę urodzin lokalnego twórcy ludowego.

16 czerwca
Otwarto kolejną filię MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Filia nr 39 przy ul. Głuskiej znajduje się w miejscu dawnej siedziby GBP Głusk (obecnie w miejscowości Dominów). Przed otwarciem lokal przeszedł gruntowny remont i został wyposażony w nowe meble, atrakcyjny księgozbiór oraz nowoczesny sprzęt komputerowy.

Lipiec

19 lipca
MBP w Hrubieszowie w partnerstwie z Hrubieszowskim Domem Kultury podczas obchodów Dni Miasta Hrubieszowa zorganizowała „Bal u Neptuna". Na placu przed biblioteką stanęły: wymienialnia zabawek, stoisko z książkami „Weź mnie ze sobą", kiermasz nowej książki dla dzieci, pracownia fotograficzna, malowanie twarzy oraz stoisko z balonami.

25 lipca
GBP w Izbicy z siedzibą w Tarnogórze (pow. krasnostawski) przyjęła imię Anny Platto – wieloletniej pracownicy WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, odpowiedzialnej za rozwój czytelnictwa dzieci i młodzieży w województwie lubelskim, której młode lata związane były z tymi miejscowościami.

Sierpień

4 sierpnia
MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie, na placu przed swoją siedzibą, utworzyła Punkt Wymiany Plotek. Każdy na przygotowanej tablicy mógł napisać jakie plotki słyszał o obcokrajowcach, którzy żyją, pracują lub tylko na chwilę pojawili się w Lublinie. Celem akcji było zebranie wszystkich negatywnych opinii o obcokrajowcach, aby skutecznie walczyć z uprzedzeniami i stereotypami na ich temat.

8 sierpnia
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie wręczono Nagrody im. Anny Platto w dwudziestej już edycji konkursu. Zgłoszono cztery kandydatury, a laureatką została Joanna Orzeszko z MBP we Włodawie.

20 sierpnia
GBP w Jabłonnej (pow. lubelski) zorganizowała warsztaty i pokazy cyrkowe pod hasłem „Spotkanie… z nowym cyrkiem", realizowane we współpracy biblioteki z Lubelskim Stowarzyszeniem Fantastyki „Cytadela Syriusza" w ramach programu MKiDN „Partnerstwo publiczno-społeczne". Na realizacją projektu „Fantastyczne gry i historie" przyznano dotację w kwocie 22 500 zł.

Wrzesień

6 września
W wielu bibliotekach województwa lubelskiego zorganizowano Narodowe Czytanie „Trylogii" Henryka Sienkiewicza. W akcji brali udział, m.in. przedstawiciele lokalnych władz, dyrektorzy instytucji samorządowych, przedstawiciele kościoła, nauczyciele, lokalni twórcy, pracownicy bibliotek, a przede wszystkim mieszkańcy. W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie głównym punktem programu była insce

nizacja fragmentów „Trylogii" w wykonaniu pracowników lubelskiej książnicy przy wykorzystaniu strojów z epoki.

10 września
W Galerii WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbył się wieczór literacko-muzyczny Leszka Długosza – krakowskiego poety i pieśniarza związanego z „Piwnicą pod Baranami", zatytułowany „Niejaki LD, czyli w stronę własną".

25 września
Otwarto nowy lokal GBP w Jabłoniu (pow. parczewski). Realizacja inwestycji była możliwa dzięki dofinansowaniu z programu „Biblioteka+ Infrastruktura bibliotek" finansowanego ze środków Instytutu Książki. Na realizację projektu „Przebudowa budynku oświatowego na Gminną Bibliotekę Publiczną w Jabłoniu" przyznano dotację w kwocie 1 481 570 zł.

28 września
GBP w Sułowie (pow. zamojski) przyjęła imię Feliksy Poździk – lokalnej poetki, organizatorki i pierwszej kierowniczki biblioteki, działaczki społecznej, a także nauczycielki w miejscowej szkole.

Październik

3 października
Po gruntownym remoncie i modernizacji oddano do użytku siedzibę MBP im. T. Zamoyskiego w Tomaszowie Lubelskim. Inwestycja zrealizowana została w ramach programu „Biblioteka+ Infrastruktura bibliotek" finansowanego ze środków Instytutu Książki. Na modernizację Miejskiej Biblioteki w Tomaszowie Lubelskim przyznano dotację w kwocie 1 175 663 zł.

6 października
Redakcja dziennika „Rzeczpospolita" ogłosiła ogólnopolski „Ranking bibliotek 2014". Po raz kolejny najlepszą biblioteką województwa lubelskiego została uznana MBP we Włodawie (ogólnie 24 miejsce). Kolejne lokaty zajęły: GBP w Firleju (pow. lubartowski) i GBP w Modliborzycach (pow. janowski). Ranking obejmował biblioteki z gmin wiejskich, miejsko-wiejskich i miast do 15 000 mieszkańców.

10–13 października
W MBP w Białej Podlaskiej odbył się VI Bialski Festiwal Okołoliteracki pod hasłem „… porządnie opowiadać ciekawe historie". Głównym wydarzeniem festiwalu było spotkanie z Tadeuszem Słobodziakiem – dyrektorem Teatru Dramatycznego w Warszawie, laureatem Nagrody Literackiej Nike w 2010 r.

Listopad

20 listopada
W Muzeum UMCS w Lublinie odbył się finisaż wystawy pracownika WBP im. H. Łopacińskiego Pawła D. Znamierowskiego „Struktury malarskie wybranych fragmentów rzeczywistości", która była częścią pracy doktorskiej przygotowanej na Wydziale Artystycznym pod kierunkiem dra hab. Marka Mazanowskiego.

20 listopada
W Parczewie odbył się finał I Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Pod Poetyckim Zawołaniem Rocha Sęczawy" pod patronatem Burmistrza Miasta. Pomysłodawcą i inicjatorem konkursu był Marcin Daniel Kowalczyk – poeta, kompozytor, bard, a organizatorem była M-GBP w Parczewie. W kameralny nastrój uczestników spotkania wprowadziły teksty poetyckie i prozatorskie autorstwa laureatów konkursu czytane przez jury konkursowe. Wieczór uświetnił koncert grupy „Des Cartes".

23 listopada
Odbyły się wybory samorządowe. Wśród osób, które uzyskały mandaty znaleźli się: Tomasz Zieliński – dyrektor MBP im. T. Zamoyskiego (Rada Powiatu Tomaszowskiego), Zofia Kowalska z GBP w Trzeszczanach (pow. hrubieszowski) i Elżbieta Dziurda z Filii w Popkowicach (gm. Urzędów, pow. kraśnicki) – Rady Gmin.

Grudzień

18 grudnia
W WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie odbyło się spotkanie dyskusyjne pod hasłem „Czas odbudować lubelską Farę". Współorganizatorami spotkania byli: Fundacja Willa Polonia, redakcja dwumiesięcznika „Lublin. Kultura i Społeczeństwo" oraz Społeczny Komitet Promocji Odbudowy Fary.

31 grudnia
● Zbiory WBP im. H. Łopacińskiego na koniec 2014 r. liczyły 517 458 jednostek. Książnicę odwiedziło w ciągu roku 52 745 osób, kolejne 146 647 użytkowników skorzystało z baz internetowych. Czytelnikom udostępniono 164 592 wol. zbiorów.

● WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie w bieżącym roku pozyskała kwotę 315 969,36 zł ze środków zewnętrznych (ze środków RPO WL 187 535,00 zł na Lubelską Bibliotekę Wirtualną; Dyskusyjne Kluby Książki – 91 200,00 zł; Program Rozwoju Bibliotek – 25 359,36 zł; zł; „Szkolenia dla bibliotekarzy 2014" – 6 375,00 zł; „O finansach…w bibliotece" – 5 500,00 zł).

● W 2014 r. Filie MBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie zorganizowały 5898 działań o charakterze kulturalno-oświatowym. Wzięło w nich udział 101 526 uczestników. Dominowały lekcje biblioteczne (934), wystawy i wystawki (774) oraz zajęcia plastyczne (672).

● Sieć bibliotek publicznych województwa lubelskiego na koniec 2014 r. liczy 583 placówki, w tym 224 biblioteki i 359 filii. Biblioteki prowadziły 69 oddziałów dla dzieci i 163 punkty biblioteczne. Z sieci wojewódzkiej korzysta 379 310 czytelników, tj. o 3039 mniej niż rok wcześniej.

● W ramach programu Biblioteki Narodowej „Zakup nowości wydawniczych dla bibliotek", ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego biblioteki publiczne województwa lubelskiego wydały 1 355 463 zł. Dzięki tej dotacji wzbogaciły swoje zbiory o 72 771 książek i 619 zbiorów specjalnych. Natomiast z dotacji organizatorów biblioteki zakupiły 142 401 książek i 12 777 zbiorów specjalnych.

● W 2014 r. WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie koordynowała na terenie województwa lubelskiego działalność 78 Dyskusyjnych Klubów Książki (w tym 59 klubów dla dorosłych i 19 dla dzieci i młodzieży). Zorganizowano w nich 65 spotkań autorskich, m.in. z: Barbarą Kosmowską (6 spotkań), Katarzyną Enerlich (5 spotkań), Martą Fox (5 spotkań), Sławomirem Koperem (5 spotkań) i Angeliką Kuźniak (5 spotkań).